

Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



**POWSTANIE STYCZNIOWE
1863-1864**

jako improwizowana wojna partyzancka

Studia i szkice

57337

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ



AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ
INSTYTUT NAUK HUMANISTYCZNYCH

AON 5632/04



**POWSTANIE STYCZNIOWE
1863–1864
JAKO IMPROWIZOWANA
WOJNA PARTYZANCKA**

Studia i szkice

Pod redakcją naukową
Janusza Wojtasika

WARSZAWA 2004

Projekt okładki
Genowefa Majchrowska

Redaktor techniczny
Beata Klarowska

Korekta
Jolanta Puchalska

Skład, druk i oprawa: Akademia Obrony Narodowej – Wydział Wydawniczy
00-910 Warszawa, al. gen. A. Chruściela 103, tel. 681-40-55, tel./faks 681-37-52
Zam. nr 307/2004

Spis treści

Wstęp – <i>Janusz Wojtasik</i>	5
Polska teoria wojny partyzanckiej do powstania styczniowego – <i>Lech Wyszczelski</i>	6
Powstanie 1863–1864 – węzłowe problemy – <i>Janusz Wojtasik</i>	25
Uzbrojenie i zaopatrzenie w broń palną powstańców 1863–1864 – <i>Bronisław Góra</i>	42
„Przywódcy oddziałów partyzanckich w powstaniu prawdziwie narodowym...” w latach 1863–1864 – <i>Adam Buława</i>	59
Kawaleria polska w latach 1863–1864 – <i>Janusz Wojtasik</i>	83
Specyfika działań partyzanckich w powstaniu styczniowym (1863–1864) – <i>Stefan Chojnecki</i>	90
Sztuka wojenna oddziałów powstańczych w bitwach pod Węgrowem i Siemiatyczami – <i>Stanisław Maksimiec</i>	103
Organizacja i metody działań przeciwpartyzanckich wojsk rosyjskich w powstaniu styczniowym – <i>Marek Jasiak</i>	116
Rola kozaków w powstaniu styczniowym 1863–1864 – <i>Mariusz Stangreciuk</i>	137
Wpływ powstania styczniowego na późniejszą dyslokację oddziałów rosyjskich w guberniach siedleckiej i lubelskiej – <i>Mariusz Kulik</i>	150
O współczesnych działaniach nieregularnych – <i>Ryszard Jakubczak</i>	157

Wstęp

Powstanie styczniowe dysponuje już pokazaną literaturą, ale jego militarna strona wciąż jest niedostatecznie zbadana i opracowana. Prezentowana publikacja pragnie przynajmniej w jakiejś części pomniejszyć zaniedbania w tym zakresie. Niższe studia i szkice powstały na bazie referatów przygotowanych na konferencję naukową zorganizowaną przez Katedrę Historii Sztuki Wojennej w Akademii Obrony Narodowej z okazji 140. rocznicy wybuchu powstania styczniowego. Od początku przyświecała nam myśl, że powinna to być konferencja poświęcona powstaniu jako wojnie partyzanckiej, z doświadczeń której czerpały przysłe pokolenia Polaków w walce o „wybicie się na niepodległość”.

Oczywiście w publikacji tej nie podejmujemy wszystkich aspektów powstania jako wojny partyzanckiej, ale staraliśmy się uchwycić podstawowe problemy. Pracę otwiera szkic Lecha Wyszczelskiego o polskich teoriach wojny partyzanckiej w okresie międzypowstaniowym (lata 1832–1862), w którym autor pokazał nowatorstwo tej myśli oraz jej oryginalność w skali europejskiej. Z kolei Janusz Wojtasik w swoim studium ukazuje węzłowe problemy insurekcji w latach 1863–1864, w tym okres „rewolucji moralnej”, problem planów wojennych i przygotowań wojskowych do wybuchu powstania oraz fazy wojny partyzanckiej.

Następne artykuły przedstawiają zagadnienia uzbrojenia i zaopatrzenia w broń powstańców styczniowych (Bronisław Góra), problem wyższych dowódców, ściślej dowódców partii powstańczych z lat 1863–1864 (Adam Buława), miejsce kawalerii w bojach powstania styczniowego (Janusz Wojtasik).

Problemy sztuki wojennej zaprezentowanej w działaniach powstańczych przedstawiają artykuły Stefana Chojneckiego i Stanisława Maksimca. Organizacją i metodami działań przeciwpartyzanckich zastosowanych w powstaniu styczniowym przez stronę rosyjską zajęli się w swych artykułach Marek Jasiak i Mariusz Stangreiciuk (ten ostatni zwłaszcza w odniesieniu do roli kozaków w działaniach rosyjskich przeciwko powstańcom).

Pozostałe artykuły ukazują wpływ powstania styczniowego na popowstaniową dyslokację wojsk rosyjskich na ziemiach polskich (Mariusz Kulik) oraz specyfikę współczesnych działań sił nieregularnych (Ryszard Jakubczak).

Janusz Wojtasik

Polska teoria wojny partyzanckiej do powstania styczniowego

O ile działania nieregularne noszące także znamiona działań partyzanckich znane były już w starożytności, to do wieku XIX nie miały swej obudowy teoretycznej. Nosiły one z reguły wymuszony charakter i stąd stosowanie innych od powszechnie przyjmowanych zasad sztuki wojennej opierało się na taktyce walki wykorzystującej małe, luźne grupki uderzeniowe, działające z zaskoczenia i rozpraszające się po akcji. Powszechnie uważano tego typu działania, aż do XIX wieku, jako niegodne refleksji teoretycznej.

Początek XIX wieku w myśli wojskowej rozpoczął się od opublikowania interesującej broszury autorstwa Tadeusza Kościuszki – bohatera walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych i naczelnika powstania w Polsce w 1794 roku – wydanej pod nazwiskiem jego sekretarza, Józefa Pawlikowskiego, pt. *Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość*¹.

Myślą przewodnią dziełka było uzasadnienie przekonania, że tylko własnymi siłami, bez oglądania się na pomoc zewnętrzną, można odzyskać niepodległość. Znajduje to potwierdzenie w stwierdzeniu: *Naród żądający niepodległości potrzeba koniecznie, aby ufał we własne siły. Jeżeli nie ma tego czucia, jeżeli do utrzymania bytu swego nie idzie przez własne umiłowanie, ale przez obce wsparcie lub łaskę, można śmiało powiedzieć, iż nie dojdzie ani szczęścia, ani cnoty, ani sławy*². Zdając sobie sprawę z faktu, że Polacy zostali pozbawieni regularnej armii, autor zaleca rozpoczęcie walki metodami *małej wojny*³, czyli walki prowadzonej przy pomocy rozproszonych, wielce manewrowych i niewielkich oddziałów powstańczych. Jest to zapowiedź prowadzenia wojny metodą partyzancką – wojny partyzanckiej – a nawet odmiany tej wojny – wojny ludowej. *Małą wojnę* miała prowadzić miejscowa ludność, doskonale obeznana z topografią terenu. Jej głównym atutem miał być czynnik zaskoczenia i szybkość działań.

¹ *Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość*, Warszawa 1967.

² *Ibidem*, s. 69.

³ *Ibidem*, s. 90.

Autor broszury źródło siły zbrojnej przyszłej powstańczej armii widział w polskich chłopach. Sądził, że uwłaszczenie ich pobudzi patriotyczne postawy i dzięki temu uda się wystawić armię liczącą ponad 1 milion ludzi. Była to ocena zbyt optymistyczna. Własne siły i możliwości zostały przecenione, a potęga państw rozbiorczych pomniejszona. Przewidywał przykładowo, że zaborcy byli zdolni do wystawienia armii liczącej w sumie jedynie 450 tys. ludzi. Obok przewidywanej liczebności armii powstańczej oraz stosowanej taktyki walki zwycięstwo miał przynieść duch moralny. To on miał w pełni rekompensować braki w uzbrojeniu i wyposażeniu, a także wyszkoleniu wojsk. Podstawowym narzędziem walki miała być – słynna już z powstania kościuszkowskiego – kosa. W sprawie tej czytamy: *Nie masz broni, która by się oparła kosie i nie masz wojska w Europie, którego by nią zwyciężyć nie można*⁴. Niestety, nie była to prawda, zwłaszcza w przypadku broni strzeleckiej. Zbyt optymistycznie oceniono możliwości pełnego zaopatrzenia się powstańców – także wyłącznie z miejscowych zasobów. Autor broszury w tej sprawie pisał: *Zgola mamy żelazo, mamy zboże, mamy drzewo, miejmy tylko odwagę, śmiałość i stałość w przedsięwzięciu, a otrzymamy naszą niepodległość*⁵. W późniejszych walkach powstańczych okazało się, że miejscowe zasoby były niewystarczające, a kosa nie miała tak dużej szansy w konfrontacji z coraz nowocześniejszym uzbrojeniem strzeleckim.

Mimo dużych braków – polegających na przecenianiu własnych możliwości i niedocenianiu potęgi zaborców – broszura *Czy Polacy...* odegrała ogromną rolę, zwłaszcza w okresie niewoli narodowej. Polegało to szczególnie na tym, że była pierwszą pracą teoretyczną, która z tak ogromną żarliwością starała się przekonać Polaków, że mają możliwości tkwiące wewnątrz narodu dla odzyskania niepodległości. Utwierdzała wręcz fanatyczną wiarę w niezwalczalną siłę powstania, oczywiście pod warunkiem że będzie ono powszechne, a chłopci będą w nim aktywnie uczestniczyli.

Analizując wpływ broszury na kształtowanie się myśli wojskowej w okresie niewoli narodowej, należy widzieć także jej szersze znaczenie – w wymiarze europejskim. Wywarła ona bowiem duży wpływ na ruchy narodowowyzwoleńcze w licznych krajach ówczesnej Europy, a w szczególności na metody walki zbrojnej podejmowanej w celu odzyskania pełnej niepodległości, względnie zjednoczenia takich narodów, jak Włosi, Niemcy czy Węgrzy. Stanowiła także inspirację dla europejskiej myśli wojskowej.

W zachodnioeuropejskiej myśli wojskowej zainteresowania teoretyków wojskowych prowadzeniem niekonwencjonalnych działań zbrojnych w postaci wojny partyzanckiej datuje się od początku XIX wieku. Korzystali oni przede wszystkim z doświadczeń wojny obronnej Hiszpanów z wojskami Napoleona Bonaparte, a także z tego typu działań – miały one znacznie bardziej ograniczony charakter i zasięg – prowadzonych w Rosji w 1812 roku, także podczas odpierania inwazji wojsk francuskich.

⁴ Ibidem.

⁵ Ibidem, s. 107.

Teoretykiem zachodnioeuropejskim, który jako jeden z pierwszych przedstawił zwartą koncepcję wojny partyzanckiej, był Carl Bianco – hrabia Saint Jorioz. Był on piemonckim oficerem, który przebywając na wygnaniu na Malcie, napisał traktat składający się z dwóch części pt. *Delia guerra nazionale d'inswrezione per bande applicata all Italia*. Bianco nie tylko studiował doświadczenia wojny hiszpańskiej, ale przeprowadził wiele rozmów z *doświadczonymi wodzami wojny powstańczej prowadzonej przez nieregularne oddziały*⁶. Twierdził on, że Włochy pod względem położenia geograficznego mają nawet lepsze warunki dla prowadzenia działań partyzanckich niż Hiszpania. Stąd też, snując rozważania nad modelem wojny mogącej doprowadzić do wyzwolenia Włoch, muszą one poszukiwać rozwiązań niekonwencjonalnych i dlatego *muszą się zdystansować od znanych zasad taktyki regularnych armii europejskich* po to, by *zwrócić się ku temu rodzajowi lekkiej wojny, który uwolnił już Hiszpanię od francuskiej inwazji*⁷. Bianco analizował nie tylko doświadczenia hiszpańskie, lecz także rodzime, odnoszące się do działań nieregularnych prowadzonych przez partyzantów kalabryjskich czy tyrolskich. Interesowały go także doświadczenia wyniesione z wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Na ich podstawie opracował w miarę zwartą koncepcję wojny partyzanckiej możliwą do prowadzenia przez kraje pragnące odzyskania niepodległości. Pewną słabością tego teoretyka było niesprecyzowanie podstawowych zasad wojny partyzanckiej, a zwłaszcza taktyki prowadzonej walki.

Najwybitniejszym teoretykiem wojny partyzanckiej był inny Włoch – Giuseppe Mazzini, autor powszechnie znanego traktatu pt.: *Delia guerra d'insurrezione conveniente all Italia*, wydanego w Marsylii w 1833 r. W nim to zaprezentowane zostały różne warianty i modele wojny partyzanckiej. Mazzini był także autorem innych prac teoretycznych poświęconych tematyce działań nieregularnych, które zebrał i wydał w wielotomowym wydawnictwie pt. *Scitti editi e'inediti di Giuseppe Mazzini*.

Mazzini był wprost entuzjastą prowadzenia działań wojennych metodą wojny partyzanckiej. Dużą wagę przywiązywał do roli czynnika społecznego w powstaniu narodowym. Twierdził, że partyzantka hiszpańska *pobiła śmietankę napoleońskiej armii i zwyciężyła ją, ponieważ nienawidziła obcokrajowców [...] była owładnięta wściekłością, gorączką, cierpieniem, religią*⁸. Zdaniem tego teoretyka, powstanie narodowe miało szansę na powodzenie jedynie po aktywnym włączeniu się do niego całego społeczeństwa. Stąd kreślił on program reform społecznych, które należałoby przeprowadzić. Słabością tej części rozważań było niedostateczne uwzględnienie kwestii chłopskiej.

Zdaniem Mazziniego, powstanie w swej pierwszej fazie opierać się miało na działaniach partyzanckich. Prowadzone miały być równocześnie na terenie całego

⁶ V. Scotti Douglas, *The Influence of the Spanish antinapoleonic guerrilla experience on the Italian risorgimento's treaties on partisan warfare*, XX International Colloquium of Military History Warsaw Poland, 28 August–3 September 1994, Warsaw 1995, s. 396–397.

⁷ Ibidem, s. 397.

⁸ Ibidem, s. 398.

kraju i to z takim natężeniem, by nie dać przeciwnikowi chwili wytchnienia. Wzoru-
jąc się na doświadczeniach hiszpańskich, twierdził, że w tego typu działaniach
*nie należy pozwolić żołnierzom przeciwnika na chwilę oddechu, ani też na sen, ani
na bezpieczną żywność, ani na bezpieczne schronienie*⁹. Po usunięciu przeciwnika
z części okupowanego kraju należało przystąpić do tworzenia oddziałów regular-
nych, które z czasem, łącząc się w coraz większe zgrupowania, miały brać na sie-
bie ciężar ostatecznego usunięcia przeciwnika i wyzwolenia kraju.

Ogromny wpływ na wypracowanie teorii wojny partyzanckiej wywarli Polacy.
Polska wersja wojny partyzanckiej powstała na wyraźne zapotrzebowanie społecz-
ne. Upadek powstania listopadowego (1830–1831) oznaczał utratę wiary w możli-
wości odzyskania niepodległości przy pomocy działań prowadzonych metodami
konwencjonalnymi. Po upadku powstania listopadowego zdecydowana większość
polskich teoretyków wojskowych była zgodna co do tego, że celem przyszłego
powstania ma być niepodległość, środkiem prowadzącym do tego celu miała być
armia, najważniejszym zaś czynnikiem jej utworzenia – rewolucja społeczna.

Pierwszym polskim teoretykiem, który wystąpił z gruntownie uzasadnioną
i należycie przemyślaną koncepcją wojny partyzanckiej, był gen. Wojciech Chrza-
nowski. Był on autorem pojęcia *wojna partyzancka*. W 1835 r. wydał w Paryżu
pracę pt. *O wojnie partyzanckiej*. Opowiadał się za działaniem w trakcie powstania
narodowego niewielkich oddziałów partyzanckich prowadzonych według metod
stosowanych przez hiszpańskich *gerylasów*, a polegających na niszczeniu siły ży-
wej przeciwnika oraz obiektów o znaczeniu militarnym – magazynów, mostów,
brodów itp. Zdaniem Chrzanowskiego, wojnę partyzancką można prowadzić we
wszystkich warunkach terenowych. Wpływać one winny tylko na wybór metod
walki, a zwłaszcza form organizacyjnych oddziałów partyzanckich. Uważał, że do tego
typu działań lepiej nadaje się teren górzysty, lecz nie należy jej unikać i w innym
terenie. Pisał bowiem: *Niezaprzeczną jest prawdą, że wojna partyzancka z wielką
korzyścią może być prowadzona w kraju górzystym, ale nie idzie zatem, żeby jej
prowadzić nie można było tam, gdzie nie ma gór dużych*¹⁰. Zalecał, aby w terenie
trudno dostępnym organizować piesze oddziały partyzanckie, a w terenie otwartym
– konne.

Chrzanowski dowodził, iż taktyka wojny partyzanckiej winna polegać w pierwszej
kolejności na dezorganizowaniu działań przeciwnika przez przecinanie jego linii
komunikacyjnych i zaopatrzeniowych, likwidowaniu drobnych oddziałów oraz
pojedynczych żołnierzy oraz ciągłym nękaniu nieprzyjaciela. Dopiero w kolejnej
fazie działań oddziały partyzanckie miały rozszerzać zakres prowadzonych opera-
cji poprzez atakowanie większych grup przeciwnika oraz niszczenie jego zaopa-
trzenia, magazynów, mostów i innych newralgicznych obiektów.

Zdaniem Chrzanowskiego: *Samą wojną partyzancką może być nieprzyjaciel
niszczony i do opuszczenia kraju przymuszony – wtedy tylko, gdy jego armia nie
jest odpowiednia wielkości powierzchni kraju, który zajmuje. Lecz, że taki przypa-*

⁹ Ibidem.

¹⁰ W. Chrzanowski, *O wojnie partyzanckiej*, Paryż 1835, s. 68.

*dek jest rzadki, tylko w połączeniu z wojną przez regularne wojsko robioną można z niej obiecywać sobie korzyści, prowadząc ją na bokach i w tyle nieprzyjaciela*¹¹. Oznaczało to, że rzadko występować mógł przypadek, by wyłącznie przy pomocy działań partyzanckich można było zwycięsko zakończyć powstanie. Stąd twierdził, że najczęściej będzie występował wariant połączenia działań partyzanckich z działaniami wojsk regularnych. Do tego wyróżniał on dwa typy formacji partyzanckich:

– rekrutujące się z oddziałów wojsk regularnych wykonujących zadania partyzanckie;

– tworzonych z formacji nieregularnych.

Widzimy więc, że Chrzanowski – dostrzegając w wojnie partyzanckiej wiele walorów – nie uważał, aby mogła ona doprowadzić do zrealizowania zasadniczego celu prowadzonej walki zbrojnej – pełnego wyzwolenia kraju.

Wypowiadając się w sprawach organizacji oddziałów partyzanckich, proponował, aby z każdego terytorium zamieszkałego przez około 50 tys. mieszkańców sformować kompanię *złożoną przynajmniej ze 100 do 120 ludzi i 11 podoficerów*. Kompania piesza miała posiadać od 10 do 12 konnych, a przy kompaniach konnych 16 do 20 żołnierzy piechoty poruszających się na koniach¹².

Chrzanowski twierdził, iż partyzant powinien odznaczać się bystrością umysłu oraz dobrym wyszkoleniem strzeleckim i sprawnością fizyczną. *Przy dobieraniu partyzantów – pisał – największą trzeba zachować ostrożność, pamiętać, że nie idzie o dużą liczbę, ale o dobór ludzi i że powinny się znajdować obok kwiatu wyrzutki narodu*¹³.

Taktyka działań partyzanckich, zdaniem Chrzanowskiego, polegać miała na tym, by w pierwszym etapie nie dążyć do staczania bitew i potyczek, a ograniczyć się do działań polegających na *dezorganizowaniu poczty w tyle armii nieprzyjacielskiej, łapaniu kurierów, pojedynczo jadących jenerałów, urzędników, zabijaniu pojedynczych żołnierzy*¹⁴. Dowodził, że w sytuacji *gdy oddział nieprzyjacielski jest znaczny, poprzestać trzeba na ciągłym jego nękanii, bo wszelkie zebrania powstań są niebezpieczne, na nic się nie przydadzą i partyzanci nigdy w stanowcze bitwy wdawać się nie powinni, żeby przez jedną katastrofę rzecz nie była rozstrzygnięta*¹⁵. Dopiero po pewnym zdeorganizowaniu sił przeciwnika, a zwłaszcza po ich rozczłonkowaniu i nabraniu niezbędnego doświadczenia bojowego przez pododdziały partyzanckie zalecał staczanie większych potyczek. Twierdził, że należy atakować nieprzyjacielskie oddziały dopiero wtedy, kiedy dysponuje się przewagą przynajmniej dwukrotną. Oddziały partyzanckie winny na czas bitew i potyczek wydzielać silny odwód liczący ponad trzecią część całości sił. Po nabraniu przez oddziały partyzanckie doświadczenia *mogą działać i przeciw kilkotysięcznym nie-*

¹¹ Ibidem.

¹² Ibidem, s. 69.

¹³ Ibidem, s. 70.

¹⁴ Ibidem, s. 80.

¹⁵ Ibidem, s. 82.

przyjacielskim korpusom, zachowując jednak zawsze właściwy im sposób bicia się, to jest starając się o niszczenie częściowe nieprzyjaciela¹⁶.

Chrzanowski wypowiadał się w sprawie uzbrojenia oddziałów partyzanckich. W przeciwieństwie do Kościuszki nie preferował broni białej. Uważał, że *dla piechoty najlepszy jest karabin z bagnetem [...] Dla kawalerii pika jest główną bronią, a jeśli można – pałasz i jeden pistolet, a jeszcze lepiej krótki karabinek*.

Dowódca oddziału partyzanckiego, zdaniem Chrzanowskiego, winien cieszyć się dużym autorytetem, mieć dużą wiedzę ogólną i wojskową, a także umieć zachować trzeźwość myślenia nawet w najtrudniejszych warunkach. Zdaniem tego teoretyka, podstawowym warunkiem sukcesu w wojnie partyzanckiej jest poparcie miejscowej ludności. Powinna ona stanowić również źródło stałego uzupełniania walczących oddziałów oraz zaopatrywać je w żywność i inne niezbędne środki.

Chrzanowski twierdził, że podstawą funkcjonowania oddziałów partyzanckich jest karność indywidualna i zespołowa. Pisał: *Tam gdzie nie ma karności, nie ma wojska; w oddziałach przeto partyzanckich taka sama karność będzie wprowadzona jak w wojsku regularnym*. Nakazywał zwracanie bacznej uwagi na zasady zachowania się oddziałów partyzanckich we własnym kraju. Nie powinny one nic rekwirować same, natomiast żywność i inne zaopatrzenie otrzymywać poprzez dostawy od powstańczych władz lokalnych.

Największą słabością teorii lansowanej przez Chrzanowskiego był brak praktycznych wskazań co do sposobów zachęcenia społeczeństwa polskiego – zwłaszcza chłopów – do masowego udziału w powstaniu. Nie poruszał on w ogóle kwestii społecznych tak ważnych dla opowiedzenia się chłopstwa po stronie przyszłego powstania narodowego. Wynikało to z przynależności Chrzanowskiego do obozu politycznego polskiej emigracji przeciwstawnego radykalnym rozwiązaniom kwestii społecznych.

Natychmiast po ukazaniu się pracy Chrzanowskiego wśród polskich emigracyjnych teoretyków wojskowych wzbudziła one żywe zainteresowanie. Natychmiast ujawnili się oponenty teorii wojny partyzanckiej. Jednym z pierwszych był Wincenty Nieszokoć, autor pracy pt. *O systemie wojny partyzanckiej wzniesionym wśród emigracji*. W odróżnieniu od Chrzanowskiego Nieszokoć w sposób jednoznaczny opowiedział się przeciwko wojnie partyzanckiej jako metodzie na odzyskanie przez Polskę niepodległości. Poddał on krytyce zarówno pracę Chrzanowskiego, jak i pismo emigracyjne *Kraj i Emigracja*, które zamieściło pozytywną recenzję tej książki. Nieszokoć szczególnie ostro krytykował tych polskich emigracyjnych teoretyków wojskowych, którzy starali się, jego zdaniem, ze szkodą dla sprawy wmówić narodowi polskiemu, że:

- gdy będzie tego bardzo pragnął, to może osiągnąć cel swych życzeń – niepodległość;
- może to osiągnąć, licząc tylko na własne siły¹⁷.

Jego zdaniem, była to błędna i szkodliwa dla Polaków koncepcja.

¹⁶ Ibidem, s. 83.

¹⁷ W. Nieszokoć, *O systemie wojny partyzanckiej wzniesionym wśród emigracji*, Paryż 1835, s. 4.

Przystępując do krytyki tez zawartych w pracy Chrzanowskiego, Nieszokoć pisał o teorii wojny partyzanckiej, że *jest ona niczym więcej jak tylko urywkiem wojny metodycznej, jednym małym ułamkiem przepisów wielkiej wojny*¹⁸. Uważał, że Chrzanowski nie opracował żadnej oryginalnej koncepcji, a tylko adoptował do nowych warunków niewielki urywek teorii wojny regularnej, dawno już opracowany przez teoretyków austriackich. Była to krytyka zbyt krytyczna i subiektywna, a co szczególnie ważne – nieodpowiadająca rzeczywistości. Nie był to bowiem fragment teorii, ale w sumie nowa, chociaż miejscami nazbyt naiwna, koncepcja prowadzenia działań. Trzeba natomiast przyznać słuszność Nieszokociowi za jego krytykę systemu rekrutacji oddziałów partyzanckich. Rzeczywiście liczba 48 tys. żołnierzy, jaką przewidywał Chrzanowski, była zdecydowanie niewystarczająca do prowadzenia działań wojennych z przeciwnikami, którzy mogli wystawić wielokrotnie liczniejszą armię. Mało przekonujące i nieudokumentowane było natomiast stanowisko Nieszokocia, że *doświadczenie przekonało, jak mało korzyści odnosi się z wojen partyzanckich*. Doświadczenia, nawet te współczesne Nieszokociowi, nie tylko nie wskazywały na nieprzydatność działań partyzanckich, ale wręcz na ich duże możliwości bojowe (walka Hiszpanów z wojskami Napoleona Bonapartego, partyzantka rosyjska podczas wojny 1812 r. itp.). Błędny był także jego pogląd, że w Polsce istnieją warunki, by *u nas powstanie od razu w korpusy regularnego wojska organizować się powinno*¹⁹.

Nieszokoć należał do niezbyt licznego grona polskich emigracyjnych teoretyków wojskowych, którzy całkowicie negowali przydatność wojny partyzanckiej dla odzyskania niepodległości przez ujarzmiony kraj.

Kolejnym polskim emigracyjnym teoretykiem wojskowym, który wypowiadał się w sprawie prowadzenia wojny partyzanckiej, był Aleksander Jełowicki. Był on autorem pracy pt. *O powstaniu* wydanej w Paryżu w 1835 r. Jełowicki głosił poglądy bardziej radykalne od Chrzanowskiego. Jego zdaniem, partyzantka winna być zasadniczą formą walki prowadzącą do wyzwolenia ujarzmionego kraju. Przecistawiając się pogładowi Chrzanowskiego, zalecającemu stopniowe przekształcanie oddziałów partyzanckich w wojsko regularne już w trakcie prowadzenia wojny partyzanckiej, przestrzegał przed *zamienianiem powstańca w żołnierza*. Dopiero w ostatniej fazie wojny partyzanckiej dopuszczał możliwość łączenia oddziałów partyzanckich w większe związki. Wyróżniał dwie fazy powstania. Pierwszą fazą miała być wojna partyzancka, a drugą działalność oddziałów regularnych²⁰.

Interesujące poglądy na temat zasad organizacji siły zbrojnej w powstaniu narodowym, w tym zasadności prowadzenia wojny partyzanckiej, głosiło Towarzystwo Demokratyczne Polskie. W sprawie tej wypowiedziała się w 1839 r. Sekcja Paryż i Sekcja Strasburg.

¹⁸ Ibidem, s. 6.

¹⁹ Ibidem, s. 11.

²⁰ J. Wojtasik, *Główne koncepcje powstania w polskiej teoretycznej myśli wojskowej z lat 1832–1862 i próby ich realizacji w praktyce powstańczej (1863–1864)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1972, t. XVIII, cz. II, s. 209.

Sekcja Paryż twierdziła, że *Wojsko, w najobszerniejszym tego wyrazu znaczeniu, obejmie u nas wszystkich mieszkańców kraju zdolnych wziąć za broń*²¹.

Narodową siłę zbrojną dzielono na dwie części: *na część przeznaczoną do boju i na część obróconą do strzeżenia porządku wewnątrz odbitego kraju*. W części pierwszej kolejny podział to:

- wojsko regularne;
- wojsko partyzanckie.

W odniesieniu do wojska partyzanckiego twierdzono: *Siła ta, niszcząca w przeszłych powstaniach przez próżność, ambicje i niedołążność panów, stać się może wielką podporą dla działań wojska regularnego, jeżeli zasady jej organizacji będą dobrze pojęte i spełnione*. Powyższe zasady mówiły, że:

- do powstania stanie cały naród;
- w prowincjach oddalonych od działań wojennych *powstania, o ile można, być powinny ogólne, zaczepne, nieubłagane w zemście*;
- na terenach administrowanych przez powstańców powstaną niewielkie oddziały partyzanckie przeznaczone *na zajęcie gór, lasów, wąwozów, dla niepokojenia nieprzyjaciela i utrudnienia jego obrotów*;
- partyzanci mogą wybierać kandydatów na funkcje dowódcze, ale muszą być oni zatwierdzani przez zwierzchnie władze centralne²².

Z kolei Sekcja Strasburg w sprawie wojny partyzanckiej głosiła pogląd, iż: *Jeżeli partyzantka, czyli mała wojna, z korzyścią ma być prowadzona, potrzeba koniecznie i przede wszystkim, aby każdy z partyzantów dokładnie znał tę część kraju, na której ma strzec i niepokoić nieprzyjaciela*²³. Uważano, że oddziały partyzanckie miały być tworzone z formacji gwardii narodowej. Oddziały te *cechować powinny: fizyczna siła, ochota i odwaga do boju*. Nie powinny być one duże liczebnie, ale tworzone z taką myślą, by w każdym powiecie sformowany był przynajmniej jeden oddział partyzancki, który będzie operował na własnym terenie.

Najbardziej konsekwentnym zwolennikiem teorii wojny partyzanckiej był Ludwik Bystrzonowski. Choć nie napisał on żadnego obszernego opracowania na ten temat, to jednak jego artykuły zamieszczane głównie w periodyku *Trzeci Maj* włączają go w poczet wybitnych polskich teoretyków wojskowych pierwszej połowy XIX wieku. Do najbardziej znanych jego publikacji należą artykuły: *O naturalnych granicach Polski* (1839 r.), *O sieci strategicznej w Polsce* (1840 r.), *O wojnie w Polsce* (1839 r.) i *Porównanie wojny algierskiej z kaukaską, Samyka a Abdelkadem* (1847 r.).

Bystrzonowski był zdania, że działania partyzanckie w wojnie wyzwoleńczej winny być prowadzone przez cały czas jej trwania i one zdecydować mają o odniesieniu ostatecznego sukcesu. Twierdził więc, że działania partyzanckie same

²¹ Towarzystwo Demokratyczne Polskie, *Kwestia czwarta. Jakie położone być powinny zasady do utworzenia i organizacji siły zbrojnej w powstaniu, uważając ją pod względem politycznym*, *Positiers* 1839, s. 15.

²² *Ibidem*, s. 19.

²³ *Ibidem*, s. 30.

jako takie zapewnić miały odzyskanie przez Polskę wolności. Opowiadał się za konsekwentnym prowadzeniem działań partyzanckich we wszystkich fazach powstania narodowego.

Dużą wagę przywiązywał on do terenu działań partyzanckich. Twierdził, iż muszą one mieć *swą podstawę, skąd ciągnie swe zasoby w ludziach, koniach i innych potrzebach wojennych*. Kolejną sprawą miały być *linie ruchu i linie związku*. W sprawie tej pisał: *Najmniejsze poruszenie takiej armii daje jej linię ruchu, po której swe działania odbywa, i linię związku, którymi dochodzą ją wszelkiego rodzaju zasilki, które czerpie od swej podstawy*²⁴. Dowodził on, że znajomość linii komunikacyjnych potrzebna jest powstańcom dla określenia obszarów ich działań. Dla nieprzyjaciela najwrażliwsze i najczulsze miejsca to linie komunikacyjne, bowiem *na szlakach komunikacyjnych nieprzyjaciel najslabszy*.

Bystrzonowski był pierwszym z polskich teoretyków wojny partyzanckiej, który uważał właściwe wykorzystanie terenu działań za podstawowy warunek sukcesu. Stąd jego drobiazgowo analizowanie sieci strategicznej polskiego teatru operacyjnego. Konkluzja jego wywodów sprowadzała się do stwierdzenia, że w Polsce istnieją dogodnie warunki terenowe do prowadzenia wojny partyzanckiej. W sprawie tej pisał: *góry, rozciągle bagna i bory dzielą Polskę na pewne części, mające swoje wewnętrzne połączenia i środki, do których się odnoszą*²⁵.

Bystrzonowski dokonał podziału polskiego teatru operacyjnego na tzw. sieci, w których oddziały partyzanckie mogły prowadzić samodzielne działania. Z kolei wszystkie *sieci* na terenie Polski miały łączyć się ze sobą wewnętrznymi liniami komunikacyjnymi. Całość terenu Polski Bystrzonowski dzielił na dwa podstawowe systemy – Karpat i Polesia, te zaś na mniejsze regiony, które miały stanowić oddzielne teatry działań wojennych.

Będąc konsekwentnym zwolennikiem prowadzenia w ciągu całego czasu powstania narodowego wyłącznie działań partyzanckich, Bystrzonowski przeciwstawił łączeniu się drobnych oddziałów partyzanckich w większe związki. Opowiadał się także przeciwko atakowaniu większych nieprzyjacielskich zgrupowań. Jego zdaniem, taktyka walki partyzantów winna się ograniczać do przerywania nieprzyjacielskich linii komunikacyjnych oraz likwidowania drobnych oddziałów i pojedynczych żołnierzy. Credo swych poglądów wyraził w następującym stwierdzeniu: *powstanie w gromadzie najslabsze, wojsko w masie najmocniejsze; powstanie zatem nigdy z wojskiem walczyć nie powinno: pojedynczy partyzant we własnym kraju najsilniejszy, pojedynczy żołnierz najslabszy, partyzant więc pojedynczych żołnierzy zawsze mordować powinien*²⁶.

Zasady walki partyzanckiej szczegółowo przedstawił Bystrzonowski w artykule pt. *Porównanie wojny algierskiej z kaukaską, Samyka z Abdelkadarem*. Analizując przebieg tych dwóch wojen, doszedł do przekonania, że konsekwentnie prowadzona wojna partyzancka, umiejętnie wykorzystanie naturalnych właściwości

²⁴ L. Bystrzonowski, *O sieci strategicznej w Polsce*, „Trzeci Maj” 1840, s. 34.

²⁵ Ibidem, s. 33.

²⁶ Ibidem, s. 62.

terenu oraz poparcie udzielane partyzantom przez ludność miejscową gwarantują możliwość wyzwolenia się spod okupacji walczącym narodom. Był to więc, jego zdaniem, jedyny model walki, który mógł przynieść niepodległość także ujarzmionemu narodowi polskiemu.

Dokonując przeglądu dorobku teoretycznego Bystrzonowskiego, należy wskazać, że dość często jego poglądy były utopijne i nie były poparte racjonalną oceną aktualnie istniejących warunków. Trudno było bowiem wymagać, by same tylko działania partyzanckie, bez tworzenia większych zgrupowań stosujących taktykę walki wojsk regularnych, mogły samodzielnie doprowadzić do odzyskania przez Polskę niepodległości. Zbyt mało realna, a nawet niekiedy błędna, była zalecana przez niego taktyka walki partyzanckiej. Skoncentrowanie uwagi, i to przez cały czas trwania powstania, jedynie na nękanii nieprzyjacielskich drobnych oddziałów, bez dążenia do staczania bitew i potyczek, nie mogło przynieść, jak to uodowodniła późniejsza historia wojen, zrealizowania strategicznego celu walki.

Duże zasługi w wypracowaniu polskiej teorii wojny partyzanckiej położył gen. Józef Zachariasz Bem. Podobnie jak Chrzanowski, Jełowicki czy Bystrzonowski, także Bem uważał, iż w sytuacji, w jakiej się znajdowała Polska, tylko wojna partyzancka rokuje szansę wyzwolenia narodowego. Miała ona być prowadzona podczas kolejnego powstania narodowego. Pisał on: *Chcąc przeto, aby powstanie narodowe miało skutek szczęśliwy, trzeba, aby naród na całej powierzchni ziem polskich ciągle i nieustannie działał, to jako powstanie miejscowe, to jako wojsko regularne w lekkich ruchomych kolumnach, które by po kraju krążyły, a szarpiąc i niepokojąc wojska nieprzyjacielskie, aby im nigdzie momentu spoczynku nie dawał*²⁷.

Bem swój pogląd na koncepcję powstania narodowego w Polsce wyłożył w pracy pt. *O powstaniu narodowym w Polsce*, po raz pierwszy wydanej równocześnie w Paryżu i Lipsku w 1848 r. Opowiedział się jako zwolennik wojny partyzanckiej, stwierdzając: *W naszym teraźniejszym położeniu tylko na powstanie narodowe, tylko na wojnę partyzancką rachować można, bo armii narodowej licznej, ani uorganizowanej mieć nie będziemy mogli, jak godzina powstania nadejdzie*²⁸. Jego poglądy w sprawie wojny partyzanckiej różniły się jednak od wcześniej głoszonych przez polskich emigracyjnych teoretyków wojskowych. Różnice te są widoczne przede wszystkim w konfrontacji z koncepcjami Bystrzonowskiego czy Jełowickiego. Opracowana przez Bema koncepcja powstania zbrojnego na ziemiach polskich zakładała już w pierwszym etapie jego trwania ściśle powiązanie działań partyzanckich z działaniami tworzonych regularnych oddziałów wojskowych.

Analizowana praca składa się z trzech części. W pierwszej zawarte zostały rozważania dotyczące ogólnych problemów sztuki wojennej oraz zasad prowadzenia powstania narodowego. Część druga przedstawia organizację wojska powstańczego: *kolumn ruchomych* i oddziałów partyzanckich, problematykę doboru kadr dowódczych, zaopatrzenia i uzbrojenia tego wojska oraz kształtowania dyscy-

²⁷ J. Bem, *O powstaniu narodowym w Polsce*, Warszawa 1956, s. 70.

²⁸ Ibidem, s. 72.

pliny. W ostatniej części zaprezentowane zostały przez Bema jego wnioski z powstania listopadowego.

Teorię sztuki wojennej Bem sprowadzał do stwierdzenia: *Pobić nieprzyjaciela tym, co się ma w ręku*. Stawiał przede wszystkim na masowość uczestnictwa ludności w powstaniu.

Bem dużą wagę przywiązywał do roli kadry dowódczej w powstaniu narodowym. Twierdził: *Na dowódców tak powstania miejscowego, jak i kolumn ruchomych używać potrzeba ludzi energicznych, ochoczych, mających wiarę w swojej sprawie i wzbudzających zaufanie u innych*²⁹. Przy wyborze kadry dowódczej preferował praktykę nad wiedzę teoretyczną. *Wszelkie teorie – pisał Bem – wszelkie książki mogą raczej bałamucić głowy tych, którym natura usposobienia wojennego odmówiła, bo prawie wszystkie dzieła wojenne są pisane przez ludzi niewojennych, którzy uczą tego, czego sami nie umieją*³⁰. Konkluzja jego poglądu w tej sprawie była wręcz szokująca, bowiem sprowadzała się do stwierdzenia: *owej wielkiej sztuki prowadzenia wojny z książek nikt się nie nauczył, wrodzony zaś talent przy pierwszej sposobności sam się rozwinie*³¹.

Powstanie – zdaniem Bema – wybuchnąć miało w całym kraju jednocześnie, z chwilą gdy jego granice przekroczą trzy zgrupowania wcześniej sformowanych wojsk regularnych, zwanych przez niego *kolumnami ruchomymi*, składających się z wysokiej klasy specjalistów wojskowych rekrutujących się spośród polskiej emigracji. *Wszystkie operacje wojenne – pisze Bem – zależeć będą od kolumn ruchomych, które tak uorganizowane być powinny, aby miały w sobie kadry piechoty, kawalerii i artylerii*³². Po wkroczeniu na ziemie polskie *kolumny ruchome* miały udawać się do wcześniej wyznaczonych rejonów, organizując po drodze zarówno lokalne oddziały partyzanckie, jak i nowe regularne oddziały. Miały one działać szybko i z zaskoczenia, niszczyć mniej liczne garnizony przeciwnika i wzniecając powstanie na coraz to nowych obszarach. Zalecana przez Bema liczebność *kolumn ruchomych* to nie więcej jak 3000 ludzi³³. Po przekroczeniu tej liczby zalecał formowanie nowej kolumny. Wiodącą rolę w całym powstaniu odgrywać miały kolumny pierwotne. Pisał bowiem: *Kolumny później w kraju utworzone odbierać będą rozkazy od dowódców kolumn pierwotnych, które je organizowały*. Oznaczało to, że w powstaniu narodowym dominująca rola przypadnie kadrze dowódczej pochodzącej z emigracji.

Obok *kolumn ruchomych* ważną rolę w powstaniu odgrywać miały *powstania miejscowe*³⁴.

W odróżnieniu od Chrzanowskiego, Jełowickiego i Bystrzonowskiego Bem był zdania, że do powstania przede wszystkim należy przyciągnąć chłopów. W tym

²⁹ Ibidem, s. 72.

³⁰ Ibidem, s. 71.

³¹ Ibidem, s. 72.

³² Ibidem, s. 75.

³³ Ibidem, s. 76.

³⁴ Ibidem, s. 73.

celu przewidywał ich uwłaszczenie, nawet był skłonny zaakceptować rozwiązanie bardziej radykalne, polegające na częściowej parcelacji folwarków, z których chłopcy mieli otrzymać ziemię w zamian za płacony czynsz. Pisząc o potrzebie przeciągnięcia polskich chłopów na stronę powstania, nie był jednak Bem zwolennikiem koncepcji wojny ludowej. Przewidywał częściowy tylko udział chłopów w powstaniu, chociaż i tak prognozowana przez niego liczba 1 120 000 powstańców była astronomiczna jak na polskie warunki. Była ona jednak dużo niższa od podawanych przez rzeczników wojny ludowej szacunków. Bem dostrzegał bowiem potrzebę, by część ludności zajmowała się uprawą roli czy rzemiosłem, by zapewnić walczącym powstańcom i wyżywienie, i zaopatrzenie.

Przewidując, że obok zwolenników powstania może ujawnić się także pewna grupa przeciwników, proponował tworzenie w poszczególnych miastach i wsiach tzw. straży bezpieczeństwa, których zadaniem miało być tłumienie w zarodku wszelkich buntów i wrogich wystąpień. Zdaniem Bema, mimo współdziałania od samego początku powstania *kolumn ruchomych* z oddziałami partyzanckimi decydująca rola w pierwszym etapie należała do tych drugich. Natomiast w drugim etapie działań główny ciężar toczonych walk miał spoczywać na *kolumnach ruchomych*, atakujących coraz większe zgrupowania wojsk przeciwnika. W tym czasie oddziały partyzanckie miały odgrywać rolę pomocniczą, koncentrującą się na nękanii nieprzyjacielskich oddziałów oraz utrudnianiu zaopatrzenia ich w żywność i inne niezbędne materiały.

Bem oceniał, iż spośród 15 do 20 tys. mieszkańców można będzie wystawić oddział partyzancki liczący od 300 do 400 ludzi. Liczebność mieszkańców ziem polskich – nie dotyczyło to tylko ludności polskiej – szacował na 28 mln. Oznaczać to mogło wystawienie od 420 do 560 tys. partyzantów. Do tego liczebność *kolumn ruchomych* oceniana na 600 tys. dawała w sumie wielkość około 1 120 000 uzbrojonych powstańców³⁵.

Opracowana przez Bema koncepcja prowadzenia powstania zakładała bardzo ścisłą współpracę pomiędzy powstańczym wojskiem regularnym i miejscowymi oddziałami partyzanckimi. Główną rolę odgrywać w sumie miały *kolumny ruchome* i dlatego – w myśl jego koncepcji – miejscowe oddziały partyzanckie miały je wspomagać, podporządkowując się ich planom i realizowanym przedsięwzięciom. Zdaniem Bema, tylko ścisłe powiązanie działań regularnych z wojną partyzancką było gwarantem zniszczenia zarówno sił żywych i materialnych polskich zaborców, jak i zrealizowania strategicznego celu powstania – odzyskania przez Polskę niepodległości³⁶.

Koncepcja powstania zbrojnego w wersji opracowanej przez Bema była interesująca, chociaż nie pozbawiona utopijności. Nierealne było wkroczenie sformowanych za granicą *kolumn ruchomych* oraz przewidywana liczebność powstańczych sił zbrojnych. O ile przebywająca na emigracji Polonia miała dość znaczne możliwości dostarczenia kadr dla planowanych przez Bema *kolumn ruchomych* – 3 do

³⁵ Ibidem, s. 72.

³⁶ Ibidem, s. 53–57.

4 tys. oficerów, podoficerów i żołnierzy dzielnych i będących w stanie powstanie i wojnę partyzancką jak najlepiej urządzić³⁷ – to sprawą zupełnie nierealną pozostawała trasa przerzutu tych kolumn. Najprawdopodobniej sam Bem nie miał w tej sprawie jasności i w związku z tym nie podjął się opracowania tego tematu. Rzeczywistość tymczasem była taka, że ziemie polskie, na których miało wybuchnąć powstanie, były ze wszystkich stron otoczone przez państwa zaborcze zupełnie niezainteresowane we *wskrzeszeniu* w jakiejś formie suwerennego i niezależnego państwa polskiego. Szczególną naiwnością w tej sytuacji był projekt przerzutu z zagranicy *kolumn ruchomych* przez terytorium któregoś z państw zaborczych, dysponujących większymi liczebnie, regularnymi siłami zbrojnymi.

Naiwne było przeświadczenie Bema nie tylko co do liczebności polskich sił powstańczych, ale i szacunków wojsk przeciwnika. W sprawie realności zwycięskiego zakończenia powstania pisał on następująco: *Tym sposobem i nieustanna fatyga, i nieustanne straty upowszechnią choroby i postrach między wojskami nieprzyjacielskimi i z czasem wytepić je muszą; bo jakieśmy to już widzieli, 1 120 000 ludzi wojujących i swoje obowiązki na wszystkich punktach wypełniających z łatwością 400 000 żołnierza obcego zniszczyć będą mogli*³⁸.

Za nad wyraz przesadne uznać należy zarówno przewidywania Bema co do własnych możliwości mobilizacyjnych, jak zaniżanie możliwości przeciwników. Zmobilizowanie 1 120 000 powstańców, nawet przy założeniu aktywnego uczestnictwa chłopów, było nierealne, pomijając już fakt braku nawet prymitywnego uzbrojenia dla tak potężnej armii. W sprawie uzbrojenia armii powstańczej Bem zajmował także utopijne stanowisko. Pisał bowiem: *Dla człowieka walczącego kamień, kij, nóż, a tym bardziej siekiera lub kosa wystarczyć może do pokonania przeciwnika, [...] wojska obce i bez broni palnej zniszczone być mogą*³⁹. Co prawda zdawał on sobie sprawę z walorów broni strzeleckiej, pisząc także, że *zwycięstwo byłoby jednak łatwiejsze, gdyby każdy mógł mieć dobrą broń palną, z której by nieprzyjaciela i z daleka mógł dosięgnąć*⁴⁰. Przewidywał za to uzbrajanie *kolumn ruchomych*, zwłaszcza pierwiastkowych, w przynajmniej po 4 działa lekkie. Jednak nie rozważania nad sposobem wykorzystywania broni palnej, lecz *kosy* dominowały w dziele tego teoretyka. Wiele uwagi skupił na przygotowaniu kosi do walki, zwłaszcza na stosowaniu właściwego drzewca do jej osadzenia. Krytycznie odnosił się do doświadczeń ze sposobem osadzania kosi podczas powstania listopadowego. Względy praktyczne, związane z niemożliwością posiadania przez tak liczną armię powstańczą nowoczesnej broni strzeleckiej, zadecydowały o tym, iż poglądy Bema w tym względzie uznać można za ewenement. Zalecanie używania kamieni lub kija do walki z wojskiem dysponującym nowoczesnym uzbrojeniem strzeleckim uznać można wręcz za awanturnictwo, trudne do wybaczenia zawodowemu wojskowemu.

³⁷ Ibidem, s. 73.

³⁸ Ibidem, s. 74.

³⁹ Ibidem, s. 107.

⁴⁰ Ibidem.

Podkreślić należy jednak, że Bem doczekał się pewnych prób praktycznej realizacji swojej koncepcji powstania. Co prawda odbyło się ono nie w Polsce, ale na Węgrzech, gdzie – obok regularnych oddziałów wojskowych – równocześnie istniały i do tego prowadziły samodzielne działania oddziały partyzanckie.

Teoretykiem zupełnie pomijanym przez polską historiografię wojskową, mimo że wniósł znaczny wkład w wypracowanie polskiej teorii wojny partyzanckiej, był Karol Hoffman, autor interesującego studium pt. *Cztery powstania, czyli krótki wykład sposobów, jakimi dobijały się o niepodległość Grecja, Holandia, Portugalia i Polska*. Praca ta początkowo opublikowana została na łamach czasopisma *Kraj i Emigracja*, a w 1837 r. wydana została w Paryżu w formie książkowej.

Hoffman analizując powstania, które odbyły się w różnych krajach Europy i do tego w różnym czasie, doszedł do przekonania, że ich cechą wspólną było popieranie powstańców przez miejscową ludność. Wyciągnął z tego praktyczne wskazania odnoszące się i do ewentualnego kolejnego powstania w Polsce. Jego zdaniem, za wszelką cenę winno się dążyć do umocnienia postaw patriotycznych, budzenia poczucia świadomości narodowej wszystkich warstw i klas społecznych, by w momencie wybuchu powstania uzyskało ono ogólnonarodowe poparcie. Słabszą stroną koncepcji Hoffmana był brak praktycznych wskazań przybliżających chłopów do idei powstania. Podobnie jak większość teoretyków wojskowych tego okresu, Hoffman opowiadał się za prowadzeniem działań partyzanckich w przyszłym powstaniu.

Periodykiem emigracyjnym, na którego łamach szczególnie popularyzowano idee wojny partyzanckiej, był *Trzeci Maj*. Z licznych artykułów najistotniejsze dla teorii wojny partyzanckiej były zwłaszcza dwa: pierwszy, zatytułowany *Mysł o wojnie narodowej w Polsce*, został opublikowany w 1840 r. w numerze 20, natomiast drugi, pt. *Rys partyzanta i partyzantowania*, ukazał się w tym samym roku w numerze 25. Ich celem było spopularyzowanie wśród mieszkających w kraju Polaków idei ogólnonarodowego powstania. Głosiły potrzebę prowadzenia długofalowej pracy propagandowej we wszystkich warstwach społeczeństwa polskiego, przedstawiały metody i taktykę walki partyzanckiej.

Podobne intencje przyświecały także redakcji *Demokraty Polskiego*, kiedy w latach pięćdziesiątych XIX wieku został na jego łamach opublikowany cykl artykułów poświęconych charakterystyce broni używanej przez powstańców. Szczególną uwagę zwracano zwłaszcza na wykorzystanie broni powszechnie dostępnej, między innymi – ponad pół wieku wcześniej popularyzowanej przez Kościuszkę – kosa, głównej polskiej broni powstańczej.

Pewną wersją teorii wojny partyzanckiej była teoria wojny ludowej. Została wylansowana przez Polaków. Prekursorem tej idei był Kościuszko, kontynuatorem Karol Bogumił Stolzman, a autorem pełnej wizji – opublikowanej już po powstaniu styczniowym – Henryk Kamiński.

Twórcy teorii wojny ludowej na plan pierwszy wszelkich przygotowań do powstania stawiali potrzebę rozwiązania nabrzmiałych kwestii społecznych. O ile zwolenników teorii wojny partyzanckiej i ludowej różniło podejście do kwestii socjalnych, to znacznie mniej ich dzieliło w kwestii taktyki prowadzonych działań

wojennych. Uznawali oni bowiem metodę działań partyzanckich za najodpowiedniejszy sposób walki w tego typu powstaniach narodowych.

Pierwszym polskim teoretykiem, który przedstawił koncepcję prowadzenia wojny ludowej, był Stolzman. Nie używał on jeszcze tego terminu oraz nie był w pełni konsekwentny w poglądach, tym niemniej doceniając potrzebę powstania całego narodu – a więc wszystkich jego warstw i klas społecznych – Stolzman opowiadał się za uwłaszczeniem chłopów oraz podniesieniem ich statusu społecznego. Zdanie to zawarł już we wstępie swej pracy pt. *Partyzantka, czyli wojna dla ludów powstających najwłaściwsza przez [...] byłego wojsk polskich kapitana artylerii pierwszej klasy*, wydanej równocześnie w Paryżu i Lipsku w 1844 r. Przekonanie Stolzmana o aktywnym włączeniu się całego narodu polskiego do mającego wybuchnąć powstania było tak wielkie, że podobnie jak wielu innych polskich teoretyków wojskowych opowiadał się za jego wywołaniem w oparciu wyłącznie o własne siły i możliwości. W sprawie tej pisał między innymi: *Każdy Polak pod któremkolwiek z trzech obcych ujarzmięń jęczący i bronią władać mogący czynny udział wziąć powinien; jest to ruch zbrojny, który wszyscy Polacy jednocześnie, jakby jeden człowiek, na wszystkich narodowego obszaru punktach rozpocząć powinni*⁴¹. Wierzył – dość naiwnie, jak udowodniła to historia – w takie poczucie narodowej świadomości Polaków, które na sam sygnał o wybuchu powstania spowoduje, że wszyscy niezależnie od przynależności do klas i warstw społecznych wezmą w nim aktywny udział. Wtedy ziściłaby się koncepcja wojny ludowej. Dowodził, iż naród polski posiada wystarczające własne możliwości do wyzwolenia spod zaborów. Pisał: *Ażeby tego świętego dopełnić postannictwa, trzeba mieć wiarę w siły własne, nie oglądać się na drugich, nie liczyć na zewnętrzne wypadki. Ażeby mieć wiarę we własne siły, trzeba je znać, a chcąc je poznać, trzeba je obliczyć*⁴². Propagując potrzebę włączenia się całego narodu do powstania, Stolzman był jednocześnie gorącym orędownikiem wojny partyzanckiej. Uważał, iż jest to jedyna forma walki, która stwarza szansę na wyzwolenie kraju. W sprawie tej pisał: *wojna partyzancka, której centrum jest wszędzie, a sfera jej działania nieograniczona, jest wojną dla ludu powstającego najwłaściwszą, najskuteczniejszą, dlatego też wojną ludu nazwać możemy*⁴³. Według jego koncepcji powstanie miało się rozpocząć od działań tzw. *oddziałów pierwiastkowych*, liczących w chwili wybuchu powstania po około 100 ludzi. Zadaniem tej awangardy powstańczej miało być organizowanie napałów na lokalne garnizony, a tym samym przekazanie sygnału do wybuchu ogólnego powstania. Obok oddziałów pierwiastkowych, w celu nakłonienia mas ludowych do zbrojnego wystąpienia mieli być także powołani specjaliści emisariusze *rozsyłający i rozpowszechniający wśród chłopów manifesty powstańcze*⁴⁴. Po wybuchu powstania zadaniem niewielkich jeszcze oddziałów partyzanckich miało być

⁴¹ K.B. Stolzman, *Partyzantka, czyli wojna dla ludów powstających najwłaściwsza*, Warszawa 1959, s. 5.

⁴² Ibidem, s. 9.

⁴³ Ibidem, s. 23.

⁴⁴ Ibidem, s. 5.

aktywne prowadzenie manewrowych działań nękających oraz wojny podjazdowej, by ostatecznie osiągnąć cel strategiczny – *aby nieprzyjaciela [...] zmusić do strawienia samego siebie*⁴⁵. Proponowana przez Stolzmana taktyka walki oddziałów partyzanckich miała polegać na nieustannym niepokojeniu wojsk przeciwnika, ich *szarpaniu*, stosowaniu zasadzek, napadów właściwych i pozorowanych oraz dynamicznie prowadzonych działań. Stolzman był zwolennikiem swoiście rozumianej strategii wojny *totalnej* realizowanej przez taktykę *spalonej ziemi*. Sądził, że poprzez nieustanne *szarpanie* oddziałów nieprzyjacielskich napadami pozorującymi i rzeczywistymi czy też odcinaniem przeciwnika od żywności i zaopatrzenia można będzie tak go wyczerpać – moralnie i fizycznie – że *uznojony i z sił wycieńczony zostanie*. Dopiero po osiągnięciu przez nieprzyjaciela szczytowego punktu kryzysu drobne oddziały partyzanckie miały się łączyć w większe związki, by w końcowej fazie przejść do tworzenia wielkich jednostek zorganizowanych na wzór oddziałów regularnych. Jednak nawet wówczas oddziały partyzanckie miały odgrywać ważną rolę w dalszym ciągu prowadzonej walki. Słabszą stroną proponowanej przez Stolzmana metody prowadzenia działań w powstaniu narodowym było nieuwzględnienie problematyki obszarów wyzwolonych przez powstańców na wypadek prób przeciwnika ich ponownego zajmowania.

Przewidywał system wybieralności dowódców oraz ograniczenie roli władzy centralnej powstania.

Zdaniem Stolzmana, powstanie miało składać się z dwóch okresów: pierwszego, w którym *na jednym lub na wielu miejscach jednocześnie jeden lub kilka oddziałów naraz bój narodowego powstania z wrogiem ojczyzny rozpoczyna i tym samym całej masie narodu hasło do powszechnego daje powstania*, i drugiego, kiedy jest już z góry przygotowana organizacja zbrojnego narodu⁴⁶.

Analizując taktykę działań partyzanckich, Stolzman dowodził, że dla partyzanta *jedynym jego i najgłówniejszym celem, ku któremu wszystkie swoje działania zwraca, jest oswobodzenie ojczyzny: każdy inny z pogardą odrzucić powinien. Do przedsięwzięć wątpliwych, do narażeń na niebezpieczeństwa, które do niczego nie prowadzą, żadnej wagi, żadnej chluby przywiązywać nie będzie; stawiania przeciwnikowi czoła, gdy ten jest w sile przemagającej, stale unikać powinien; nie mieć sobie za hańbę odwrót, gdy nie ma pewności, że się wroga pokonać może; powinien mu z oczu zniknąć, ukryć się i z zasadzki zabijać pojedynczych jego żołnierzy, sam siebie na zgubę nie narażać. Nie w poniesieniu śmierci, ale w uniknięciu jej w porę spoczywa sława partyzanta; im więcej wroga ze świata zgładzi, tym większą zasłuży cześć i chwałę*⁴⁷.

Ważną rolę wyznaczał Stolzman przywódcom powstania. Najważniejszym walorem powstańczych przywódców winna być szczerza miłość do ojczyzny, chęć po-

⁴⁵ Ibidem, s. 4.

⁴⁶ Ibidem, s. 10.

⁴⁷ Ibidem, s. 15.

święcenia się dla niej, silny charakter i uzdolnienia. Opracował on katalog 13 przymiotów niezbędnych dla przywódców powstania⁴⁸.

Stolzman, uważający, iż ostateczne powodzenie w powstaniu przynieść może posiadanie armii regularnej, lecz o charakterze terytorialnym, ważną rolę w całym powstaniu wyznaczał oddziałom partyzanckim. Miały one działać niezależnie od formujących się wojsk regularnych. Zalecał, by *na wszystkich wojnie partyzanckiej sprzyjających punktach pozostawiać oddziały partyzanckie aż do końca wojny [...] Nigdy oddziału partyzanckiego, który sobie przez czyny swoje na dobre imię i na miłość mieszkańców zasłużywszy stał się zarazem postrachem dla nieprzyjaciół, do większych hufców nie wcielać, ale go do końca wojny przy samoistnym i niezależnym jego byciu i działaniu zostawić*⁴⁹.

W poglądach Stolzman, podobnie jak i u innych polskich teoretyków XIX wieku, nie brak było nierealnych, a nawet utopijnych koncepcji. Nie liczył się bowiem zupełnie ze skutkami taktyki *spalonej ziemi* dla walczącego narodu ani z przewagą materialną i ludzką przeciwnika. Stolzman nie zauważył także istniejących w społeczeństwie polskim sprzeczności. Sądził, że stanowi ono monolit i że całe weźmie udział w powstaniu.

Najbardziej konsekwentnym rzecznikiem, a także autorem pojęcia wojny ludowej był Henryk Kamieński. Napisał trzy rozprawy: *O prawdach żywotnych narodu polskiego*, *Katechizm demokratyczny* oraz *Wojna ludowa*. Ta ostatnia wydana w 1866 r., stanowiąca pełną wersję teorii wojny ludowej, w niniejszym opracowaniu nie będzie analizowana.

Praca *O prawdach żywotnych narodu polskiego* wydana została w Brukseli w 1844 r. Jeden z jej rozdziałów – trzeci – przedstawia teorię wojny ludowej, chociaż jeszcze nie posługuje się tym terminem. W pracy tej określił on charakter przyszłego powstania w Polsce, pisząc: *Samo powstanie będzie już najpierwszym krokiem wojennym i od pierwszego dnia zaraz walczyć musi i przedstawiać powinno obraz jednej wielkiej bitwy, jednocześnie na całej przestrzeni Polski staczonej. Składać się więc ona będzie z tysięcznych drobniejszych utarczek, których pomyślność i skutek zależeć będzie od ich umiejętnego prowadzenia*⁵⁰. Kamieński dowodził, że jeszcze wówczas, że samymi działaniami partyzanckimi nie można osiągnąć niepodległości Polski, dlatego uważał, iż w drugim etapie takiego powstania: *Niepodobna przypuścić, ażeby można było wrogów pokonać, nie koncentrując sił powstania, nie stawiając wojska przeciwko wojsku, bo inaczej siłami skupionymi nasze porozprasane by razili i jedno po drugim sprząkali*⁵¹.

Kamieński w analizowanej pracy uzasadniał potrzebę przygotowania pierwszego etapu powstania poprzez opracowanie planu prowadzenia działań. Zalecał, by *nie rozdzielać zbytnio sił swoich, ale raczej skupione trzymać i naprzód zwrócić na punkt najsilniejszy*, pozostałe siły miały prowadzić działania partyzanckie.

⁴⁸ Ibidem, s. 16.

⁴⁹ Ibidem, s. 52.

⁵⁰ F. Prawdowski [H. Kamieński], *O prawdach żywotnych narodu polskiego*, Bruksela 1844, s. 162.

⁵¹ Ibidem, s. 163.

Opracował wiele praktycznych wskazań co do kolejności uderzania na poszczególne obiekty wroga. Ważną rolę przywiązywał do właściwych wyborów dowódców wszystkich szczebli dowodzenia. Wyróżniał on powstania prowadzone w mieście i na prowincji. W tym pierwszym wypadku zalecał skierowanie pierwszego uderzenia na obiekty wojskowe przeciwnika (koszary, magazyny), a dopiero w dalszej kolejności opanowywać samo miasto.

Kamieński w odróżnieniu od pozostałych polskich teoretyków wojskowych XIX wieku, w tym także Stolzmana, był konsekwentnym zwolennikiem radykalnego rozwiązania kwestii społecznych. Kamieński już w analizowanej pracy przywiązywał wielką wagę do rozpropagowania ideałów celów powstania. *Należy – pisał – jak najwięcej w to bić, że powstanie na całej polskiej ziemi tę wyraźnie cechę nosi ogólną, wyłączną, bo w tym ujrzy lud największą rękojmię dla siebie i największy popęd weźmie do powstania. Trzeba, żeby cała ludność była tym przejęta, trzeba tym zapalić kobiety i dzieci, żeby ten dzień w pamięci ludu silnie utkwiał*⁵².

Nowatorstwo poglądów Kamieńskiego polegało na tym, że w odróżnieniu od innych polskich teoretyków tego okresu był przekonany, iż wybuch powstania nie będzie rezultatem spisku czy wkroczenia zorganizowanej na emigracji armii powstańczej, ale wypływać będzie z najwyższej fazy rewolucyjnego ruchu mas ludowych. Opowiadał się za wyłączeniem emigracji z udziału w przygotowaniach oraz z kierowania powstaniem. Uważał bowiem, że skoro powstanie ma wybuchnąć jako rezultat narastania fali rewolucyjnej mas chłopskich, nie może być kierowane z zewnątrz, ponieważ emigracja dawno już utraciła bezpośredni kontakt z ludem. Kamieński już w pracy *O prawdach żywotnych narodu polskiego* stawiał na żywiołowość ruchu oraz mądrość narodu, który sam potrafi znaleźć najwłaściwszą koncepcję prowadzenia działań.

Kamieński w tej pracy przedstawił taktykę początkowego okresu powstania. Miała się ona zasadzać głównie na tym, *aby nie dać się łączyć rozłożonemu po kraju nieprzyjacielowi, owszem, ile możności go rozpraszać i pojedynczo bić*⁵³. Z kolei przestrzegał przed łączeniem się własnych oddziałów w większe zgrupowania. Pisał bowiem: *Żadna centralizacja jest niepodobna i niepotrzebna w tej wojnie z pojedynczymi oddziałami prowadzonej, każdy walczy z pierwszym lepszym wrogiem, którego ma najbliżej siebie*⁵⁴. Wynikało z tego, że powstanie to rozumiał jako swoistą jedną wielką bitwę, składającą się z *tysięcznych drobniejszych utarczek, których pomyślność i skutek zależą będzie od ich umiejętnego prowadzenia*⁵⁵. Twierdził, iż nie da się precyzyjnie określić czasu, kiedy powstanie winno wkroczyć w drugi etap, bowiem łączenie oddziałów w większe zgrupowania nie może nastąpić razem na całej przestrzeni Polski. W tym terenie, który jest wolny od przeciwnika koncentracja taka winna nastąpić szybciej i w jej wyniku winno się

⁵² Ibidem, s. 261.

⁵³ Ibidem, s. 293.

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ Ibidem, s. 162–163.

urządzać i wystawiać wojsko ludowe. Oznaczać to miało tworzenie wcześniej wymienianych korpusów wojska powstańczego. Z chwilą tworzenia wojska regularnego zalecał stosowanie przez nie ogólnie obowiązujących zasad sztuki wojennej.

Polska teoria wojny partyzanckiej była próbą poszukiwania praktycznych możliwości wywołania kolejnego powstania narodowego. Nie była pozbawiona pewnych uproszczeń oraz niekiedy naiwności. Obok słabszych stron należy jednak widzieć także i niezaprzeczalne osiągnięcia głoszonych teorii. Służyły one spopularyzowaniu hasła walki o wyzwolenie narodowe, a częściowo i społeczne oraz dostarczeniu konieczności powiązania walki o wyzwolenie narodowe z walką o wyzwolenie społeczne.

Cenne było wypracowanie zasad dotyczących metod prowadzenia wojny wyzwolenczej, szczególnie postulat organizowania partyzantki w oparciu o miejscowe rezerwy ludzkie oraz na ogół dążenie do nadania walce planowego charakteru. Sformułowano także szereg innych wniosków, jak ten, że głównym zadaniem oddziałów partyzanckich w pierwszym okresie walk powinno być unikanie dużych strat własnych, że działania partyzanckie polegać mają na nieustannym nękaniu przeciwnika, czy też że organizacje cywilne muszą podporządkować się potrzebom oddziałów partyzanckich. Praktyczne walory tej teorii miały być zweryfikowane m.in. w toku powstania styczniowego.

Powstanie 1863–1864 – węzłowe problemy

Warunki zewnętrzne i wewnętrzne Insurekcji 1863–1864

Powstanie styczniowe było największym zrywem zbrojnym i najbardziej dramatycznym, wybuchło bowiem w największym stopniu niekorzystnym momencie, w gruncie rzeczy bez należytych przygotowań, bez broni, a jednak trwało najdłużej. Jednocześnie przebiegało ono w scenerii znacznie odbiegającej od wszystkich poprzednich zrywów zbrojnych.

Insurekcja 1794 r. i listopadowa (1830–1831) dysponowały w chwili wybuchu armiami regularnymi i korpusem oficerskim na ogół dobrze wyszkolonym, znacznymi zasobami materiałowymi i gotowymi strukturami władzy cywilnej i wojskowej. Powstanie poznańskie 1848 r. również przypadło na korzystniejszą atmosferę międzynarodową i wewnętrzną. Liczono wówczas na zbrojny sojusz z Prusami przeciw Rosji. Dla tych celów organizowano w Wielkopolsce regularne polskie oddziały wojskowe.

Jakże nieporównanie gorsze były warunki wewnętrzne i zewnętrzne w chwili wybuchu powstania styczniowego. Co prawda w sytuacji międzynarodowej powiały, jak się wydawało, pomyślniejsze wiatry wskazujące na lepsze możliwości działania. Oto na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych cesarz Francuzów Napoleon III propaguje hasło „samostanowienia narodów”, jakby wzywając ludy Europy do walki z wszelkim uciemżeniem. Hasło to nie pozostawało bez odpowiedzi. U progu lat sześćdziesiątych Europę ogarnęła nowa fala walk narodowyzwolenńczych.

Spektakularny sukces uzyskują Włosi, dokonując z pomocą Francji zjednoczenia swego kraju. Wskazywało to na możliwość dalszych zwycięstw idei narodowej w Europie. Budziły się bowiem do ponownej walki narody Węgier i Irlandii, a z dalekich Stanów Zjednoczonych docierały echa o wojnie domowej republikańskiej Północy z niewolniczym Południem.

Bezpośredni wpływ na wzrost nastrojów niepodległościowych i powstańczych w Królestwie Polskim miały jednak wydarzenia w Rosji. Wojna krymska (1854–1856), w której przeciwko Rosji po stronie Turcji opowiedziały się Anglia, Francja i Sardynia, wykazała zgniliznę systemu pańszczyźnianego i feudalnego Imperium

Rosyjskiego. Zapoczątkowała ona „wiosnę sewastopolską” w Rosji. Co światlejsze umysły, od szlacheckich demokratów począwszy, a na bardziej radykalnych elementach skończywszy – wszyscy domagali się zmiany zacofanego pańszczyźniano-feudalnego systemu. Przede wszystkim żądano konstytucji, wolności i reform, a chłopcy domagali się ziemi, lasów i pastwisk. Wydany przez cara Aleksandra II pod naciskiem mas chłopskich tzw. akt uwłaszczeniowy z 1861 r. już nie zaspakał wsi.

Nastroje te podsycił „Kołokoł” – pismo wydawane poza granicami Rosji przez Aleksandra Hercena. Jego doniosły głos domagający się „uwolnienia chłopów od poddaństwa, uwolnienia wszystkich od knuta, uwolnienia Polski od obcej przemoicy” wywołał ogromne wrażenie także nad Wisłą.

Pierwsze polskie organizacje o charakterze niepodległościowym powstały na rosyjskich wyższych uczelniach już w 1857 r. (Koło Oficerów Polaków w petersburskiej Akademii Sztabu Generalnego z Zygmuntem Sierakowskim na czele, Związek Trojnicki w Kijowie). Organizacje te miały na uwadze przygotowanie powstania zbrojnego przeciwko zaborcy rosyjskiemu w porozumieniu i współpracy z rewolucjonistami rosyjskimi. Natomiast w Warszawie pierwsze kółka młodzieżowe powstawały od 1859 r., a przewodzone były przez Narcyza Jankowskiego, Karola Majewskiego i Jana Kurzyńę.

Na przeciwnym biegunie znajdowało się Towarzystwo Rolnicze utworzone przez Andrzeja Zamoyskiego jako reprezentanta interesów ziemiaństwa. Towarzystwo stało na stanowisku pracy organicznej i wypowiadało się przeciwko walce zbrojnej o niepodległość. Podobny punkt widzenia reprezentowało koło mieszczańsko-inteligenckie skupione wokół urzędnika Komisji Spraw Wewnętrznych, Edwarda Jürgensa (tzw. millenerzy).

„Rewolucja moralna” w Królestwie Polskim i jej skutki (1860–1862)

Od czerwca 1860 r., tj. od pogrzebu generałowej Sowińskiej, wdowy po bohaterskim obrońcy Woli w 1831 r., rozpoczął się w Królestwie Polskim okres tzw. rewolucji moralnej, charakteryzującej się manifestacjami patriotyczno-religijnymi. Przybrały one ogólnonarodowy charakter i wykraczały poza granice Królestwa, wyrażając wolę odzyskania niepodległości. Podczas manifestacji z okazji trzydziestej rocznicy wybuchu powstania listopadowego, które odbyło się pod kościołem Karmelitów na Lesznie, po raz pierwszy odśpiewano zakazane pieśni *Boże coś Polskę* i *Jeszcze Polska nie zginęła*. Policja rosyjska nie interweniowała, ale następne manifestacje doprowadziły jednak do przeciwdziałania wojska. 27 lutego 1861 r. na Placu Zamkowym gen. Wasyl Zabołocki rozkazał wojsku strzelać do manifestantów. Wskutek kilku salw oddanych do bezbronnego tłumu poległych pięciu ludzi. Brutalne posunięcie władz rosyjskich wzburzyło mieszkańców Warszawy. Spowodowało ono, że do ruchu patriotycznego włączyły się umiarkowane odłamy społeczeństwa – ziemiaństwo i mieszczaństwo, dążąc do utrzymania ruchu w gra-

nicach „moralnej rewolucji”. Powołana, głównie za sprawą bankiera Leopolda Kronenberga, tzw. Delegacja Miejska (weszli do niej przedstawiciele finansjery, kupiectwa i duchowieństwa) wymogła na namiestniku cara w Królestwie, ks. Michałe Gorczakowie, wycofanie wojska z ulic Warszawy i umożliwienie spokojnego odbycia manifestacyjnego pogrzebu pięciu poległych. Jednocześnie Delegacja Miejska opracowała Memoriał – „Adres” do cara Aleksandra II, w którym bardzo ogólnie przypominała, że kraj „pozbawiony jest tych koniecznych warunków bytu, bez których żadna społeczność dojść nie może do poznania celów, dla których ją Opatrzność do życia powołała”. Car „Adres” ten przyjął z wielkimi oporami, wyraził nawet swe niezadowolenie namiestnikowi Gorczakowowi za jego rzekomą nadmierną uległość Polakom. Ale dla uspokojenia nastrojów zapowiedział pewne koncesje dla Królestwa w postaci utworzenia Rady Stanu – ciała doradczego z członkami mianowanymi oraz rad miejskich i powiatowych. Powołał także 27 marca 1861 r. na stanowisko dyrektora Komisji Wyznań i Oświecenia Publicznego margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, głośnego zwolennika ugody z Rosją i konserwatystę.

Koncesje Petersburga w odczuciu społecznym były niewielkie i nie zaspokajały aspiracji narodu. W odpowiedzi Delegacja Miejska ogłosiła żałobę narodową, a w działaniu wobec władz zdecydowała się na bierność. Ta taktyka nie przyniosła oczekiwanych ustępstw rządu. Namiestnik skarcony w Petersburgu za zbytnią miękkość w podejściu do polskiego społeczeństwa przystąpił do zdecydowanych kroków mających na celu zlikwidowanie polskiego ruchu patriotycznego. 4 kwietnia 1861 r. rozwiązano Delegację Miejską, 6 kwietnia likwidacji uległo Towarzystwo Rolnicze, a 8 kwietnia 1861 r. wielką manifestację patriotyczną ludności Warszawy przywitano na Placu Zamkowym salwami karabinowymi wojska. Było wówczas ponad 100 zabitych i wielka liczba rannych. Po tym akcie wandalizmu i okrucieństwa wszelkie porozumienie między narodem polskim a zaborczym rządem rosyjskim stało się niemożliwe.

Masakra bezbronnej ludności w Warszawie nie tylko nie zniweczyła ruchu patriotycznego, ale wręcz go ożywiła na prowincji. W terenie zaczął się żywiołowy ruch zwrócony przeciwko miejscowej administracji (przeciwko naczelnikom powiatów, burmistrzom, kasjerom, dzierżawcom miejskich dochodów). Natomiast w samej Warszawie ruch patriotyczny zmienił metody działania. Od 8 kwietnia opuścił on ulice, a ześrodkował się w kościołach (nabożeństwa za pomyślność Ojczyzny, śpiewy patriotyczne). Manifestacje kościelne przybierały na sile w ciągu lata i jesieni 1861 r., doprowadzając do apogeum „rewolucji moralnej”.

W odpowiedzi nowy namiestnik carski, hr. Karol Lambert, wprowadził 14 października 1861 r. stan wojenny w całym Królestwie Polskim. Nazajutrz (15 X) wojsko wtargnęło do dwóch kościołów warszawskich, wybierając 1500 mężczyzn do Cytadeli (uczestniczyli w mszach żałobnych w rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki). Spowodowało to ostry zatarg rządu z Kościołem. Kuria arcybiskupia uznała bowiem brutalne wtargnięcie wojska do świątyń za ich profanację i zaleciła zamknięcie wszystkich kościołów warszawskich.

Gdy przełamana została ostatnia ostoja, którą stanowił Kościół, „rewolucja moralna” zaczęła wygasać. Wyrażną cezurę stanowi tutaj data wprowadzenia stanu wojennego w Królestwie i noc z 15 na 16 października 1861 r. Odtąd rozkołysane namiętności zaczęły stopniowo opadać, a najaktywniejsze elementy społeczeństwa zeszyły do konspiracji, podejmując trud budowy państwa podziemnego.

Na ten okres przypada także powstanie dwóch rywalizujących ze sobą obozów politycznych – „białych” i „czerwonych”. Podstawę obozu „białych” stanowiły klasy posiadające, kółka inteligenckie (millenerzy) i część młodzieży akademickiej. Za przywódcę obozu politycznego „białych” uważano Andrzeja Zamoyskiego. W grudniu 1861 r. na zjeździe mężów zaufania byłego Towarzystwa Rolniczego wybrano tajne kierownictwo obozu, tzw. Dyрекcję. Weszli do niej, obok przedstawicieli szlachty (m.in. syn Andrzeja Zamoyskiego), reprezentanci ugrupowań warszawskich: Leopold Kronenberg, Edward Jürgens, Karol Majewski. „Biali” odrzucali otwartą ugodę z Rosją, którą propagował Aleksander Wielopolski. Dążyli raczej do utrzymania w swych rękach wpływu na kraj oraz wymuszenia na rządzie rosyjskim takich ustępstw, które czyniły zgodę możliwą do przyjęcia. Propagowali oni prowadzenie pracy organicznej, a walkę zbrojną odsuwali na dalszą przyszłość; głosili też hasła patriotyczne i postępowe, wysuwając sprawę niepodległości Polski, uwłaszczenia chłopów za wykupem oraz równouprawnienia Żydów.

Początki organizacji „czerwonych” zarysowały się już w latach 1856–1860 w postaci ruchu spiskowego na terenie Królestwa Polskiego i Cesarstwa. Obóz „czerwonych” i jego oblicze ideowe krystalizowały się w okresie manifestacji patriotycznych 1861 r. pod hasłami odrzucenia koncesji carskich i przygotowań do powstania. 17 października 1861 r. powstał w Warszawie tzw. Komitet Miejski, scalający kółka „czerwonych” w stolicy, który w maju 1862 r. przekształcił się w Centralny Komitet Narodowy. Czołowymi działaczami „czerwonych” byli: Zygmunt Padlewski, Zygmunt Sierakowski, Jarosław Dąbrowski, Konstanty Kalinowski, Stefan Bobrowski¹.

Kształtowanie się pierwszych planów powstańczych i przygotowania wojskowe do powstania

Ojcem duchowym wszystkich planów powstańczych – tych, które nie wykrażały ze sfery projektu i tych po części realizowanych – był Ludwik Mierosławski. Jego pomysły zawarte w *Instrukcji powstańczej*, a więc rozpoczęcie powstania od

¹ Zagadnienie warunków zewnętrznych i wewnętrznych powstania 1863–1864 oraz „rewolucji moralnej” w Królestwie Polskim (1860–1862) przedstawiam na podstawie: S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, wyd. II, Warszawa 1983; idem, *Powstanie styczniowe 1863–1864*, [w:] S. Kieniewicz, A. Zahorski, W. Zajewski, *Trzy powstania narodowe, kościuszkowskie, listopadowe, styczniowe*, pod red. W. Zajewskiego, Warszawa 1992, s. 283–414; I. Koberdowa, *Wielki książe Konstanty w Warszawie 1862–1863*, Warszawa 1962; Z. Stankiewicz, *Dzieje wielkości upadku Aleksandra Wielopolskiego*, Warszawa 1967.

jednoczesnych napadów na rozdrobnione garnizony rosyjskie, oczyszczenie z nich pewnej połaci kraju i stworzenie na niej *place d'armée* dla półmilionowej powstańczej armii, która by tam się w ciągu tygodni zorganizowała, uzbroiła, wyszkoliła, a następnie rozpoczęła walkę z wrogiem² – stały się zaczynem dla planów Jarosława Dąbrowskiego z 1862 r., Centralnego Komitetu Narodowego z 1862 r., Zygmunta Sierakowskiego, Zygmunta Padlewskiego i innych. Cechą wspólną tych planów było dążenie do opanowania przez zaskoczenie czołowych twierdz rosyjskich w Królestwie: Modlina, Dęblina, Cytadeli Warszawskiej z ich bogatymi magazynami broni, aby tym sposobem od razu przechwycić wielkie ilości broni i amunicji oraz dać powstaniu mocną podstawę.

Dochodzimy też do wniosku, że plany te raczej stały na stanowisku wojny regularnej. Po opanowaniu czołowych twierdz rosyjskich w Królestwie z ich bogatymi zasobami broni i amunicji szybko zamierzano organizować armię regularną i rozpoczynać w zasadzie działania według kanonów wojny regularnej³. Jednakże żaden z tych planów nie został wprowadzony w życie.

Pierwszy znany nam plan powstania opracował Jarosław Dąbrowski wiosną 1862 r. Fundamentem, na którym opierała się cała jego konstrukcja był sojusz polskich spiskowców z rewolucjonistami rosyjskimi. Zakładał on opanowanie w pierwszym rzędzie Cytadeli Warszawskiej i twierdzy modlińskiej przez polskich i rosyjskich spiskowców, którzy na dany sygnał mieli otworzyć bramy twierdz, wpuścić spiskowców do wnętrza i wspólnie obezwładnić oficerów, aresztować ich i załapać twierdzami. Opanowanie Warszawy – centrum politycznego Królestwa – oraz Modlina – twierdzy, gdzie znajdować się miało 706 dział fortecznych, 109 dział polowych, 74 444 karabinów piechoty, 426 karabinków kawaleryjskich, 49 000 pudów prochu, 38 000 pudów ołowiu i ponad 8 400 000 gotowych ładunków⁴, bez wątpienia miałyby kolosalne znaczenie dla powstania, gdyż od razu stawiałyby je na mocnej podstawie.

Skupiając się na zasadniczych celach, Dąbrowski przewidywał też pewne działania powstańców na kierunkach pomocniczych, tj. na garnizony rosyjskie w miastach wojewódzkich i powiatowych. Ponadto powstanie w Warszawie w planach Dąbrowskiego miało być sygnałem do powszechnego zrywu powstańczego w Królestwie⁵.

² Zob. L. Mierostawski, *Instrukcja powstańcza*, Paryż 1862, reedycja przyg. do druku E. Halicz, Warszawa 1958; idem, *Regulamin piechoty, jazdy, artylerii i służba obozowa*, Paryż 1861; idem, *Służba obozowa*, Paryż 1861; idem, *Musztra kosynierska*, Paryż 1861.

³ Szerzej o tych planach: J. Wojtasik, *Główne koncepcje powstania w polskiej teoretycznej myśli wojskowej z lat 1832–1862 i próby ich realizacji w praktyce powstańczej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” (dalej cyt. SMHW) 1972, t. XVIII, cz. 2, s. 239–244.

⁴ L. Ratajczyk, *Powstanie styczniowe jako wojna partyzancka*, SMHW 1964, t. X, cz. 1, s. 195; E. Halicz, *Problematyka wojskowa powstania styczniowego*, [w:] *Powszechny Zjazd Historyków Polskich. Powstanie styczniowe 1863*, Warszawa 1963, s. 144.

⁵ Plan Jarosława Dąbrowskiego zrekonstruowany na podstawie: W. Daniłowski, *Notatki do pamiętników*, wyd. J. Czubek, Kraków 1908, s. 101–105; toż samo [w:] *Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej. Polska sztuka wojenna w okresie powstania styczniowego*, z. 14, opr. E. Halicz, Warszawa 1954, s. 19–23.

Czy ten bardzo ogólny, niesprecyzowany w szczegółach plan najwcześniejszego stadium powstania był w ogóle realny? Większość historyków, znawców powstania daje odpowiedź twierdzącą, ale obwarowuje ją zastrzeżeniami: o ile udało się w określonych warunkach rzeczywiście powiązać wysiłki spiskowców polskich z wystąpieniem rewolucjonistów rosyjskich w armii. Warto w tym miejscu nadmienić, że siły rosyjskie w omawianym czasie w Warszawie i Modlinie rzeczywiście nie były zbyt liczne. Garnizon rosyjski w Warszawie liczył w czerwcu 1861 r. – 16 000 ludzi (ale w Cytadeli mała załoga), zaś w Modlinie tylko... 1000 ludzi, z tym że gros stanowiła szkoła junkrów. To wskazuje, że rzeczywiście przy ścisłym współdziałaniu spiskowców polskich i rosyjskich były szanse powodzenia. Ale wątpić wypada, czy przy słabości liczebnej spiskowców polskich w Warszawie (2500 ludzi) udałoby się zawładnąć stolicą.

Słabość liczebna spisku zarazem unaocznia jaskrawo słabe strony planu Dąbrowskiego. Plan ten nie opierał się na rzeczywistej sile, lecz – jak słusznie zauważył Józef Piłsudski – na „sztuczach” i „dowcipnym sposobie”. Dąbrowski – oficer sztabowy, jak się wydaje, nie rozumiał i nie doceniał metody partyzanckiej. Powstanie, jego zdaniem, zaczęte przez wąską warstwę spiskowców miało się – należy sądzić, od razu po zdobyciu broni z magazynów twierdzy modlińskiej i Cytadeli Warszawskiej – przekształcić w wielką wojnę regularną⁶. Hipotezę tę zdają się potwierdzać poglądy wojskowe Dąbrowskiego na powstanie w Polsce, zawarte w dużej pracy napisanej w latach sześćdziesiątych XIX w. na emigracji we Francji, pt. *Taktyka, czyli sztuka wojskowa zastosowana do potrzeb powstania* (rękopis, niestety, spłonął w zbiorach rapperswilskich w czasie powstania warszawskiego 1944 r.). W pracy tej Dąbrowski wyraźnie deklaruje się za „zbrojnym ruszeniem się” w oparciu o własne siły narodu oraz za rozpoczęciem kampanii podług „zasad wielkiej i regularnej wojny”⁷.

Drugi znany nam plan powstania autorstwa, jak się zdaje, Zygmunta Padlewskiego i Józefa Narzymskiego (nazywany często planem Centralnego Komitetu Narodowego) także znacznie odbiegał od idei wojny partyzanckiej. Plan ten po części nawiązywał do planu Dąbrowskiego, przewidując zdobycie czołowych twierdz Królestwa: Dębłina, Modlina, Cytadeli Warszawskiej, przez zaskoczenie przy współdziałaniu rewolucjonistów rosyjskich w wojsku spod znaku Narodnej Woli, z którą nawiązano ścisłe kontakty.

W przeciwieństwie jednak do Dąbrowskiego plan powstania CKN posiadał w większym stopniu cechy wielkiej operacji wojskowej trudnej do wykonania przez organizację spiskową. Naczelną dewizą tego planu było przecięcie linii komunikacyjnych przeciwnika łączących Królestwo z Rosją. Stąd główną bazę powstania zamierzano umiejscowić w północno-wschodnim obszarze Królestwa: w rejonie Łomży, Białegostoku i Podlasia, skąd sformowane oddziały po przerwa-

⁶ J. Piłsudski, *Zarys historii militarnej powstania styczniowego*, Warszawa 1929, s. 22; M. Złotoryzka, *Jarostaw Dąbrowski*, Warszawa 1948, s. 32.

⁷ Zob. J. Wojtasik, *Idea walki zbrojnej o niepodległość Polski 1864–1907. Koncepcje i próby ich realizacji*, Warszawa 1987, s. 51, 55.

niu linii komunikacyjnych przeciwnika działałyby następnie w kierunku Litwy i Białorusi. Pod osłoną ośrodka północnego w południowym rejonie Królestwa, w trójkącie granicznym Olkusz–Sosnowiec–Częstochowa, zamierzano utworzyć nową bazę powstańczą, gdzie sformowano by armię regularną. Jej załóżnikiem miał być legion – a więc oddział, który zainicjowałby walkę⁸.

Większe zrozumienie zasad wojny partyzanckiej wykazywał Zygmunt Sierakowski w planie przedstawionym Centralnemu Komitetowi Narodowemu w końcu 1862 r. Sierakowski poparł w nim wysunięty już przez Zygmunta Miłkowskiego i przyjęty przez Komitet termin wybuchu powstania na wiosnę 1863 r. Powstanie, jego zdaniem, powinny rozpocząć małe oddziały partyzanckie, które z czasem miały się połączyć w kolumny i starać się opanować część kraju, by można było tam zorganizować dużą armię powstańczą. Równocześnie mając na widoku potrzeby wojskowe powstania, Sierakowski zalecał przeprowadzenie zmian struktury i charakteru władz organizacji spiskowej, a mianowicie zniesienie urzędu naczelnika województwa i przekazanie ich władzy naczelnikom wojskowym i podległym im naczelnikom niższych szczebli. Całe terytorium powstania Sierakowski proponował podzielić na pięć okręgów: lewy brzeg Wisły z Marianem Langiewiczem na czele, prawy brzeg Wisły z Walentym Lewandowskim na czele, Augustowskie i Płockie – z Józefem Czapskim na czele, Litwa i Białoruś – z Zygmuntem Sierakowskim, Ukraina – z Edmundem Różyckim i Zygmuntem Miłkowskim. Zalecał on także skoncentrowanie większego wysiłku na przygotowanie zapasów broni, amunicji i innego zaopatrzenia na potrzeby walki. Centralny Komitet Narodowy przyjął postulaty Sierakowskiego jako wytyczne działania, ale sytuacja w organizacji spiskowej, a przede wszystkim sam bieg wydarzeń nie pozwoliły wprowadzić ich w życie⁹.

Oto z inicjatywy margrabiego Wielopolskiego, kierownika rządu cywilnego, władze 6 października 1862 r. ogłosiły zapowiedź poboru do wojska systemem tzw. branki, która miała pominąć właścicieli ziemskich i chłopów, a objąć młodzież miejską i to osoby politycznie podejrzane. W ten sposób Wielopolski chciał „przeciąć wrzód rewolucyjny”, tj. rozbić organizację „czerwonych”, lub zmusić ją do przedwczesnego wystąpienia. Centralny Komitet Narodowy znalazł się więc w przymusowej sytuacji. Młodzież objęta spiskiem, a zagrożona branką, naciskała na Komitet, aby przyspieszył powstanie, zaś mieronosławczycy z miejsca rzucili hasło, by dzień branki stał się sygnałem do wybuchu powstania.

Ogrom problemów i wielka odpowiedzialność chwilowo przyniotły Centralny Komitet Narodowy, skoro przyjął on nierealny zupełnie plan samoobrony opracowany w stanie wielkiej depresji psychicznej przez Padlewskiego¹⁰. Plan zakładał

⁸ J. Piłsudski, op. cit., s. 23–24; B. Szwarce, *Wydawnictwo materiałów do powstania styczniowego*, z. 1 i 2, Lwów 1894, s. 45; A. Szelański, *Polska, jej dzieje i kultura od czasów najdawniejszych do chwili obecnej*, t. III, Warszawa 1932, s. 373; J. Moliński, *Przygotowania wojskowe do wybuchu powstania styczniowego (w okresie luty–początek stycznia 1863)*, SMHW 1962, t. VIII, cz. 2, s. 122.

⁹ J. Moliński, op. cit., s. 134; L. Ratajczyk, op. cit., s. 195.

¹⁰ W. Karbowski, *Zygmunt Padlewski 1835–1863*, Warszawa 1963, s. 164.

skoncentrowanie zagrożonej młodzieży w rejonie Gór Świętokrzyskich (Dąbrowa Górnicza–Kielce) i tam zorganizowanie jej w 10 000 regularną „armię zrozpaczonych”. Do niej następnie organizacja spiskowa miała przerzucić posiadaną broń i kadre dowódczą.

Utworzona w ten sposób „armia desperatów” rozpoczęłaby walkę z wrogiem, podczas gdy cały kraj miał zachować spokój, przygotowując się intensywnie do ogólnego powstania na wiosnę. Tylko w wypadku rozbicia tej armii Padlewski przewidywał podział jej na małe grupy partyzanckie dla kontynuowania walki partyzanckiej lub całkowite rozwiązanie oddziałów i opuszczenie przez żołnierzy granic kraju. Na wniosek Józefa Narzymskiego plan ten uzupełniono poprawką przewidującą utworzenie drugiego takiego samego obozu w widłach Bugu i Narwi, co pozwoliłoby uniknąć trudnych dla młodzieży przemarszów z terenów północnych i południowo-wschodnich¹¹.

Nie trzeba specjalnie udowadniać, jak szkodliwa była tak pomyślana „samoobrona”. Jej realizacja nie stawiała żadnych perspektyw przed narodem ani szans dla zagrożonej młodzieży. Armia rosyjska dobrze wyszkolona, zaopatrzona i liczna od początku miałaby miażdżącą przewagę. Toteż to częściowe wystąpienie przyniosłoby tylko fatalne następstwa dla przyszłego powstania.

Nic tedy dziwnego, że na następnym posiedzeniu Centralnego Komitetu Narodowego 3 stycznia 1863 r. projekt dyslokacji i plan powstania częścią sił spotkał się z surową krytyką. Stefan Bobrowski słusznie dowodził, że plany te nie likwidowały możliwości samorzutnego wybuchu powstania i nadal utrzymywały groźbę rozbicia organizacji oraz przekreślenia jej dotychczasowej pracy i przyszłości ruchu narodowego. Zamiast powstania częścią sił Bobrowski proponował, aby wywołać powszechne powstanie w dniu branki, co zostało przyjęte przez CKN¹².

Na jego polecenie Padlewski, jako jedyny wojskowy w Komitecie, opracował między 4 a 12 stycznia 1863 r. w porozumieniu z naczelnikami wojewódzkimi plan powstania. Plan ten nie miał jednolitego charakteru, ani jednolitej struktury. Można w nim wyodrębnić trzy luźno powiązane fragmenty. Pierwsza część była wyraźnie zaczerpnięta z *Instrukcji powstańczej* Mierosławskiego i dotyczy początków powstania i napadów na garnizony przeciwnika. W odpowiedzi na brankę spiskowcy mieli zacząć powstanie atakiem na garnizony wroga. Druga część planu oparta była na „grypsie” Dąbrowskiego z więzienia odnośnie sposobów opanowania Modlina.

Akcję operacyjną na Modlin mała przeprowadzić warszawska organizacja przy pomocy dwóch oddziałów (ok. 4000 ludzi) zorganizowanych z młodzieży zagrożonej branką. Pierwszy miał się skoncentrować w Puszczy Kampinoskiej z Padlewskim na czele, drugi zaś w lasach nieporęckich pod wodzą R. Skowrońskiego. Całością akcji miał dowodzić Padlewski. Trzecia część planu dotycząca decydują-

¹¹ O planie tym piszą: M.W. Berg, *Zapiski o polskich spiskach i powstaniach (1863–1864)*, ks. VI, Lwów 1911, s. 100–103; W. Przyborowski, *Historia dwóch lat 1861–1862*, t. V, Kraków 1892, s. 427; W. Karbowski, op. cit., s. 162–164; J. Moliński, op. cit., s. 138–139.

¹² J. Moliński, op. cit., s. 141.

cych operacji w szczytowej fazie powstania pochodzi zapewne z pierwszego planu CKN z 1862 r.¹³

Powyższy plan, jak poprzedników, nie został wprowadzony w życie. Branka dokonana w Warszawie nocą z 14 na 15 stycznia 1863 r., odkrycie spisku w twierdzy modlińskiej spowodowały, że trzeba było zrezygnować z zamiaru zaskoczenia Modlina, a więc modyfikować cały plan powstania. Tak więc dopiero kiedy zawiodły wszelkie rachuby, które mogły umożliwić prowadzenie wojny regularnej (zdobycie Modlina), Padlewski skłonił się do koncepcji wojny partyzanckiej.

Ogłaszając wybuch powstania, utrzymał on w mocy napady na garnizony w całym Królestwie, przewidując intensywniejsze działania w Podlaskiem i Kieleckiem na południu. Zamiast akcji na Modlin przewidywał napad na Płock, gdzie zamierzał urządzić główną bazę – *place d'armée*¹⁴.

Przejdźmy teraz do następnego ważkiego problemu – przygotowań materiałowych do powstania. Historycy zgodnie podkreślają, że w przygotowaniach wojskowych do powstania odnotować trzeba ogromne zaniedbania. Ten stan rzeczy musi dziwić, jeśli się zważy, iż w zakresie organizacji cywilnej osiągnięto zadziwiające sukcesy. Z czasem dopracowano się struktur sprawnie funkcjonującego państwa podziemnego. Zaniedbania w sferze przygotowań wojskowych mają głębsze podłoże.

Oczywiście można ich niedostatek tłumaczyć brakiem należytych kadr wojskowych w organizacji spiskowej, ogromnymi trudnościami w gromadzeniu broni pod okiem policji i szkolenia wojskowego w warunkach okupacji kraju. Ale te trudności, jak wykazały choćby doświadczenia II wojny światowej, możliwe były do przezwyciężenia.

Główne powody zaniedbań, naszym zdaniem, leżały w teorii wojny powstańczej wypracowanej przed powstaniem na emigracji przez Ludwika Mierosławskiego, Karola Bogumira Stolzmana, Henryka Kamieńskiego, które stały się wytyczną działania obozu „*czerwonych*”. Otóż wspólnym mianownikiem poglądów na wojnę powstańczą tych teoretyków, mimo dzielących je różnic, była masowość wystąpienia na sygnał powstania uwłaszczonych chłopów, uzbrojonych nawet w najbardziej prymitywną broń (kosa, piki, siekiery itp.). Chodziło o to, by masą liczebną, nawet tylko na poły uzbrojoną, zdusić mniej liczny przeciwnik, zdobyć na nim broń i dopiero w drugiej fazie tworzyć oddziały lepiej uzbrojone, o lepszej organizacji. Podobnie widział problem dozbrojenia wspomniany już Jarosław Dąbrowski w swym planie zdobycia Cytadeli Warszawskiej i Modlina z ich olbrzymimi arsenałami, które od razu postawiłoby powstanie na nogi pod względem uzbrojenia. Dlatego w przesłankach myśli teoretycznej dostrzegałbym przyczyn głównych zaniedbań w sferze przygotowań wojskowych do powstania¹⁵.

¹³ Zob. J.K. Janowski, *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*, t. I, Lwów 1923, s. 32–37; M.M. Berg, op. cit., ks. VI, s. 108–109; W. Karbowski, op. cit., s. 185–196; J. Moliński, op. cit., s. 142–147; J. Kozulubski, *O prowadzeniu wojny 1863 roku*, „Przegląd Historyczny”, t. 34, Warszawa 1938, s. 483–484.

¹⁴ L. Ratajczyk, op. cit., s. 196; W. Karbowski, op. cit., s. 207; J.K. Janowski, op. cit., ks. I, s. 48–49.

¹⁵ Problem ten rozwijam szerzej w pracy: J. Wojtasik, *Główne koncepcje powstania...*, s. 211–220.

Wybuch powstania i główne jego fazy jako improwizowanej wojny partyzanckiej

W nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r., mimo że Centralny Komitet Narodowy, ogłaszając się Tymczasowym Rządem Narodowym, wydał Manifest do narodów Polski, Litwy i Rusi, wzywając je na bój śmiertelny, oraz dekret uwłaszczenia włościan, lud wsi i miast nie przystąpił masowo do powstania. Wykonano tylko 19 napa-
dów na garnizony rosyjskie, a w 14 pozostałych miejscach doszło jedynie do zbiórki. Z tego 8 napa-
dów zakończyło się pełnym powodzeniem powstańców, 7 dalszych czę-
ściowym. W sumie z 25 000 członków organizacji niepodległościowej przeciwko
armii rosyjskiej liczącej 111 245 żołnierzy, ale rozrzuconych w 180 garnizonach
małych miasteczek i wsi, wystąpiło od 4500 do 7340 powstańców uzbrojonych w ko-
sy, szable, draży i tylko w minimalną liczbę broni myśliwskiej¹⁶.

W praktyce okazało się, że w miejscach koncentracji, tam gdzie spodziewano się tysiące ludzi, stały się setki, gdzie oczekiwano setek przybywały dziesiątki. Niemniej jednak po części cel pierwszego wystąpienia został osiągnięty. Oto do-
wództwo rosyjskie zaskoczone wybuchem i zaniepokojone alarmującymi meldun-
kami z terenu zarządziło koncentrację armii przynajmniej do szczebla batalionu
i obronę miast gubernialnych i powiatowych. To stworzyło dogodne warunki do
dalszego rozwoju powstania, bowiem znaczne połacie Królestwa zostały ogołoco-
ne z wojsk rosyjskich¹⁷.

Szansę dla powstania stanowiła też niedoceniana dotąd partyzancka metoda walki. Pozwalała ona słabszej stronie na prowadzenie skutecznej wojny z liczniej-
szym i silniejszym przeciwnikiem. Ten bowiem, walcząc przeciwko ruchliwym,
nieuchwytnym i licznym oddziałom partyzanckim, z konieczności musiał rozdrab-
niać swe siły.

Podjęciu wojny partyzanckiej na ogół sprzyjało terytorium Królestwa Polskie-
go, a przede wszystkim Litwy i Białorusi. W Królestwie szczególnie dotyczyło to
północnych i południowych obszarów. Na południu najdogodniejsze do prowadze-
nia działań partyzanckich były Góry Świętokrzyskie z przyległymi doń komplek-
sami leśnymi oraz lesiste obszary południowej Lubelszczyzny. Stwarzały one do-
bre warunki do zakładania obozów ćwiczebno-werbunkowych, ułatwiały też ruch
oddziałów partyzanckich, a nawet umożliwiały koncentrację większych sił. Podob-
nie dogodne do działań partyzanckich tereny znajdowały się na północy Królestwa.
Tutaj duże lasy i liczne bagna w województwie augustowskim i we wschodniej
części województwa płockiego stwarzały możliwości zakładania partyzanckich

¹⁶ Stan liczbowy armii rosyjskiej w Królestwie Polskim przed wybuchem: N.J. Pawliszczew, *Sedmicy polskiego miateża 1861–1864*, t. V, Petersburg 1887, s. 383; o oddziałach powstańczych w noc wybuchu powstania: J. Wojtasik, *Aspekty militarne powstania styczniowego (1863–1864)*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863–1864. Aspekty militarne i polityczne*, pod red. J. Wojtasika, Warszawa 1995, s. 27; E. Kozłowski, *Zarys historii militarnej powstania styczniowego*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863–1864. Wrzenie. Bój. Europa. Wizje*, Warszawa 1990, s. 313.

¹⁷ Zob. S. Gesket, *Wojennyje diejstwija w Carstwie Polskom w 1863 godu*, Warszawa 1894, s. 388–389, 392–393.

obozów ćwiczebno-werbunkowych oraz potajemnej koncentracji oddziałów czy podstawy do wypadów zaczepnych.

Natomiast centrum Królestwa, z uwagi na równinny teren pozbawiony większych kompleksów leśnych i stosunkowo gęstą sieć dróg, którymi łatwo można było przerzucać znaczne siły wojskowe, mniej nadawało się do prowadzenia wojny partyzanckiej. Główne drogi wychodziły z Warszawy: na lewym brzegu Wisły szosa krakowska przez Radom i Kielce oraz dwie drogi do Berlina, na prawym brzegu Wisły – szosa lubelska przez Garwolin i Dęblin, szosa na Brześć Litewski oraz na północy szosa petersburska przez województwa płockie i augustowskie. Poza tym istniała w Królestwie sieć gościńców, łączących większe miasta z mniejszymi ośrodkami. Do tego dodać wypada, iż wzdłuż tych dróg i gościńców przeważnie biegly linie telegraficzne¹⁸.

Walory terenowe Królestwa Polskiego pod kątem możliwości prowadzenia wojny partyzanckiej pomniejszały także twierdze rosyjskie: Brześć Litewski, Modlin, Cytadela Warszawska i Zamość, oraz linie kolejowe przecinające kraj: kolej warszawsko-petersburska, warszawsko-wiedeńska i kolej warszawsko-bydgoska. Główny punkt oparcia dla wojsk rosyjskich działających w „Zachodnim Kraju” stanowił Brześć Litewski. Twierdza szachowała ponadto działania wojenne powstańców z Królestwa na Litwę, Białoruś i południowo-zachodnie gubernie Ukrainy. Podobną rolę odgrywał Modlin – silny punkt oparcia dla wojsk rosyjskich wśród wielkich lasów nad Bugo-Narwią i na Mazowszu. Pozostałe twierdze Królestwa: Dęblin, Zamość i Cytadela Warszawska, były punktami składowymi sprzętu wojskowego; oprócz tego Cytadela odgrywała rolę polityczną jako środek „uspokajający” nastroje powstańcze w Warszawie.

Istotnym utrudnieniem dla działań oddziałów powstańczych była kolej warszawsko-petersburska, przebiegająca przez lesiste obszary województwa mazowieckiego, dalej między Bugiem i Narwią; umożliwiała ona Rosjanom szybkie przerzucanie wojska na obszary zagrożone przez powstańców. Podobną funkcję pełniła linia kolejowa warszawsko-bydgoska, przerywnąca się przez zachodnie połacie lesistych obszarów województwa mazowieckiego, oraz linia kolejowa od Skierniewic do granicy galicyjskiej, umożliwiająca stronie rosyjskiej szybkie przerzucanie wojska z Warszawy w kierunku granicy¹⁹.

Z powyższej szkieletowej analizy teatru działań wojennych można wysnuć następujący wniosek: południowe i północne obszary Królestwa Polskiego stanowiły stosunkowo dogodną podstawę do rozwoju wojny partyzanckiej, do umocnienia powstania w pierwszej fazie, kiedy drobne oddziały partyzanckie, działające zaczepnie i aktywnie, winny niszczyć mniejsze siły przeciwnika, szkolić się w walce,

¹⁸ L. Ratajczyk, *Polska wojna partyzancka 1863–1864. Okres dyktatury Romualda Traugutta*, Warszawa 1966; *Zarys powstania styczniowego opracowany w Warszawskiej Cytadeli*, Wrocław 1985, s. 157–159; J. Wojtasik, *Wojskowa problematyka powstania 1863–1864 w świetle materiałów opublikowanych w 25 tomach serii: Powstanie styczniowe. Materiały i dokumenty*, SMHW 1990, t. XXXII, s. 172–173.

¹⁹ J. Wojtasik, *Wojskowa problematyka powstania 1863–1864...*, op. cit., s. 173.

uzupełniać uzbrojenie, by potem w miarę postępów łączyć się w większe zgrupowania i przekształcać w armię regularną. Armia ta w końcowej fazie winna przeprowadzić decydujące uderzenie na centralne rejony Królestwa, aby wyrzucić stamtąd siły przeciwnika.

Czy strona powstańcza należycie wykorzystała sprzyjający okres po napadach w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r., aby umocnić oddziały partyzanckie i samo powstanie? Otóż trzeba powiedzieć, że wykorzystano je tylko częściowo. Po wybuchu powstania zbyt pośpiesznie chciano zastosować „chiromancję rewolucyjną” Ludwika Mierosławskiego i jego metodę „zamieniania martwych prowincji w żywe bataliony”. W ślad za Mierosławskim liczone, że uda się w ciągu kilku dni zorganizować z niczego duże zgrupowania powstańcze złożone z zupełnie niewykształconych chłopów uzbrojonych w kosy osadzone na sztorc i tylko niewielkiej liczby strzelców dysponujących minimalną ilością broni palnej. Łudzono się, że te niewyćwiczone masy, głównie kosynierów, będą mogły przeciwstawić się w polu przeważającym siłom regularnego wojska uzbrojonego w ręczną broń palną i artylerię, dobrze wyszkolonego i wykwapowanego. Chciano w ten sposób jakby przeskoczyć pierwszą, a może nawet drugą fazę wojny partyzanckiej, w której – jak dowodzili Karol Bogumir Stolzman i Henryk Kamiński, teoretycy wojny partyzanckiej – mniejsze oddziały partyzanckie winny nieustannie działać zaczepnie, ponawiać napady, dokonywać rzeczywistych i pozorowanych ataków na większe ośrodki administracyjne, eliminować z walki patrole i zwiady, szkolarć się przy tym w walce, zdobywając potrzebne doświadczenie i uzupełniając uzbrojenie. Dopiero w kolejnej fazie – w miarę osiągniętych sukcesów – dopuszczali oni czasowe łączenie oddziałów partyzanckich dla przeprowadzenia ważniejszych operacji²⁰.

Tymczasem po nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r. zaczepne wystąpienia oddziałów powstańczych wyraźnie maleją. W skali całego Królestwa od 24 do 31 stycznia notujemy tylko 26 starć zbrojnych (przeciętnie 3 starcia dziennie), w lutym w ciągu 28 dni dokonano 74 napadów, czyli jeszcze mniej aniżeli 3 starcia dziennie²¹.

Oznaczało to wyraźne odstępstwo od zasad wojny partyzanckiej, bowiem przeciwnik ochłonawszy z pierwszego zaskoczenia, przystąpił do zdecydowanego przeciwdziałania. W konsekwencji doprowadziło to do rozbitcia trzech największych zgrupowań powstańczych już w pierwszym okresie walk: podlaskiego zgrupowania Józefa Sokoła-Matlińskiego i Władysława Jabłonowskiego (bitwa pod Węgrowem 3 lutego i pod Siemiatyczami 7 lutego 1863 r.), Apolinarego Kurowskiego w Krakowskim (bitwa pod Miechowem 17 lutego 1863 r.), zgrupowania Mariana Langiewiczza w województwie sandomierskim po kampanii o charakterze obronnym i odwrotowym, którą otwierała bitwa pod Małogoszczą (23 lutego), a zamykała bitwa pod Grochowiskami (18 marca)²².

²⁰ J. Wojtasik, *Główne koncepcje powstania...*, op. cit.

²¹ E. Kozłowski, *Zarys historii militarnej powstania styczniowego*, s. 315 i nast.

²² Zob. E. Kozłowski, *Od Węgrowska do Opatowa 3 II 1863–21 II 1864*, Warszawa 1962, s. 22, 23, 26, 35, 47–48; N. Wronowski, *Węgrów–Siemiatycze*, [w:] *W czterdziestą rocznicę Powstania Styczniowego 1863–1903*, Lwów 1903, s. 512; F. Liniewski, *Węgrów. Obrazek historyczny, pamięci*

Klęska tych trzech wielkich zgrupowań powstańczych załamała siłę ekspansywną powstania i oznaczała definitywne przejście inicjatywy strategicznej przez stronę rosyjską. Nie odwróciło sytuacji powstania rozprzestrzenienie się w miesiącach styczeń–marzec 1863 r. ruchu powstańczego na Litwę i Białoruś, a w maju także na Ukrainę.

Po upadku dyktatury Mariana Langiewicza powstańcy zrezygnowali z organizowania większych zgrupowań zbrojnych. Ale jeśli do połowy marca widać jakiś ogólny plan działania, to w drugim etapie powstania (od upadku dyktatury Langiewicza do powstania Rządu Narodowego Karola Majewskiego 14 czerwca 1863 r.) takiego planu już się nie wyczuwa. Mniejsze partie powstańcze działały w tym czasie na własną rękę i bez więzi z innymi oddziałami. W zakresie dowodzenia i podległości oraz współdziałania poszczególnych oddziałów panował chaos. Naczelnicy wojewódzcy byli pod względem operacyjnym prawie zupełnie niezależni od władz centralnych²³.

Godna odnotowania jest opinia jednego z czołowych dowódców powstania, płk. Władysława Rudnickiego-Sawy wyrażona na śledztwie (być może przesadna), iż powstańcy po pierwszych nieudanych starciach z wojskiem jakby utracili wiarę we własne siły. Nawet posiadając dobre uzbrojenie (w wyniku jego napływu z zagranicy) – zauważa Rudnicki-Sawa – niechętnie decydowali się na kroki zaczepne i nie zamierzali pierwsi atakować wojska. Usilnie trzymali się wielkich lasów, unikając zapuszczania się na tereny otwarte czy do wiosek, nawet dla ogłaszania chłopom manifestu Rządu Narodowego o uwłaszczeniu²⁴.

Wynikało to jednak nie tylko z utwierdzającego się przekonania o wyższości regularnego wojska w polu nad niewyszkolonymi i niedozbrojonymi powstańcami. Otóż w nadziei na interwencję zbrojną mocarstw „biali”, dotychczas niechętni powstaniu, przystąpili do ruchu i przejąwszy jego ster uznali, iż demonstracja zbrojna, a nie rzeczywista walka, będzie wystarczająca dla wmieszania się mocarstw zachodnich w sprawy polskie. Odtąd oddziały powstańcze zupełnie zatraciły ducha ofensywnego, unikały starć nawet z mniejszymi siłami przeciwnika.

przyjaciela E. Leclerc, Stanisławów 1881, s. 15–16; Biblioteka Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, *Teki Władysława Cichorskiego (Zameczka)*, nr 47, s. 35; Biblioteka Narodowa w Warszawie. Dział rękopisów. *Teki Mielezki-Maliaszkiewicza*, rkps. 600; W. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku przez autora „historii dwóch lat”*, Kraków 1897–1919, s. 190; S. Góra, *Partyzantka na Podlasiu 1863–1864*, Warszawa 1976, s. 95; *Wiadomości z Pola Bitwy nr 3 z 26 II 1863 r.*, [w:] *Prasa tajna z 1861–1864*, cz. I, pod red. S. Kieniewicza i I.S. Millera, Wrocław–Moskwa 1966; *Rogiński Roman – powstaniec 1863 r. Zeznania i wspomnienia*, przygotował do druku S. Kieniewicz, Warszawa 1983, s. 60; *Korespondencja namiestników Królestwa Polskiego I–VIII 1863 r.*, Wrocław–Warszawa 1974, s. 48; A. Borkiewicz, *Działania Langiewicza przed dyktaturą*, SMHW 1962, t. VIII, cz. 2, s. 218, 220, 250, 262; S. Gesket, *Wojennyje dziejstwa w carstwie polskom w 1863 godu*, s. 69; Zdanowicz, *Od Małogoszczy do Goszczy*, [w:] *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863–1903*, Lwów 1903, s. 538.

²³ J. Wojtasik, *Aspekty militarne powstania styczniowego (1863–1864)*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863–1864. Aspekty militarne i polityczne*, Warszawa 1995, s. 30.

²⁴ Zob. *Zarys powstania styczniowego opracowany w Warszawskiej Cytadeli*, Wrocław 1985, s. 198.

A to już było jednoznacznym odstępianiem od zasad wojny partyzanckiej, a nawet partyzantki.

Na ten okres przypada też krańcowy kryzys kosi jako masowej broni powstania. W praktyce wojennej, gdy „demonstrację zbrojną” można potraktować jako faktyczne markowanie walki, a nie chęć właściwego wojowania, obecność w partiach powstańczych kosynierów (formacji z natury zaczepnej) stała się tylko niepotrzebną zawadą. W tym stanie rzeczy na niewiele zdało się wydanie przez Rząd Narodowy instrukcji z 4 maja 1863 r., która przypominała, że „taktyka naszego narodowego powstania, jako taktyka wojny partyzanckiej, bez regularnej armii i artylerii powinna być przede wszystkim zaczepną, a nie odporną”²⁵, ponieważ nie przywróciła ona oczekiwanego znaczenia kosynierom i ich uzbrojeniu – kosie. W miarę napływu z zagranicy dobrej broni palnej piechota strzelecka już definitywnie stała się w partiach powstańczych formacją pierwszoplanową.

Dopiero w trzecim etapie działań (od 13 czerwca do 13 września 1863 r.) dało się zauważyć wzrost aktywności zaczepnej powstańców. Był to zarazem najlepszy okres insurekcji. W partiach powstańczych odnotowujemy najwyższy wskaźnik ludzi pod bronią – 30 000; liczba starć i bojów wyraźnie się zwiększyła (ok. 500 starć na ogólną liczbę 1200 w całym powstaniu). Strona polska odniosła też kilka głośnych sukcesów wojennych. Dotyczy to w szczególności działalności wojennej zgrupowania gen. Michała Heidenreicha-Kruka (zwycięskie boje pod Chruśliną i Żyrzynem), partii Konstantego Ramotowskiego-Wawra na linii kolei warszawsko-petersburskiej czy działań powstańców pod płk. Zygmuntem Chmieleńskim w województwie krakowskim na pograniczu galicyjskim z zadaniem oczyszczenia tego górzystego terenu z wojsk rosyjskich i otwarcia swobodnego dowozu broni z Galicji²⁶.

Na ten etap przypadła rozbudowa kawalerii powstańczej, ale i nieudane próby jej użycia. Negatywnym przykładem nieudolnie kierowanej i używanej w działaniach kawalerii była brygada gen. Edmunda Taczanowskiego licząca ponad 1000 jeźdźców. Kawaleria w powstaniu 1863–1864 nigdy nie osiągnęła imponujących rozmiarów, licząc latem 1863 r. około 4500 koni. Nie odgrywała także samodzielnej roli w działaniach, ale występując w składzie poszczególnych partii, zasłużyła się jako element zwiadu i osłony piechoty przed przeciwnikiem²⁷.

Ostatni etap powstania od września 1863 r. do miesięcy wiosennych 1864 r. charakteryzuje się wysiłkiem ożywienia słabnącego w wielu rejonach kraju tętna walki powstańczej. W praktyce oznaczać to będzie dążenie do skierowania po-

²⁵ Dekret o zmianie taktyki wojennej, [w:] *Dokumenty Wydziału Wojny Rządu Narodowego 1863–1864*, Wrocław 1873, s. 32.

²⁶ J. Wojtasik, *Powstanie styczniowe 1863–1864*, [w:] *Polskie tradycje wojskowe*, t. 3, Warszawa 1995, s. 224.

²⁷ O kawalerii zob. *Regulamin jazdy wydany przez Rząd Narodowy powstania w roku 1863*, [w:] *Dokumenty Wydziału Wojny Rządu Narodowego 1863–1864*, Wrocław–Moskwa 1973, s. 26–32; *Regulamin jazdy. Obozowanie, służba forpocztowa i marsze*, Paryż 1864, s. 64; M. Biernacki, *Kawaleria powstania styczniowego*, „Przegląd Kawaleryjski” 1938, R. 15; J. Grobicki, *Kawaleria powstania w roku 1863*, op. cit., 1926, R. 3.

wstania na tory pełnowartościowej wojny partyzanckiej i przygotowania gruntu do przekształcenia w wojnę regularną. Temu celowi służyć miało budowanie umocnionych obozów, w których przygotowano by kadry do zamierzonego na wiosnę 1864 r. powszechnego powstania zbrojnego. Jednocześnie zaznacza się dążenie do uformowania na ten czas za kordonem pruskim i w Galicji powstańczych oddziałów zbrojnych, które by w jednym czasie wkroczyły do Królestwa²⁸.

Kluczową rolę w podtrzymaniu powstania do wiosny 1864 r., a potem przekształcenia go w powszechną wojnę partyzancką odgrywał Romuald Traugutt – dyktator od 17 października 1863 r. Temu celowi podporządkowane było dążenie do przeobrażenia luźnych oddziałów partyzanckich w zdyscyplinowaną armię regularną i powołanie wiosną pospolitego ruszenia. 15 grudnia 1863 r. Traugutt wydał dekret wprowadzający jednolitą organizację sił zbrojnych. Znosił on dotychczasowy podział wojska na województwa i oddziały, a całość dzielił na cztery korpusy, te zaś na dywizje, pułki, bataliony w piechocie i szwadrony w kawalerii²⁹.

Ale reformy Traugutta przysły zbyt późno, aby ocalić powstanie. Nawet realizacja ostatniego dekretu napotkała liczne trudności ze strony zainteresowanych wyższych oficerów. W rezultacie w ciągu zimy tylko gen. Józef Hauke-Bosak, dowódca II korpusu w województwie sandomierskim i krakowskim, zdołał utworzyć dwie dywizje o łącznej sile od 2500 do 3000 żołnierzy. Gen. Hauke-Bosak wydatnie ożywił powstanie na podległym mu terytorium. Stoczył w sumie aż 76 potyczek i bitew na 136 stoczonych w tym okresie w całym Królestwie. Przy tym odniósł sporo wojennych sukcesów (Iłża, Lubienia, Bliżyn i inne). Swą obiecującą kampanię zakończył jednak ciężką klęską pod Opatowem 21 lutego 1864 r., która ostatecznie podcięła powstanie³⁰.

Po bitwie opatowskiej II Korpus już się nie podniósł, choć gen. Hauke-Bosak czynił nadludzkie wysiłki, aby odbudować swą siłę zbrojną. Ogólna sytuacja powstania także stawała się coraz cięższa. 29 lutego 1864 r. rząd austriacki ogłosił w Galicji stan oblężenia, który sparaliżował wszelkie poczynania powstańcze na tym terenie, będącym wszak bazą zaopatrzeniową dla oddziałów walczących w Królestwie. Jeszcze gorszy skutek dla powstania miało ogłoszenie dekretu cara z 2 marca 1864 r. o uwłaszczeniu chłopów w Królestwie Polskim, tym bardziej że dekret ten szedł dalej aniżeli reforma rolna w samej Rosji. Posunięcie cara utrudniło przeciągnięcie chłopów na stronę powstania, zawęziło jego bazę społeczną.

Najcięższym jednak ciosem dla sprawy powstania było aresztowanie Traugutta 11 kwietnia 1864 r. Zabrakło człowieka, w którego rękach zbiegały się wszystkie

²⁸ Zob. L. Ratajczyk, *Polska wojna partyzancka 1863–1864. Okres dyktatury R. Traugutta*, Warszawa 1966, s. 343–344; M. Kukiel, *Zagadnienia wojskowe powstania styczniowego*, „Teki Historyczne”, 1962/1963, t. XII, s. 110.

²⁹ L. Ratajczyk, op. cit., s. 248–249; E. Kozłowski, *Generał Józef Hauke-Bosak 1834–1871*, Warszawa 1973, s. 141; idem, *Zarys historii powstania styczniowego*, s. 336.

³⁰ E. Kozłowski, *Generał Józef Hauke-Bosak*, s. 189 i nast.; idem, *Od Węgrowa do Opatowa*, s. 220–223; E. Kozłowski, M. Wrzosek, *Historia oręża polskiego 1795–1939*, Warszawa 1984, s. 349; M. Pawliszczew, *Siedmicy polskiego miateża 1861–1864*, t. II, s. 269; S. Kotarski, *Opatów w latach 1861–1864*, Opatów 1935, s. 164.

nici powstania. W warunkach ogólnego zniechęcenia i upadku ducha tylko Traugutt podtrzymywał jeszcze wolę walki. Ostatnie oddziały powstańcze jeden po drugim kończyły swój żywot. Najdłużej, bo aż do wiosny 1865 r., walczył na Podlasiu oddział księdza Stanisława Brzóska, ale i on w końcu musiał ulec, a jego dowódca został ujęty i stracony. Po stłumieniu powstania w kraju rozszalały się krwawe represje zaborcy.

Bilans powstania dla strony polskiej to: 150 000–200 000 ochotników, którzy przeszli przez szeregi powstańcze; 20 000 poległych i pomordowanych; 35 000–40 000 zesłanych na katorgę i osiedlenie na Syberii. Straty rosyjskie, skrzętnie ukrywane, są trudne do uchwycenia. W rezultacie działań wojennych i rosyjskich akcji odwetowych spalono 16 miasteczek i 86 wsi; przejściowo produkcja przemysłowa obniżyła się o 20–30%. Następstwem powstania było też znaczne skurczenie się polskiego stanu posiadania na „ziemiach zabranych”³¹.

Powstanie styczniowe rozwiało iluzję, że porwanie do walki całego narodu przez rozwiązanie kwestii chłopskiej (uwłaszczenie) i uzbrojenie mas w dostępną ogólnie broń – kosy doprowadzi do ostatecznego zwycięstwa. Żłudna okazała się wiara, że masy ludu zbrojne w kosy zwyciężą samą przewagą liczebną regularne wojsko. Niemniej jednak powstanie styczniowe wywołane w najgorszych okolicznościach, bez broni, bez wyszkolonych kadr trwało najdłużej ze wszystkich polskich zrywów insurekcyjnych. Udowodniło ono, jak ogromne możliwości tkwią w wojnie prowadzonej metodą partyzancką. Rosjanie zgromadzili przeciwko powstaniu wielkie siły wojskowe niespotykane w poprzednich powstaniach. W kwietniu 1863 r. liczyły one w Królestwie ponad 105 000 ludzi, jesienią tego roku już 170 000. Na Litwie i Białorusi w sierpniu 1863 r. – ponad 123 000 żołnierzy, a w styczniu 1864 r. ponad 145 000³². Według obliczeń prof. Stefana Kieniewicza w końcowej fazie powstania rosyjskie siły zbrojne skierowane przeciwko „polskim buntownikom” liczyły ponad 400 000 żołnierzy, niemalże całość rozporządzałnej armii³³.

Mimo to powstańcy, których maksymalna liczba na przełomie wiosny i lata 1863 r. nie przekraczała 30 000 ludzi, toczyli walkę aż 15 miesięcy. Okazało się, że dowództwo rosyjskie nie potrafiło skutecznie walczyć z przeciwnikiem stosującym metodę walki partyzanckiej i przez długi czas nie mogło sobie poradzić z partiami powstańczymi. Większe sukcesy wojsko rosyjskie uzyskiwało w zwalczaniu wielkich zgrupowań powstańczych, które próbowały prowadzić regularne działania wojenne. Natomiast trudniejszym zadaniem była likwidacja drobnych i średnich oddziałów powstańczych. Te ostatnie bowiem, nawet rozbite czy rozproszone, odradzały się szybko i były w stanie skutecznie niepokoić przeciwnika.

W zasadzie dopiero na jesieni 1863 r. Rosjanie udoskonalili metody zwalczania partii powstańczych, zwracając przede wszystkim uwagę na odcięcie ich od zaplecza, czyli społeczeństwa polskiego. Z drugiej strony usiłowano wszelkimi sposo-

³¹ S. Kieniewicz, A. Zahorski, W. Zajewski, *Trzy powstania narodowe*, s. 407.

³² *Powstanie na Litwie i Białorusi 1863–1864*, Moskwa 1965, s. 101–103.

³³ S. Kieniewicz, A. Zahorski, W. Zajewski, op. cit., s. 398.

bami wymusić posłuszeństwo społeczeństwa wobec władzy. I dopiero wówczas, gdy na jednego powstańca przypadło czterdziestu wrogów, strona rosyjska ostatecznie złamała powstanie.

Skutki powstania 1863–1864

Czy powstanie styczniowe miało jakiekolwiek szanse powodzenia, czy mogło zakończyć się innym rezultatem aniżeli dotkliwa przegrana? Najwybitniejsi polscy historycy, znawcy dziejów politycznych XIX w. stwierdzają, iż w latach 1863–1864 naród polski nie miał możliwości „wybić się na niepodległość” tylko własnymi siłami bez wsparcia z zewnątrz, bez interwencji mocarstw. Podkreśla się, iż żaden naród w Europie, cierpiący w XIX w. pod obcym jarzmem, nie wyzwolił się o własnych siłach. Serbia, Grecja, Belgia, Włochy czy Bułgaria odzyskały niepodległość wówczas, kiedy w sukurs walczącym o wolność narodom przyszła interwencja mocarstw europejskich zainteresowanych w utworzeniu tych państw narodowych. Takiej interwencji w sprawie w 1863 r. nie było, aczkolwiek zdawać by się mogło, że jest ona bliska³⁴.

Ale nie można rozpatrywać powstania styczniowego, jak i pozostałych powstań tylko w aspekcie szans zwycięstwa, klęski militarnej, strat w ludziach czy popowstaniowych represji, bowiem mimo wojskowej przegranej powstanie wywarło ogromny wpływ na dalsze losy narodu. Dzięki dekretem uwłaszczeniowym powstańczego Rządu Narodowego, potem potwierdzonym tylko carską ustawą uwłaszczeniową, powstanie oczyściło przedpole dla szybkich przemian społeczno-gospodarczych w Królestwie. Dokonało ono tego poprzez ideologię pozytywizmu i pracy organicznej, a punktem wyjścia dla szybkiego rozwoju gospodarczego Królestwa stało się uwłaszczenie chłopów. Dzięki temu notujemy wzrost świadomości narodowego uwłaszczonych rzesz chłopskich. Rok 1863 przyniósł też moralne odrodzenie narodu, utrwalił przekonanie, że nie jest możliwa jakakolwiek trwała myśl o ugodzie i poddaniu się despotyzmowi. Było wreszcie powstanie styczniowe kolejnym szczeblem na drabinie, która wiodła ku Niepodległej Polsce.

³⁴ M. Kukiel, *Problemes des guerres d'insurrection au XIX siecles*, „Antemurale” nr 2, Romae 1955, s. 70–79; H. Wereszycki, *Powstania jako problem międzynarodowy*, [w:] *Pamiętnik VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie*, cz. 1, Warszawa 1958.

Uzbrojenie i zaopatrywanie w broń palną powstańców 1863–1864

Powstające na ziemiach polskich spiskowe kółka niepodległościowe w drugiej połowie lat 50. XIX w. stanęły przed problemem zaopatrzenia się w broń palną. Sprawę tę roztrząsano początkowo w aspekcie zdobycia jej dla celów szkoleniowych, później w miarę umasowienia Organizacji Narodowej i zaostrzających się konfliktów z zaborcą – uzbrojenia sprzysiężonych do pierwszego zrywu zbrojnego. Młodzież spiskowa, rekrutująca się ze studentów wyższych uczelni, uczniów gimnazjów, urzędników i młodzieży rzemieślniczej, nieszkolona wojskowo, w większości nie umiała posługiwać się bronią palną. W dyskusjach politycznych stawiano na łączność z polityczną emigracją polską i nawiązywanie kontaktów z rosyjskimi rewolucyjnymi demokratami. Impulsem do działania było rozpręczenie w aparacie administracyjnym wroga po jego klęsce w wojnie krymskiej, ruchy chłopskie w Rosji i walka Włoch o zjednoczenie. Liczono też na przejście części wojsk carskich na stronę rewolucji. W tym czasie na czoło wszystkich kółek spiskowych wysuwają się kółka Narcyza Jankowskiego, w których szkolono sprzysiężonych w musztrze, szermierce i strzelaniu do celu. One też jako jedne z pierwszych nawiązały bliższe kontakty z kołami polskich oficerów w Petersburgu i emigracją polską na Zachodzie, przede wszystkim z gen. Ludwikiem Mierosławskim, Sewerynem Gałęzowskim i gen. Józefem Wysockim. Przywódcy emigracji, głosząc hasła podjęcia walki o wolność kraju, nawoływali również do gromadzenia broni¹.

¹ A. Kraushar, *Z czasów przedpowstaniowych 1863 r. (Nieco wspomnień znanych i nieznanych)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1923, nr 7 z dn. 10 II, s. 104; R. Bender, *Manifestacje patriotyczne i konspiracje przedpowstańcze w Królestwie Polskim*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863–1864. Wrzenie. Bój. Europa. Wizje*, pod red. S. Kalembki, Warszawa 1990, s. 198–200; S. Chankowski, *Spółeczeństwo ziem północno-wschodnich wobec powstania styczniowego*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863–1864...*, op. cit., s. 353; S. Kalembka, *Przed burzą. Wielka emigracja w przededniu i wobec powstania styczniowego*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863–1864...*, op. cit., s. 178–179; S. Kieniewicz, *Przedmowa (do) Dokumentów Komitetu Centralnego Narodowego i Rządu Narodowego 1862–1864*, Wrocław 1968, s. VII; tenże, *Warszawa jako ośrodek ruchu narodowyzwoleńczego*, „Rocznik Warszawski”, R. 1968, s. 228; tenże, *Warszawa w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1954, s. 11–26, 49; S. Łaniec, *Powstanie styczniowe na Litwie*, Olsztyn 2000, s. 19–22; tenże, *Zygmunt Sierakowski (1826–1863)*,

Licznym i rozproszony kółkom spiskowym, z uwagi na brak środków pieniężnych, trudno było zdobyć się na kupno broni, nawet do celów szkoleniowych. Stał się więc potrzebny zjednoczenia sprzysiężonych i stworzenia dużego organizmu, który mógłby zająć się robotami przygotowawczymi do powstania. Po pierwszych nieudanych próbach zjednoczeniowych nastąpiło utworzenie w Warszawie 27 VI 1861 r. Komitetu Akademickiego, a nieco później Komitetu Miejskiego, zwanego także Komitetem Ruchu. Od początku swego istnienia komitety te niezwłocznie przystąpiły do zbierania ukrytej broni myśliwskiej i uruchomienia konspiracyjnych warsztatów do produkcji broni białej i naprawy uszkodzonej broni myśliwskiej².

Zbiórka palnej broni cywilnej nie przebiegała po myśli sprzysiężonych. Ziemiaństwo polskie, bo ono w zasadzie posiadało broń palną, będące pod wpływem orientacji „białych” wcale nie kwapiło się do przekazania jej w ręce ludzi bliżej nieznanym, a ponadto przeciwnie było rychłemu wybuchowi powstania. Trudności w zbieraniu i gromadzeniu broni pogłębiły się po 14 X 1861 r., kiedy to ogłoszono w Królestwie przez aparat administracyjno-wojskowy stan wojenny. Wówczas to ściągnięto od ludności około 7600 sztuk broni myśliwskiej i pistoletów³. Ze strony zaborcy było to potężne uderzenie w niepodległościowe podziemie polskie, zwłaszcza jeśli się zważy, iż do chwili wybuchu cała Organizacja Narodowa zdołała zgromadzić w swych magazynach zaledwie 2100 sztuk broni⁴.

W tej sytuacji, mimo piętujących się trudności, zasobniejsze koła spiskowe w większych ośrodkach miejskich na własną rękę i dla własnych potrzeb zaczęły dokonywać zakupów broni palnej, choć w niewielkich ilościach. Zwrócono także uwagę na warsztaty kolejowe w Łapach, Dąbrowie Górniczej i Sosnowcu, a także ośrodki przemysłu hutniczego i metalurgicznego w Zagłębiu Śląsko-Dąbrowskim, Okręgu Staropolskim i w Warszawie, lecz od czasów powstania listopadowego nie produkowano tam broni palnej⁵. Jej produkcję można było rozpocząć dopiero po

Olsztyn 1999, s. 64; V. Misko, *Polskoje vosstanie 1863 goda*, Moskwa 1962, s. 39–42; I. Nowak, E. Szelenbaum, *Warszawscy czerwoni w przededniu powstania styczniowego (Komitet Miejski i Centralny Narodowy)*, „Rocznik Warszawski”, R. 1965, s. 154–155; W. Przyborowski, *Historia dwóch lat*, Kraków 1892, t. 1, s. 266; F. Ramotowska, *Wizje odzyskania Polski niepodległej przed powstaniem styczniowym (1858–początek 1863)*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863–1864...*, op. cit., s. 148–149, 165; A. Szelągowski, *Dzieje Polski w czasach powstania styczniowego*, [w:] *Polska, jej dzieje i kultura*, t. 3, Warszawa (b.r.w.), s. 329.

² *Zarys powstania styczniowego opracowany w warszawskiej Cytadeli*, Wrocław 1985, s. 97; W. Daniłowski, *Notatki do pamiętników*, Kraków 1908, s. 67; F. Ramotowska, *Tajemne państwo polskie (1862–1864)*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863–1864...*, op. cit., s. 240; tejże, *Wizje...*, op. cit., s. 165.

³ *Przysposobienie broni przez rewolucjonistów podczas powstania*, „Dziennik Warszawski”, R. 1867/1868, nr 5 z dn. 25 XII/6 I.

⁴ B. Góra, *Uzbrojenie oddziałów powstańczych w latach 1863–1864*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863–1864. Aspekty militarne i polityczne*, materiały z sympozjum pod red. naukową prof. dr. hab. J. Wojtasika, wyd. 1, Warszawa 1995, s. 44.

⁵ S. Chankowski, *Powstanie styczniowe w Augustowskiem*, Warszawa 1972, s. 54–55; S. Łaniec, *Partyzanci żelaznych dróg. Kolejarze i drogi żelazne w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1974, s. 97–98; R. Szwed, *Powstanie styczniowe w Zagłębiu Dąbrowskim*, Warszawa–Kraków 1978, s. 37; W. Tokarz, *Kraków w początkach powstania styczniowego*, Kraków 1914, t. 1, s. 150; J. Ziembra, *Zagłębie Dąbrowskie w powstaniu styczniowym*, „Zaranie Śląskie” 1973, z. 1, s. 46.

opanowaniu ich i utrzymaniu się tam przez dłuższy czas władzy powstańczej. Armia rosyjska na potrzeby swoje i ewentualnej wojny, w twierdzach: Modlin, Warszawa – Cytadela, Dęblin, Brześć nad Bugiem i Zamość, posiadała bogate zasoby broni ręcznej, dział i amunicji. Z konieczności przystąpiono zatem do uruchomienia w kraju konspiracyjnej produkcji broni. Spośród innych ośrodków największy znajdował się w Warszawie. Zorganizowaniem tajnych warsztatów zbrojeniowych zajęła się najpierw Organizacja Miejska Warszawy, potem Komitet Akademicki. Wytwarzaniem broni, z ramienia Organizacji Miejskiej, kierował Marcin Borelowski, dotychczas zajmujący się wyrobem urządzeń hydraulicznych. W jego konspiracyjnych zakładach wyrabiano kosy, lance, naprawiano broń palną oraz wytwarzano bomby i amunicję. Opiekę nad warsztatem akademickim sprawował student Zdzisław Janczewski. Akademicy, wciągnąwszy w swoje szeregi wytwórców noży, początkowo zajęli się wyrobem sztyletów i grotów do lanc, następnie uruchomili mały warsztat broni siecznej i naprawy broni palnej. Wytwarzano także płyn samozapalny, którą to specjalnością zajmowali się aptekarz Stanisław Stroński i Henryk Abicht. Płyn ten zamierzano użyć do zapalania gmachów, koszar i magazynów wojskowych⁶.

Broń wytwarzana w tajnych warsztatach i kuźniach wiejskich w żadnym wypadku nie mogła być podstawą uzbrojenia oddziałów w pierwszym zrywie zbrojnym. Produkcja w nich była znikoma i tylko w niewielkim procencie mogła zaspokoić potrzeby powstańców. Toteż jesienią 1861 r. Komisja Wojskowa pod przewodnictwem Antoniego Jeziorańskiego, byłego oficera powstania węgierskiego, istniejąca przy Komitecie Ruchu, wystąpiła z nową inicjatywą w tej dziedzinie. W wydanej „Instrukcji szczegółowej” zalecała indywidualne zaopatrywanie się w broń, w miarę możliwości tego samego kalibru. Miała ona jednak ograniczone oddziaływanie, bowiem przeznaczona była dla tych kół ziemiańskich, które współpracowały z ruchem i zasobniejsze były w środki finansowe⁷. Już wówczas rozważano możliwości zakupów broni palnej. Właśnie w tym celu (koniec 1861 r.) wysłano do Prus Zachodnich Józefa Ćwierciakiewicza dla zorganizowania na tych terenach Organizacji Narodowej, sieci transportu broni i punktów przerzutu przez granicę. Wiosną 1862 r. w tych pracach zastąpił go Józef Demontowicz⁸.

W związku z przybyciem do Warszawy w lutym 1862 r. Jarosława Dąbrowskiego, kpt. armii rosyjskiej, sprawy wojskowe w Komitecie Ruchu nabrały więk-

⁶ *Zeznania śledcze Władysława Daniłowskiego*, Biblioteka Jagiellońska, rkps 6153, s. 15; Z. Janczewski, *Dwie zapiski o wyrobie i zakupie broni*, [w:] *Zbiór zeznań śledczych o przebiegu powstania styczniowego*, Wrocław 1965, s. 67; E. Halicz, *Problematyka wojskowa powstania styczniowego (stan badań – próba oceny)*, [w:] *IX powszechny Zjazd Historyków Polskich w Warszawie 13–15 września 1963 r.*, Warszawa 1963, s. 152; S. Kieniewicz, *Tajna fabryka broni w Warszawie przed stu laty*, „Warszawski Kalendarz Ilustrowany Stolicy” 1963, s. 86–88; K. Dunin-Wąsowicz, *Marcin Borelowski „Leleweł” blacharz, pułkownik powstania 1863 r.*, Warszawa 1964, s. 40, 45.

⁷ S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1972, s. 209–210; E. Kozłowski, *Zarys historii militarnej powstania styczniowego*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863–1864...*, op. cit., s. 302; F. Ramotowska, *Tajemne państwo...*, op. cit., s. 240.

⁸ S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe...*, op. cit., s. 305–306; J. Łukaszewski, *Zabór pruski w czasie powstania styczniowego 1863–1864*, Jassy 1870, s. 290.

szego rozmachu. Ten młody, nadzwyczaj utalentowany oficer, stanąwszy na czele Organizacji Miejskiej i Komitetu Oficerów I Armii, zajął w Komitecie pierwszoplanowe miejsce. Jego zdaniem, dotychczasowa koncepcja pełnego przygotowania narodu do wojny z caratem i odkładanie jej na bliżej nieokreślony czas jest nie do przyjęcia; rewolucja nigdy nie jest w stanie w pełni przygotować się do zbrojnego wystąpienia. Wysuwając wniosek wybuchu powstania na 26 lipca 1862 r., liczył „Łokietek” na przejście na stronę powstania części armii rosyjskiej stacjonującej w Królestwie. Szczególną uwagę zwrócił on na twierdze Modlin i Cytadelę, w których to spodziewał się zdobyć duże arsenały broni przy pomocy konspiracyjnej organizacji wojskowej. Zdobywanie dużej ilości broni we wstępnym boju pozwoliłoby na dalsze rozwijanie powstania⁹.

Z powodu kontrakcji prawicy („czerwonych”), a przede wszystkim K. Majewskiego, będącego wtyczką „białych” w ruchu narodowym, plan Dąbrowskiego nie doznał się realizacji. Aresztowanie Dąbrowskiego i wielu wojskowych wśród oficerów I Armii przekreśliło możliwość rozpoczęcia powstania w tym konkretnie określonym czasie. Fakt ten odbił się niekorzystnie na układzie sił we władzach naczelnym podziemia polskiego.

Od momentu zmian personalnych w KCN zmieniło się gruntownie patrzanie na problemy broni, rozluźnieniu uległy stosunki między nim a Komitetem Wojskowym. Oznaką tego stanu rzeczy jest program działania i statut Organizacji Narodowej z 24 VII 1862 r.¹⁰ Rozpędzonego koła rewolucji nie można było już zatrzymać; siła masowej organizacji warszawskiej miała swoją wagę i wymowę. Pod jej naciskiem władza w KCN powoli zaczęła wracać do ludzi walki i czynu. Sprawy wojskowe w Komitecie przejął Józef Narzyski, a niedługo potem, wezwany z emigracji, Zygmunt Padlewski¹¹. Szybko następujące po sobie wydarzenia w kraju zmusiły władze narodowe do energiczniejszego działania. W związku z ogłoszeniem w „Dzienniku Powszechnym” w dniu 6 X 1862 r. poboru do wojska na podstawie imiennych list zaistniała groźba rozbicia podziemia niepodległościowego. W praktyce oznaczało to zapowiedź wcielenia w szeregi żołdatów młodzieży notowanej politycznie¹². Z uchwalonego podatku narodowego (18 X), który dał Komitetowi około 500 tys. złotych, lwia część tych pieniędzy przeznaczono na zakup broni. W tym celu, na wniosek Padlewskiego, w końcu października czy też na początku listopada 1862 r. utworzono w Paryżu Komisję Broni, zwaną także Za-

⁹ E. Kozłowski, *Zarys historii...*, op. cit., s. 303–305; F. Ramotowska, *Tajemne państwo...*, op. cit., s. 241.

¹⁰ O. Awejde, *Pokazaniya i zapiski o polskom vosstanii 1863 goda*, Moskwa 1961, s. 451; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe...*, op. cit., s. 259–260; W. Przyborowski, *Historia dwóch lat...*, op. cit., t. 5, s. 240–244; F. Ramotowska, *Tajemne państwo...*, op. cit., s. 243.

¹¹ O. Awejde, *Pokazaniya...*, op. cit., s. 493; W. Karbowski, *Zygmunt Padlewski (1835–1863)*, Warszawa 1969, s. 131; E. Kozłowski, *Zarys historii...*, s. 306; F. Ramotowska, *Narodziny tajemnego państwa polskiego 1859–1862*, Warszawa 1990, s. 281.

¹² „Dziennik Powszechny”, R. 1862, nr 224 z dn. 6 X; „Ruch”, R. 1862, nr 18 z X; J. Grabiec (Józef Dąbrowski), *Powstanie styczniowe 1863–1864*, Warszawa–Kraków (b.r.w.), s. 82; F. Ramotowska, *Narodziny...*, op. cit., s. 278.

graniczną. Na jej czele stanął gen. Wysocki. Do zadań Komisji Broni należał m.in.: zakup uzbrojenia i dostawa broni do granic Królestwa. Przewidywano, że broń ta dotrze do celu najpóźniej w połowie stycznia¹³.

System zamówień łączony z zadatkowaniem oraz działalność wywiadu rosyjskiego na Zachodzie zniweczyły nadzieje Organizacji Narodowej na otrzymanie na czas broni wojskowej z zagranicy. W nocy 20/21 XII 1862 r. aresztowano niektórych członków Komisji Broni wraz z papierami dotyczącymi zakupów uzbrojenia. Aresztowanie polskich agentów przez policję francuską w Paryżu i ujawnienie ich dokumentów ambasadzie rosyjskiej spowodowało wstrzymanie dostaw. Zwolnieni z aresztu i rozproszeni członkowie Komisji wkrótce zakończyli swą działalność. Komisja faktycznie przestała istnieć w połowie stycznia¹⁴.

Niektóre koła spiskowe zagrożone branką podjęły na własną rękę zabiegi o zakup broni za granicą. Przykładem był komisarz województwa płockiego Edward Rolski, który w Liège złożył zamówienie na broń dla Płockiego na sumę około 5700 rubli¹⁵. Wysiłki te jako spóźnione w czasie nie zasiły jednak w broń pierwszych walczących oddziałów. Według naszych obliczeń Organizacja Narodowa na 10 dni przed nocą styczniową zdołała zgromadzić do 2100 sztuk broni palnej.

Kiedy w Królestwie pospiesznie przygotowywano się do walki, na Litwie, Białorusi i Ukrainie prace te zaledwie zapoczątkowano. Organizacja konspiracyjna na ziemiach litewsko-białoruskich w styczniu liczyła około 3000 członków. Utworzony latem 1862 r. w Wilnie Prowincjonalny Litewski Komitet skłócony był z KCN, co niewątpliwie w sposób niekorzystny odbiło się na wzajemnej współpracy, przekreślało też możliwość równoczesnego rozpoczęcia walki. Tylko w niewielu miejscach na Litwie gromadzono zapasy wojenne¹⁶.

Na Ukrainie utworzony w lipcu czy sierpniu 1862 r. Wydział Wykonawczy, od października zwany Komitetem Kijowskim, nie znał nawet liczebności zaprzysiężonych, a przygotowań powstańczych w zasadzie nie prowadzono. Dopiero po zawarciu układu między KCN a Komitetem Prowincjonalnym na Rusi (19 XII 1862 r.) komitet ten wezwał organizację do gotowości wystąpienia do dnia 13 III 1863 r.

¹³ O. Awejde, *Organizacja zakupu broni*, [w:] *Zbiór zeznań...*, op. cit., s. 76; Z. Janczewski, *Dwie zapiski...*, op. cit., s. 67; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe...*, op. cit., s. 281–283, 329; W. Przyborowski, *Historia dwóch lat...*, op. cit., t. 5, s. 414; A. Szelągowski, *Dzieje Polski...*, op. cit., t. 3, s. 375; J. Wojtasik, *Uzbrojenie a sztuka wojenna w polskich powstaniach narodowych lat 1794–1864*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1979, t. 22, s. 183.

¹⁴ *Doniesienia szpiegowskie agentów rosyjskich dotyczące emigracji i kraju w dobie powstania styczniowego*, Kraków, Biblioteka PAN, rkps 2324, cz. I, k. 27, 29; Bałaszewicz (Albert Potocki), *Raporty szpiega*, wybór, oprac. i studium wstępne R. Gerber, Warszawa 1973, t. 1, s. 270; Z. Janczewski, *Dwie zapiski...*, op. cit., s. 67; Ł. Wielkopolanin (Julian Łukaszewski), *Ułamek z życia z roku 1862. Opowiadanie Łukasza Wielkopolanina*, „Mrówka”, R. 1869, nr 23 z dn. 15 VIII, s. 377; W. Przyborowski, *Historia dwóch lat...*, op. cit., t. 5, s. 415.

¹⁵ W. Lasocki, *Wspomnienia z mojego życia*, Kraków 1933, t. 1, s. 417; J. Łukaszewski, *Pamiętnik 1862–1864*, [w:] *Zabór pruski w czasie powstania styczniowego 1863–1864*, Jassy 1870, s. 272.

¹⁶ S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe...*, op. cit., s. 293–296; S. Łaniec, *Powstanie styczniowe na Litwie*, Olsztyn 2000, s. 39–40; W. Przyborowski, *Historia dwóch lat...*, op. cit., t. 4, s. 248–249; A.F. Smimov, *Vosstanie 1863 goda v Litve i Bielarusssii*, Moskwa 1963, s. 85–86; J. Wojtasik, *Uzbrojenie...*, op. cit., s. 182.

Sprawy gromadzenia funduszków i broni potraktowano pobieżnie, zalecając, by sama, we własnym zakresie troszczyła się o zaspokojenie swoich potrzeb. Jedynie ustalono dla jej członków rejonizację i miejsca, w których mogą nabywać broń i materiały wojenne.

Przyspieszony wybuch powstania w Królestwie zaskoczył zupełnie Litwę i Ruś. Dopiero w czasie walk nad Wisłą podjęto roboty przygotowawcze do powstania, ale już w warunkach mniej dogodnych ze względu na z wielokrotną czujność zaborcy¹⁷.

Wracając do powstania w Królestwie, należy stwierdzić, że w pierwszym zrywie zbrojnym w dniach 22–25 stycznia 1863 r. z liczby 8600 ochotników tylko około 10% powstańców posiadało broń palną; przeważnie była to broń myśliwska w kiepskim stanie. Do walki z wrogiem przystąpiono z bronią podjętą z magazynów tajnych, częściowo zachowaną w ukryciu przez właścicieli ziemskich i mieszkańców miast i to nie wszystką. Z wielu względów do wstępnego boju wystąpiły nie wszystkie komórki spiskowe, a co gorsze nie zawsze w terminie ustalonym. Fakt ten spowodował, iż ataki na garnizony i rozproszone jednostki rosyjskie przyniosły powstańcom w zdobyczy tylko 570 sztuk broni¹⁸. Straty powstańców w broni palnej i myśliwskiej były niewielkie, bo jej powstańcy w zasadzie nie posiadali.

W pierwszym okresie walk zbrojnych katastrofalny stan uzbrojenia i niewielkie dostawy broni wojskowej z zagranicy nie pozwoliły na większą rozbudowę sił narodowych. Z dostarczonej broni zagranicznej najwięcej otrzymały oddziały Langiewiczza (250 sztuk) i trochę zgrupowanie Apolinarego Kurowskiego. Na przełomie lutego/marca 1863 r. uzbrojenie w broń palną wojska powstańczego, liczącego ponad 15 tys. ludzi, w zależności od regionów, wyniosło od 15 do 40%, w tym na 10 strzelb przypadają zaledwie dwa karabiny; nowoczesne, gwintowane należały do rzadkości. Z nieco lepszym uzbrojeniem na plac boju wkraczały oddziały polskie tworzone w zaborach pruskim i austriackim. Z konieczności więc podstawą wyposażenia powstańców stała się broń biała, głównie kosa i pika. W większości jednostek powstańczych istniały całe grupy nieuzbrojonych tzw. drągalierów lub pałkonierów. Oddziały konne, jako słabo uzbrojone i niedostatecznie wyszkolone, nie mogły potykać się w otwartym boju z liczniejszym i dobrze uzbrojonym przeciwnikiem i z tej racji na ogół wykonywały czynności zwiadowcze. Broń artyleryj-

¹⁷ B. Góra, *Uzbrojenie...*, op. cit., s. 44; F. Rawita-Gawroński, *Rok 1863 na Rusi. Ukraina. Wołyń. Podole*, Lwów 1908, t. 2, s. 169–170, 172, 177–178; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe...*, op. cit., s. 297–299; S. Pomarański, *M. Dubiecki. Zarys biograficzny z powodu 85-tej rocznicy urodzin*, Zamość 1923, s. 18–19; A. Wroński, *Powstanie styczniowe na Ukrainie*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863–1864. Wrzenie...*, op. cit., s. 376–379.

¹⁸ B. Góra, *Uzbrojenie...*, op. cit., s. 44; E. Kozłowski, *Zarys historii...*, op. cit., s. 311. Wg E. Kozłowskiego w nocy styczniowej w ataku na rozrzucone załogi rosyjskie wzięło udział około 7340 powstańców. W naszych obliczeniach bierzemy pod uwagę nie tylko noc z 22/23, ale także dni 24–25 stycznia, bowiem z wielu przyczyn organizacje spiskowe dopiero w tym czasie dokonały pierwszego uderzenia.

ska, jeśli tak można powiedzieć, istniała tylko przy większych zgrupowaniach w postaci dział drewnianych lub pałacowych falkonetek.

Cechą charakterystyczną powstania w jego pierwszej fazie było tworzenie głównych zgrupowań powstańczych w tzw. obozach wojewódzkich. W zgrupowaniach tych występował znacznie mniejszy procent broni palnej niż w wielu liczebnie mniejszych. Ogólnie biorąc, mniejsze jednostki partyzanckie utrzymywały się w polu dłużej, jako mniej rzucające się w oczy przeciwnikowi. Krótki też był żywot zgrupowań: Kurowskiego w Krakowskiem i w rejonie Węgrowa na Podlasiu – Jana Matlińskiego (Sokoła) i Władysława Jabłonowskiego. Dłużej utrzymywały się w polu skoncentrowane siły M. Langiewicza i Z. Padlewskiego, co zawdzięczać należy zdolnościom ich dowódców. Niezależnie od uzbrojenia w broń palną słabością tych ugrupowań były liczne tabory, utrudniające zorganizowane ruchy oddziałom i manewrowanie nimi w czasie działań bojowych. Najczęściej też tabory stawały się łupem nieprzyjaciela¹⁹.

Zmiana na lepsze w kwestii uzbrojenia i wzrostu liczebności sił narodowych obserwujemy od połowy kwietnia, tj. w okresie wiosenno-letnich walk powstańczych. Oczywiście, ma to niemały związek z przystąpieniem „białych” do ruchu. Powstanie objęło wtedy już całą Litwę i wiele rejonów Białorusi; w maju rozszerzyło się na Ukrainę. Zbrojną walkę w Królestwie wspomagają w większym stopniu niż dotychczas oddziały lepiej uzbrojone, w większości już w broń wojskową, formowane w Galicji i Poznańskim²⁰. „Biali”, pozbywszy się Bobrowskiego, wyraźnie hamują dostawy większych ilości broni do kraju, mimo stosunkowo dobrej kondycji finansowej powstania. Broń, która dotarła na ziemie polskie, z różnych przyczyn nie zawsze rozdzielana była równomiernie. Ogólnie mówiąc, oddziały partyzanckie, operujące bliżej kordonów granicznych, lepiej były zaopatrywane w broń i amunicję niż jednostki działające w głębi kraju. Niezależnie od tego ogranicza się dostawy uzbrojenia dla tych naczelników partii, których podejrzewa się o lewicowe sympatie, bądź też na serio traktujących działania wojenne; utrudnia się im również formowanie nowych oddziałów wewnątrz kraju, jak i tworzonych w Poznańskim i Galicji. Wojnę z Rosją ograniczono do demonstracji zbrojnej, koncentrując uwagę na zabiegach dyplomatycznych. To nie komu innemu, tylko Karolowi Ruprechtowi, członkowi RN z marca–maja 1863 r., przypisuje się słowa: „wystarczy, jak w powiecie padnie jeden strzał na tydzień, ażeby Europa Polskę wybawiła”²¹. Zapewne z tego powodu pozbawiono powstanie kierownictwa woj-

¹⁹ S. Góra, *Partyzantka na Podlasiu 1863–1864*, Warszawa 1976, s. 81–86, 90–95; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe...*, op. cit., s. 487; E. Kozłowski, *Zarys historii...*, op. cit., s. 319–321; R. Szwed, *Powstanie styczniowe...*, op. cit., s. 80–82.

²⁰ B. Góra, *Uzbrojenie...*, op. cit., s. 46; S. Góra, *Partyzantka...*, op. cit., s. 129–152; E. Kozłowski, *Zarys historii...*, op. cit., s. 321; M. Kukiel, *Zagadnienia wojskowe powstania styczniowego*, „Teki Historyczne”, Londyn 1962–1963, t. 12, s. 107; E. Niebelski, *Uzbrojenie oddziałów powstańczych w Lubelskiem na Podlasiu w latach 1863–1864*, „SMHW” 1981, t. 23, s. 224–225; J. Piłsudski, *Rok 1863*, wstęp i oprac. S. Kieniewicz, Warszawa 1989, s. 66.

²¹ *Zarys powstania styczniowego...*, op. cit., s. 201, 207, 209; J. Grabiec (J. Dąbrowski), *Powstanie styczniowe...*, op. cit., s. 137; E. Kozłowski, *Zarys historii...*, op. cit., s. 321.

skowego i w konsekwencji ogólnej myśli strategicznej. Łączną liczbę powstańców z oddziałami żandarmerii narodowej określano na 28–29 tys. Mimo odgórnego hamowania dostaw uzbrojenia broń powoli napływała do kraju. Nie wszyscy dostawcy i aktywniejsi działacze cywilnej organizacji narodowej wtajemniczeni byli w politykę „białych” prowadzenia ograniczonych działań zbrojnych i jako tacy starali się wykonywać swe obowiązki możliwie najlepiej. Oddolna działalność tych działaczy, a także bardziej energicznych naczelników partii powodowała, że stan uzbrojenia powstańców uległ stopniowej poprawie, stale się polepszał, choć bardziej widoczny był w Królestwie wspomaganym przez zabory pruski i austriacki. Na polepszenie stanu uzbrojenia oddziałów, zwłaszcza w strefie przygranicznej, wpływały rozbite jednostki galicyjskie, których uciekinierzy porzucali bądź zakopywali broń na terenach Królestwa, a która to zbierana była przez miejscowe placówki narodowe. Trzeba też przyznać, że w stosunku do pierwszej fazy powstania zwiększyły się dostawy uzbrojenia z Zachodu. Litwa i Białoruś, jako położone nieco bardziej w głębi państwa rosyjskiego i oddalone od kordonów granicznych, więcej mogły liczyć na dostawy uzbrojenia z Petersburga i Moskwy. Broń palna cywilna i wojskowa w oddziałach partyzanckich między Prosną i Bugiem stanowi 50%. Analogiczny stan uzbrojenia powstańców Królestwa w tej fazie powstania w swych zeznaniach podaje K. Majewski, wymieniając liczbę 13 tys. karabinów²². W końcu lata i wczesną jesienią dwie trzecie powstańców uzbrojonych już było w broń palną, przeważnie wojskową. Z jednej strony na ten fakt wpływają zwiększone dostawy z zagranicy, z drugiej redukcja bądź likwidacja oddziałów kosynierskich. W tym okresie nastąpiła też rozbudowa wojsk kawaleryjskich. Wczesną wiosną kawaleria stanowiła 13–15% wojska narodowego, w środku lata, przy zwiększonej liczbie powstańców, jej wzrost sięgnął ponad 20%. Formowanie i rozbudowa tej broni musiały negatywnie odbijać się na uzbrojeniu piechoty; kosztowała ona znacznie więcej, a z braku dostatecznego wyszkolenia i praktyki bojowej stanowiła niższą wartość. Naszym zdaniem, zjawisko to związane było nie tyle może z napływem młodzieży ziemiańskiej i wymaganiami wojskowymi powstania, ile raczej wynikało z aspektu ogólnej polityki ówczesnych rządów narodowych²³.

W okresie tym sformowano w Kaliskiem pod dowództwem gen. Edmunda Taczanowskiego największe w powstaniu zgrupowanie jazdy pod nazwą Kaliskiej Brygady Kawalerii Narodowej. Po dokonanych reorganizacjach w drugiej połowie sierpnia 1863 r. brygada Taczanowskiego składała się z dwóch pułków jazdy, a te miały po dwa dywizjony. Dywizjon dzielił się na cztery szwadrony, w każdym po 150 szabel. Przy zgrupowaniu jazdy kaliskiej istniał stosunkowo niewielki oddział piechoty pod dowództwem płk. Franciszka Kopernickiego. Całość sił tego zgrupowania oblicza się na około 3 tys. ludzi. Uzbrojenie jazdy było względnie dobre; pierw-

²² *Zeznania śledcze...*, op. cit., s. 248; E. Kozłowski, M. Wrzosek, *Historia oręża polskiego 1795–1939*, Warszawa 1984, s. 329; J. Piłsudski, *Rok 1863...*, op. cit., s. 66; L. Ratajczyk, *Polska wojna partyzancka 1863–1864. Okres dyktatury Romualda Traugutta*, Warszawa 1966, s. 464; J. Wojtasik, *Uzbrojenie...*, op. cit., s. 188.

²³ B. Góra, *Uzbrojenie...*, op. cit., s. 46–47; J. Wojtasik, *Aspekty militarne...*, op. cit., s. 32–33.

sze trzy szwadrony miały lance, szable i pistolety, czwarty zaś uzbrojony był w karabinki. Oddział pieszy, wspierający jazdę, liczył około 600 ludzi, z których większość stanowili strzelcy wyposażeni w broń najwyższej jakości. Były to bowiem belgij-skie sztucery najnowszej konstrukcji z przymocowanymi wizjerami. Strzelcy mieli także kordelasy, bagnety noszone w pochwie oraz ładownice z nabojami po 60 sztuk. Broń kosynierów to kosy z hakami na drążkach i opatrzone w żelazne pręty po obu stronach; mieli także pistolety. W bitwie pod Kruszyną, stoczonej 29 sierpnia 1863 r., zgrupowanie Taczanowskiego poniosło zupełną klęskę. Bitwa kruszyńska potwierdziła małą przydatność jazdy w otwartej walce, a jednocześnie uwypukliła znaczenie piechoty, która – choć liczebnie niewielka – przyjęła na siebie cały ciężar walki²⁴.

W oddziałach polskich od początku walk zbrojnych sprawa zaopatrzenia w amunicję z wielu przyczyn stanowiła nie lada problem. W drugiej fazie powstania, w której to widzimy więcej broni wojskowej, w dalszym ciągu obserwujemy niedosyt amunicji. Jego niedostatek najbardziej odczuwały te jednostki partyzanckie, które próbowały prowadzić aktywne działania bojowe. Nawet wkraczające do Kongresówki oddziały galicyjskie odczuwały jej braki. Przykładem może służyć choćby oddział Jeziorańskiego, którego żołnierze otrzymali zaledwie po kilka sztuk ładunków. Dostawy amunicji nie szły nawet w parze z mizernymi dostawami uzbrojenia. Jej brak przyczyniał się często do przegranej powstańców, zwłaszcza ze skoncentrowanymi siłami przeciwnika. Tak było pod Fajslawicami. W bitwie tej na jednego żołnierza polskiego przypadało ledwie po sześć nabo. Niekiedy nawet po zwycięskiej bitwie, jak to miało miejsce pod Żyrzynem, oddziały Heydenreicha – Kruka okazały się bezbronne i zamiast prowadzić dalej ofensywne działania, spieszenie rejterowały przed nieprzyjacielem²⁵. Walczącemu żołnierzowi brakowało i broni, i amunicji, gdy tymczasem zakupioną broń magazynowano w składach zagranicznych i czasem w niewielkich ilościach w kraju, jak miało to miejsce w Kaliskiem. Z reguły nie dostarczano broni i materiałów wojennych naczelnikom wojskowym województw i dowódcom oddziałów odnoszącym się krytycznie do polityki Rządu Narodowego (RN) w kwestii prowadzenia wojny. Możliwości zaś kontynuowania

²⁴ *Prasa tajna z lat 1861–1864*, pod red. S. Kieniewicza i J. Millera, Wrocław 1969, s. 449; „Dziennik Powszechny”, R. 1863, nr 199 z dn. 2 IX; F. Kopernicki, *Pamiętnik z powstania styczniowego. Notatki z powstania w województwie kaliskim 1863 i 1864 r.*, Warszawa 1959, s. 44, 52; J. Oxiński, *Wspomnienia z powstania polskiego 1863/64 roku*, „Rocznik Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego” 1939, t. 3, s. 250, 287–288, 321; Z. Walker-Janke, *Brygada generała Edmunda Taczanowskiego i jej ostatnie boje*, „Przegląd Historyczny” 1967, t. 58, z. 2, s. 268–269, 271; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe...*, op. cit., s. 564; tenże, *Powstanie styczniowe 1863–1864*, [w:] S. Kieniewicz i in., *Trzy powstania...*, s. 386; E. Kozłowski, *Zarys historii...*, op. cit., s. 321, 324–325; M. Kukiel, *Zagadnienia wojskowe...*, op. cit., s. 108; S. Zieliński, *Bitwy...*, op. cit., s. 205–206.

²⁵ *Dokumenty terenowych władz wojskowych powstania styczniowego 1863–1864*, Wrocław 1976, s. 62–64; „Kronika”, R. 1863, nr 33 z dn. 9 IX; „Niepodległość”, R. 1863, nr 6 z dn. 5 IX; L. Jastrzębiec-Zielonka, *Wspomnienia z Syberii 1863–1869*, Kraków 1906, s. 144; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe...*, op. cit., s. 566–567; W. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku przez autora „Historii dwóch lat”*, Kraków 1905, t. 4, s. 332–333; S. Zieliński, *Bitwy...*, op. cit., s. 98.

walki zbrojnej, a nawet dalszej rozbudowy sił narodowych istniały. Latem do wojska partyzanckiego w wielu regionach kraju masowo zgłaszali swój akces ochotnicy chłopscy, których z braku uzbrojenia nie przyjmowano do partyzantki, a co gorsza, pod tym samym pozorem zwalniano kosynierów do domów, jako mało przydatnych w wojnie partyzanckiej. Tak więc broń składowano za granicą, tylko w minimalnej części przesyłając do kraju, a tutaj z powodu rzekomego jej braku dążono do zredukowania sił zbrojnych powstania. Powyższa polityka RN, a także rozbicie przez wroga w końcu lata większych ugrupowań powstańczych były oznaką, pierwszymi sygnałami załamywania się ruchu zbrojnego w poszczególnych rejonach Królestwa.

W ostatniej fazie powstania, przypadającej na rządy Romualda Traugutta, sytuacja powstańców ulega pogorszeniu. Wskutek dawnej polityki rządu Majewskiego zmniejszyła się liczba oddziałów i ich stany liczebne. Zbliżająca się zima okazała się groźniejsza dla powstańców ukrytych w lasach, niedostatecznie zaopatrzonych w buty i odzież, niż dla jednostek wroga mającego ciepłe kwatery i zaopatrzenie w miastach. Traugutt chce wierzyć, że wszystko wróci do normy; postawił sobie za cel walkę aż do zwycięstwa. Okres zimowy pragnął wykorzystać do zreorganizowania armii powstańczej, następnie jej rozbudowy w oparciu o broń już zakupioną i przygotować naród do powszechnego powstania wiosną 1864 r. W czynnościach tych, początkowo zapewne nie zdając sobie sprawy, zaczyna wracać do poglądów lewicy („czerwonych”) z pierwszych tygodni powstania, wzbogacając je o swą wiedzę wojskową. Do jednych z pierwszych decyzji dyktatora należało udzielenie dymisji Kaczkowskiemu z dyrektora Wydziału Wojny i powierzenie tej funkcji płk. Józefowi Gałazowskiemu; tudzież rozwiązanie Komisji Broni w Liège i zwolnienie Mierosławskiego z pełnienia obowiązków generalnego organizatora poza granicami zaboru rosyjskiego. Następnie, po dokonanej reorganizacji sił powstańczych, Traugutt skupił uwagę na gromadzeniu sił i środków do przewidywanej ofensywy wiosennej²⁶. W tym celu rząd Traugutta polecił w dn. 27 I 1864 r. pełnomocnemu komisarzowi RN w Galicji, Władysławowi Majewskiemu, i wojskowemu organizatorowi Galicji, płk. Strusiowi (Jan Sawicki), niezwłocznie dostarczyć całą broń w granice Królestwa i przygotować galicyjski korpus Różyckiego do wystąpienia w pole. Analogiczne rozkazy wydano władzom narodowym w zaborze pruskim oraz agentom broni w Wiedniu i Liège. Zaznaczam, że w oczekiwaniu na wiosenną ofensywę wielu powstańców z rozbitych i rozpuszczonych oddziałów przebywało na leżach zimowych w obu zaborach²⁷.

Jesienią 1863 r. zbrojne siły powstania, na całym obszarze działań wojennych, obliczano na ok. 14 tys. ludzi. W tym okresie największą aktywność partyzancką

²⁶ J. Stella-Sawicki (płk Struś), *Z krwawej przeszłości, wiersze i listy uczestników powstania 1863/64*, Biblioteka Ossolińskich, rkps 8033, cz. 2, s. 211; *Zarys powstania...*, op. cit., s. 266; U. Ichnatouski, *1863 god na Belarusi*, Minsk 1930, s. 253, 259; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe...*, op. cit., s. 678–680; E. Kozłowski, *Zarys historii...*, op. cit., s. 334, 337, 340; L. Ratajczyk, *Polska wojna...*, op. cit., s. 248–249.

²⁷ *Dokumenty Wydziału Wojny...*, op. cit., s. 171–172; *Zarys powstania...*, op. cit., s. 239, 241, 245, 248–249, 255, 349; S. Kieniewicz, *Przedmowa (do) dokumentów Wydziału Wojny...*, op. cit., s. XIII.

przejawiają powstańcy we wschodniej części Królestwa, tj. na Podlasiu i w Lubelskiem oraz województwach płockim i kaliskim. W pozostałych regionach Królestwa powstanie poważnie osłabło. We wszystkich oddziałach powstańczych uzbrojenie znacznie się poprawiło, choć w dalszym ciągu pozostawiało wiele do życzenia. Powstańcy nadal odczuwali niedostatek dobrej broni strzeleckiej, a jej różnorodność wielce utrudniała zaopatrywanie w stosowną amunicję. Cały czas, niemal do końca powstania strzelcom towarzyszyły pododdziały kosynierów, mimo ich znacznej redukcji. Wśród partii powstańczych istniały jednostki lepiej uzbrojone i dobrze wyekwipowane, ale były i takie, które miały lichą broń palną i to zaledwie dla połowy piechoty. W powiatach przylegających do Galicji i Poznańskiego niekiedy oddziały były wyposażone w broń jednego typu. Pośród nich najlepiej zaopatrzone w broń palną były jednostki w Kaliskiem. Natomiast niedostatek broni strzeleckiej najbardziej odczuwały formacje Haukego-Bosaka, chociaż operował on na obszarze przylegającym do Galicji i w bliskości Krakowa. Ogólnie biorąc, w tym czasie w piechocie przeważała broń palna, w którą wyposażonych było około 80% powstańców. Pewien postęp nastąpił w uzbrojeniu i wyszkoleniu jazdy. Im bliżej upadku powstania, tym wzrastała ilość oddziałów kawalerskich, a zmniejszała się liczebność w oddziałach piechoty. Wśród wojsk pomocniczych, obok saperów, coraz częściej można zauważyć raketników. W stosunku do okresu letniego zaznacza się poważna redukcja wojsk taborowych, natomiast rośnie sieć oddziałów konnych żandarmerii w powiatach i okręgach. Uzbrojenie żandarmerii było gorsze niż połowych oddziałów konnych i strzeleckich w piechocie, bowiem w zdecydowanej większości na swym wyposażeniu miała broń myśliwską. Włączenie ich, jesienią, do konnych oddziałów połowych wpłynęło zasadniczo na osłabienie użyteczności bojowej jazdy powstańczej²⁸.

W związku z osłabieniem ruchu zbrojnego na Litwie i Białorusi część oddziałów partyzanckich z tych terenów przechodzi do Kongresówki. Nie mogą one jednak rekompensować przewagi wroga, który coraz częściej przerzuca swe formacje z Litwy, Białorusi i Ukrainy na terytorium Królestwa. Na przełomie 1863/1864 r. zmniejsza się ilość oddziałów powstańczych i liczebność w nich partyzantów. W tej sytuacji, przy druzgocącej przewadze wojsk rosyjskich, oddziały powstańcze unikały starć z przeciwnikiem, pragnąc dotrzeć do wiosny, co nie zawsze się udawało. Wskutek pory zimowej, ciągłego odpierania atakującego wroga, słabego zaopatrzenia w amunicję, żywność i odzież następują procesy destrukcyjne. Wielu oficerów, a nawet dowódców oddziałów opuszcza swe jednostki i wyjeżdża do Galicji, Wielkopolski bądź do Europy Zachodniej. Odbywa się to w warunkach stopniowego rozkładu organizacji cywilnej i odmowy łożenia na powstanie przez ogół zie-

²⁸ B. Góra, *Uzbrojenie...*, op. cit., s. 48; *Materiały do studiowania wojska i sztuki wojennej*, cz. 2, z. 4; *Wojsko i sztuka wojenna epoki kapitalizmu od drugiej połowy XVIII do końca XIX wieku*, Warszawa 1961, s. 110; L. Ratajczyk, *Polska wojna...*, op. cit., s. 51, 56, 118, 121–123.

miaństwa. W polu najdłużej utrzymywały się oddziały rekrutujące się z niższych warstw społecznych, mających oparcie wśród ludności wiejskiej²⁹.

Dla powstania w Królestwie duże znaczenie miała postawa organizacji konspiracyjnych na Litwie, Białorusi i Ukrainie. Ich równoczesne przyłączenie się do ruchu mogło poważnie ograniczyć przerzuty wojsk rosyjskich do Królestwa i utrudnić zaopatrzenie w materiały i sprzęt wojskowy. Szczególne znaczenie strategiczne odgrywała Litwa, a to ze względu na przebiegającą przez ten kraj linię kolei żelaznej, tzw. warszawsko-petersburskiej. Zdawali sobie sprawę z tego już członkowie KCN, a później Tymczasowy RN. Dla przecięcia łączności Petersburga z Warszawą skierowano w Grodzieńskie oddział Romana Rogińskiego³⁰.

Ruch zbrojny na Litwie i Białorusi zaczął się na dobre dopiero na początku kwietnia 1863 r. Jego największe ożywienie przypada na kwiecień–sierpień tego roku. Uzbrojenie powstańców litewskich było podobne do uzbrojenia ich towarzyszy w Królestwie, z tym że na Litwie było nieco więcej broni palnej. Ten stan rzeczy wynikał z tego, iż tutaj przed powstaniem władze rosyjskie mniej rygorystycznie podchodziły do zdawania broni. Wiadomo, że broń palną myśliwską głównie miała szlachta, a ta początkowo przeważała liczebnie w oddziałach powstańczych. Dalej, studenci polscy z uczelni rosyjskich, jak i oficerowie – Polacy z armii carskiej, wstępując do wojsk powstańczych, najczęściej zaopatrzeni byli w długą i krótką broń palną. Ponadto Litwa miała trochę więcej czasu, by wcześniej gromadzić broń³¹. W maju, przy większej liczebności powstańców, procent broni palnej zmniejszył się co wiązało się z napływem ludności chłopskiej, tworzącej głównie oddziały kosynierów. Również latem widzimy niedosyt broni palnej, ponieważ Litwa mniej korzystała z dostawy wojskowej broni z zagranicy³².

Oddziały litewskie składały się głównie z piechoty i jazdy. Podobnie jak w Królestwie, piechota dzieliła się na strzelców i kosynierów. W miarę zdobywania broni strzeleckiej na nieprzyjacielu i niewielkich dostawach z agencji królewskiej, a także z Rosji, oddziały kosynierów uległy redukcji. Jazdy było niewie-

²⁹ *Žurnal Voennyh Dejstvij v Carstve Polskom*, G. 1863, nr z 17/29 XI–22 XI/4 XII; *Dokumenty terenowych władz...*, op. cit., s. 88, 98, 194; S. Góra, *Partyzantka...*, op. cit., s. 196, 199–200, 203, 208, 214, 219–220, 227, 237; S. Łaniec, *Partyzanci kresów...*, op. cit., s. 58, 62; P. Łossowski, *Żołnierze...*, op. cit., s. 335–337; W. Przyborowski, *Dzieje 1863...*, op. cit., t. 5, s. 384, 387; L. Ratajczyk, *Polska wojna...*, op. cit., s. 168.

³⁰ S. Chankowski, *Powstanie styczniowe...*, op. cit., s. 79; S. Góra, *Początki powstania styczniowego na: Litwie i Białorusi oraz działanie oddziału Romana Rogińskiego na tych terenach w okresie od 7 lutego do 3 marca 1863 r.*, „SMHW” 1985, t. 28, s. 119–121; S. Łaniec, *Konspiracja i czyn zbrojny kolejarzy w powstaniu styczniowym*, Olsztyn 1978, s. 15, 23–24; tenże, *Partyzanci żelaznych dróg roku 1863. Kolejarze i drogi żelazne w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1974, s. 193, 198–199; W. Karbowski, *Kampania Zygmunta Dołęgi Sierakowskiego na Żmudzi w 1863 r.*, „SMHW” 1968, t. 14, cz. 2, s. 210.

³¹ „Czas”, R. 1863, nr 52 z 5 III; „Dziennik Powszechny”, R. 1863, nr 81 z 10 IV; „Goniec”, R. 1863, nr 76 z 12 IV; E. Kowalewski, *Wspomnienia z przeszłości*, „Dziennik Wileński”, R. 1907, nr 10 z 14 I; T. Fiedosowa, *Polskie organizacje...*, op. cit., s. 125; W. Nieupokojew, J. Żiugżda, *Przedmowa (do) Vosstanie v Litve i Bielarussii 1863–1864 g.*, Moskwa 1965, s. XLIV–XLV.

³² „Czas”, R. 1863, nr 261 z 14 XI; S. Łaniec, *Zygmunt Sierakowski (1826–1863)*, Olsztyn 1999, s. 69, 77.

le, nie było też większych jej ugrupowań. Samodzielnych oddziałów konnych było zaledwie dziewięć. Uzbrojenie kawalerii litewskiej w broń palną było lepsze niż w oddziałach piechoty, była też lepiej wyekwipowana. Większość jeźdźców stanowiła młodzież szlachecka. Artyleria w zasadzie nie istniała; w źródłach można znaleźć tylko nieliczne wzmianki o używaniu falkonetek i dział konstrukcji drewnianej. Drobne oddziały żandarmerii, w większości konne, miały na swym uzbrojeniu palną broń myśliwską i szablę³³.

Największą formacją zbrojnych sił powstania na Litwie było zgrupowanie w województwie kowieńskim pod dowództwem naczelnika wojskowego, mianowanego generałem, Zygmunta Sierakowskiego, ps. Dołęga. W województwie kowieńskim ruch zbrojny przybrał najbardziej masowy i ludowy charakter. W połowie kwietnia 1863 r. pośród lasów i w pobliżu miasteczka Szaty, w powiecie Wiłkomirskim, założył Dołęga obóz powstańczy. Głównym trzonem zgrupowania stał się oddział Bolesława Kołyszki. Zgrupowanie Sierakowskiego-Dołęgi szybko rosło w siłę; do obozu napływało dużo ochotników chłopskich i szlachty zaściankowej. W początku maja liczebność jego sił oblicza się na 2–3 tys. ludzi. Stan uzbrojenia jego oddziałów jest znany z przeprowadzonej reorganizacji. Całość sił swoich podzielił Sierakowski na wojska piesze i jazdę. Piechota dzieliła się na dziewięć batalionów, a każdy batalion na sześć kompanii, w tym cztery strzeleckie i dwie kosynierskie. Należy przypuszczać, że po otrzymaniu broni z dostawy płk. Bolesława Dłuskiego przynajmniej jedna z kompanii strzeleckich zaopatrzona była w karabiny. Zatem w oddziałach piechoty dwie trzecie powstańców miało na swym uzbrojeniu broń palną. Obok piechoty w zgrupowaniu tym były trzy oddziały kawalerii o bliżej nieznanym liczebności. Zgrupowanie Sierakowskiego istniało krótko, zaledwie trzy tygodnie. W bitwie trzydniowej pod Medejkami (7–9 maja 1863 r.) zostało rozbite, a wódz powstania litewskiego Sierakowski-Dołęga, ciężko ranny, dostał się do niewoli. Do przegranej pod Medejkami przyczynił się brak amunicji, którą wystrzelano w pierwszych dwóch dniach walki³⁴.

Przez szeregi powstańcze na Litwie i Białorusi przeszło 40–50 tys. ludzi. W czasie największego rozwoju powstania na tych ziemiach liczebność powstańców wynosiła ok. 12 tys. Podstawowym rodzajem wojsk litewskich była piechota, stanowiąca 11 tysięcy, z czego strzelców było 8 tys. i 3 tys. kosynierów. Jazda była najmniej liczebną bronią, liczyła ok. 1000 jeźdźców. Najbardziej masowy charakter przybrał ruch zbrojny na Żmudzi, w mniejszym stopniu w województwach grodzieńskim, wileńskim i mińskim; najkrócej utrzymywał się w województwach północno-wschodnich: inflanckim, witebskim i mohylewskim. Województwo poleskie nie wystawiło żadnego oddziału, ale ochotnicy z tego regionu uczestniczyli w walkach, w jed-

³³ J. Grobicki, *Kawaleria powstańcza w r. 1863*, „Przegląd Kawaleryjski”, R. 1926, nr 1, s. 34; A. Janulajtis, *Powstanie na Litwie 1863–1864 r.*, Wilno 1923, s. 90; W. Nieupokojew, J. Żiugżda, *Przedmowa...*, op. cit., s. XLIX.

³⁴ S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe...*, op. cit., s. 495; S. Łaniec, *Dowódcy i bohaterowie powstania styczniowego na Żmudzi*, Toruń 2002, s. 24; idem, *Powstanie styczniowe na Litwie*, Olsztyn 2000, s. 88–95; tenże, *Zygmunt Sierakowski...*, op. cit., s. 71–75, 80; Z. Gnat-Wieteska, *Generały...*, op. cit., s. 45.

nostkach partyzanckich w sąsiednich województwach. Źródeł słabości ruchu powstańczego w tych ostatnich województwach należy upatrywać w niechętnym stosunku do niego miejscowej ludności chłopskiej; straże wiejskie organizowane przez aparat administracyjno-wojskowy, wspólnie z wojskiem carskim, uczestniczyły w obławach przeciw powstańcom. Pomocy chłopstwa zawdzięczają władze i wojska rosyjskie dosyć wczesne stłumienie ruchu zbrojnego³⁵.

Uzbrojenie w broń palną powstańców na Litwie i Białorusi było lepsze niż w Kongresówce, lecz pod względem użytkowym broń ta miała gorszą jakość. Oddziały litewskie uzbrojone były w zasadzie w dubeltówki i pojedynki myśliwskie, a broń wojskowa – karabiny, a niekiedy i sztucery, należały do rzadkości. Broń z zakupów zagranicznych docierała tu w niewielkich ilościach i nie do wszystkich oddziałów. Oddziałów kosynierskich z końcem 1863 r. w zasadzie już nie było, ponieważ ich dowódcy rozwiązali je, jako mniej przydatne w walkach, a także ze względu na trudności związane z aprowizacją w czasie pory zimowej.

Słabo uzbrojonym powstańcom litewskim wróg przeciwstawił wielokrotnie liczniejsze siły, mając do pomocy dziesiątki tysięcy chłopów, zorganizowanych na wzór wojskowy w tzw. strażach wiejskich, z których część aktywnie uczestniczyła w zwalczaniu powstania³⁶.

Znacznie słabszy przebieg miało powstanie na Rusi, które rozpoczęło się z 8 na 9 maja 1863 r. Wodzem powstania na ziemiach ruskich w dn. 26 III 1863 r. mianowany został gen. J. Wysocki, przebywający w Galicji Wschodniej. Dlatego też w praktyce powstaniem dowodził dawny oficer armii rosyjskiej, ppłk Edmund Różycki. Ruch zbrojny na Rusi od samego początku miał przebieg dramatyczny. W dniu wybuchu nie wszyscy zaprzysiężeni zebrali się na punktach zbornych, w dodatku w liczbie dużo mniejszej niż się spodziewano. Spośród wielu powodów główną przyczyną był wrogi i antypolski stosunek chłopstwa miejscowego, już wcześniej zorganizowanego przez władze rosyjskie. Ochotników spieszących na punkty zborne uzbrojone straże wiejskie pod wodzą kozaków wyłapywały i odstawiały do najbliższych komend wojskowych. Wroga postawa chłopów ukraińskich powstrzymywała wielu z młodzieży ziemiańskiej od zaangażowania się w walce. Z tego powodu nie we wszystkich powiatach doszło do zorganizowania oddziałów partyzanckich, nie wystąpiono też na Podolu. W tych rejonach, gdzie utworzono nawet partie, wskutek wspólnego działania wojsk rosyjskich i straży chłopskiej

³⁵ „Dziennik Narodowy”, R. 1863, nr 5 z 12 VI; N. Cylov, *Sbornik rosprożazhenij Michalia Nikol'aeviča Muraveva po usmiereniju pol'skago mjateža v severozpadnych gubernijach 1863–1864*, Vilno 1866, s. 345–346; B. Góra, *Uzbrojenie...*, op. cit., s. 51–52; S. Łaniec, *Powstanie styczniowe...*, op. cit., 156–157; B. Limanowski, *Powstanie narodowe 1863 i 1864*, wyd. 2 uzup. i popraw., Lwów 1900, s. 94; W. Nieupokojew, J. Źiugżda, *Przedmowa (do) Vosstanie...*, op. cit., s. XLIII.

³⁶ Josafat Ogryzko, „Kiewlanin”, R. 1866, nr 15 z 3 II; S. Chankowski, *Spoleczeństwo ziem północno-wschodnich wobec powstania styczniowego*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863–1864. Wrzenie...*, op. cit., s. 361–362; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe...*, op. cit., s. 491, 541; A.J. Ljaskovskij, *Litva i Bielaruszija v sostanii 1863 g.* (Po novym archiwnym materialam), Berlin 1939, s. 106, 141; S. Łaniec, *Powstanie styczniowe...*, op. cit., s. 156; O. Maksimaitienis, *Lietuvos sukileliu kovos 1863–1864 m.*, Vilnius 1969, s. 87, 148; W. Nieupokojew, J. Źiugżda, *Przedmowa...*, op. cit., s. XLIX.

z reguły, już w pierwszych dniach po wybuchu, były rozbijane. Dla ilustracji podaję, że do walki z ruchem powstańczym w samym tylko województwie kijowskim wystąpiło ok. 120 tys. chłopów, zbrojnych w kosy, widły, siekiery itp. W tych warunkach powstanie na Kijowszczyźnie trwało krótko, zaledwie siedem dni. Powstańcy, zamiast walczyć z nieprzyjacielem, próbowali ująć pogoni watach chłopskich i wojsk carskich. Nieco lepiej wyglądała sytuacja w województwie wołyńskim, gdzie operował oddział jazdy pod komendą Różyckiego. Odnotowano tutaj kilka udanych starć, ale też i postawa chłopów, aczkolwiek była negatywna do ruchu powstańczego, niemniej jednak zjawisko to nie było tak masowe jak na Ukrainie. Siły Różyckiego trzymały się na tym terenie nieco dłużej, niż w województwie kijowskim, bo do trzech tygodni³⁷. Ruch zbrojny na Rusi trwał więc krótko, ograniczając się do województw kijowskiego i wołyńskiego. Ogólną liczebność powstańców szacuje się na tym terytorium na 3500–3900³⁸. Spośród tej liczby do dwóch tysięcy ludzi znajdowało się w oddziałach pieszych, 1400 liczyła jazda i około 600 stanowili kosynierzy. We wszystkich tych rodzajach wojsk sporo powstańców obsługiwało furgony i powózki.

Broń palna na kresach południowo-wschodnich była zbieraniną starych pojedynków i dubeltówek, często bezużytecznych. Trochę broni wojskowej przed wybuchem powstania sprowadzono z zagranicy, trochę zdobyto, ale były jeszcze większe straty w przegranych bitwach i potyczkach. Najgorzej w broń palną była wyposażona jazda, znacznie gorzej, niż nad Wisłą i Niemnem. W wielu jednostkach kawalerii, aż 70% jeźdźców miało na uzbrojeniu wyłącznie broń kłutą i sieczną. Tak słabe uzbrojenie jazdy wynikało z nadmiernej, w stosunku do piechoty, lecz uzasadnionej miejscowymi warunkami, rozbudowy tej formacji. Broń palną zgromadzoną przed powstaniem przeznaczono głównie na wyposażenie piechoty. Tymczasem, jak się okazało, na ziemiach ukraińskich ten rodzaj wojska wykazał się największą skutecznością w walce. Właśnie ta źle uzbrojona jazda najdłużej trzymała się w polu. Wyróżniającą się i najbardziej sprawną w bojach ze wszystkich jednostek konnych okazała się jazda wołyńska pod bezpośrednią komendą

³⁷ O. Awejde, *Pokazanija i zapiski...*, op. cit., s. 546; L. Bosniacki, *Wspomnienia starca (Leonarda Bośniackiego) o powstaniu na Wołyniu w 1863 roku*, „Litwa i Rus”, R. 1913, z. 1, s. 37; J.K. Janowski, *Pamiętniki...*, op. cit., t. 1, s. 448, 450; W. Rudnicki, *Rys historyczny powstania 1863–1864 w południowo-zachodnich guberniach*, [w:] *Zbiór zeznań...*, op. cit., s. 196; tenże, *Uzupełniające zeznanie o organizacji i działalności władz powstańczych na Ukrainie*, [w:] *Zbiór zeznań...*, op. cit., s. 174, 196; *Vsepoddanejsij otčet o dejstvijach voenno-policejskago upravlenija v Carstve Polskom za 1865 god.*, G. 1866, s. 112; O. Beiersdorf, *Kijów w powstaniu styczniowym*, [w:] *Kraków–Kijów. Szkice z dziejów stosunków polsko-ukraińskich*, pod. red. A. Podrazy, Kraków 1969, s. 100, 103; F. Rawita-Gawroński, *Rok 1863...*, op. cit., s. 222, 293, 296, 301; J. Hoffman, *Powstanie 1863 i 1864 roku na Wołyniu*, „Wołyń”, R. 1933, nr 4 z 22 I, s. 3; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe 1863–1864*, [w:] S. Kieniewicz (i in.), *Trzy powstania...*, op. cit., s. 373–374; W. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku...*, op. cit., t. 3, s. 248; A. Wroński, *Powstanie styczniowe na Ukrainie*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863–1864. Wrzenie...*, op. cit., s. 371–384; S. Zieliński, *Bitwy...*, s. 339.

³⁸ B. Góra, *Uzbrojenie...*, op. cit., s. 53; G.J. Marachow, *Polskoe vostanie 1863 g. An Pravoberieżnoj Ukraine*, Kiev 1967, s. 240; A. Wroński, *Powstanie styczniowe...*, op. cit., s. 384.

Różyckiego. Ona to 26 maja 1863 r. w bitwie pod Salichą brawurową szarżą rozgromiła przeciwnika³⁹.

Z przebiegu stoczonych walk widać, iż sprawa uzbrojenia i zaopatrzenia w broń palną i amunicję powstańców 1863/1864 r. odgrywała istotną rolę. Broń palna, zwłaszcza wojskowa, docierała do oddziałów powstańczych w niewielkich ilościach. Szczególnie brakowało jej w jednostkach operujących w głębi kraju i na ziemiach litewsko-białoruskich, położonych daleko od kordonów granicznych. Zwiększone nieco dostawy uzbrojenia jesienią 1863 r. przy redukcji broni kosynierskiej odbijały się jednak ujemnie na liczebności wojska powstańczego. Ilość oddziałów partyzanckich i liczebność w nich powstańców jesienią, a przede wszystkim zimą 1863/1864 r. z wielu względów uległa dalszemu spadkowi. Główną przyczynę tego stanu rzeczy należy upatrywać teraz już nie tyle w ograniczonych dostawach broni, chociaż kwestia ta w miarę upływu czasu pogarsza się, ile w odejściu klas posiadających od popierania powstania. Na tle tej sytuacji we władzach narodowych następuje rozprężenie, które w pierwszej kolejności dotyka organizację cywilną, a następnie przerzuca się na kadrę oficerską powstania. W okresie zimy i wczesną wiosną 1864 r. ruch zbrojny powoli obumiera. Ciężar walki przerzucony zostaje na niewielkie oddziały żandarmerii narodowej, często źle uzbrojonej; nawet oddziałom operującym w strefach przygranicznych odmawia się zaopatrzenia w broń wojskową. Przykładem mogą być grupy działające w powiecie zamojskim pod komendą Józefa Flisa i Jakuba Prężyny. Zarządzenia i dyrektywy Traugutta, ukierunkowane na powszechne powstanie sabotują „biali” w Królestwie i w zaborach. Stanisław Koźmian w połowie marca 1864 r. pisał w Hotelu Lambert, że trzeba zakończyć powstanie, bo jego kierunek „przejdzie w niedogodne i niebezpieczne ręce”. Dzieje się to w warunkach napływu świeżych wojsk rosyjskich i wzmagającego się terroru wroga. Carat, który w chwili wybuchu powstania na ziemiach Królestwa, Litwy i Rusi dysponował 211 tys. żołnierzy, z końcem 1863 r. doprowadził swą armię do liczby 405 tysięcy. Wzrost siły wojskowej zaborcy, ogłoszenie carskiej reformy uwłaszczeniowej i odwrócenie się klas posiadających od powstania spowodowały przedwczesne zakończenie walk zbrojnych, co w ogólności dopełniło się w połowie kwietnia 1864 r.⁴⁰

Wracając do problemu uzbrojenia armii powstańczej 1863/1864 r., nasuwa się pytanie: dlaczego oddziały partyzanckie do końca walk zbrojnych odczuwały brak broni, choć zakupiono jej ogromne ilości za granicą? W źródłach i opracowaniach podaje się liczby od 70 do 200 tysięcy sztuk zakupionych karabinów. Broń ta miała być wielorodna, bowiem nabywały ją zarówno agencje RN, organizacje cywilne i wojskowe władz narodowych, władze narodowe w zaborach, kupcy prywatni,

³⁹ S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe...*, op. cit., s. 501–502; F. Rawita-Gawroński, *Powstanie styczniowe...*, op. cit., s. 382, 384; Z. Gnat-Wieteska, *Generałowie...*, op. cit., s. 50; S. Zieliński, *Bitwy...*, op. cit., s. 344–345.

⁴⁰ *Zarys powstania...*, op. cit., s. 242, 249, 345–346; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe...*, op. cit., s. 707, 711, 719; tenże, *Powstanie styczniowe...*, [w:] S. Kieniewicz (i in.), *Powstanie styczniowe 1863–1864. Wrzenie...*, op. cit., s. 398–404.

tajne organizacje polskie w imperium carskim, instytucje emigracyjne oraz sympatycy sprawy polskiej w krajach Europy Zachodniej. W ogólności była to broń wojskowa, w części nowoczesna, bijąca dalej od karabinów rosyjskiej piechoty. Jak zawsze, jak to bywa przy większych zakupach, zdarzały się drobne malwersacje, władze pruskie i austriackie kilka tysięcy sztuk broni skonfiskowały w tranzyście; sporo broni utracono w przegranych bitwach, przy rozpuszczaniu oddziałów z braku amunicji i wycofywaniu się za kordon. Tym ostatnim broń zabierali Austriacy i Prusacy. Broń ukrytą w pobliżu stoczonych bitew w części odkrywał i konfiskował nieprzyjaciel. Nie zawsze też broń odkopana, często zardzewiała, przy braku amunicji, nadawała się do użycia. Niemniej jednak ubytki broni znacznie odbiegły od jej dużych zakupów. Skoro tak, to gdzie ta broń się znajdowała? Odpowiedź prosta: duże ilości trzymano na składach w magazynach zagranicznych, tudzież w zaborach pruskim i austriackim. Po zakończeniu powstania władze narodowe na emigracji odsprzedały jej część, natomiast w zaborach ziemiaństwo szybko się broni pozbywało, wrzucając ją do studzien, stawów, jezior bądź zakopując w ziemi. Często też broń tę wydawano zaborcom. Władysław Rudnicki twierdzi, że w samej tylko Galicji w ten sposób stracono ponad 20 tys. sztuk karabinów⁴¹.

Moim zdaniem, przekształcenie powstania w demonstrację zbrojną i kumulowanie uzbrojenia w składach zagranicznych wynikało z polityki prowadzonej przez rządy narodowe, opanowane przez „białych”. Dla rządów tych sprawa wojny z Rosją nie była sprawą najważniejszą. Gdyby nią była, wówczas kwestia broni i sposób prowadzenia wojny byłyby diametralnie inne. Wojnę z Rosją prowadzono nie w kierunku możliwości zadania nieprzyjacielowi jak największych strat, ale w oczekiwaniu na interwencję państw europejskich. Świadczy o tym wiele szokujących faktów. Ogólnie wiadomo, że we wszystkich państwach w wypadku zagrożenia w kraju władzę cywilną i życie wewnętrzne całego kraju podporządkowuje się komitetom wojskowym. W powstaniu styczniowym czyniono odwrotnie. Gdy po wybuchu powstania władze rosyjskie wprowadziły stan wojenny i sądy wojskowe, dyktator Langiewicz, na życzenie „białych”, zniósł Organizację Narodową, władze cywilne uniezależnił od władzy wojskowej. Pieniądze na powstanie i dostawy broni również uzależniono od organów cywilnych. Sprawę uzbrojenia i rozbudowy sił narodowych uwarunkowano od zachowania się Europy, w oczekiwaniu na obcą pomoc. Taka polityka prowadzenia wojny przyniosła powstaniu ogromne straty, niewiarę narodu w możliwość pokonania wroga, a w końcu jawną zdradę narodową przeciwników powstania. Wojskowi naczelnicy powstania i dowódcy oddziałów nie mieli większego wpływu na rząd i sposób prowadzenia wojny⁴². Traugutt, ostatni dyktator powstania, przyszedł za późno.

⁴¹ *Zarys powstania...*, op. cit., s. 242, 345–346; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe...*, op. cit., s. 574–575, 707.

⁴² S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe...*, op. cit., s. 574–575.

Adam Buława

„Przywódcy oddziałów partyzanckich w powstaniu prawdziwie narodowym...” 1863–1864

„(...) Nasz przywódca nie jest powołany do przewodniczenia podłym najemnikom, ale ludziom, co w obronie praw Ojczyzny swojej za broń chwycili, którzy nie własny interes, ale dobro całego narodu na widoku mają (...)”¹

Karol Bogumir Stolzman

Wszecstronna ocena każdego dowódcy nakazuje uwzględnić biegłość organizacyjną, zdolności strategiczne lub operacyjne, sprawność taktyczną, wytrwałość na „leśnym froncie”. Umiejętności natury organizacyjno-kierowniczej obejmują rozwiązywanie problemów taktyczno-operacyjnych, podejmowanie decyzji, zdolności adaptacyjne. Z natury rzeczy partyzantka wymaga sprostania trudniejszym wymaganiom i wykazania znacznie większej kreatywności niż w armii regularnej².

Środowisko dowódcze powstania styczniowego dzieli się na 4 grupy kadrowe³. Pierwsza obejmuje oficerów przybyłych z emigracji – starszy podzespół tworzą weterani armii Królestwa Polskiego i Powstania Listopadowego.

Przedłużająca się beczynność, konserwatywna rutyna myślenia oficerów regularnych armii, wiekowe zaawansowanie zostały przeważnie brutalnie zweryfikowane w konfrontacji ze strukturalnie odmiennymi siłami zbrojnymi i specyfiką wojny partyzanckiej⁴.

Militarna przeszłość i wiedza teoretyczna nijak się miały do postawy Ludwika Mierosławskiego w 1863 r. Organizacja i kierownictwo odsieczy dla Ukrainy zwerifikowały umiejętności Józefa Wysockiego. Małą efektywność posunięć Onufrego Duchyńskiego niwelowała obecność szefa sztabu Walerego Wróblewskiego. Antoni Garczyński przyczynił się do zagłady kwiatu młodzieży wielkopolskiej.

¹ K.B. Stolzman, *Partyzantka, czyli wojna dla ludów powstających najwłaściwsza*, Warszawa 1948 (reprint wydania Paryż–Lipsk 1844), s. 24.

² Cz. Kurowski, B. Woźniecki, *Działania partyzanckie*, Warszawa 1975.

³ Por. M. Tarczyński, *Generalicja powstania listopadowego 1830–1831*, Warszawa 1984. Informacje na podstawie biogramów w PSB (tam stosowna bibliografia).

⁴ K.B. Stolzman, op. cit., s. 21; H. Kamieński, *Prawdy żywotne narodu polskiego*, Paryż 1844, s. 67: „Zmniejszyła się i postarzała owa masa wojska 1831 roku, już nie jest zdolna być kadrem przyszłych organizacji”.

Pozbawiony nerwu małej wojny był Leon Czechowski. Józefowi Śmiechowskiemu można zapisać jedną akcję zaczepną i dwukrotne ratowanie resztek oddziałów Mariana Langiewicza i Antoniego Jeziorańskiego. Wyróżnia się korzystający z udogodnień terenowych, poparcia ludności, doświadczeń z Legii Cudzoziemskiej Konstanty Ramotowski-Wawer.

Tzw. młoda emigracja obejmowała uczestników Wiosny Ludów, wojny krymskiej, batalii o zjednoczenie Włoch, słuchaczy polskiej szkoły wojskowej w Genui i Cuneo. Młodszy wychodźcy łatwiej adaptowali się do insurekcyjnej rzeczywistości, aczkolwiek atutem większości była znajomość demokratyczno-wychowawczych metod wobec podwładnych.

Samorodny talent więcej znaczył niż najszerze doświadczenie, o czym wobec militarne go blamażu znakomicie wyedukowanego Zygmunta Jordana świadczy rozmach działania Romana Rogińskiego, metodyczne sukcesy Józefa Oxińskiego. Korzystnie wypadł Zygmunt Miłkowski w roli organizatora i zwycięzcy kilkakrotnie silniejszego przeciwnika. Uderzenie w system łączności i komunikacji to zasługa Ignacego Mystkowskiego. Feliks Wysłouch i Bolesław Kołyszko sprawdzili się od zarania partyzanckich działań na Litwie. Władysław Jabłonowski nie sprostał dzielonym z Janem Sokołem-Matlińskim trudom dowodzenia zgrupowaniem powstańczym, Robert Skowroński słabość przeplatał z osiągnięciami w dowodzeniu znaczniejszymi formacjami.

Odcisnęli piętno na przebiegu wypadków oficerowie armii obcych, przede wszystkim z wojska rosyjskiego, często absolwenci wyższych szkół wojskowych. Najzdolniejsi wyróżnili się w zakresie organizacji oddziałów, także na polu bitew. Uczestniczący w zwalczaniu kaukaskich plemion Józef Hauke-Bosak, Edmund Różycki, Józef Narbutt, Zygmunt Chmieleński, Bolesław Dłuski-Jabłonowski twórczo wykorzystywali znajomość partyzanckich metod walki. Marcin Kruk-Heydenreich koordynował działania, stosował zasadę koncentracji i rozdzielania sił. Jednocześnie obciążają go błędy operacji lubelsko-wołyńskiej oraz grudniowe działania zakończone wyjazdem. Romuald Traugutt, sprawny dowódca partii zbrojnej na pograniczu Polesia i Wołynia zyskał znaczną popularność. Zygmunt Sierakowski sprawdził się, mobilizując litewski lud, organizując powstańczą armijkę i dowodząc nią. Inni działali mniej fortunnie. Zygmunt Padlewski, dążąc do koncentracji sił, sukcesy łączył z porażkami, po rozwiązaniu oddziału. Konrad Bończa-Błaszczczyński kompromitację w Płockiem odkupił kawaleryjskimi działaniami w Krakowskiem, Józef Seyfried udany debiut przekreślił kunktatorstwem. Walentemu Lewandowskiemu rzadko trafiały się zręczne posunięcia. Po katastrofie birżańskiej Ignacy Laskowski usiłował podtrzymać siły powstańcze na Kowieńszczyźnie. Józef Grekowicz niefortunnym napadem na Radomsko, później klęską wyprawy galicyjskiej zasłużył na opinię nieudacznika. Kaukazczycy także bywali pozbawieni zdolności lub szczęścia – Władysław Kononowicz nadmierną pychą utracił miano pierwszego partyzanta Puszczy Kozienickiej, Hipolita Jaworskiego-Drewnowskiego dyskwalifikowały prace organizacyjne, dowodzenie bitewne, pozostawienie oddziału. Walery Remiszewski uległ przygniatającej presji wroga.

Perspektywiczni oficerowie z armii pruskiej nie sprostali oczekiwaniom. Wierność kanonom krępowała inicjatywę – być może zaważył fakt, iż często bywali z wykształcenia oraz praktyki artylerzystami. Langiewicz forsował koncentrację sił zbrojnych dla przeistoczenia ich w załóżek regularnej armii, choć poza Nocą Syczniową jego kampania stanowi przykład walk odporno-odwrotowych. Edmund Taczanowski mimo wkładu organizacyjnego czy śmiałych koncepcji oszczędzał siły, zmuszony do starć wykazywał bierność. Obaj opuścili oddziały. Wincenty Raczkowski nieskutecznie działał na niwie organizacyjnej.

Oficerowie armii austriackiej spisali się lepiej, jakby szkolnictwo militarne monarchii habsburskiej sprzyjało rozwojowi bardziej otwartych umysłów. Karol Kalita-Rębajło brylował w Sandomierskiem, Wacław Kozłowski z Władysławem Ruckim pisali chlubne karty lubelskiego powstania, dowódczymi zdolnościami zabłysnął Władysław Eminowicz, jedynie Wojciech Komorowski nie potwierdził rokowań.

Przybysze z armii Francji, Turcji i USA nawiązywali do praktyki organizacyjnej (Ludwik Żychliński również jako eks-garibaldczyk) i poprzedniej konfrontacji z Rosjanami (Edmund Callier, Tomasz Wierzbicki), przekuwając ją w efektowne zwycięstwa. Współwinny katastrofy wyprawy lubelsko-wołyńskiej Robert Sienkiewicz zaprzeczył sławie włoskiego munduru.

Spośród dowódców niepolskiego pochodzenia należy docenić obydwu Ukraińców – dezertera z armii carskiej Pawła Bogdana sprawdzającego się w różnych okolicznościach na przestrzeni powstania oraz militarne go laika Mikołaja Neczaja – bohatera pierwszych tygodni. Najkorzystniej z dymisjonowanych francuskich podoficerów na stanowisku dowódczym zaprezentował się Leon Young de Blankenheim, odwagę wykazał Emil Faucheux, fatalnie wypadł Paul Ganier d'Abin. Z Włochów reputację, zyskaną polowym dowództwem, popsuł brakiem organizacyjnego zaangażowania Luigi Navone, Camillo Leneizo wykazał się wszechstronnością ról. Chorwat Schmeiss był przypadkowym, choć mężnym dowódcą, uczestnik węgierskiej Wiosny Ludów Aladar Pallfy, współautor fiaska lubelsko-wołyńskiej operacji, w decydującej chwili stchórzył.

Pewien procent amatorów w zakresie znajomości sztuki wojennej zaliczymy do sprawnych realizatorów idei wojny partyzanckiej. Szwajcarski obserwator F. Erlach zauważył: „Dowódcy, których zrodziło powstanie, lub tacy, którzy dzięki powstaniu dopiero wydobyli się z podrzędnych stanowisk, dają sobie bez porównania lepiej radę i utrzymują się na teatrze działań bojowych znacznie dłużej niż ci, którzy obejmowali gotowe oddziały”⁵. Marcin Lelewel-Borelowski, Władysław Cichorski-Zameczek, Dionizy Czachowski, Józef Jankowski-Szydłowski, Karol Krysiński, Walery Wróblewski, ks. Antoni Mackiewicz, ks. Stanisław Brzóska potrafili długo utrzymać się w polu, powracali z nowymi siłami, ale większość pozostałych to zupełni laicy: Kajetan Cwiek-Cieszkowski wspierał się na zawodowych oficerach, zaś abnegacja Apolinarego Kurowskiego spowodowała ważące na losach

⁵ F. Erlach, *Partyzantka w Polsce w roku 1863*, Warszawa 1960, s. 51.

powstania klęski, przy czym nie można mu odmówić zdolności organizacyjnych. Brak talentów wojskowych Kazimierza Mieleckiego rekompensowało osobiste poświęcenie.

Każdy samodzielny dowódca realizował własne poglądy na organizację, uzbrojenie i wyszkolenie podwładnych. Mimo obowiązującej mocy regulaminów sprzed powstania, zmienianych w trakcie walk, nawiązywano do armii wcześniejszej służby, bądź działano na własną modłę⁶.

Od końca stycznia do połowy lutego do kilkunastu obozów szkoleniowych napływa pierwsza znacznie większa fala ochotników, poddana procedurze organizacyjnej i szkoleniowej. Pod komendą Kurowskiego, p.o. naczelnika wojskowego woj. krakowskiego, tworzy się baza improwizowanego wojska w dolinie Prądnika. W Wąchocku zbiera siły Langiewicz, w pow. opoczyńskim Jeziorański oraz Józef Łakiński. Na lewobrzeżu Wisły miejscem koncentracji stają się lasy bolimowskie i gąbińskie (Władysław Stroynowski), w pow. łęczyckim skupia materiał ludzki Józef Sawicki. W pow. gostyńskim Mielecki przygotowuje powstańców do akcji zbrojnej w Kaliskiem, gdzie w Uniejowie krząta się Oxiński. Na Podlasiu koło Węgrowa największym ugrupowaniem zawiadują Matliński-Sokół z Władysławem Jabłonowskim, w Białej Rogiński, koło Maciejowic naczelnik sił zbrojnych województwa, Walenty Lewandowski. W Augustowskiem realizacja wytycznych kierownictwa spada na Karola Jastrzębskiego, rozpoczętą na pograniczu białostockim pracę Cichorski-Zameczek kontynuuje po białoruskiej stronie w Siemiatyczach. Koncentracja sił lubelskich pod Aleksandrem Zdanowiczem z rozkazu Leona Frankowskiego następuje w Kurowie k. Kazimierza. Na Litwie u schyłku stycznia zjawia się k. Zułowa oddział Feliksa Wysłoucha, w lutym akcją organizacyjną podjęli m.in. Dłuski-Jabłonowski, Mackiewicz, Korewa, B. Kołyszko.

Langiewicz⁷ kilkakrotnie dokonuje reorganizacji: w Wąchocku miał 4 bataliony piesze (310 osób każdy) po 4 kompanie oraz 100-osobowy szwadron konny, na Świętym Krzyżu dysponował 2 pełnymi batalionami i trzecim w stadium organizacyjnym, w Goszczy po połączeniu z Jeziorańskim na wzór armii regularnej uformował brygadę piechoty, 2 formalne pułki oraz nieformalny Rochenrune'a z bry-

⁶ *Regulamin jazdy*, Warszawa przed 4 V 1863 r., Dokumenty Wydziału Wojny Rządu Narodowego w 1863–1864 r., red. S. Kieniewicz, Wrocław 1973, s. 26–32; *Instrukcja dla naczelników wojskowych wojewódzkich*, Warszawa 4 V 1863 r., op. cit., s. 33–36; *Organizacja sztabów*, Warszawa 12 V 1863 r., op. cit., s. 41–44; *Instrukcja dla formowania powiatów Wojska Polskiego*, Warszawa 16 VI 1863 r., op. cit., s. 49–53; *Instrukcja dla formowania partyzanckich oddziałów pieszych i konnych*, Warszawa 19 VI 1863 r., op. cit., s. 57–65; *Służba piechoty; Służba kosynierów, Służba kawalerii przed 1 VII 1863*, op. cit., s. 69–75; *Regulamin piechoty*, op. cit., 1864, s. 123–135.

⁷ H. Rządowska, *Marian Langiewicz*, Warszawa 1967, s. 87 i nast., 175; A. Borkiewicz, *Działania Langiewicza przed dyktaturą*, SiMdHW, t. VIII, 1962, s. 223, 243; J. Długosz, *Akcja Langiewicza przed dyktaturą*, „Przegląd Narodowy” 1913, s. 71; S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864 r.*; W. Caban, *Z dziejów powstania styczniowego w rejonie Gór Świętokrzyskich*, Kraków 1989; R. Pietrzykowski, *Dionizy Czachowski*, Warszawa 1988, s. 57–59, 74; W. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku*, t. I, Kraków 1897, s. 120, t. II, s. 19; M. Langiewicz, *Relacje o kampanii własnej w roku 1863*, „Kwartalnik Historyczny”, t. XIX, s. 263.

gadą kawalerii. Marcową kampanię w Płockiem Padlewski⁸ rozpoczął z 2 batalionami piechoty (po 1 strzelców i kosynierów) oraz szwadronem kawalerii, zaś w połowie miesiąca wzrastające niemal o połowę siły uformował w 1 batalion piechoty, 2 kosynierskie, jazdę. Inspirował aktywność organizacyjną Deskura z Mystkowskim na Kurpie, Malinowskiego w zachodniej części województwa.

Oxiński⁹ u schyłku stycznia 1863 r. stał na czele 2 plutonów strzelców, kompanii kosynierskiej oraz połowy szwadronu jazdy, w czerwcu sprawował dowództwo nad 3 batalionami piechoty (każdy po 3 kompanie), 1,5 szwadronu kawalerii oraz plutonem zapasowym, aby w październiku zmodyfikowana struktura sił zbrojnych w Kaliskiem umożliwiła mu zwierzchnictwo nad 4–6 kompaniami strzelców, 2 plutonami żandarmów i kilkudziesięcioma strzelcami konnymi (łącznie batalion piechoty i dywizjon jazdy).

Od momentu usamodzielnienia się Czachowski¹⁰ nie wahał się zmieniać struktury oddziału. U schyłku kwietnia podlegał mu 3-kompanijny batalion strzelców, 2 kompanie kosynierów z konnym szwadronem, po 10-dniowych majowych pracach organizacyjnych, służących m.in. ujednoczeniu sił wojskowego naczelnika Sandomierskiego, miał do czynienia z 4 kompaniami strzelców, 3 – kosynierów, szwadronem jazdy (oprócz sztabu i 2 kompanii strzeleckich rezerwy). Październikowa wyprawa z Galicji obejmowała 6 kompanii pieszych, 4 plutony jazdy z plutonem żandarmerii.

Największe skupisko powstańcze na Litwie na początku kwietnia 1863 r. – „pułk” Tomasza Kuszejki, rozkazem naczelnika wojewódzkiego Dłuskiego-Jabłonowskiego otrzymał podział na rotę i bataliony¹¹. Zebrany 3 V 1863 r. w Knebiach korpus zbrojny Sierakowski uformował w 9 batalionów (potencjalnie po 300 osób,

⁸ W. Karbowski, *Zygmunt Padlewski*, Warszawa 1969, s. 323, 335, 346; R. Juszkiewicz, *Powstanie styczniowe na północnym Mazowszu*, Warszawa 1992, s. 33, 34, 36, 40; M. Gesket, *Voennye dejstviya v Carstve Polskom v 1863 godu*, Warszawa 1894, s. 312, 313, 316–317; L. Nałęcz-Przetocki, *Walki pod Wilkoszewskim i Padlewskim*, [w:] *W 40 rocznicę powstania styczniowego 1863–1864*, Lwów 1903, s. 355–357; M. Berg, *Zapiski o powstaniu polskim 1863 i 1864 roku i poprzedzającej powstanie epoce demonstracji od 1856 r.*, Kraków 1898–1899, ks. VIII, s. 77, 79, 81; W. Przyborowski, op. cit., t. II, s. 193, s. 204, 324; Z. Chądzyński, *Wspomnienia powstańca z lat 1861–1864*, s. 93, 97.

⁹ A. Czubiński, *Powstanie 1863/1864 roku na ziemi kaliskiej*, „Zeszyty Naukowe UiAM”, nr 47 *Historia*, nr 6, 1961, s. 144, 182, 190; L. Ratajczyk, *Polska wojna partyzancka 1863–1864. Okres dyktatury Romualda Traugutta*, Warszawa 1966, s. 190–191; J. Oxiński, *Wspomnienia z powstania polskiego 1863–1864*, Warszawa 1965, s. 117; F. Kopernicki, *Pamiętnik z powstania styczniowego. Notatki z powstania w woj. kaliskim w 1863 i 1864 roku*, Warszawa 1959, s. 168.

¹⁰ R. Pietrzykowski, op. cit., s. 201–202, 272–280, 294–295; S. Zieliński, op. cit., s. 142; A. Drążkiewicz, *Wspomnienia Czachowszczyka z 1863 r.*, Lwów 1890, s. 162–168, 196 i nast., 426; J. Ożegałski-Kościeszka, *Wspomnienia krwawych czasów z roku 1863*, Kraków 1893, s. 314; W. Przyborowski, *Wspomnienia ułana z 1863 r.*, Poznań 1878, cz. 1, s. 51.

¹¹ S. Łaniec, *Litwa w powstaniu styczniowym. Bitwy i potyczki na Kowieńszczyźnie 1863–1864*, Olsztyn 2000, s. 32; idem, *Partyzanci Kresów Północno-Wschodnich*, Olsztyn 1999, s. 16–17; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe 1863–1864*, Warszawa 1983, s. 480, 491; A.F. Smimow, *Wosstanie w Litwie i Białorusii*, Moskwa 1963, s. 161–163; F. Laskarys, *Wyprawa Sierakowskiego na Kurlandię w 1863 r.*, Bendlikon, 1865, s. 39–42.

faktycznie po ok. 150–200), dzielących się na plutony – sekcje – kompanie, 4 strzeleckie i 2 kosynierskie)¹².

W okresie wiosenno-letnim zdolniejsi dowódcy formowali zwarte, dobrze wyekwipowane, bliskie regularnym jednostki – np. V oddział woj. lubelskiego pod komendą Kajetana Ćwieka, a później Władysława Ruckiego oraz I oddział piechoty woj. krakowskiego Chmieleńskiego.

Podczas letniej kampanii Taczanowski dzięki koncentracji powiatowej jazdy w Kaliskiem stworzył 2 pułki kawaleryjskie, zrazu po 422 jeźdźców każdy, przewidywano po 4 szwadrony w sile 150 koni¹³. Równie dużym oddziałem konnym operującym samodzielnie ze wsparciem 160 piechurów okazał się pułk wołyński Różyckiego, liczący według pewnych źródeł 5 szwadronów po 140–145 osób (ostatni ok. 120¹⁴).

Zmiany na stanowisku dowódcy „Dzieci Warszawskich” naświetlają sferę organizacji oddziałów. Formacja miała być wizytówką powstańczego Mazowsza oraz schronieniem zagrożonych warszawian. Naczelnikowi Płockiego, Padlewskiemu, podlegały oddziały Aleksandra Rogalińskiego, Skowrońskiego, Edmunda Chądzyńskiego, Turkiettego, Kazimierza Wolskiego i Stroynowskiego. Jednostka Remiszewskiego została zniszczona w organizacyjnym stadium, Jaworskiemu-Drewnowskiemu udało się wystawić niemal wzorcowy oddział, a bezczynność Juliana Bayera interpretuje się na pograniczu sabotażu. Kolejny komendant oddziału, Żychliński, wykorzystał praktyczną wiedzę do werbunku, kwaterunku, zaopatrzenia, koncentracji i kontroli wolontariuszy.

Formowanie partii powstańczych wspierających insurekcję zza kordonu granicznego stanowi wyraz ofiarności działaczy organizacji narodowej w zaborze austriackim i pruskim, choć uwypuklić trzeba przypadki niezaangażowania komendantów (Jordan w Galicji, Navone w Prusach Wschodnich, Raczkowski w Poznaniu). Latem i wczesną jesienią 1863 r. organizator wojskowy Galicji i wódz ziem ruskich, E. Różycki, rachował w przewidywanej wyprawie do zaboru rosyjskiego na oddział I Łaskiego, II Bobowskiego, III Chranickiego, IV Sienkiewicza, V Palfy’ego, VI Rochebruna, VII Komorowskiego, VIII Smolińskiego oraz nowy pułk wołyński¹⁵.

¹² A.F. Smirnow, op. cit., s. 191; S. Łaniec, *Litwa*, s. 53; W. Karbowski, *Kampania Zygmunta Dołęgi-Sierakowskiego na Żmudzi*, SiMdHW, 1962, cz. 2; S. Zieliński, op. cit., s. 290–291; D. Fajnhauz, *1863, Litwa i Białoruś*, Warszawa 2000, s. 156; W. Przyborowski, *Dzieje*, t. III, s. 85; A. Giller, *Historia powstania narodu polskiego w 1861–1864*, t. II, s. 297.

¹³ A. Czubiński, op. cit., s. 195; J. Staszewski, *Generał Edmund Taczanowski*, Poznań 1936; F. Kopernicki, op. cit., s. 53.

¹⁴ F. Rawita-Gawroński, *Rok 1863 na Rusi*, Lwów 1902, t. 2, s. 258–259; G.I. Marachow, *Polskoje wossstanie na Prawobierieżnoj Ukrainie*, Kijew 1967, s. 194; M. Dubiecki, *E. Różycki*, Kraków 1895, s. 40.

¹⁵ L. Ratajczyk, *Polska wojna partyzancka 1863–1864. Okres dyktatury Romualda Traugutta*, s. 135; J. Sawicki-Stella ps. Struś, *Udział Galicji w powstaniu 1863–1864*, Wydawnictwo materiałów do historii powstania, t. II; W. Przyborowski, *Dzieje*, t. V, s. 321; F. Rawita-Gawroński, op. cit., s. 181; Zeznania Rudnickiego, *Zbiór zeznań o przebiegu powstania styczniowego*, s. 327.

W październiku 1863 r. krakowsko-sandomierski naczelnik wojskowy, Hauke-Bosak, antycypował grudniowy dekret Traugutta i rozpoczynając, z Chmieleńskim formowanie pułków powiatowych (stopnicki Kality-Rębajło, radomski Michalskiego, olkuski Denisewicza i sandomierski Eminowicza¹⁶). Wobec słabego przygotowania dowódców Hauke już jako komendant II Korpusu zmniejszyła etaty Traugutta¹⁷. Najsilniej rozwinięta dywizja krakowska, dowodzona przez Kurowskiego, później Zwierzdowskiego, osiągnęła stan osobowy 1274 piechoty oraz 522 konnych. Pułki powiatowe zawierały po 2 bataliony strzeleckie (po 4 kompanie i pluton rakiетników), batalion kosynierów, batalion rezerwy. Oto dowódcy: pułk miechowski – Bogdan (2 batalion Waltera); pułk stopnicki – Kalita-Rębajło (bataliony Bandrowskiego i Rajmunda), pułk olkuski Andrzeja Denisewicza (2 bataliony piechoty, batalion kosynierów, batalion rezerwy, szwadron kawalerii, rezerwowy batalion piechoty), pułk kielecki – Chmieleński (batalion Rosenbacha). Dywizję sandomierską tworzyły: pułk opoczyński Jana Rudowskiego, radomski (1 batalion Michalskiego), opatowski (1 batalion Karola Liwoczy-Zaykowskiego, 2 – Łady, rezerwowy Semetkowskiego), sandomierski. Dowódcy szwadronów pułkowych – Napoleon Krzywda-Rzewuski (kielecki), Tomasz Bellardi (miechowski), Uragan (olkuski). Późno mianowany dowódcą 3 Dywizji w Kaliskim Franciszek Kopernicki nie został doceniony: spodziewając się 2 batalionów po 500 strzelców i 80 kosynierów każdy oraz 2 stukonnych szwadronów, zawiadywał faktycznie 250 strzelcami i 111 jeźdźcami¹⁸.

Przygotowania do upowszechnienia regularnej organizacji sił zbrojnych nie rozwinęły się. Załączek konnicy dywizji mazowieckiej IV Korpusu to partia Franciszka Budziszewskiego, rozbita w marcu 1864 r. w woj. kaliskim. Wyprawa chełmińsko-pomorska Calliera (4 załączkowe kompanie 1 pułku 4 dywizji III Korpusu) zakończyła się fiaskiem¹⁹. Oddziałki Nowiny-Kaziegrodzkiego, Polikarpa

¹⁶ L. Ratajczyk, op. cit., s. 140; W. Dąbkowski, *Powstanie styczniowe w Puszczy Koziенickiej*, Warszawa 1974, s. 266.

¹⁷ *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, t. II, red. J. Nadzieja, Warszawa 1988, s. 489; L. Ratajczyk, op. cit., s. 256–260, 262, 263–264; W. Sabowski, *Józef Hauke-Bosak. Rys biograficzny według materiałów zebranych przez Zygmunta Kolumnę*, Kraków 1871, s. 32, 38; E. Kozłowski, *Generał Hauke-Bosak*, Warszawa 1973, s. 52; W. Przyborowski, *Ostatnie chwile powstania styczniowego*, Poznań–Kraków 1887, t. I, s. 189; K. Kalita-Rębajło, *Ze wspomnień krwawych walk*, Lwów 1913, s. 129, 130; K. Zienkiewicz, *Wspomnienia powstańca 1863 roku*, Warszawa 1932, s. 303; R. Sawicki-Struś, *Ludzie i wypadki z 1861–1864 roku*, Lwów 1894; N. Krzywda-Rzewuski, *Wspomnienia obozowe z r. 1863 i 1864*, Lwów 1883, s. 139.

¹⁸ L. Ratajczyk, op. cit., s. 263–264; A. Czubiński, op. cit., s. 218, 220, 221; F. Kopernicki, op. cit., s. 221; J. Łukaszewski, *Zabór pruski w czasie powstania styczniowego 1863–1864 r.*, Jassy 1870, s. 29; BN, *Materiały do historii powstania – z papierów Bosaka*, rkps II 5519, list F. Kopernickiego do Bosaka z 19 IV 1864, BN, rkps IV 6546.

¹⁹ S. Myśliborski-Wołowski, *Udział Prus Zachodnich w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1969, s. 162–167; E. Dereżyński, *Płk Edmund Callier*, Szamotuły 1932, s. 32; L. Ratajczyk, op. cit., s. 321; E. Callier, *3 ustępy z powstania*, Poznań 1868, s. 117–119; J. Łukaszewski, op. cit., s. 335, 336–337.

Bugielskiego oraz Antoniego Wolskiego-Miecza, tj. 3 kompanie 1 pułku strzelców III Korpusu, uległy rozproszeniu w Augustowskiem²⁰.

Jesienią 1863 r. na Lubelszczyźnie obok kilkakrotnie reorganizującego zgrupowania Krysińskiego wyróżniają się ze względu na konsolidację przybysze z Grodzieńskiego (Wróblewski). Na przełomie 1863 i 1864 r. najlepiej zorganizowanym oddziałem jest batalion piechoty litewskiej Juliana Ejtminowicza. Działania trudno uchwytne pod względem liczebności lubelsko-podlaskiego I Korpusu mają więcej z desperacji niż konkretnej myśli wojskowej. Komendanta Korpusu Heydenreicha zastępuje Władysław Sawa-Rudnicki: oczekiwano wejścia z Galicji na Wołyn (Różycki) i w Lubelskie (Rudnicki). Wprowadzony 29 II 1864 r. stan obłężenia w zaborze austriackim spowodował rozwiązanie oddziałów stacjonujących w Przemyskiem (bezpośrednio pod Sawą) i Żółkiewskiem (Kozłowski), Brzeżańskiem (3 oddział Jazdy Wołyńskiej Jana Augusta Chranickiego), Tarnopolskiem (2 pułk Jazdy Wołyńskiej Jana Chaleckiego) i Czortkowskiem (1 oddział Jazdy Wołyńskiej Artura Gołuchowskiego)²¹.

Pozbawiona efektów taktycznych Noc Styczniowa owocuje sukcesem strategicznym, lecz do końca marca 1863 r. nie powiodła się realizacja kluczowego założenia powstańczych planów, tj. zdobycia bazy operacyjnej i przeistoczenia improwizowanych oddziałów w kadry armii regularnej. Zrelacjonować można nie tyle nadzór nad wypełnianiem celów strategicznych, co wpisanie się w ich realizację²².

²⁰ S. Chankowski, *Powstanie styczniowe w Augustowskiem*, Warszawa 1972, s. 226; S. Zieliński, op. cit., s. 271; B. Groniowska, *Rola Prus Wschodnich w Powstaniu Styczniowym*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1960, nr 1/67, s. 37; L. Ratajczyk, op. cit., s. 327; Łukaszewski, op. cit., s. 55, 71.

²¹ J. Stella-Sawicki, *Galicja w powstaniu styczniowym*, Lwów 1909, s. 164–169; Sprawozdanie Wydziału Rządu Narodowego na zabór austriacki z 6 III 1864 dla Rządu, Wydawnictwo materiałów do historii powstania styczniowego, t. III, s. 125–129, Lwów 1890.

²² Zob. m.in. E. Kozłowski, *Zarys historii militarnej powstania styczniowego*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863–1864. Wrzenie. Bój. Europa. Wizje*, red. S. Kalemka, Warszawa 1990, s. 299–344; idem, *Powstanie styczniowe 1863–1864. Jego aspekty wojskowe, doświadczenia i nauki*, „Myśl Wojskowa” 1966, nr 1, s. 77–88; idem, *Od Węgrowa do Opatowa, 3 II 1863–21 II 1864 r.*, Warszawa 1962; J. Kozolubski, *O prowadzeniu wojny 1863 r.*, „Przegląd Historyczny” 1937/1938, s. 479–493; S. Zawadzki, *Strategia i taktyka walk narodowowyzwoleńczych Polski w k. XVII i w XIX w.*, Warszawa 1984, s. 467–470, 56–64; J. Kozolubski, *O prowadzeniu wojny 1863 r.*, „Przegląd Historyczny” 1937/1938, s. 479–493; J. Godlewski, *De quoi s'agit il. Próba militarnej oceny powstania styczniowego*, „Życie i Myśl” 1963, nr 3, s. 53–55; S. Płoski, *O prowadzeniu działań wojennych w powstaniu styczniowym*; J. Ciałowicz, *Strategia powstania styczniowego*, „Tygodnik Powszechny”, 27 I 1963, nr 4, s. 1, 4–5; A. Błotnicki, *Działania powstańcze 1863–1864*, „Polska Zbrojna” 1928, nr 22, s. 6; E. Halicz, *Koncepcje militarne powstania styczniowego i ich realizacja*, *Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza*, t. VIII, 1962, s. 5–22; J. Moliński, *Działania wojskowe w powstaniu styczniowym*, „Wojsko Ludowe” 1963, nr 1, s. 34–42 i nr 2, s. 55–64; L. Ratajczyk, *Powstanie styczniowe jako wojna partyzancka*, SiMHW, t. X, cz. 1, Warszawa 1964, s. 184–226; E. Kozłowski, *Powstanie styczniowe*, [w:] idem, M. Wrzosek, *Historia oręża polskiego 1795–1939*, Warszawa 1984, s. 467–480; idem, *Wojsko powstania 1863–1864 r.*, [w:] *Zarys dziejów wojskowości polskiej*, red. Nadzieja, Warszawa 1988, s. 477 i nast.; J. Piłsudski, *Rok 1863*, Warszawa 1989; J. Wojtasik, *Powstanie styczniowe 1863–1864*, [w:] *Polskie tradycje wojskowe*, red. J. Dyskant, t. 3, Warszawa 1995, s. 213–239.

Blamażem kończy się w Płockiem²³ nocą z 22 na 23 I próba opanowania przez Bończę-Błasczyńskiego stolicy województwa, planowanej siedziby Rządu Narodowego, podobnie pierwsze napady na inne miejscowości. Następca Błasczyńskiego na stanowisku naczelnika sił zbrojnych, Padlewski, zarzuca atak na Płock, zmierzając do zespolenia mniejszych partii w zaczątek korpusu. Sprzeciwia się idei przemieszczenia uprzednio zespolonej z oddziałami augustowskimi i podlaskimi jednostki dla wsparcia Litwy – starania utrzymania w zachodniej części województwa regularnego oddziału kończą się rozpuszczeniem podwładnych pod Gozaniem (7–22 III).

Uderzenia Zameczka-Chorskiego w ośrodki władzy carskiej w Augustowskim²⁴ powiodły się połowicznie – pograniczny Suraż zdobyto podczas Nocy Styczniowej, Wysokie Mazowieckie nazajutrz, Tykocin nie został zajęty. O trwałości przedsięwzięć nie warto wspominać, podobnie – o akcji kolejowych (Sokoły i Średnica Leopolda Plucińskiego, 27 I – Młochów Ignacego Mystkowskiego). Po opuszczeniu województwa przez Zameczka zawiązek lokalnych sił zbrojnych Jastrzębskiego uległ zniszczeniu pod Czystą Budą (2 II 1863).

Na Podlasiu²⁵ stosunkowo najlepiej udało się działanie w duchu pierwotnych założeń, tj. opanowania i kontroli traktu brzeskiego oraz drogi lubelskiej z zamiarem zespolenia sił dla ataku na twierdzę brzeską lub przebicia się ku Lublinowi: 23 I zajęto czasowo Radzyń (Deskur), Łuków (Brzóska), Stok Lacki (Mikołaj Moritz, Olszewski), Białą (Rogiński) i Sokołów (Arnold), wyparto wroga z Kodnia (Mikiety z Nenckim) i Łomaz (Andrzej Szaniawski) przy drodze lubelskiej, z akcji na Siedlce zrezygnował naczelnik Lewandowski. Dowódcy znacniejszych oddziałów dążą do rozbudowywania ich w większe korpusy (Rogiński, Jabłonowski, Lewandowski). Plany sięgały Warszawy, porażki pod Węgrowem (3 II) i Siemiatyczami (7 II) pokrzyżowały zamiary osadzenia się na Podlasiu zwartej jednostki.

²³ W. Karbowski, op. cit., s. 211 i n., 326, 328–329; M. Gesket, op. cit., s. 313, 316; J. Chądzyński, op. cit., s. 96, 97; R. Juszkiewicz, op. cit., s. 34, 36, 57; W. Przyborowski, op. cit., Berg, op. cit.; S. Zieliński, op. cit.; Dokumenty Komitetu Centralnego Narodowego i Rządu Narodowego 1862–1864, red. S. Kieniewicz, Wrocław 1968, s. 47; Dokumenty terenowych władz wojskowych powstania styczniowego, red., S. Kieniewicz, Wrocław 1976, s. 124–125, 127–128.

²⁴ S. Chankowski, op. cit., s. 84–86, 100–101; W. Przyborowski, *Dzieje*, t. II, s. 303–304; S. Zieliński, op. cit., s. 253–255; M. Gesket, op. cit., s. 334–335; M. Berg, op. cit., t. III, s. 85–86.

²⁵ B. Deskur, *Dla moich wnuków*, [w:] *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie. Pamiętniki*, red. T. Mencil, Lublin 1966, s. 41 i n., 149, 151–154; W. Lewandowski, *Zeznania śledcze*, Rocznik Lubelski, 1963, nr 6, s. 23; W. Przyborowski, *Dzieje*, t. I, s. 83, 90; 101–102, 108–109, 178–179; J. Tomczyk, op. cit., s. 27, 30, 37, 38, 39; S. Góra, *Partyzantka*, s. 54–55, 58–59, 61–62, 63, 81–85, 92, 93–94; M. Gesket, op. cit., s. 153–154, 155, 165, 169–173; S. Płoski, *Działania Rogińskiego w powstaniu styczniowym*, PHW 1938, t. X, z. 1, s. 1–28; S. Zieliński, op. cit., s. 57, 58–59, 65, 321; E. Kozłowski, *Od Węgrowska do Opatowa 3 II 1863–21 II 1863*, Warszawa 1962; S. Płoski, *Działania Rogińskiego*, s. 18–19; T. Mencil, *Walenty Lewandowski i początki powstania styczniowego na Podlasiu*, „Rocznik Lubelski” 1963, nr 6, s. 93; S. Łaniec, *Partyzanci Kresów Północno-Wschodnich*, s. 18; R. Rogiński, *Powstaniec 1863 r. Zeznania i wspomnienia*, Warszawa 1983, s. 59.

Zamysł zdobycia najważniejszych garnizonów Lubelskiego²⁶ 23 I zrealizował jedynie Neczaj (Hrubieszów). Skupienia sił w Kazimierzu dokonał Frankowski. Pomysł opanowania twierdzy zamojskiej koordynowanego przez Feliksa Piaseckiego de Valois (wyprawa lwowska Jana Czarnieckiego 30 I–5 II, wtargnięcie do Tomaszowa przez Henryka Graniowskiego i Piaseckiego 30/31 I i 2 II, powołanie zgrupowań Frankowskiego ze Zdanowiczem i Neczaja z Kazimierzem Bohdanowiczem) okazał się mirażem.

Zadanie zdobycia podstawy operacyjnej dalszych działań w Sandomierskiem²⁷ otrzymał Langiewicz, wszak podczas pierwszych dni powstania nastąpiło krótkotrwałe jedynie zajęcie Bodzentyna (bracia Dawidowicze), Suchedniowa (Dawidowicze ze Stefanem Bogdańskim), Szydłowca (Langiewicz z Augustem Jasińskim), Jedlni (Narcyz Figietty). Po starciu 3 II 1863 r. naczelnik sandomierski opuścił punkt koncentracyjny w Wąchocku. Koniec I etapu kampanii wiązał się z załamaniem planów stworzenia korpusu, zdobycia Kielc i Radomia, oczyszczenia znacznych połaci województwa z nieprzyjaciela. Kolejną strategiczną porażkę poniósł Langiewicz, wyparty z bazy na Św. Krzyżu w Górach Świętokrzyskich i zepchnięty ku granicy galicyjskiej. Plany związane z nowym dyktatorem oraz zawiązaniem regularnej armii, zwiększonym dzięki połączeniu z mazowiecką partią Jeziorańskiego, załamały się po pyrrusowym zwycięstwie pod Grochowiskami (18 III 1863) skutkującym wyjazdem Langiewicza do Galicji.

Inauguracyjna noc oraz pierwszy tydzień powstania w Krakowskiem²⁸ przyniosły zarzucenie przez p.o. naczelnika wojewódzkich sił zbrojnych Kurowskiego skoordynowanego z Langiewiczem ataku na lokalne garnizony (Kielce) oraz zaniechanie koncentracji na obszarze Zagłębia Dąbrowskiego. Obok działalności organizacyjnej przeprowadzono oczyszczenie pogranicza prusko-rosyjsko-austriackiego z wrogich

²⁶ J. Tomczyk, *Organizacja cywilno-wojskowa powstania styczniowego w Lubelskiem i na Podlasiu*, Rocznik Lubelski, VI, 1963, s. 40, 43, 44, 45, 46; W. Przyborowski, *Dzieje*, t. I, s. 103 i n., 107–108, 216–217; J. Niemojowski, *Leon Frankowski, komisarz cywilny i organizator wojskowy woj. lubelskiego w latach 1862–1863. Organizacja studencka Instytutu Politechnicznego w Puławach i partia powstańcza Zdanowicza* [w:] *Sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*, t. XXX, wyd. II, 1937, s. 126–153; J. Seruga, *Krwawy dzień w Tomaszowie Ordynackim 5 lutego 1863 roku*, Zamość 1921, s. 6–7; S. Zieliński, op. cit., s. 77; M. Gesket, op. cit., s. 180–181; F. Rawita-Gawroński, Ruś, t. I, s. 136–140.

²⁷ W. Dąbkowski, *Wybuch powstania styczniowego w woj. sandomierskim*, Rocznik świętokrzyski, t. II, 1971, s. 80, 86, 87, 90–91, 92; M. Langiewicz, op. cit., s. 28, 30; A. Borkiewicz, op. cit., s. 215, 217–220; H. Rządowska, op. cit., s. 81; I. Caban, *Z dziejów powstania styczniowego*, s. 57–58; M. Berg, *Zapiski*, VII, s. 24–28 i t. II, s. 306, 309; W. Przyborowski, op. cit., I, s. 119, 126; S. Zieliński, op. cit., s. 125–126; J. Boniecki, *Ważniejsze walki partyzanckie w guberni radomskiej*, Rocznik świętokrzyski, 1971, t. 2, s. 104; W. Dąbkowski, *Powstanie styczniowe w Puszczy Kozienickiej*, Warszawa 1974, s. 85.

²⁸ J.K. Janowski, *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*, t. I, Lwów 1923, s. 57, 320; I. Caban, op. cit., s. 55, 57, 59; W. Tokarz, *Kraków w początkach powstania styczniowego i wyprawa na Miechów*, t. II, Kraków 1914 s. 62, 80; W. Przyborowski, op. cit., t. I, s. 124; K. Urbański, *Kielce w okresie powstania styczniowego*, RMN, t. XII, 1984, s. 125; E. Kozłowski, *Od Węgrowa do Opatowa*, s. 45–46; idem, *Wyprawy wojenne z Krakowa*, s. 116; A. Kunisz, *Galicja a powstanie styczniowe*, Rocznik Świętokrzyski 1971, t. 2, s. 167–168; P. Bańkowski, *Z dziejów powstania styczniowego na Kieleczyźnie*, Pamiętnik Kielecki 1947, s. 133.

posterunków oraz zaprowadzenie administracji narodowej w trójkącie Olkusz–Dąbrowa–Sosnowiec. Klęska miechowska (17 II 1863) zatrzymała rozpęd tutejszej insurekcji.

Zaranie mazowieckich zmagania²⁹ cechuje przypadkowość celów. Z początkiem lutego miejscami koncentracji wolontariuszy stają się lasy. Potencjał militarny Stroynowskiego zostaje zniesiony pod Bolimowskimi Budami (7 II 1863), a Dworzaczka pod Dobrą (24 II 1863). Po szturmie Rawy (4 II) Jeziorański ze Śmiechowskim przemieszczają się dla dalszej organizacji w Opoczyńskie, gdzie przygotowuje się do boju Łakiński. Szykował się do odegrania znaczącej roli Mierosławski, jednakże przekroczenie kordonu na Kujawach zaowocowało porażką pod Krzywosądem (17 II 1863), potem klęską po zjednoczeniu z Mielęckim pod Nową Wsią (21 II).

Noc Styczniowa przynosi w Kaliskiem³⁰ ciszę, nazajutrz załamuje się pierwszy etap strategicznej wizji wiodącej ku opanowaniu Częstochowy, czyli napad naczelnika Grekowicza na Radomsko. Idea, by przeciąć komunikację między garnizonami carskimi, pociągnąć ku granicy po broń, a po zajęciu Konina ogłosić na pograniczu pospolite ruszenie, realizowana przez Oxińskiego z Aleksandrem Littichem upada po rozsypaniu ich zwartego oddziału (26 II) i śmierci spadkobiercy Grekowicza, Bolesława Rudzkiego (6 III 1863).

W okresie wiosenno-letnim działania wojskowe sprzęgają się z oczekiwaniem dzierżącego władzę powstańczą obozu umiarkowanego na interwencję państw zachodnich, jednocześnie z rozszerzeniem zasięgu insurekcji daleko w głąb gubernii północno-zachodnich. Przy braku globalnej koncepcji strategicznej wszelkie wysiłki podejmowane z szerszą wizją warte są odnotowania.

Padlewski, ożywiony koncepcją powoływania płockich oddziałów dla zespolenia z partiami organizowanymi w Prusach Zachodnich, opanowania połączenia kolejowego Warszawy z Petersburgiem i wypędzenia Rosjan z Modlina, zbliża się ku pruskiej granicy, by dostać się przypadkowo do niewoli. Spadkobiercami idei³¹ usiłują być Kolbe, a przede wszystkim w maju 1863 r. na Kurpiach Mystkowski. Strategiczną rolę kolei żelaznej uwzględniają dowódcy w Augustowskim – Wa-

²⁹ B. Manikowska, *Powstanie styczniowe w pow. łęczyckim*, SiMdhW 1962, cz. 2, s. 176–178; W. Przyborowski, op. cit., t. I, s. 238–239; S. Zieliński, op. cit., s. 23, 26, 28; J.P. Drewnowski, *Powstanie styczniowe 1863 r. w Tomaszowie Mazowieckim i sąsiednich powiatach brzezińskim, rawskim i opoczyńskim*, Tomaszów Mazowiecki, 1938, s. 7–8; A. Czubiński, *Powstanie 1863/1864*, s. 143–144; S. Kalembka, *Kujawy wschodnie w powstaniu styczniowym. Rys wybranych zagadnień*, [w:] *Z dziejów powstania styczniowego na Kujawach i Ziemi Dobrzyńskiej*, red. S. Kalembka, Warszawa 1989, s. 24–26; L. Grot, *Rok 1863 w zaborze pruskim*, Poznań 1963, s. 117.

³⁰ A. Czubiński, *Powstanie 1863/1864*, s. 142–144; J.K. Janowski, op. cit., t.II, s. 181; W. Przyborowski, op. cit., t.I, s. 109–114; J. Kukulski, *Piotrkowskie w okresie powstania styczniowego*, [w:] *Z dziejów powstania styczniowego w Piotrkowskim*, Piotrków Trybunalski 1991, s. 18; R. Szwed, *Powstanie styczniowe w Radomszczańskim*, Radomsko 1987, s. 16–17; W. Przyborowski, op. cit., s. Zieliński, op. cit., s. 190.

³¹ S. Zieliński, op. cit., s. 230–234, 259–262; J. Łukaszewski, *Pamiętnik*, s. 101; W. Karbowski, Z. Padlewski, s. 376–381; S. Łaniec, *Partyzanci żelaznych dróg. Kolejarze i koleje żelazne w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1976, s. 146 i n., 195 i n.; S. Chankowski, op. cit., s. 119–123.

wer-Ramotowski czy Paweł Suzin, który kampanię o przecięcie komunikacji kolejowej kończy śmiertelnymi obrażeniami w bitwie pod Stragiszkami (21 VI 1863).

Pierwszy naczelnik kowieńskich³² sił zbrojnych, Dłuski-Jabłonowski, zakładał rozbięcie garnizonów pow. kowieńskiego, opanowanie terenu i umasowienie powstania. Działania mianowanego wodzem insurekcji litewskiej Sierakowskiego ewoluowały w zależności od sytuacji. Zrazu planował stworzyć na Kowieńszczyźnie małe partyjki, uzbroić je i prowadzić działania partyzanckie, a 5-tysięcznymi siłami podnieść powstanie na Wileńszczyźnie. Później rdzeń sił powstańczych postanowiono skierować ku Inflantom i Kurlandii (na wieść o wyprawie Teofila Łapińskiego do Połagi), licząc na wyrąbanie sobie „okna na świat”, poruszenie Finlandii, współpracę z „Ziemią i Wolą”, nie wykluczając zwrotu na Polesie. Mimo klęsk wyprawy morskiej i Leona Platera kampanię zakończoną pod Birzami (7–9 V 1863) warunkowała chęć dotarcia do Kurlandii.

Wystąpienia na Mohylewszczyźnie³³ pod dowództwem naczelnika wojewódzkiego Topora-Zwierzdowskiego stanowiły integralną część projektu Sierakowskiego, aczkolwiek napad na Hory-Horki (5 V 1863) niemal zbiega się z klęską birzańską. Kampania na dalekich kresach, wszczęta dla zdobycia Mohylewa, eksportu rewolucji na Smoleńszczyznę, wzbudzenia powstania kazańskich Tatarów, kończy się po dwóch tygodniach. Krótkotrwałe walki w Mińskim (1–19 V)³⁴ miały na celu połączenie z Mohylewianami. Ograniczone do napadu Plater-Zyberka na transport pocztowy pod Krasławiem (28 IV 1863) powstanie w Witebskiem³⁵ ukierunkowane było wstępnie na zdobycie twierdzy Dyneburg, celu strategicznego maszerujących kolumn Sierakowskiego.

Strategiczne ustalenia warunkowały działania powstańcze na Ukrainie³⁶. Rudnicki-Sawa zmierzał z ochotnikami kijowskimi w stronę Wołynia, gdzie operował

³² S. Łaniec, *Litwa*, s. 32; idem, *Partyzanci Kresów Północno-Zachodnich*, s. 16–17; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, s. 480–491; A.F. Smirnow, op. cit., s. 109, 161–163, 183, 184, 186; W. Karbowski, *Kampania Zygmunta Dołęgi-Sierakowskiego*, s. 238, 245, 246, 268, 269; J. Gieysztor, *Pamiętniki z lat 1857–1865*, t. I, Wilno 1913, t. II, s. 22–26; A. Krzyszkowska, *Powstanie styczniowe na Wileńszczyźnie*, Wilno 1934, s. 9; D. Fajnhauz, op. cit., s. 152–153; W. Przyborowski, *Dzieje*, t. III, s. 48–50, 150; J.K. Janowski, op. cit., s. 432–434; *Zeznanie Ołędzkiego* [w:] *Powstanie na Litwie i Białorusi 1863–1864*, red. W. Dżakow, I. Miller, Moskwa 1965 s. 91; Wydawnictwo Materiałów, IV, s. 45.

³³ W. Racz, *Oczerki miatieżnowo dwiżenija w mogiłowskoj gubernii w 1863 g.*, Wilno 1865, cz. I, s. 88–89; A.F. Smirnow, op. cit., s. 184; E. Maliszewski, *Rok 1863 na kresach mohylewskich*, Warszawa 1920, s. 8 i nast.; D. Fajnhauz, op. cit., s. 163; Dyspozycja L. Zwierzdowskiego dla oddziałów [w:] *Powstanie na Litwie i Białorusi*, s. 471; S. Zieliński, op. cit., s. 312–313; W. Przyborowski, *Dzieje*, t. III, s. 60 i n.

³⁴ D. Fajnhauz, op. cit., s. 164; Rys ogólny powstania w Mińszczyźnie – Uprawlenije Wilenskiego Żandarmskiego Sztaba–Oficera z 26 IV 1864 no. 696 – n. 77, s. 5 [w:] J. Witkowski, *Rok 1863 na Mińszczyźnie*, Mińsk 1927; A.F. Smirnow, op. cit., s. 212.

³⁵ D. Fajnhauz, op. cit., s. 166; R. Miernicki, *Sprawozdanie witebskiego gubernatora o powstaniu w Inflantach w r. 1863*, Ateneum Wileńskie 1924, z. 5–6, s. 237; S. Łaniec, *Partyzanci Kresów*, s. 39; S. Zieliński, op. cit., s. 311; *Powstanie na Inflantach Polskich, ze wspomnień Hr. Platera*, Poznań 1922; W. Przyborowski, *Dzieje*, III, s. 51; A.F. Smirnow, op. cit., s. 215–216.

³⁶ M.in. A. Wroński, *Powstanie Styczniowe na Ukrainie*, s. 379–388; F. Rawita-Gawroński, *Rok 1863 na Rusi*, s. 87, 205 i n.; O. Beiersdorf, *Kijów w powstaniu styczniowym* [w:] Kraków–Kijów. Studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich, red. A. Podraza, Kraków 1974, s. 103 i nast.; G.I. Marachow, op. cit., s. 122 i n.; F. Ramotowska, *Tajemne państwo polskie, cz. 2: Galicja i Ruś*, Warszawa 2000, s. 413, 438 i nast.; S. Zieliński, op. cit., s. 339–354; *Zbiór zeznań śledczych*, s. 200, 257–260 (zeznanie W. Rudnickiego); S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, s. 473–502, 610 i nast.

pułk Różyckiego oczekujący pomocy z Galicji pod dowództwem Wysockiego. Spodziewano się przybycia Artura Gołuchowskiego na Podole, nadejścia Miłkowskiego z Bałkanów, desantu Menottiego Garibaldiego w Odessie, synchronizacji z wyprawą kaukaską animowaną przez środowisko Hotelu Lambert. Zakładając połączenie z Janem Chranickim pod Miropolem, Różycki liczył na wsparcie Podolan podczas przemarszu przez to województwo. Wierzył w odsiecz zza kordonu, który zmuszony był przekroczyć. Śmiałe pomysły zdewaluowało opóźnienie, a potem przebieg wyprawy Wysockiego (1–2 VII 1863 r. – umocnienie się w Radziwiłłowie w oczekiwaniu na wybuch lokalnej insurekcji), a także znikomość potencjału ekspedycji Miłkowskiego (zakończonej mimo zwycięstwa pod Konstanglią 15 VII rozwiązaniem).

Ostatnia próba zaistnienia w powstaniu podjęta przez Mierosławskiego zakrojona była na skalę gigantycznej majowej ofensywy w Krakowskim³⁷. Generał planował wejście piechoty Józefa Miniewskiego i Stefana Malczewskiego, jazdy Piotra Czarnieckiego, ochotników węgierskich i legii zagranicznej. Spodziewał się odciążenia wroga przez Drewnowskiego w Rawskim, Czachowskiego z Łopackim i Kononowicza w Sandomierskim (początkowo Grekowicza), Seyfrieda – nominalnego dowódcy sił powstańczych w Kaliskim i na Kujawach (oddziały Oxińskiego, Ludwika Oborskiego, Solnickiego i Younga). Oszańcowanie za granicą pozwalało na wyszkolenie i rozbudowę dywizji zdolnej do walnego zwycięstwa w polu, umożliwiającego wzniesienie wojny ludowej przy związaniu wroga przez partyzantkę. Rokowania z Czachowskim i Oxińskim zakończyły się bez rezultatów, Miniewski wrócił do prawowitej władzy, w przyspieszonym przekroczeniu granicy wzięło udział 170 osób pod Malczewskim. Partia poszła w rozsypkę, druga zawróciła, przegrał Miniewski z Nullo. Zawiedli komendanci z Kaliskiego, Mazowieckiego i Sandomierskiego. W kilkanaście godzin plan rozsypał się jak domek z kart (Podlesie–Krzykawka, 3–4 V 1863).

Niezależnie przymierzano się do wkroczenia przez kordon 7 oddziałów tzw. korpusu Jordana³⁸ (po 300–400 ludzi każdy), które działając ofensywnie na szerokim froncie od Miechowa do Stopnicy przy współdziałaniu Kongresówki, miały oczyścić południe kraju z nieprzyjaciela. Jordan zamysłał o marszu na Warszawę. W ostatniej dekadzie czerwca 1863 r. pod naczelną komendą Jordana ruszyły ku Gacom i Komorowowi dwa 400-osobowe bataliony, po połączeniu przewidziano ich ubezpieczony marsz w lasy staszowskie. W drugim rzucie miały wkroczyć

³⁷ E. Kozłowski, *Wyprawy wojenne z Krakowa* [w:] *Kraków w powstaniu styczniowym*, red. K. Olszański, Kraków 1968, s. 127–140; *Pamiętnik Mierosławskiego*, Warszawa 1924, s. 153, 161, 183; J.K. Janowski, *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*, Lwów 1923, t. I; W. Daniłowski, *Notatki do pamiętników*, Kraków 1908, s. 303–304; A. Giller, op. cit.; Żychowski, *Ludwik Mierosławski*, Warszawa 1963; O. Awejde, *Zeznania śledcze i zapiski o powstaniu styczniowym*, Moskwa 1961, s. 552, 592; S. Zieliński, op. cit., s. 168–170; W. Przyborowski, op. cit., t. II, s. 477–479, 487; t. IV, s. 145, 224.

³⁸ M. Kalita, op. cit., s. 11, 12, 19, 27, 28; E. Kozłowski, *Wyprawy*, s. 140 i n., 246–247; W. Przyborowski, op. cit., t. IV, s. 242–246, 249; A. Kunisz, op. cit., s. 174; S. Zieliński, op. cit., s. 171; *Wyprawa komorowska w 1863 r.*, SiMHW, t. X, cz. 1, s. 289; I. Caban, op. cit., s. 87; *Raport dowódcy kawalerii o bitwie pod Gacami* [w:] *Dokumenty terenowych władz wojskowych*, s. 24–25; *Raport Z. Jordana o wyprawie do Królestwa* [w:] *Dokumenty władz wojskowych*, s. 32–36.

oddziały z Krakowa (Kalita, Szamejt, Bornemissa oraz po 2 dniach Aleksander Krukowiecki), kierując się na Miechów. Siły Edwarda Dunajewskiego i Zaykowskiego-Liwoczy pod Gacami (18 V), a Pawła Popiela-Chościakiewicza z Jordanem pod Komorowem (20 VI) poniosły klęskę. 3 plutony konne Ludwika Mycielskiego (2–10 VII) wobec braku kontaktu z formującymi się partiami w woj. krakowskim wróciły do Galicji. Autorytet Jordana upadł bezpowrotnie, wyprawy sierpniowe Tetery-Taniewskiego i Krukowieckiego z braćmi Habichami nie były kontynuacją zamysłu operacyjnego, a próbą wzmocnienia lokalnej insurekcji.

Latem 1863 r. dalekosiężne plany wiązano z naczelnikiem sił zbrojnych Kaliskiego i Mazowieckiego, Taczanowskim³⁹. Zakładano połączenie sił kalisko-mazowieckich z krakowsko-sandomierskimi Jordana dla opanowania przez kilkunastotysięczny korpus północnego lewobrzeża Wisły; według innej koncepcji marsz Taczanowskiego na południe służył połączeniu z Heydenreichem w Lubelskiem. Wobec alienacji galicyjskich i mazowieckich zwolenników Mierosławskiego oraz słabej koordynacji czasoprzestrzennej do finalizacji projektu nie doszło. Dopiero w sierpniu brygada kawalerii Taczanowskiego łączy się z oddziałami powiatowymi z Kaliskiego pod Kopernickim oraz z kontyngentem kosynierów. 29 VIII pod Nieznanicami nastąpiła katastrofa blisko 3-tysięcznego korpusu.

Na południowo-wschodnim krańcu Królestwa Polskiego efektywnie i efektownie działał naczelnik sił zbrojnych woj. podlaskiego, a wkrótce i lubelskiego, Kruk-Heydenreich. Po Chruślinie (4 VIII 1863) oraz Żyżynie (9 VIII 1863) powstała koncepcja, by umocniwszy się z pomocą oddziałów sandomierskich (Żychliński, Zieliński) w terenie uderzyć na Dęblin, potem Lublin, zaś w dalszej perspektywie na Warszawę⁴⁰. Klęska pod Fajstawicami (24 VIII) zatrzymała rozmach rozwijającej się na terenie guberni lubelskiej insurekcji.

Z końcem września 1863 r. komisarz pełnomocny RN Traugutt wzywa do Krakowa Hauke-Bosaka (naczelnik krakowski i sandomierski), Czachowskiego (naczelnik sandomierski), Kruka-Heydenreicha (naczelnik podlaski i lubelski), Antoniego Waligórskiego i Różyckiego (wódz Rusi). Wracając do pierwotnych koncepcji powstańczych, postanowiono opanować teren między Wisłą a Bugiem⁴¹. Na

³⁹ A. Czubiński, op. cit., s. 195; F. Kopernicki, op. cit., s. 53; J. Staszewski, op. cit., s. 120; Z. Janke, *Brygada gen. E. Taczanowskiego i jej ostatnie boje*, „Przegląd Historyczny” 1967; S. Zieliński, op. cit., s. 212; E. Halicz, *Zagadnienia wojskowe*, s. 108.

⁴⁰ S. Góra, op. cit., s. 167, 169–171, 173; J.K. Janowski, op. cit., t.II, s. 183; W. Przyborowski, *Dzieje*, t. IV, s. 332–335, 339–340, 347, 355–359; S. Zieliński, op. cit., s. 99–102; E. Kozłowski, *Bitwy pod Chruśliną i Żyżynem w 1863 r.*, „WPH” 1959, nr 4, s. 135–141, 143–144; M. Berg, op. cit., t. III, s. 253–254.

⁴¹ L. Ratajczyk, op. cit., s. 94–97, 132, 136; S. Pomarański, *Ostatnia kampania gen. Kruka-Heyden-reicha*, t.V, „PHW” 1932, t. V, s. 242–249; *Zeznania W. Rudnickiego*, s. 234, 237; A. Żychowski, *Ludwik Mierosławski*, s. 590–591; S. Kieniewicz, op. cit., s. 654–655; J. Stella-Sawicki, *Wspomnienia*, s. 69; idem, *Udział Galicji*, s. 81; W. Przyborowski, *Dzieje*, t. V, s. 360, 378, 379; S. Zieliński, s. 106–108, 349; S. Góra, op. cit., s. 199; *Ostatnia wyprawa wołyńska przez E. O. d. M. Kobylańskiego*, Boss, rkps 9869; F. Rawita, op. cit., t. I, s. 191–192. Według L. Żychlińskiego istniał alternatywny do koncepcji leśnych obozów warownych projekt Haukego uzyskania z udziałem Żychlińskiego, Chmielęńskiego, Czachowskiego i Eminowicza terytorialnego punktu oparcia nad Pilicą (L. Żychliński, *Pamiętniki byłego dowódcy Dzieci Warszawskich i byłego naczelnika sił zbrojnych powiatu warszawskiego i rawskiego*, Poznań 1885, s. 159; E. Kozłowski, *Generał Józef Hauke-Bosak*, s. 49, L. Ratajczyk, op. cit., s. 200).

terenie Krakowskiego i Sandomierskiego mieli zjawić się Hauke-Bosak i Czachowski; Waligórskiego ze Śląskiem kierowano po zespoleniu z Hauke-Bosakiem do uderzenia na Janów Lubelski lub okoliczne garnizony. Zadaniem Heydenreicha było wkroczenie z 4-tysięcznymi siłami z Galicji Wschodniej w Lubelskie. Wierzbicki (p.o. naczelnika Lubelskiego), Chmieleński (świeżo nominowany naczelnik Krakowskiego), Eminowicz (naczelnik Sandomierskiego) otrzymali rozkaz działań odciągających. Zmienionego terminu (z 16 na 23 X) nie dotrzymani Waligórski ze Śląskiem (kampania 16–22 X) oraz Czachowski (19–21 X). Akcje Wierzbickiego (koncentracja pod Turobinem 28–29 X) oraz Chmieleńskiego nie zdały się wiele. Zrewidowany plan zakładał, iż oddziały Pallfy'ego, Rochebruna oraz Komorowskiego przez Wołyń dotrą do przybyłego w Lubelskie oddziału Sienkiewicza. Partia Pallfy'ego rozpadła się, Sienkiewicza pozbawiono komendy, wysyłając partię do ariergardy, Rochebruna zastąpił Jan Żalplachta-Zapałowicz, za Heydenreicha na czele wyprawy stanął Komorowski. Ekspedycja sprowadziła się do zajęcia wołyńskiego Porycka (1 XI 1863), opuszczonego na wieść o nadciągających Rosjanach. Przyczyny niepowodzenia to m.in. trudności z koordynacją oraz nieporozumienia międzydowódcze.

W okresie dyktatury Traugutta założono przetrwanie sił zbrojnych przez zimę, aż do powołania powszechnego pospolitego ruszenia. Okólnik z 21 XII wyjaśniał, iż dekret grudniowy, uregulniający armię powstańczą, nie zmuszał do koncentracji, zakładając aktywność stosowną do terenu i lokalnej sytuacji⁴².

Ostatni przejaw myślenia w skali operacyjnej dostrzegamy w planach z początku 1864 r., dotyczących wolontariuszy przebywających na terenie zaboru pruskiego⁴³. Zakładano marcowe przekroczenie granicy przez 1200 osób w woj. płockim (Navone, de la Croix, Callier, Olszański), mazowieckim (Raczkowski), kaliskim (Kopernicki). Najdalej zaawansowana okazała się ekspedycja z Prus Zachodnich pod kierownictwem Calliera⁴⁴: 4 kompanie w 5 kolumnach marszowych powinny przekroczyć linię kordonową od Tomkowa po Przyłek, znosząc osłonę pogranicza, by po koncentracji zaatakować małe garnizony w Płockiem. Zawiedli dowódcy: Callier i Piotr Czarliński zostali aresztowani przez władze pruskie, Olszewski opuścił ludzi, Kosińskiego zastąpił Kossakowski, a Jasińskiego Bednarski, który rozpuścił oddział. Akcję podjęła część partii brodnickiej pod Ildefonsem Kossakowskim i Sewerynem Gąsowskim (zniesiona pod Łapinóżkiem 29 III 1864) oraz oddziały lubawski i pomorski Fryderyka Ewalda Wandla-Brudera (rozbite pod Gnojnem i Kleczewem 31 III).

Plan przejścia granicy mazowieckiej zastąpiono zamysłem przedarcia się w Inowrocławskim i Gnieźnieńskim, lecz dowódca wyprawy Raczkowski wobec nie-

⁴² Okólnik Wydziału Wojny do dowódców korpusów. Instrukcja wykonawcza do dekretu z 15 XII 1863 o reorganizacji sił zbrojnych, Warszawa 18–21 XII 1863 [w:] Dokumenty Wydziału Wojny, s. 188–191.

⁴³ J. Łukaszewski, *Zabór pruski*, s. 183, 237, 326, 327–329, 335.

⁴⁴ L. Ratajczyk, op. cit., s. 325; E. Callier, op. cit., s. 121–122; Z. Słupski, *Pamiętniki Seweryna Gąseckiego, powstańca z 1863/1864 roku*, Poznań 1895, s. 46–48; S. Zieliński, op. cit., s. 251–252; J. Myśliwski-Wołoski, op. cit., s. 169–170; L. Grot, op. cit., s. 145.

dostatku sił odwołał ją (22 III 1864)⁴⁵. Częściowo zbieżne były zamysły co do 600 powstańców zimujących na Warmii i Mazurach. Ok. 200 weszło w końcu lutego w Augustowskie (pod Wolskim i Julianem Obuchowiczem)⁴⁶. Kolejną wyprawę wiązano z kompanią lubawską Olszewskiego – lecz 120-osobowa forpocztą Kazigrodzkiego, Wolskiego i Bugielskiego (14 IV) mimo pewnych sukcesów została ostatecznie pokonana⁴⁷.

Nieulegająca wykonania akcji bojowych oraz współpracy różnorodność umiejętności taktycznych środowiska dowódczego obracała się na dobre. Najlepsze oceny należą się tutaj tym dowódcom, którzy nie wahali się odstępować od rutyny na rzecz taktycznej improwizacji⁴⁸.

Wśród podejmowanych ataków na garnizony wyróżniamy działania z zaskoczenia (23 I 1863 r. Figietego na Jedlnię, Nenckiego z Mikiety na Kodeń, a Neczaja na Hrubieszów; 4 II 1863 r. Jeziorańskiego na Rawę) oraz otwarte uderzenia z zewnątrz (23 I Langiewicza na Szydłowiec, 24 I Grekowicza na Radomsko), czasem przy spodziewanej pomocy wewnątrzmięskiej (podczas inaugurujących insurekcję wystąpień Bończy-Błaszczyńskiego i Deskura w Płocku i Radzynie). Po Nocy Styczniowej oraz niefortunnym uderzeniu Kurowskiego na Miechów 17 II 1863 r. (ofensywna próba przełamania blokady) na dłuższy czas zakazano atakowania miast. Mimo to w maju Oxiński zajął Koniecpol, a w sierpniu Ćwiek-Cieszkowski, Eminowicz i Rucki zajęli Chełm.

Skwapliwie zajmowano miasteczka na Litwie (Onikszy Mackiewicz – początek, a Wornie Paweł Szymkiewicz – koniec V 1863, Uszpole Paweł Czerwiński-Sawa 12/13 XI 1863). Na Białorusi rozstawił swe imię opanowaniem Hory-Horek w Mohylewskim Topór-Zwierzdowski. Dotkliwymi ciosami dla przebiegu powstania na Rusi, wskutek braku synchronizacji działań, a nade wszystko wobec rozczarowującego przebiegu zakończyły się wyprawy Wysockiego na Radziwiłłów oraz Komorowskiego na Poryck.

Za dyktatury Traugutta powrócono do koncepcji zwalczania carskich garnizonów dla wymuszenia koncentracji wroga – m.in. J. Hauke-Bosak zainicjował pierwszy wypad jazdy na Opatów (25 XI 1863). Niekorzystnie złożyło się, iż podjęty dla ofensywnego wyrwania się z zaciskających się kleszczy wroga atak na Opatów

⁴⁵ L. Ratajczyk, op. cit., s. 319–320; J. Łukaszewski, op. cit., s. 75.

⁴⁶ J. Chankowski, op. cit., s. 204, 221, 225; W. Przyborowski, *Ostatnie chwile*, t. I, s. 177; *Zeznanie Koziell-Poklewskiego. Ruch rewolucyjny na Litwie i Białorusi 1861–1862*, red. W. Djakow, Moskwa 1964, s. 183; B. Groniowska, op. cit., s. 30–32; L. Ratajczyk, op. cit., s. 216–218.

⁴⁷ J. Chankowski, op. cit., s. 226–227; J. Łukaszewski, op. cit., s. 48, 71, 155; *Zeznanie Koziell-Poklewskiego*, s. 183–184; B. Groniowska, op. cit., s. 35–37; L. Ratajczyk, op. cit., s. 327; S. Zieliński, op. cit., s. 275.

⁴⁸ Zob. m.in. E. Kozłowski, *Zarys historii militarnej powstania styczniowego...*; S. Płoski, *O taktyce oddziałów powstańczych*, „Przegląd Historyczny” 1937/1938, s. 493–503; *Taktyka powstania styczniowego, Insurekcja 1941*, z. 9, s. 2–6; E. Kozłowski, *Powstanie styczniowe 1863–1864* [w:] idem, M. Wrzosek, *Historia oręża polskiego 1795–1939*, Warszawa 1984, s. 467–470; *Zarys historii wojskowości*, red. S. Nadzieja, s. 498–503; S. Zawadzki, op. cit., s. 64–68; E. Kozłowski, *Powstanie styczniowe 1863–1864. Jego aspekty wojskowe*, s. 1966, nr 1, s. 77–80; J. Godlewski, op. cit.

(22 II 1864) pod jego nieobecność poprowadzili Kurowski ze Zwierzdowskim, pięcując klęskę II Korpusu.

Ze zmiennym szczęściem dowódcy stosowali działania obronne w mieście, skutecznie Taczanowski (Koło 6 V 1863) i Oxiński (Koniecpol 25 V), zaś należące do największych, zakończone porażkami bitwy Langiewicza i Jeziorańskiego (Małogoszcz 24 II 1863) oraz Cichorskiego-Zameczka, Rogińskiego i Lewandowskiego (Siemiatycze 7 II 1863) uwieńczył zorganizowany odwrót.

Novum okazały się akcje zbrojne przeciwko połączeniom kolejowym⁴⁹. Zainicjował je Styczniową Nocą Leopold Chrzanowski w Augustowskim. Nieudaną próbę opanowania składu kolejowego w Grodnie podjął Leon Kulczycki (15 III 1863), kilkanaście dni później udanie zadziałał w Kozłowej Rudzie na trakcji Warszawa–Wierzbólowo. Na obszarze Kaliskiego dywersji przeciw linii kolejowej próbował T. Cieszkowski, Oxiński starał się przeciąć połączenia z Zachodnim Okręgiem Górniczym, zaś Łakiński dokonał napadu na przejeżdżający pociąg. Skutecznie działał dla sparaliżowania ruchu kolejowego na Kurpiach Mystkowski. Okupionego przezeń śmiercią błędu przy przygotowywaniu zasadzki pod Kietlanką (13 V) uniknął Stasinkiewicz pod Małkinią (18 V). Wzdłuż połączeń kolejowych w Augustowskim operowały jednostki kawaleryjskie Feliksa Górskiego, Kazimierza Kobylińskiego i Antoniego Kwapiszewskiego. Przeciw stacjom Kolei Wiedeńskiej wymierzony był m.in. koncentryczny atak jazdy Dzieci Warszawskich w Święto Zmarłych 1863 r. (Pruszków, Grodzisk, Ruda Guzowska, Radziwiłłów), sosnowiecki dworzec kolejowy wziął szturmem T. Cieszkowski (7 II 1863), Tomasz Stamirowski – mazowiecki Radziwiłłów (20 V 1863).

Chętnie nęcano wroga alarmami (ataki Jankowskiego na Pragę 15 III, 25 IV 1863, w rocznicę wybuchu powstania wycieczki Krzywdy-Rzewuskiego przeciw Kielcom, Jędrzejowowi i Włoszczowej). Różnego rodzaju wypadki stanowiły znak firmowy poszczególnych dowódców: akcja podjazdowa (Adam Bitis na północnej Kowieńszczyźnie od VIII 1863 r.), akcje na posterunki (Teofil Steinkeller w Chorzelach 2 II 1863) oraz komory graniczne (Wincenty Brandt w Wincencie 18 IX 1863).

Bitwę w otwartym polu stosowano rzadko, przede wszystkim w okresie walk całych zgrupowań o opanowanie terenu i uzyskanie bazy operacyjnej (Węgrów, Siemiatycze, Małogoszcz), ale i później (Skowroński pod Cyrusową Wolą 4 IX 1863). Pod Deputycznymi (5 VIII 1863) Ćwiek-Cieszkowski, Eminowicz i Rucki wydali bój wyprzedzający, do fajstawickiej klęski doszło natomiast mimo zarządzenia koncentracji przez Kruka-Heydenreicha.

Chętniej prowadzono walki spotkaniowe, planowane i niespodziewane, gdzie istotna była osobowość dowódcy, jego energia, stanowczość, umiejętność szybkiego podejmowania decyzji. Young de Blankenheim zabłysnął dzięki potyczce pod Nową Wsią (26 IV 1863), aby w podobnej konfrontacji pod Brdowem (29 IV) dać głowę. Lelewel-Borelowski m.in. pod Borowymi Młynami (16 IV 1863) obronił

⁴⁹ S. Łaniec, op. cit.; S. Zieliński, op. cit. (szeroki wybór bitew).

się przed niespodziewanym natarciem, przedzierając się przez linię wroga. Sprawny odpór dał mimo zaskoczenia pod Potokiem i Ciosmami Czechowski (20–21 III 1863), a Jankowski i Krysiński z Zielińskim pod Sławatyczami (11 VII 1863).

Fortuna okazywała zmienność – pod birzańskimi Medejkami kolumna Kotyszki wykorzystwała atut nagłego zetknięcia się z wrogiem, nazajutrz pod Hudyszkami sytuacja uległa zmianie na niekorzyść nadciągającego Sierakowskiego. Czachowski potrafił zdyskontować konsternację w szeregach Rosjan i swą liczebną przewagę pod Jeziorkami (4 V 1863), jak też odrzucić przybyłych znieścaka przeciwników pod Rybnicą (20 X 1863). Gdy zwycięzcy insurgenci decydowali się na pościg, kończył się on czasem spektakularnie (zepchnięcie Rosjan za pruski kordon spod Nowej Wsi, przejście przez korpus Langiewicza do natarcia spod Chrobrza 17 III 1863).

Preferowano taktykę defensywną, unikanie okrążeń i oskrzydlenia, walki odwrotowe w oparciu o naturalne przeszkody. Za sukces uznawano odparcie napastnika połączone ze sprawnym odwrotem (Wawer-Ramotowski pod Gruszkami 28 VI 1863) przerwanie okrążenia i utrzymanie pola bitwy (Kalita-Rębajło pod Hutą Szczecińską 9 X 1863).

Ekspedycje podejmowane z Galicji zwykle kończyły się fiaskiem, rozsypką lub rozbiciem bez wejścia w głąb kraju, ewentualnie powrotem do punktu startu⁵⁰. Do ważących na niepowodzeniu czynników obok formowania jednostek na granicy, przygotowania nieprzyjaciela oraz demoralizacji żołnierzy należała postawa niekompetentnych dowódców. Wyprawy z zaboru pruskiego wieńczyły korzystniejsze efekty⁵¹. Przez kordon przedierały się mniejsze grupy. Wskutek spowodowanego konwencją Alvenslebena przeświadczenia, iż na pruskim pograniczu nie należy liczyć na bezpieczną przystań, przebywało tu mniej uciekinierów, funkcjonowała sprawniejsza organizacja, trafiali się zdolniejsi dowódcy.

W arsenałach taktycznym poczesne miejsce zajmowały walki obronne w oparciu o bazy, umocnienia, kompleksy umocnione. Langiewicz dał się poznać jako zdolny defensor w Wąchocku (1–3 II), na Św. Krzyżu (12 II), w Pieskowej Skale (2 III 1863). Jan Staniewicz-Pisarski w Bielaniškach (28 IV 1863), a Dłuski-Jabłonowski w Draginiach (22 VI 1863) potrafili przezwyciężyć zaskoczenie i odeprzeć wroga. Pozycja obronna pod Ignacem posłużyła Taczanowskiemu do przełamania naporu wroga (8 V 1863), zaś utrzymaniem placu boju szczylił się tu Callier

⁵⁰ Poruszali to zagadnienie m.in.: W. Tokarz, *Kraków w początkach powstania styczniowego i wyprawa na Miechów*, t. I, Kraków 1914; J. Stella-Sawicki, *Galicja w powstaniu styczniowym*; H. Wereszycki, *Udział Galicji w powstaniu styczniowym* [w:] *Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie*, t. I, Lwów 1930, s. 585–594; M. Tyrowicz, *Organizacja władz powstańczych w Krakowie w 1863/1864 r.*, s. 13–70; E. Kozłowski, *Wydział Efektów i Ekspedycja Okręgu Krakowskiego w 1863/1864 r.*, s. 157–192, idem, *Wyprawy wojenne...* [w:] *Kraków w powstaniu styczniowym*, red. K. Olszański, Kraków 1968

⁵¹ Na temat pisali m.in.: Z. Grot, *Rok 1863 w zaborze pruskim. Udział społeczeństwa polskiego w powstaniu styczniowym*, Poznań 1963; F.H. Gentzen, *Grosspolen im Januaraufstand. Das Grossherzogentum Posen 1858–1864*, Berlin 1958; S. Myśluborski-Wołoski, op. cit.; A. Bukowski, *Pomorze Gdańskie w powstaniu styczniowym*, Gdańsk 1964; B. Groniowska, op. cit.; E. Odorkiewicz, *Śląsk w powstaniu styczniowym*, „Zaranie Śląskie” 1960, nr 23, s. 221–223

(6 VI 1863), powtarzając wyczyn pod Kleczewem (10 VI 1863). Punktem oparcia Duchyńskiego z Wróblewskim stała się leśna osada Mereczowszczyzna (8 VI 1863). Ideę obozów warownych, kompilację idei Mierosławskiego i reminiscencji walk z kaukaskimi góralami realizował Hauke-Bosak od października do grudnia 1863 r.

Mistrzowskie wykorzystanie ukształtowania terenu to domena dowódców litewsko-białoruskich (Ludwik Narbutt pod Dubiczami Nowodworskimi 11 IV i Łukaszajami 20 IV; Albert Miński pod Łabonarami 21 V 1863), ale zdarzało się w Kongresówce (Józef Trąpczyński pod Drążdżewem 27–29 VI, Taczanowski pod Pyzdami 29 IV 1863). Jeziorański pod Kobylanką (1–6 V 1863) realizował pomysł Mierosławskiego przygranicznego oszańcowania się załążka armii.

Z upodobaniem stosowano zasadzki, do najefektowniejszych można zaliczyć Polichno Tomasza Wierzbickiego (18 VII 1863), Lubochnię Jeziorańskiego (6 II 1863), Ginietyny Sierakowskiego (21 IV 1863), Mołowidy Aleksandra Lenkiewicza (3 VI 1863). Stosowano rekwizycje funduszy pieniężnych, uzbrojenia, żywności; rozbijanie nieprzyjaciela lub odbijanie jeńców i rekrutów (Śmiechowski pod Grójcem oraz Józef Grzywaczewski pod Małą Bukową 23 I, Stroynowski pod Strzybogą 26 I 1863).

Bitwy Kruka-Heydenreicha ilustrują umiejętność łączenia wykorzystania odwodów z adaptacją warunków terenowych oraz skontrowanie szturmu nieprzyjaciela zakończone rozbiciem i pogonią (Chruślina) oraz perfekcyjne zastosowanie zasadzki, wyrównujące przewagę liczebną i ogniową Rosjan (Żyrzyn). Cechy dowódcze Kality-Rębajły, umiejętne i ekonomiczne rozłożenie sił, zapewnienie odwodu, szybka orientacja i wykrywanie zamiarów wroga znalazły odzwierciedlenie pod Lubienią i Iłżą (17 I 1864). Sprawność Krysińskiego ocenić można, gdy skoncentrowawszy siły, kieruje się przeciw jednej z wrogich kolumn i organizuje zasadzkę z udaną obroną (Rossosz 17 XI 1863), wysłana przezeń jazda Wróblewskiego zwabia Rosjan na ścianę ognia piechoty (Kolno 18 XI), a on sam opanowuje trudną sytuację i przeciwdziałając okrażeniu, doprowadza do wycofania się w zwartych grupach (Malinówka 21 XI 1863).

Repertuar aktywności partii partyzanckich uzupełniały marsze i kontrmarsze (Wawer w Augustowskim i Płockiem, Czachowski w Sandomierskim, Jankowski oraz Ćwiek-Cieszkowski w Podlaskiem i Lubelskim). Doceniano umiejętność manewrowania, jak np. kampanię Traugutta w Kobryńskim (potrójna potyczka pod Horkami 17–21–25 V 1863). Odwodem i manewrem oskrzydającym posługiwali się m.in. Chmiieleński, Kalita, Żychliński. Szybkimi manewrami spod koncentrycznych uderzeń usuwał się Czachowski, zadając poważne straty.

Klasyczną szarżę rozbijającą czworobok piechoty zanotował mistrz taktyki kawaleryjskiej podczas trzytygodniowej kampanii wołyńskiej, Różycki (Salicha 26 V 1863). Odciągając wroga od piechoty, Chmiieleński wiódł w listopadzie i grudniu 1863 r. konnych w Sandomierskim i Krakowskim, jesienią 1863 r. przemierzała mazowiecką równinę konnica Emeryka Syrewicza i Pawła Gąsowskiego, w Kaliskiem operowali Słupski z Matuszewiczem. Zimą 1863–1864 r. uzdolnionym komendantem kawalerii okazał się Wróblewski.

Esprit de corps partyzanckich komendantów⁵²

Relacje dowódców z władzami powstańczymi różnego szczebla, od Rządu Narodowego po bezpośrednich zwierzchników, miały nieskoordynowany charakter. Zobowiązani do realizowania odgórnych wytycznych komendanci oddziałów, szczególnie podczas przypadających na porę ciepłą walk na przetrwanie, działali zgodnie z upodobaniami. Powiatowi naczelnicy sił zbrojnych operowali nie tylko w sąsiednich powiatach, ale i województwach; podporządkowani starszym stopniem lub hierarchią stuktury organizacyjnej kontestowali status quo. Nieporozumienia powstawały na tle sposobu prowadzenia walki, różnic ideologicznych, podejścia do kwestii społecznych, na punkcie pojmowania honoru i dyscypliny.

Katalog konfliktów rozpoczyna iskrzenie między wkraczającym na Kujawy dyktatorem Mierosławskim a Mielęckim. Nieporozumienia między Mielęckim a Garczyńskim skutkują klęską pod Dobrosołowem (3 III 1863). Cichorski-Zameczek z trudem znosi konieczność podporządkowania się naczelnikom Lewandowskiemu, a później Padlewskiemu. Silna opozycja funkcjonuje w sztabie dowódczym Langiewicza, gdzie z późniejszych samodzielnych komendantów intrygowali Waligórski, Stamirowski i Jeziorański.

Przykładem połączonych z kwestiami ideologicznymi wpływu osobistego egoizmu na wynik starć zbrojnych jest postawa mierosławczyka Seyfrieda. Bierny podczas zwycięstwa szykowanego na „białego” komendanta Mazowsza Younga de Blankenheima pod Nową Wsią, brakiem wsparcia przyczynia się do klęski i śmierci rywala pod Brdowem. Taczanowski obwinia go o uchylenie się od pomocy skutkujące porażką pod Ignacewem (8 V 1863).

Przeciw próbom podporządkowania przez Czachowskiego partii operujących w Sandomierskiem podczas pełnienia przezeń funkcji wojewódzkiego naczelnika sił zbrojnych występowali Kononowicz i Faustyn Gryliński. Wchodząc w obowiązki naczelnika pow. warszawskiego i dowódcy mazowieckiego oddziału III największego oponenta spotkał Żychliński w poprzedniku i podwładnym, Bayerze, zaś Rudowski i Grabowski od współdziałania woleli niezależność. Kazimierz Dahlen, naczelnik pow. wileńskiego, w sierpniu 1863 r. wskutek zadrażnień personalnych przeszedł w Augustowskie. Na galicyjskim gruncie latem 1863 r. posunięty w latach Gołuchowski zadarł z Różyckim.

W stałym impasie pozostawały na przełomie 1863 i 1864 r. stosunki między naczelnikami wschodnich (Juliusz de la Croix) oraz zachodnich powiatów Płockie-

⁵² B. Smyksy, *Psychologiczny model osobowości dowódcy i oficera sztabu*, Akademia Sztabu Generalnego, Warszawa 1989, s. 20–22: Z kanonu pożądaných cech osobowych dowódcy nader istotne, a nie zawsze doceniane są właściwości wyrażające ideowość i etykę (patriotyzm, honor, własna godność, sprawiedliwość, poszanowanie godności innych i wrażliwość moralna), zespół uwarunkowań charakterologicznych wyrażających odniesienie do przełożonych, podwładnych, najbliższego otoczenia i własnych działań (zdyscyplinowanie, obowiązek i odpowiedzialność, stanowczość i zdecydowanie, wymagalność w stosunku do podwładnych i samego siebie, inicjatywa i samodzielność, odwaga i męstwo, rozwaga i opanowanie, wytrwałość i silna wola). Por. M. Tarczyński, op. cit., s. 190–214.

go (Navonne). Komenderujący prawem starszeństwa siłami powstańczymi w obozie cisowskim Kalita-Rębajło, zantagonizowany z początkiem lutego 1864 r. ze zwierzchnikami Toporem-Zwierzdowskim oraz Kurowskim, został oficjalnie odesłany na leczenie. Atmosfera w korpusie oficerskim Heydenreicha u schyłku 1863 r. współprzyczyniła się do przekazania przezeń obowiązków naczelnika Jankowskiemu i opuszczenia Lubelskiego.

Niebagatelną rolę odgrywały cechy osobowościowe dowódców: niekorzystnie rokujące egocentryzm, intrygantwo i przerosł ambicji, chwiejność, bierność i lekomyślność oraz przydatne – prawość charakteru, wyrozumiałość, nieustępliwość, męstwo i determinacja. Niezdecydowanie wynikało często z niewiary w ostateczny triumf powstania.

Padlewskiego cechowała chwiejność, podatność na nastroje i raczej średnie szczęście bojowe. Cichorski-Zameczek, ogarnięty manią wielkości, zawistny i kłótlivy, zdolny był do owocnej samodzielności. Sprawny i rzutki Oxiński, porywco usposobiony, popadał w liczne konflikty z przełożonymi (Kopernicki usiłował postawić go przed sądem), z niezdyscyplinowania słynął doskonały partyzant Krysiński. Niekarność wybitnego wodza powstańczego Czachowskiego przyczyniła się do jego śmierci w podjętej samowolnie wyprawie w Sandomierskie. Przeciwny zaniechaniu odbicia Żychlińskiego z rąk wroga Gąsowski opuścił Juliana Nadmiltera (grudzień 1863 r.). Wyjazd Szczęsnego Włodka przed bitwą pod Miłowidami nie wpłynął na jej wynik, ale już Frankowski po wkroczeniu z Lubelskiego w Krakowskie odmowę połączenia z Langiewiczem przyplacił brzemienią w skutki klęską pod Słupią (8 II 1863).

Wstrząs wywołany błędem w sztuce wojennej, ewidentna niesubordynacja, bądź demoralizacja powodowały oddanie delikwenta pod sąd wojenny⁵³. Grekowicz, choć uwolniony z zarzutu niewykorzystania możliwości zwycięstwa pod Szklarami, uznany został winnym zaniedbania. Uwolniony od winy za nieefektywną (mimo udanej obrony pod Jezioranką) kampanię Jeziorański nie objął już znaczącego stanowiska, Taczanowskiemu zarzucono zmarnowanie oddziału i samowolne opuszczenie kraju. Naruszenie dyscypliny wojskowej przez podważającego autorytet gen. Heydenreicha Sienkiewicza pokrzyżowało plan operacji październikowej – sąd zwołany przez Traugutta zasądził karę śmierci, zamienioną na banicję bez praw publicznych. Heydenreich wycofał się z wyprawy, podobnie dowódca oddziału VI – Rochebrune. Nad płamiącym dobre imię dowódcy w Krakowskim, Władysławem Iskrą-Sokołowskim, złożył sąd Chmieleński, dopilnowując wykonania egzekucji. Uniewinniono dowódcę ekspedycji na Radziwiłów, Wysockiego. Za pozostawienie oddziału przez Drewnowskiego pod Ułowem (16 V 1863) jedyną reakcję RN stanowi spóźnione zdjęcie ze stanowiska naczelnika Kaliskiego.

⁵³ Zob. Kodeks karny wojskowy wraz z kodeksem postępowania sądów wojennych, Warszawa 30 VII 1863 [w:] Dokumenty Wydziału Wojny, s. 83–93; J. Adamus, *Przegląd źródeł powstańczego prawa wojskowego*, *Wojskowy Przegląd Prawny* 1932, nr 1, s. 21–37; L. Hochberg, *Kodeks karny wojskowy z roku 1863*, *Wojskowy Przegląd Prawny*, nr 3, s. 296–306.

W sieci wzajemnych intryg i niechęci posuwano się do manipulacji. O ile Eminowicz obwiniony o klęskę pod Wirem (23 VIII 1863), poniesioną de facto wskutek zaniechania pomocy przez Rudowskiego i Ćwieka, oraz uchybienia moralne zdegradowany na szeregowca potrafił zasłużyć na przywrócenie godności oficerskiej i poległ pod Opatowem (22 II 1864), o tyle odsunięty od partii łęczyckiej Sawicki zginął z wyroku powstańczego sądu, a oddział oddany Dworzaczkowi uległ zagładzie pod Dobrą. Aresztowanych w woj. krakowskim we wrześniu 1863 r. pod zarzutem niesubordynacji oficerów (m.in. Bogusz, Denisewicz, Rosenbach) uniewinniono. Nawet znany z wytrwałości Krysiński zagrożony nowym wyrokiem zmuszony był do wyjaśnienia w Galicji okoliczności rejterady pod Sernikami (31 XII 1863).

Mir komendanta u żołnierzy stanowił podstawowe obok dyscypliny spoiwo puszczańskich partii, zaś tylko dzięki pomocy ludności cywilnej oddziały miały szanse działania. Starsi wiekiem dowódcy zjednywali ludzi energią lub ojcowską wyrozumiałością (Ramotowski, Duchyński). Spośród komendantów z carskiej armii Chmieleński osobisty urok łączył z surowością, Dłuski oraz Narbutt pozyskali nieskrywany szacunek litewskiej ludności (tworzono o nich pieśni), ponad przeciętność wybijał się w kontaktach z otoczeniem Hauke. Grekowicz nieudolnością zaprzepaścił resztki autorytetu. Heydenreich mimo sukcesów ze względu na drażliwość i chorowitość nie cieszył się przychylnością, a stosunkowo ostrożny w boju Kononowicz budził sympatię. Nawiązującego do tradycji stepowego watażkę Różyckiego otaczał nimb uwielbienia, ks. Mackiewiczza otaczała legenda za życia, zaś Sierakowski podbił serca mieszkańców Kowieńszczyzny.

Antywzorzec powstańczego dowódcy stanowił Józef Miniewski – chwiejny w działaniu i poglądach, o jego rozwiąłości świadczyła obecność podczas wyprawy radziwiłłowskiej 2 metres. Władysław Sawa-Rudnicki cierpiał na przerost ambicji, siał szkodliwy ferment, czego dopełnieniem miało być godne renegata zachowanie w śledztwie.

Wyniesieni falą wypadków na eksponowane stanowiska oficerowie pruscy zyskali poparcie społeczeństwa, podczas gdy wśród najbliższego otoczenia nie budziła zachwyty małomówność Langiewicza i apodyktyczność Taczanowskiego. Do przybyłych z habsburskich wojsk Eminowicza i Kality żołnierze żywili bezgraniczne zaufanie, także dzięki dzieleniu z nimi trudów bytowania. Demokratyzm poglądów dynamicznego Żychlińskiego przyciągał ochotników i ludność cywilną. Callier zapisał się jako promieniujący energią człowiek o silnej, nieco bezwzględnej osobowości.

Samorodni dowódcy (Borelowski – zdeterminowany, ujmujący zaangażowaniem; Czachowski – pełen inicjatywy, przy gwałtownej surowości; Kurowski – mimo wrażenia silnego charakteru chwiejny; Wróblewski – zdecydowany i przebiegły) przeważnie jedli i spali razem z podwładnymi. Ludzie pozostawali pod urokiem Jankowskiego – bezgranicznie oddanego sprawie, nigdy nie dającego się rozbić, najaktywniejszego z dowódców. Bliska szokującej brawurze odwaga Rogińskiego splotała się z młodzieńczą lekkomyślnością i nadmierną ambicją.

Zdecydowanie w działaniu z szacunkiem żołnierzy potrafił zespolic Bogdan. Inni cudzoziemcy, głównie przybysze z Zachodu czy Węgier, wobec bariery językowej oddziaływali osobistym przykładem w walce.

Skomplikowana walka polityczna pomiędzy różnorodnymi odcieniami w obrębie ugrupowań utrudnia charakterystykę polityczno-światopoglądową środowiska. Paleta poglądów rozpościerała się między skrajnościami od prawa (Jordan, Wali-górski) do lewa (Mackiewicz, Sierakowski, Kołyszko, Zwierzdowski), dominowali dowódcy nastawieni umiarkowanie do kwestii społeczno-politycznych, ale i w zachowaniu radykałów występują zahamowania. Podziały warunkowały emigracyjne związki z konserwatywnymi kręgami (Jordan, Waligórski), przynależność lub sympatia do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Ugrupowanie to dzieliły ciągłe animozje – konflikt Mierosławskiego i Wysockiego wystąpił w szkole cuneańskiej, później mierosławczycy tworzyli odrębną frakcję.

Do zasadniczych dla przebiegu i wyniku działań zbrojnych kwestii należało uwłaszczenie warstwy chłopskiej⁵⁴. Kompromisowy charakter stosownych aktów oraz obawa przed antyszlacheckimi resentymentami powodowały, iż część dowódców wstrzymywała się od proklamacji dekretów uwłaszczeniowych, także z pobudek ideologicznych (m.in. Langiewicz, Kurowski, Lewandowski, Krysiński).

Stosunek wsi do powstania warunkowany był często surowym wymiarem sprawiedliwości, czasem bez procedury śledczej, w postaci kary śmierci bądź chłosty (przez Langiewicza, Lelewela-Borelowskiego, Czachowskiego, Ramotowskiego, Żychlińskiego, Chmieleńskiego). Przeciw sabotującemu rozkazy władz, kolaborującemu z wrogiem ziemiaństwu nieliczni dowódcy podejmowali zasadnicze kroki. Fizyczny przymus stosowali Tomasz Kolbe, Bończa-Błaszczczyński, Czachowski, Oxiński, Chmieleński i Ramotowski, większość obawiała się piętnowania warstw posiadających. Ku wojnie ludowej dążyło grono reprezentatywne dla lewicy „czerwonych”: Padlewski, Sierakowski, Mystkowski, Chmieleński, Zwierzdowski, Wróblewski, Rogiński, Kołyszko, Wystouch, Kuszłejko, Mackiewicz i Elizeusz Lutkiewicz-Ludobroński. Pospolite ruszenie⁵⁵, tj. poruszenie mas chłopskich propagowali dowódcy bliscy „czerwonym” (Callier, Dłuski, Oxiński, Żychliński), ale i ci, którzy przyznając włościanom prawo do ziemi, eksponowali wiodącą rolę szlachty (Czachowski, Andruszkiewicz, Taczanowski). W końcowej fazie powstania Hauke-Bosak realizował stosowne wytyczne Traugutta.

Chęć wykorzystania potencjału ludzkiego oraz otaczającej sławy przez dowódców dla przejęcia władzy rzutowały na wydarzenia militarne⁵⁶. Zainicjowana „białą” intrygą dyktatura Langiewicza, zakończona z punktu widzenia wojskowego niesławą, służyła eliminacji „czerwienca” Mierosławskiego. Pogrzebała weń wiarę galicyjska próba walnego powrotu na scenę wydarzeń z pomocą dawniejszych oraz

⁵⁴ Szerzej o tym: S. Kieniewicz, *Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1953; Halicz, *Kwestia chłopska w Królestwie Polskim w dobie powstania styczniowego*, Warszawa 1955.

⁵⁵ S. Kieniewicz, *Sprawa włościańska*; T. Szczechura, *Ruch chłopski w walce o ziemię 1861–1864*, Warszawa 1962.

⁵⁶ Por. literatura cytowana w biogramach Polskiego Słownika Biograficznego oraz monografiach.

pozyskanych adherentów. Lansowany na „białego” dyktatora Jordan skompromitował się kunktatorstwem oraz niedołążnym kierownictwem wyprawy komorowskiej.

Obok kolosalnej przewagi wroga, niekompetencji centrali oraz mobilizacyjnej improwizacji wstrząsy w łonie korpusu dowódczego stanowiły charakterystyczny rys polskiej wojny partyzanckiej 1863–1864 r.

Dowódcy oddziałów zbrojnych powstania styczniowego jako całość nie udźwignęli ciężaru stawianych przed nimi zadań. Były to wszak przeważnie najwartościowsze i najbardziej oddane sprawie jednostki. W aktywności różnorodnej zbiorowości znalazły odzwierciedlenie społeczne, ideowo-polityczne i charakterologiczne uwarunkowania, niezależnie od kompetencji do sprawowania funkcji dowódczych. Niewątpliwie aktualna pozostaje konkluzja Traugutta: „Prawda, iż dowódców marnujących powstanie należało usunąć, ale dajcie innym ludzi, lepszych i bardziej odpowiednich na ich miejsce”⁵⁷.

⁵⁷ Wydawnictwo materiałów do historii powstania styczniowego, t. III, s. 429.

Kawaleria polska w latach 1863–1864

Umiłowany przez Polaków rodzaj wojska – kawaleria nie była w okresie powstania styczniowego wojskiem pierwszoplanowym¹. Wynikało to z trudności zorganizowania w warunkach powstania pełnowartościowej i wyszkolonej jazdy, jak i z potrzeb pola walki. Dominowała na nim piechota strzelecka wsparta kosynierami. Niemniej niemal w każdej partii powstańczej natrafiamy na oddziały konne, wśród których dają się wyodrębnić dwa typy konnicy: oddziały osłonowo-zwiadowcze oraz oddziały samodzielne uformowane w większe jednostki. W powstaniu przeważał pierwszy typ jazdy. Pełniły one w partiach powstańczych funkcje rozpoznania i ubezpieczenia. W bitwach natomiast osłaniały skrzydła uszykowania powstańczego; używane też były do pościgu bądź do osłony wycofywania się piechoty w razie porażki. W większych partiach powstańczych znajdujemy już większe oddziały konne – od kilkudziesięciu do kilkaset koni, występujące jako szwadrony, nieraz i dywizjony. Używano ich do bardziej samodzielnych zadań, ale podlegały dowódcom partii.

Kawalerię powstańczą, zarówno oddziały osłonowo-zwiadowcze, jak i oddziały samodzielne, w zależności od przeznaczenia i od uzbrojenia podzielić jeszcze można na ułanów przeznaczonych do walki w szyku konnym, dragonów (przeznaczonych także do walki pieszej) oraz strzelców konnych. Istniały również szwadrony „krakusów” o charakterze lekkiej kawalerii, jako eskorta ochronna naczelników wojskowych województw i ich sztabów oraz partie „konnej żandarmerii narodowej”. Te ostatnie organizowane były prawie we wszystkich powiatach Królestwa Polskiego i liczyły od 15 do 150 koni. Do czołowych zadań „żandarmerii narodo-

¹ Powyższy artykuł oparłem na następujących materiałach: *Regulamin jazdy wydany przez Rząd Narodowy powstania w roku 1863*, [w:] *Dokumenty Wydziału Wojny Rządu Narodowego 1863–1864*, Wrocław–Moskwa 1973, s. 27–32; W. Chrzanowski, *Podania o piechocie, o jeździe i o sztabach*, Paryż 1861; *Instrukcje wojskowe dla oddziałów organizujących się w Galicji Wschodniej, 2. Służba kawalerii*, [w:] *Wydawnictwo materiałów do historii powstania 1863–1864*, t. III, Lwów 1890, s. 71–74; *Regulamin jazdy. Obozowanie, służba forpocztowa i marsze*, Paryż 1864, s. 64; L. Mierosławski, *Regulamin piechoty, jazdy, artylerii i służba obozowa*, Paryż 1861; J. Grobicki, *Kawaleria powstańcza w 1863 r.*, „Przegląd Kawaleryjski” nr 1 (11), 1926, s. 23–36; nr 2 (12), 1926, s. 21–31; M. Biernacki, *Jazda czasów ponapoleońskich*, [w:] *Księga jazdy polskiej*, Warszawa 1938, s. 142–148; J. Staszewski, *Gen. Edmund Taczanowski*, Poznań 1936.

wej” należała odpowiedzialna służba policyjno-wywiadowcza. Na polach bitew zachowywali się przeważnie bez zarzutu. Dla przykładu taki wyborowy i świetnie umundurowany oddział żandarmów pod nazwą „gewaltygierów” w liczbie 20 ludzi znajdował się przy Marianie Langiewicz w Goszczy. Pełnili oni tam funkcje kurierów i ordynansów.

Zasady organizacyjne jazdy powstańczej opierały się na opracowaniach, regulaminach i instrukcjach wydanych przez Ludwika Mierostawskiego i Józefa Wysockiego w Paryżu w latach 1860–1861. Widać po nich było znaczny wpływ ówczesnych regulaminów francuskich. Instrukcja pod tytułem *Służba obozowa* przewidywała szwadrony składające się z 175 oficerów i żołnierzy, zaś pułk jazdy składać się miał z 5 szwadronów (w tym jeden flankierski) – łącznie 875 szabel. Brygada kawalerii liczyć miała 10 szwadronów w dwóch pułkach, a więc 1750 ludzi.

Warunki, w jakich organizowała się jazda w czasie powstania, nie pozwoliły wprowadzić w życie powyższych etatów. Zresztą przewidywane szwadrony byłyby zbyt ciężkie jak na warunki wojny partyzanckiej, trudne także do dowodzenia z uwagi na fakt, iż często sam dowódca był człowiekiem niedoświadczonym, a dysponował materiałem ludzkim najczęściej niewyszkolonym. To zdecydowało, że w praktyce zmierzano do wydatnego zmniejszenia stanów liczebnych tych jednostek. I tak instrukcja Rządu Narodowego z czerwca 1863 r. redukowałą liczebność szwadronu do stanu 152 ludzi, ale i to było niewystarczające. W praktyce powstańczej formowano najczęściej szwadrony stukonne, niejednokrotnie jeszcze niższe (np. szwadrony w oddziałach gen. Józefa Hauke-Bosaka liczyły po 5 oficerów i 82 żołnierzy).

Pod względem składu osobowego w kawalerii powstania styczniowego przeważał zdecydowanie element szlachecki. Na Litwie i Żmudzi służyły w niej całe zaścianki szlacheckie, a do partii gen. Ludwika Różyckiego na Wołyniu przybywała szlachta z pocztami dworskich kozaków. Również w innych rejonach kraju spotykamy w oddziałach kawalerii powstańczej drobną szlachtę, oficjalistów dworskich, dzierżawców, którzy dołączali doń konno, biorąc często ze sobą służbę dworską. Ludzie ci z reguły nie służyli w wojsku i nie byli w ogóle wyszkoleni wojskowo. Należeli do pokolenia wyrosłego już w atmosferze pokojowej o mniejszych zamiłowaniach wojskowych.

W miarę rozwoju działań powstańczych w Królestwie Polskim zaczyna do kawalerii napływać także element z armii obcych, głównie z austriackiej i pruskiej. Dla przykładu z pruskiego pułku dragonów w Ostrowiu przeszło do powstania 23 żołnierzy Polaków z końmi i całym rynsztunkiem. W sumie jednak liczebność kawalerii powstańczej nigdy nie osiągnęła zbyt imponujących rozmiarów. W okresie największego rozkwitu powstania, tj. latem 1863 r. na ok. 30 000 piechoty przypadało niespełna 4500 koni jazdy. W liczbie tej mieściło się ok. 150 oddziałów konnych, tak samodzielnych, jak i wchodzących w skład partii mieszanych, nie wliczając w to konnych zwiadowców mniejszych oddziałów niestanowiących osobnych komórek taktycznych.

Samodzielnych oddziałów kawalerii w powstaniu historycy obliczają na z górą 70. Z tego na województwo mazowieckie przypadało 13, sandomierskie 13, krakowskie 7, kaliskie 7, augustowskie 7, Kowieńszczyznę 7, województwo płockie 5, lubelskie 4, Wołyń i Ukrainę 3, województwo podlaskie 3, Wileńszczyznę 2. Do dać do tego wypada, że w latach 1863–1864 przez konne oddziały powstańcze przewinęło się aż 15 000 ludzi.

Bardzo zróżnicowany, nie mniej aniżeli w piechocie, był korpus oficerski w jeździe, ponieważ wywodził się on z różnych środowisk i armii. Sporą liczbę dobrych oficerów dostarczyła Polska Szkoła Wojskowa we Włoszech (Cuneo, Genua), następnie armia rosyjska. W konnicy powstańczej znajdujemy też oficerów jazdy z powstania listopadowego 1830–1831 r., z armii austriackiej, pruskiej, z francuskiej Legii Cudzoziemskiej, armii włoskiej, tureckiej, a nawet amerykańskiej. Obok nich wśród oficerów jazdy spotykamy także ludzi, którzy nigdy nie służyli wojskowo, choć dawali sobie doskonale radę w powstaniu toczonym według reguł wojny partyzanckiej. Nie widzimy natomiast prawie zupełnie w kawalerii oficerów-cudzoziemców. Ogólnie rzecz biorąc, ilość oficerów była niewystarczająca na potrzeby organizujących się oddziałów powstańczych. Toteż młodszy oficerowie i podoficerowie mianowani byli bezpośrednio w trakcie działań wojennych spośród zdolniejszych szeregowych.

Niemale trudności wynikały również na niwie uzbrojenia i wyekwipowania. W pierwszym okresie powstania oddziały konne uzbrojone były wyłącznie w broń białą. Z biegiem czasu, w miarę organizowania przez Rząd Narodowy dostaw broni z zagranicy, wzrastało nasycenie oddziałów w broń palną.

Według instrukcji wydanej przez Rząd Narodowy w czerwcu 1863 r. jazda powstańcza winna być uzbrojona: oficerowie i podoficerowie w szable i pistolety, żołnierze pierwszego szeregu szwadronu – w lance, szable i pistolety, drugiego – w lance, szable i karabinki. W rzeczywistości jednak zalecenie to nie było respektowane. Wszystko bowiem zależało od lokalnych możliwości i zapobiegliwości dowódcy.

W uzbrojeniu kawalerii trafiamy na różne rodzaje broni palnej: od belgijskich karabinków strzeleckich do kapiszonowych karabinów rosyjskich, często także austriackich. Krótką broń palną stanowiły pistolety i rewolwery kapiszonowe oraz niewielka ilość rewolwerów odcylkowych. Natomiast szable i lance były rozmaite – często domowej kowalskiej roboty.

Stało się jakby regułą, że oddziały konne formowane za kordonem austriackim czy pruskim były znacznie lepiej uzbrojone. I tak jazda przybyła w czerwcu 1863 r. z Galicji do oddziału Dionizego Czachowskiego uzbrojona była w karabinki belgijskie o donośności 600 m, pałasze, parę pistoletów i lance z amarantowo-białą chorągiewką. Znajdująca się w korpusie Mariana Langiewicza pierwsza wielka jednostka kawalerii – brygada jazdy pod dowództwem płk Józefa Czapskiego dobrze zorganizowana i wyekwipowana, uzbrojona była w pistolety, pałasze i lance. Brygada ta zresztą nie istniała długo. W drugiej większej jednostce powstańczej – brygadzie gen. Edmunda Taczanowskiego, złożonej z dwóch pułków w sile łącznej

1500 ludzi, uzbrojenie przedstawiało się dość dobrze. W każdym szwadronie pierwsze trzy plutony ułańskie uzbrojone były w szable, rewolwery i lance, a ostatni pluton strzelecki zamiast lanc miał sztucery.

W oddziałach kawalerii, wchodzącej w skład większych partii złożonych głównie z piechoty, uzbrojenie również składało się z lancy, szabli i częściowo z broni palnej.

W umundurowaniu jazdy występowała wielka różnorodność. Istniały co prawda instrukcje o umundurowaniu krakusów, dragonów, strzelców konnych i ułanów, ale w gruncie rzeczy poszczególni dowódcy sami ustalali wzory mundurów, nawiązując do tradycji Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. Często w umundurowaniu nawiązywano do folkloru ludowego.

Początkowo wspólnym elementem jednolitego umundurowania w jeździe było jednakowe nakrycie głowy, przeważnie rogatywki obszyte barankiem. Oficerowie nadto mieli jako odznaki szarfy o barwach narodowych, noszone przez ramię. Z czasem udawało się ubiór ujednoczyć przynajmniej wewnątrz poszczególnych oddziałów. Przykładowo można by podać, iż jazda w oddziale Apolinarego Kurrowskiego miała w miarę ujednoczony ubiór w postaci krótkiego kozuszka w formie czamarek, sławuckiej burki i czerwonej rogatywki, obramowanej szarym barankiem. Wrażenie regularnej kawalerii pod względem ubioru robiła także brygada gen. Edmunda Taczanowskiego nosząca granatowe kurtki z amarantowymi wypustkami i białe czapki ułańskie. Jazda wołyńska gen. Edmunda Różyckiego nosiła brązowe burki i czapki baranie kozackie. Spotykamy również oddziały konne ubrane w czerwone koszule, granatowe spodnie, czerwone rogatywki z białym barankiem itp.

Podobnie używano najrozmaitsze rzędy końskie, od siodła austriackich, kulbak kozackich, siodła sportowych do zwykłych derek z plecionymi postronkami jako strzemionami. Kawaleria powstańcza dosiadała najrozmaitszych koni. Najlepsze, jak się zdaje, posiadała brygada Taczanowskiego. Spotykamy jednak i bardzo słabe, niewyszkolone chłopskie koniki, zwłaszcza w oddziałach na Litwie i Żmudzi.

Pod względem wyszkolenia jazda powstańcza także pozostawiała dużo do życzenia. Oddziały potajemnie formowane z niewyszkolonych przeważnie wojskowo ludzi zaraz po utworzeniu wyruszały na pole walki i dopiero tam uczyły się rzemiosła wojskowego. Zazwyczaj po sformowaniu oddział chociaż przez kilka pierwszych dni starał się w ukryciu przeprowadzać przynajmniej elementarne szkolenie. Później, już w toku działań wojennych, bardziej energiczni dowódcy, jak Zygmunt Chmieleński, Edmund Różycki, Karol Krysiński i in., każdą wolną chwilę wykorzystywali dla uzupełnienia wyszkolenia. Początkowo podstawą teoretyczną tego szkolenia były regulaminy i instrukcje wydane na emigracji przez Ludwika Mierosławskiego i Ignacego Kruszewskiego. Szybko jednak okazały się one nieprzydatne dla walki prowadzonej metodą partyzancką.

Z tych względów Wydział Wojny Rządu Narodowego w maju i czerwcu 1863 r. wydał szereg instrukcji i regulaminów, które ograniczały szkolenie kawalerii do opanowania jazdy konnej, umiejętności użycia broni palnej i siecznej oraz sztuki

rozwijania się w linię bojową do ataku, manewrów oskrzydających, zwiadu i umiejętności patrolowania. Przy tym regulaminy wyraźnie podkreślały pomocniczą rolę kawalerii w walce w stosunku do piechoty. Mimo wszystko wydaje się, że w trudnych warunkach powstania poszczególni dowódcy, szczególnie w pierwszym okresie, szkolili swych żołnierzy według regulaminów obowiązujących w armii, z której pochodzili.

Również taktyczne użycie kawalerii w polu zależało w dużej mierze od tego, z jakiej szkoły wojskowej pochodził dowódca, który nią dowodził. Trudno więc mówić o jakichś jednolitych zasadach taktycznych, choć i w tej materii Rząd Narodowy wydał sporo instrukcji. W pierwszym okresie powstania, kiedy uzbrojenie jazdy w broń palną było niedostateczne, kawaleria powstańcza preferowała walkę na białą broń. Także w końcowej fazie powstania gen. Józef Hauke-Bosak, odbierając jeździe karabinki dla dozbrojenia piechoty, nakazał jej szukać rozstrzygnięć w szarżach kawaleryjskich.

W codziennej służbie w powstaniu nieliczna kawaleria przeważnie używana była do ubezpieczenia partii pieszych. Na placu boju jazdę zazwyczaj stawiano na skrzydłach piechoty. Jako przykład współdziałania z piechotą może posłużyć działalność szwadronu Jaszowskiego w bitwie korpusu powstańczego Mariana Langiewicza pod Małogoszczą. Powstańcy w sile około 3000 ludzi, w tym dwa szwadrony kawalerii, obsadzili miasteczko i las na wschód od Małogoszczy, opierając się lewym skrzydłem o rzekę Łosnę; natomiast osłonę prawego skrzydła stanowił szwadron ułanów pod dowództwem Jaszowskiego. Rosjanie rozpoczęli działania trzema kolumnami. Dwie kolumny rozpoczęły czołowe natarcie na stanowiska polskie od południa, podczas gdy trzecia kolumna działająca od północy usiłowała zaatakować tyły rozwiniętych sił polskich, grożąc ich zupełnym zniszczeniem. Pospieszny odwrót powstańców za rzekę Łosnę przybrał wnet bezładny charakter.

W tej sytuacji Jaszowski zdecydował się na brawurową akcję, obchodząc miasteczko od północy i poprzez lasek nieoczekiwanie dla Rosjan zaszarżował na ich piechotę nacierającą od południa. Niespodziewana szarża polskiej kawalerii spełniła swe zadanie. Nie tylko wstrzymała ona posuwanie się piechoty przeciwnika i dotarła do jego stanowisk artylerii, ale umożliwiła wycofanie własnej piechoty. Akcja ta jednak okupiona została dużymi stratami szwadronu; przeżyło ją zaledwie kilkunastu ludzi.

Podobny charakter miało przeciwdziałanie nielicznego polskiego szwadronu pod Kockiem 25 grudnia 1863 r. Początkowo osłaniał on wycofywanie przez miasteczko własnej piechoty, naciskanej przez silną kawalerię rosyjską. Na skraju miasta polski szwadron wykonał nieoczekiwane przeciwuderzenie w szyku konnym, odrzucając przeciwnika i zadając mu duże straty (wzięto przy tym 30 koni); śmiałe działanie polskiego szwadronu umożliwiło wycofanie się własnej piechoty.

Na uwagę zasługuje także szarża polskiego szwadronu jazdy z partii powstańczej Romana Rogińskiego pod Białką 1 lutego 1863 r. Kiedy natarcie koszyńców dwukrotnie załamało się w ogniu 2 dział rosyjskich, dowódca partii Rogiński de-

cyduje się na szarżę 70-osobowego szwadronu na działa i osobiście staje na jego czele. Jak przed 32 laty pod Dębem Wielkim szwadron z Rogińskim na czele szóstkami szarżował po szosie, przebył nawet większą część drogi do dział, załamał się jednak po zabiciu konia pod dowódcą i uległ rozproszeniu.

Cechą charakterystyczną kawalerii powstańczej w działaniach rozpoznawczych była jej niezwykła ruchliwość. Klasycznym przykładem tego była akcja podjazdu (36 koni) z partii Józefa Ruckiego latem 1863 r. Podjazd ten wysłany z obozu pod Żalinem nad Bugiem najpierw zaskoczył załogę rosyjską Hrubieszowa. Stamtąd ruszył jednym marszem do Krasnegostawu przez Zamość, rozpoznając po drodze rozłożenie sił przeciwnika. Z Krasnegostawu ruszył z powrotem, rozbijając w nocy oddział wojska rosyjskiego w sile 60 ludzi i oswabdzając kilku rannych powstańców, po czym powrócił do partii bez strat własnych.

O ile pod względem taktycznym kawaleria powstańcza tu i ówdzie odnosiła pewne sukcesy, o tyle pod względem operacyjnym nie odnotowała nigdzie istotniejszych osiągnięć. Z większych jednostek kawaleryjskich na dobrą sprawę tylko jazda wołyńska gen. Edmunda Różyckiego może się poszczycić skuteczniejszą działalnością bojową przez dłuższy okres czasu. Różycki sformował początkowo 200-osobowy oddział konnicy pod Taraszcą na Kijowszczyźnie. Stąd posuwając się cierpliwie na zachód, skupiał różne drobne partie konne tak, iż 12 maja w Połonnem jego pułk liczył już 600 koni (podzielony na cztery szwadrony po 150 koni); dysponował też oddziałem pieszym w sile 160 ludzi. Wszystkie wolne chwile na odpoczynek wykorzystywał Różycki pilnie na szkolenie swego oddziału, dzięki czemu powstała stosunkowo zwarta i wartościowa jednostka jazdy.

Pierwszy większy bój Różycki stoczył 15 maja 1863 r. pod Miropolem, gdzie rozbił trzy sotnie kozaków; następne zwycięskie starcie miało miejsce pod Worobijówką, podczas którego powstańcy wzięli ok. 40 jeńców oraz zdobyli nieco broni. Rachuby jednak na ożywienie powstania na Wołyniu okazały się płonne. Oddziały, które miały się połączyć z Różyckim, zostały kolejno rozbite, toteż Różycki z topniejącymi siłami (350 jazdy i 50 piechoty) postanowił posunąć się ku granicy austriackiej na spotkanie mającego stamtąd przybyć oddziału gen. Józefa Wysokiego.

W takich okolicznościach doszło do bitwy pod Salichą Małą. Przeciwno zdążającym w kierunku Jampola powstańcom Różyckiego wyruszyły ze Starego Konstantynowa cztery kompanie piechoty rosyjskiej oraz 120 kozaków. Zostały one jednak zupełnie rozbite szarżą kawalerii Różyckiego (straty rosyjskie jakoby 200 ludzi, polskie ponoć 12 zabitych i 21 rannych). Mimo tego sukcesu ogólne położenie, zwłaszcza porażka gen. Wysockiego pod Radziwiłłowem, zmusiły Różyckiego do przekroczenia granicy austriackiej pod Szczęsnówką (28 maja 1863 r.).

Działania drugiej dużej jednostki kawalerii powstańczej – brygady gen. Edmunda Taczanowskiego – były jeszcze mniej udane. Taczanowski, dysponując brygadą liczącą 1500 ludzi w dwóch pułkach, a wraz z mniejszymi pododdziałami odkomenderowanymi do 2000 ludzi, bodaj najlepiej ubranych, uzbrojonych i zorganizowanych w całej jeździe powstańczej, przyjął taktykę unikania walki z prze-

ciwnikiem w polu. Dowódca brygady bardziej dbał o wygląd zewnętrzny swej jednostki i sprawność w obrotach na komendę aniżeli o ostrzelanie i oswojenie młodego żołnierza z walką zbrojną.

Ale dobry wygląd i dobra musztra nie czynią z rekruta dobrego żołnierza. Przez dwa miesiące brygada kawalerii Taczanowskiego przechodzić będzie z miejsca na miejsce, ograniczając się do znoszenia małych patroli przeciwnika, niszczenia magazynów, zamiast aktywnie przystąpić do działań przeciwko penetrującym teren kolumnom przeciwnika, w których można by stopniowo przekształcać niewyszkolonego rekruta w pełnosprawnego żołnierza – powstańca. W końcu Taczanowski zmuszony do walki został zupełnie rozбит pod Kruszyną 29 sierpnia 1863 r., przy czym jego jazda rozpieczęła się na sam widok silniejszych kolumn przeciwnika. Jako całość brygada Taczanowskiego przypominała pospolite ruszenie szlacheckie z minionych wieków – strojna, nawet tłumna, ale bez realnej wartości bojowej.

Przykłady walk różnych innych oddziałów kawalerii powstańczej można by mnożyć. Ale nie zmienia to ogólnej oceny naszej kawalerii w powstaniu 1863–1864. Była ona od początku formacją improwizowaną (zresztą także i piechota), niezgraną w sobie, nieposiadającą spójności, zdyscyplinowania, słabo wyszkoloną. Nie odgrywając większej samodzielnej roli, kawaleria powstańcza była niezmiernie pożyteczna dla poszczególnych partii – jako element zwiadu, osłony piechoty przed przeciwnikiem i jako taka odegrała w powstaniu ważną i pozytywną rolę.

Stefan Chojnecki

Specyfika działań partyzanckich w powstaniu styczniowym (1863–1864)

Powstanie styczniowe trwało najdłużej z polskich zrywów narodowowyzwoleńczych, a przez jego szeregi przeszło ponad 150 tys. ludzi. Było ono długo przygotowywane pod względem teoretycznym, gdyż większość dorobku polskiej myśli wojskowej po upadku powstania listopadowego dotyczyła form i metod walki o odzyskanie niepodległości. Opracowana wówczas teoria wojny partyzanckiej i ludowej posłużyła twórcom planów powstańczych.

Przygotowania do wybuchu powstania biegly jakby dwutorowo po linii cywilnej i wojskowej. Organizacja cywilna powstania od Rządu Narodowego poprzez władze wojewódzkie i powiatowe została dobrze przygotowana i zorganizowana. W organizacji wojskowej widzimy często zbyt dużo improwizacji, brak zaangażowania wyższych dowódców, a także wzajemne niesnaski pomiędzy oficerami.

W wojnie partyzanckiej pierwszorzędne znaczenie ma poparcie społeczeństwa dla oddziałów zbrojnych. W warunkach powstania styczniowego największe znaczenie miało poparcie dla niego ziemiaństwa i chłopstwa.

Ziemiaństwo, reprezentując różne kierunki polityczne¹, wespół z inteligencją miejską tworzyło gremia kierownicze powstania w Warszawie² i w terenie. Chłopi, którzy w partiach powstańczych stanowili głównie w piechocie większość żołnierzy, czekali na rozwiązanie kwestii agrarnej³. Niewątpliwie ich świadomość narodowa wzrastała w toku walk powstańczych, z drugiej strony bardzo dotkliwe represje rosyjskie wobec wsi hamowały dopływ ochotników do wojska. Chłopi zarówno w Królestwie, jak i na Litwie zgłaszali się masowo do oddziałów zbrojnych. Przy-

¹ Szerzej o problemach społeczno-politycznych powstania zob.: J. Leskiewiczowa, *Spoleczeństwo polskie przed powstaniem styczniowym*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863–1864*, red. S. Kalemka, Warszawa 1990, s. 10–60; Z. Stankiewicz, *Ziemiaństwo wobec systemu Wielopolskiego*, ibidem, s. 97–123; F. Ramotowska, *Tajemne państwo polskie (1862–1864)*, ibidem, s. 232–298; E. Halicz (opr.), *Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej. Polska sztuka wojenna w okresie powstania styczniowego*, Warszawa 1954, s. 45–58.

² Zob. S. Kieniewicz, *Warszawa w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1983, s. 147–210.

³ Zob. K. Groniowski, *Chłopi w powstaniu styczniowym a reformy agrarne lat 1861–1864*, [w:] *Powstanie styczniowe...*, op. cit., s. 124–147.

chylne powstaniu było duchowieństwo rzymskokatolickie⁴. Księża pełnili w oddziałach funkcje kapelanów, a nawet dowodzili nimi, jak np. ks. Brzóska i ks. Mackiewicz. Dużej pomocy powstańcom udzielały zakony. Stosunek do powstania mniejszości narodowych (Niemcy, Żydzi) w Królestwie był zróżnicowany – od poparcia powstańców do wysługiwania się Rosjanom.

Siły powstańcze liczące od 10 do 30 tys. ludzi w partiach powstańczych i znacznie więcej w siatce konspiracyjnej (zaprzysiężeni) dzieliły się na piechotę, kawalerię i nieliczną artylerię.

Piechota stanowiła podstawowy rodzaj broni i na niej spoczywał główny ciężar walki⁵. Wynikało to nie tylko z ogólnych tendencji rozwojowych armii europejskich w II połowie XIX wieku, ale także z faktu, że żołnierz piechoty w warunkach wojny partyzanckiej mógł być taniej uzbrojony i szybciej wyszkolony niż jeździec czy artylerzysta. Przez szeregi piechoty przeszło ok. 100 tys. żołnierzy⁶. Dzieliła się ona zasadniczo na piechotę strzelczą (uzbrojoną w broń palną) i kosynierską (kosi, piki). Ilość strzelców rosła w miarę dopływu broni palnej. Początkowo stanowili oni tylko 20–25% oddziałów pieszych, a w końcowym okresie powstania już zdecydowanie przeważali. Dzielili się oni na tyralierów (broń gładkolufowa), karabinierów (broń gwintowana) i tzw. ptaszników (broń myśliwska)⁷.

Organizacja pododdziałów piechoty była bardzo zróżnicowana i zależała od wielkości partii powstańczej, posiadanego uzbrojenia, stanu wyszkolenia i poglądów dowódcy. Regulaminy polskie wydawane w latach pięćdziesiątych⁸ były przewidziane dla armii regularnej. Dlatego dowódcy oddziałów w zależności od swojego doświadczenia bojowego i wyszkolenia wojskowego modyfikowali przepisy regulaminów zarówno w zakresie organizacji, jak również taktyki i służby obozowej. Częściej korzystali też z regulaminów opracowanych przez Ludwika Mierosławskiego⁹, a następnie wydawanych przez Rząd Narodowy¹⁰. Mierosławski proponował organizację batalionu piechoty złożonego z 5 kompanii (tyralierska i 4 kosynierskie). W regulaminach wydawanych w okresie powstania widoczna jest tendencja do zmniejszania liczebności pododdziałów. Na przykład „Regulamin

⁴ Zob. ks. F. Stopniak, *Duchowieństwo rzymskokatolickie wobec powstania styczniowego*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863–1864. Aspekty militarne i polityczne*, red. J. Wojtasik, Warszawa 1995, s. 61–77.

⁵ E. Kozłowski, *Piechota w powstaniu 1863–1864 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1963, t. IX, cz. 2, s. 259.

⁶ J. Wimmer, *Historia piechoty polskiej do roku 1864*, Warszawa 1978, s. 568.

⁷ F. Erlach, *Partyzantka w Polsce w roku 1863*, Warszawa 1960, s. 64; S. Płoski, *Historia piechoty polskiej w okresie powstań narodowych 1794–1863*, [w:] *Księga Chwały Piechoty*, Warszawa 1937–1938, s. 62.

⁸ M. I. *Przepis musztry dla piechoty*, Paryż 1845; W. Chrzanowski, *Rys taktyki piechoty tudzież manewra wojenne pułkowe i brygadne*, Paryż 1845.

⁹ L. Mierosławski, *Instrukcja powstańcza*, Paryż 1862, Warszawa 1958; idem, *Musztra kosynierska*, Paryż 1861; idem, *Regulamin piechoty i służba obozowa*, Paryż 1861.

¹⁰ *Krótki rys służby polowej wydany przez Rząd Narodowy*, Warszawa 1863; *Instrukcja o przyjmowaniu do wojsk narodowych*, Warszawa 1863; *Regulamin piechoty wydany przez Rząd Narodowy powstania*, b.m.w. 1863.

piechoty wydany przez Rząd Narodowy Powstania” w 1863 r. zalecał tworzenie 6-kompanijnych batalionów (682 ludzi) w składzie 4 kompanii kosynierskich (po 114 ludzi) i 2 kompanii strzeleckich (po 109 ludzi)¹¹. W „Instrukcji o przyjmowaniu do wojsk narodowych” etat batalionu liczył 576 ludzi, a kompanii 96. Te instrukcje, podobnie jak późniejsze reformy Traugutta, były tylko wytycznymi dla organizatorów sił zbrojnych, którzy stosując podział na bataliony, kompanie i plutony, ustalali ich liczebność w zależności od ilości żołnierzy, a podział wewnętrzny (strzelcy, kosynierzy) w zależności od posiadanej broni palnej¹².

Uzbrojenie piechoty w broń palną było ciągle niedostateczne, a oprócz tego była to broń bardzo różnorodna i pochodziła z wielu krajów (Rosja, Austria, Prusy, Francja, Belgia, Anglia)¹³. Powstanie rozpoczęło bez odpowiednich zasobów broni palnej¹⁴, a jej dostawy i produkcja krajowa były za małe. Łatwiej się było zaopatrzyć w broń białą, lecz kosynierzy porzucali kosy, gdy tylko otrzymali broń palną.

Część pododdziałów piechoty była umundurowana, a mundury nawiązywały do tradycji powstania listopadowego oraz regionalnych. Umundurowanie było różnorodne.

Najważniejsze znaczenie miało wyszkolenie piechoty. Kadra dowódcza służyła w różnych armiach, stąd duże różnice w podejściu do procesu szkolenia i w preferowanych regulaminach. Główny nacisk kładziono na naukę o broni i strzelanie. Ćwiczone formowanie kolumn, ubezpieczenie szyku marszowego, formowanie czworoboków przeciwko jeździe, obronę i ubezpieczenie obozu. Zajęcia z musztry formalnej jako nieprzydatne w walce partyzanckiej były mocno zredukowane.

Kawaleria powstańcza stanowiła 10–15% sił zbrojnych¹⁵. Podstawową jednostką organizacyjną był szwadron liczący praktycznie od 50 do 200 ludzi. Powstawały także pułki kawalerii (gen. E. Różycki), a nawet brygady (Kaliska gen. Edmunda Taczanowskiego). Najczęściej kawaleria miała charakter zwiadowczo-osłonowy i była organiczną częścią partii powstańczych (od kilku do kilkudziesięciu koni). Konno poruszali się zazwyczaj dowódcy i ich sztaby.

Uzbrojenie kawalerzystów było różnorodne, chociaż dążono do jego ujednoczenia. Oficerowie i podoficerowie mieli posiadać pistolety i szable, żołnierze pierwszego szeregu – lance, szable i pistolety, żołnierze drugiego szeregu – lance, szable i karabinki¹⁶. Kawaleria, w której służyła w dużej mierze szlachta, była le-

¹¹ *Regulamin piechoty wydany przez Rząd Narodowy powstania*, b.m.w., 1863, s. 6–9.

¹² Szerzej zob. E. Kozłowski, *Piechota w powstaniu...*, s. 262–266.

¹³ Zob. J. Wojtasik, *Uzbrojenie w powstaniu 1863–1864*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1983, nr 1, s. 67–72; B. Góra, *Uzbrojenie oddziałów powstańczych w latach 1863–1864*, [w:] *Powstanie styczniowe*, red. J. Wojtasik, s. 38–60.

¹⁴ E. Halicz, *Problemy uzbrojenia w powstaniu styczniowym w momencie wybuchu*, „SMHW”, 1966, t. 12, cz. 2, s. 264 i in.

¹⁵ Latem 1863 r. jazda liczyła ok. 4500 szabel, a przez jej szeregi przewinęło się ok. 15 000 ludzi, *Księga Jazdy Polskiej*, Warszawa 1938, s. 141.

¹⁶ Zob. E. Niebelski, *Uzbrojenie oddziałów powstańczych w Lubelskiem i na Podlasiu w latach 1863–1864*, „SMHW”, 1981, t. XXIII, s. 219–220.

piej uzbrojona i umundurowana niż piechota. Na ogół pododdziały kawalerii miały umundurowanie różnorodne, często swojego pomysłu, bardzo fantazyjne.

Szkolenie kawalerii, podobnie jak w piechocie, zależało od inwencji i umiejętności dowódców. Brakowało mu przede wszystkim systematyczności i często czasu. Jazda powstańcza mimo wielu sukcesów bojowych dość często pierwsza uciekała z pola walki.

Artyleria występowała w wojskach powstańczych rzadko i okresowo. Brakowało dział, amunicji i obsługi. Powstańcy używali dość często rac, produkowanych także w kraju.

Wszystkie większe partie powstańcze posiadały oddziały saperskie wykorzystywane do prac budowlanych (mosty, drogi, obozy) i niszczyielskich (wysadzanie mostów, psucie linii telegraficznych i kolejowych).

Na wysokim poziomie stała służba zdrowia¹⁷. W każdej większej partii powstańczej był zazwyczaj lekarz. Rannych i chorych leczono w zakonspirowanych szpitalach lub na prywatnych kwaterach. Służba zdrowia, duszpasterstwo, sądownictwo i służby kwatermistrzowskie – były to dziedziny działalności, w których musiała istnieć ścisła współpraca władz cywilnych i wojskowych¹⁸. Władze cywilne wkładały wiele wysiłku w uzyskanie odpowiednich zasobów finansowych potrzebnych do prowadzenia walki zbrojnej. Zabezpieczenie oddziałów w broń, amunicję, odzież (umundurowanie), żywność, konie, wozy itp. musiało absorbować ogromną rzeszę ludzi, którzy dokonywali zakupów także za granicą.

Próby tworzenia marynarki wojennej zakończyły się niepowodzeniem, gdyż brakowało pieniędzy i poparcia mocarstw zachodnioeuropejskich¹⁹.

Armia powstańcza była mocno zdecentralizowana i nawet nie zmieniły tego reformy Traugutta. Armii brakowało dowódców wyższego szczebla o odpowiednim przygotowaniu taktyczno-operacyjnym i doświadczeniu w dowodzeniu jednostkami taktycznymi szczebla brygada, dywizja. Brakowało także oficerów posiadających doświadczenia w pracy sztabowej. Powstanie rozpoczynano bez własnej generalicji. Dwaj pierwsi dyktatorzy – Mierosławski i Langiewicz – nie mieli czasu na pokazanie ewentualnych zdolności organizacyjno-dowódczych, a ich niepowodzenia militarne skłoniły ich do szybkiego opuszczenia terenu Królestwa. Realna dyktatura mogła istnieć tylko w Warszawie, gdyż tu nadchodziły potrzebne do kierowania walką zbrojną informacje²⁰. Ówczesne środki łączności będące w dyspozycji Rządu Narodowego nie pozwoliły mu szybko reagować na przebieg działań wojennych w poszczególnych regionach kraju. Wydział wojny wysyłał w teren liczne instrukcje, regulaminy, pisma, otrzymywał też raporty od dowódców polowych. Korespondencja ta miała wpływ na organizację siły zbrojnej i przebieg działań

¹⁷ Zob. F. Białokur, *Materiały do opracowania służby zdrowia w powstaniu styczniowym 1863–1864 roku*, Warszawa 1927.

¹⁸ Szerzej zob. L. Dudek, *Służby kwatermistrzowskie w powstaniu styczniowym – próba analizy*, „SMHW”, 1968, t. XIV, cz. 2, s. 291–326.

¹⁹ Zob. J.W. Dyskant, *Próby utworzenia Marynarki Wojennej w powstaniu styczniowym*, [w:] *Powstanie styczniowe...*, op. cit., red. J. Wojtasik, s. 140–152.

²⁰ J. Piłsudski, *Zarys historii militarnej powstania styczniowego*, Warszawa 1929, s. 24.

bojowych, lecz nie mogła zapewnić sprawnej działalności zhierarchizowanej i zdyscyplinowanej armii. Dowódcy oddziałów byli często pozostawieni sami sobie wobec słabości organizacyjnej dowództw wojewódzkich.

22 stycznia 1863 roku do walki przystąpiło ok. 5000 powstańców (źle wyszkolonych i uzbrojonych). W tym czasie w Królestwie stacjonowało 111 200 żołnierzy rosyjskich, z tego 25 000 w Warszawie. Obie strony konfliktu zaczęły od tej chwili zwiększać stan liczbowy swoich sił zbrojnych, ale Rosja miała nieporównywalnie większe możliwości w tej mierze. Rosjanie zwiększyli liczebność swoich sił zbrojnych w Królestwie, na Litwie, na Białorusi i na Ukrainie. W marcu 1863 r. Rosjanie podwyższyli stan etatowy swoich wojsk, uzupełniając siły wojskowych okręgów zachodnich do etatowego stanu wojennego. W listopadzie 1863 r. w Królestwie (warszawski okręg wojskowy) stacjonowało 162 378 żołnierzy, w wileńskim okręgu wojskowym – 117 151, w kijowskim okręgu wojskowym – 80 668²¹.

Wojskami rosyjskimi na Litwie dowodził gen. Murawiew, który miał do dyspozycji 3 dywizje piechoty, dywizję kawalerii, 12 pułków kozackich i 4 brygady artylerii. Od 23 sierpnia 1863 r. w jego podporządkowaniu znalazła się gubernia augustowska, gdzie gen. lejtn. Jakub Bakłanow otrzymał posiłki (6 batalionów gwardii, kilka sotni)²².

Dowódca kijowskiego okręgu wojskowego (gubernie: wołyńska, podolska, kijowska), gen. piechoty Mikołaj Anenkov, dysponował ogromną przewagą nad nielicznymi powstańcami i nakazał strzeżenie granicy, aby nie dopuścić do wkroczenia nowych oddziałów z Królestwa i Galicji.

Gen. piechoty hrabia Teodor Berg, obejmując we wrześniu 1863 r. urząd namiestnika Królestwa (zatwierdzony 31 X), otrzymał szerokie pełnomocnictwa od cara Aleksandra II oraz dodatkowe siły wojskowe. Królestwo było podzielone na oddziały wojenne. Początkowo było ich siedem²³:

1. Warszawski (powiaty: warszawski i stanisławowski) – naczelnik wojenny – gen. lejtn. baron Paweł Korff III.

2. Płocki (gubernia płocka) – gen. lejtn. Włodzimierz Semeka.

3. Warszawsko-bydgoskiej kolei żelaznej (powiaty: łowicki, gostyniński, włocławski) – gen. mjr ks. Seyen-Witgenstein.

4. Kaliski (pozostałe powiaty guberni warszawskiej) – gen. lejtn. Karol Bellegarde I.

5. Radomski (gubernia radomska) – gen. lejtn. Aleksander Uszakow (dowódca 7 DP).

6. Lubelski (gubernia lubelska) – gen. lejtn. Aleksander Chruszczow.

7. Augustowski (gubernia augustowska) – gen. lejtn. Mikołaj Ganecki II.

Celem obrony linii kolejowych utworzono w lipcu oddział wojenny sanktpe-tersburskiej kolei (gen. mjr hr. Mikołaj Toll) i oddział wojenny wiedeńskiej linii

²¹ L. L. Ratajczyk, *Polska wojna partyzancka 1863–1864*, Warszawa 1966, s. 64.

²² H. Mościcki, *Pod berłem carów*, Warszawa 1924, s. 161–164.

²³ W.A. Istomin, *Wojennoje położenie w Carstwie Polskom wo wremia matieża 1863 goda i jego posledowatielnije widoizmienienija*, Moskwa 1903, s. 8–12.

żelaznej (gen. mjr hr. Teodor Raden). Obejmowały one miejscowości, przez które biegła linia kolejowa i zostały podporządkowane oddziałowi warszawskiemu.

13 października gen. Berg utworzył radomsko-opoczyński oddział wojenny (gen. mjr Zenger). Nastąpiły też inne zmiany organizacyjne poprzez tworzenie nowych oddziałów wojennych.

Naczelnicy oddziałów wojskowych mieli pełnię władzy wojskowo-cywilnej na przydzielonym terenie. Podlegały im stacjonujące tam jednostki wojskowe oraz siły policyjne.

Jesienią 1863 r. w Królestwie stacjonowały²⁴: 3 Gwardyjska Dywizja Piechoty (13 batalionów), 2 dywizje grenadierów (13 batalionów), 2, 4, 5, 6 i 7 dywizje piechoty (65 batalionów), 2 pułki gwardyjskie i 10 pułków armijnych kawalerii (49 szwadronów), dywizja artylerii (7 brygad), 1 Brygada Saperów, 3 bataliony saperów, 3 rot pontonierów, szwadron żandarmerii, 43 komendy inwalidów i 7 rot aresztanckich. Dywizja piechoty liczyła 15–16 tys. żołnierzy i składała się z 4 pułków (3300–3600 ludzi) po 4 bataliony (ponad 1000 żołnierzy). W batalionie piechoty było 5 rot po 200 żołnierzy, w batalionie strzelców 4 roty.

Pułk kawalerii liczył ok. 800 żołnierzy, szwadron 170. Kawaleria składała się z pułków huzarów, ułanów i dragonów. Sotnie kozackie liczyły po 80–90 ludzi.

Rozlokowanie rosyjskich sił zbrojnych miało zapewnić sprawne funkcjonowanie komunikacji i ośrodków administracji. Stąd rozmieszczenie silnych oddziałów w Warszawie (ok. 20% wojsk) i miastach gubernialnych. Duże załogi stacjonowały także w twierdzach. Wzdłuż linii kolejowych i szos rozmieszczono także znaczne siły. Garnizony rosyjskie stacjonowały także we wszystkich miastach powiatowych. Znaczną uwagę zwrócono na ochronę granic, dlatego wojsko wzmocniło straż graniczną.

Piechota rosyjska była dobrze wyszkolona i wytrzymała w boju. W walce ogniowej i szybkości formowania kolumn górowała nad piechotą powstańczą. Kawaleria była rozrzucona w terenie szwadronami i głównie osłaniała piechotę w walce. Jej poziom wyszkolenia był dobry. Sotnie kozackie nadawały się do działań rozpoznawczych i represyjnych. Kozacy najchętniej wojowali z cywilami i popełniali wiele okrucieństw.

Utworzenie przez Berga w grudniu 1863 r. zarządu wojenno-policyjnego w Królestwie rozszerzało jeszcze zakres władzy naczelników wojennych, którzy mogli usuwać, a nawet aresztować urzędników. Wzmocniono też siły policji i żandarmerii oraz egzekwowano tworzenie po wsiach straży. Wzmocniono władzę naczelników powiatowych.

Akcją pacyfikacyjną kierował generał – policmajster z prawami dyrektora głównego Rady Administracyjnej Królestwa. Na stanowisko to został mianowany dotychczasowy naczelnik III Okręgu Korpusu Żandarmerii, gen. mjr Fedor Trepow. Zwiększono ilość garnizonów rosyjskich w terenie.

²⁴ L. Ratajczyk, *Polska wojna...*, op. cit., s. 77.

Zarządzenia grudniowo-styczeniowe namiestnika Berga i ich sumienne przestrzeganie przez naczelników wojennych mocno ograniczyły możliwości działań partyzanckich. Rwała się sieć łączności, coraz trudniejsza była działalność konspiracyjna w miastach. Straż wiejska coraz częściej zatrzymywała podejrzane osoby, chociaż nie wszyscy naczelnicy godzili się na jej uzbrojenie, obawiając się słusznie, że może pomagać oddziałom powstańczym.

26 lutego 1864 r. gen. Berg utworzył sześć głównych oddziałów wojennych (warszawski, kaliski, radomski, lubelski, siedlecki, płocki) i sześć mających uprawnienia głównych oddziałów wojennych (włocławski, pułtusko-ostrołęcki, miechowsko-olkuski, zamojsko-hrubieszowski, warszawsko-wiedeńskiej drogi żelaznej, warszawsko-petersburskiej drogi żelaznej). Ten nowy podział organizacyjny oraz bardziej surowa kontrola ruchu ludności stanowiły dalsze utrudnienie dla działalności partyzanckiej.

W warunkach wojny partyzanckiej 1863 r. trudno doszukać się wyraźnych i jednolitych znamion polskiej strategii i sztuki operacyjnej²⁵. Nie było bowiem do czasów Traugutta centralnego ośrodka planowania działań bojowych. Niewątpliwie rozwiązania o charakterze strategicznym zawierały polskie plany powstańcze. Teoretycy polskiej wojny partyzanckiej (ludowej) uzależniali wybuch powstania od wejścia na teren Królestwa zawczasu przygotowanych kolumn wojskowych, które miały przygotować siły krajowe do udziału w walce. Możemy im zarzucać naiwność, brak rozeznania w nastrojach społeczeństwa polskiego i złą ocenę możliwości bojowych zarówno kolumn zagranicznych, jak i krajowych. Przeceniano możliwości sił własnych i nie doceniono wartości bojowych armii państw zaborczych ani ciągle jednomyślnego stanowiska Rosji, Prus i Austrii w kwestii polskiej. Działacze niepodległościowi przygotowujący wystąpienie zbrojne akceptowali idee powstania powszechnego. Przeważnie zbyt optymistycznie oceniali poparcie społeczne dla idei walki zbrojnej. Generalnie akceptowali koncepcję wojny partyzanckiej i stopniowe przechodzenie do regularnych form walki.

Plany powstańcze nie szły w parze z przygotowaniem wojskowym powstania. Określono wizję boju wstępnego, lecz bez skonkretyzowania planowanych działań bojowych. Dalej miała być już tylko improwizacja.

Spiskowcy brali ustępstwa władz carskich w Królestwie za przejaw słabości wojskowej Rosji po przegranej wojnie krymskiej. Byli zdeterminowani co do konieczności rozpoczęcia walki zbrojnej, a ich rewolucyjny zapał przesłaniał im potrzebę analizy zachowania się społeczeństwa w sytuacjach koniecznych i wymuszonych wyrzeczeń na rzecz zmagają orężnych spotęgowanych represjami okupanta.

Wydaje się, że planowanie opanowania głównych twierdz (Warszawa, Modlin, Dęblin) z ich zapasami broni i amunicji było rozwiązaniem o charakterze strategicznym. Pozwoliłoby to na utworzenie ośrodków powstańczych i uzbrojenie armii powstańczej. Słabym punktem takiego planowania było założenie, że twierdze

²⁵ E. Kozłowski, M. Wrzosek, *Historia oręża polskiego 1795–1939*, Warszawa 1994, s. 368.

zostaną opanowane przy współpracy z oficerami rosyjskimi, zważywszy na słabe rozpoznanie gotowości Rosjan do tej współpracy.

Ważnym elementem strategii powstańczej jest zawsze termin rozpoczęcia walki. Wykorzystanie czynnika zaskoczenia i uderzenie w momencie najmniej dogodnym dla nieprzyjaciela rokuje uzyskanie zwycięstwa w początkowym, niezwykle ważnym okresie walki. Tymczasem Rosjanie, narzucając swoje rozwiązania organizacyjno-prawne (branka), zmusili niejako działaczy Komitetu Centralnego do podjęcia decyzji o wybuchu powstania w najmniej korzystnym terminie. Zima i niezałożone jeszcze przygotowania wojskowe nie gwarantowały sukcesu w skali strategicznej. „Czerwoni”, podejmując walkę słabymi, bardzo źle uzbrojonymi siłami, nie mogli nawet marzyć o zdobyciu Warszawy czy Modlina. Brakowało też jednolitego, sprężystego kierownictwa, a wódz naczelny (Mierosławski) był jeszcze w Paryżu, daleko od kraju.

Komitet Centralny nie był organem dowodzenia ani sztabem planującym działania bojowe. Jego wskazówki militarne miały charakter rozważań teoretycznych lub propozycji do działania i nie mogły być traktowane jako rozkazy. Brak rozpoznania siły carskich garnizonów wpłynął negatywnie na wyniki boju wstępnego. Przekazanie naczelnikom wojewódzkim swobody wyboru i prowadzenie walki zbrojnej zdecentralizowało dowodzenie. W takim wypadku nie mogło być mowy o strategii.

Naczelnicy wojewódzcy (niewielkie doświadczenie wojskowe) nie byli przygotowani do dowodzenia w skali operacyjnej. Ich horyzonty dowódcze sięgały szczybla taktycznego w działaniach regularnych. Wyznaczeni zbyt późno nie mieli też czasu na zapoznanie się z przydzielonym obszarem. Nie było zatem mowy o rozpoznaniu sił nieprzyjaciela czy dokładnej analizie własnych możliwości. Zażęło to niewątpliwie na efektach nocy styczniowej.

Tymczasem Rząd Narodowy nie stał się także centralnym organem dowodzenia. Wprawdzie Padlewski proponował podzielić Królestwo na okręgi wojskowe, lecz plan ten został odrzucony. W warunkach koncentracji sił rosyjskich wzrosły operacyjne możliwości działań bojowych sił powstańczych, lecz przyjęcie koncepcji ich ukrycia w obozach warownych pozwoliło Rosjanom na opracowanie odpowiedniej strategii walki z powstaniem. Wysiłki Stefana Bobrowskiego, który starał się sprawować funkcję wodza powstania, nie mogły zastąpić braku faktycznego, kompetentnego dowódcy wspomaganego nielicznym nawet sztabem.

Rosjanie wykorzystali bezczynność powstańców i rozbili obozy warowne. Po klęskach w lutym i marcu 1863 r. załamała się koncepcja wojny partyzanckiej. Przestały istnieć duże oddziały partyzanckie, a działania bojowe w terenie prowadzone przez partie powstańcze przybrały chaotyczny, nieskoordynowany nawet w skali województwa przebieg. Lokalni dowódcy działali według własnego uznania. Rosjanie przejęli inicjatywę strategiczną i utrzymali ją do końca powstania dzięki systematycznemu wzrostowi własnych sił i środków. Okazało się także, że małe partie powstańcze mogą być łatwo rozproszone przez regularne wojsko, lecz

ich zniszczenie jest niezwykle trudne. Rosjanie nie potrafili zdławić powstania wiosną 1863 r.

„Biali”, którzy uzyskali wiosną wpływ na rząd, byli zwolennikami doktryny „demonstracji zbrojnej” obliczonej na przedłużenie powstania w nadziei na interwencję mocarstw zachodnich²⁶. Powstające na przełomie kwietnia i maja większe zgrupowania partyzanckie poniosły kilka klęsk. Nie powiodły się próby utworzenia baz operacyjnych na południu Królestwa.

„Biali” dążyli do rozszerzenia powstania na Litwę, Białoruś i Ukrainę. Największy zasięg miało powstanie na Litwie. Działalność partyzancka poza Królestwem zmusiła jednak Rosjan do wzmocnienia sił zbrojnych na tych terenach. Spadek aktywności bojowej powstańców w okresie letnim wynikał zarówno z polityki przywódców powstania zmierzających do skierowania go na tory demonstracji zbrojnej, jak i z coraz bardziej planowego i skutecznego działania nieprzyjaciela. Rosja zdecydowała się na szybkie i zdecydowane stłumienie powstania, obawiając się nie tyle wojny europejskiej, co rosnącego wzrostu sympatii dla Polski opinii publicznej w Europie Zachodniej, mogącej oddziaływać na swoje rządy w celu podjęcia jakichś antyrosyjskich działań.

Po upadku rządu Karola Majewskiego nadal istniały wpływy „białych” w agendach Rządu Narodowego, lecz już dostrzegano potrzebę zmiany strategii walki powstańczej. Widziano przede wszystkim konieczność wprowadzenia centralnego dowództwa i utworzenia jednolitych sił powstańczych.

Objęcie władzy dyktatorskiej przez Romualda Traugutta miało na celu zrealizowanie powyższych postulatów. Ocena samej sylwetki dyktatora i jego poczynąń są od dawna przedmiotem polemiki historyków²⁷. Przystępując do „naprawy” powstania, Traugutt dysponował już znacznym doświadczeniem wojskowym i dyplomatycznym. Był przekonany, że należy rozszerzyć bazę powstania, a to oznaczało uwłaszczanie chłopów²⁸. Obejmując władzę, nie przejmował prawie żadnych aktywów. W okresie kwiecień–wrzesień powstańcy stoczyli, według urzędowego wykazu potyczek wojsk rosyjskich, 309 bitew, walk i potyczek²⁹, czyli było to średnio 51 potyczek miesięcznie i mniej niż 2 dziennie. Świadczyło to o malejącej aktywności bojowej powstańców. Większość walk i potyczek stoczono w guberniach: lubelskiej (57), radomskiej (128) i warszawskiej (91).

Traugutt nie przystąpił od razu po objęciu władzy do reformy sił zbrojnych powstania. Uprzednio przedyskutowana i zaaprobowana przez niego operacja powstańcza w celu opanowania południowej Lubelszczyzny miała strategiczne znaczenie dla dalszych losów powstania. Załamała się ona, podobnie jak wiele wcześniej podjętych operacji, wskutek niezgrania w czasie i przestrzeni działań bojo-

²⁶ M. Tarczyński, *120 rocznica powstania styczniowego. W kręgu niepokonanych sprzeczności*, „WPH”, 1983, nr 1, s. 59.

²⁷ Zob. E. Halicz, *W sprawie „Sporu o Traugutta”*, „SMHW”, 1965, t. XI, cz. 1, s. 304–305.

²⁸ E. Halicz, *Kwestia chłopska w dobie powstania styczniowego*, Warszawa 1955, s. 304–305.

²⁹ L. Ratajczyk, *Urzędowy wykaz potyczek wojsk carskich w Królestwie Polskim w 1863–1864 r.*, „SMHW”, 1962, t. VIII, cz. 2, s. 276.

wych poszczególnych oddziałów, zmęczenia żołnierzy niepotrzebnymi marszami i wreszcie niesubordynacji niektórych dowódców.

Traugutt, podejmując w grudniu 1863 r. decyzję o utworzeniu regularnej armii, nie zamierzał przecież przejść do regularnych form działań zbrojnych. Dysproporcja sił była tak duża, że dalsza wojna musiała mieć nadal charakter partyzancki. Natomiast istota reformy miała polegać na uporządkowaniu systemu dowodzenia siłami zbrojnymi i koordynowaniu działań zbrojnych. Traugutt stawał się wodzem naczelnym, a Wydział Wojny jego sztabem. Generałowie i oficerowie wyznaczeni na stanowiska dowódców korpusów i dywizji składali raporty dyktatorowi i usprawiedliwiali swoje postępowanie w przypadku unikania objęcia proponowanego im stanowiska³⁰. Reformy Traugutta wprowadzono za późno, gdy nie tylko społeczeństwo było zmęczone walką, ale także wielu znanych dowódców wyjeżdżało za granicę, nie myśląc już o powrocie. Działania Bosaka były ewenementem i tylko jemu udało się zorganizować załóżki regularnych oddziałów. Lecz nawet ten wysiłek organizacyjny został zaprzepaszczony przez niezbyt przemyślane działania bojowe.

Zima 1864 r. była dobrym okresem dla prac organizacyjnych, które nie powiodły się, oraz złą porą dla prowadzenia działań partyzanckich. Rosjanie wykorzystali dobrze okres zimowy, rozbijając większe oddziały powstańcze i zawężając bazę społeczną powstania. Nieprzyjaciel miał przewagę w każdym elemencie sztuki wojennej. Działal silniejszymi od powstańców oddziałami, lepiej uzbrojonymi, wyposażonymi i wyszkolonymi. Powstańcy mogli mu przeciwstawić odwagę i brawurę, często lepszą znajomość terenu i sympatię ludności.

Aresztowanie Traugutta i jego współpracowników oznaczało nie tylko koniec istnienia strategii powstańczej, ale także szybką już agonię powstania.

Powstanie było wojną partyzancką, a taktyka powstańców różniła się od taktyki wojsk rosyjskich. Powstańcy, dysponując na ogół gorszym uzbrojeniem i wyszkoleniem, nie mogli walczyć zgodnie z regulaminem wojsk regularnych. W „Instrukcji powstańczej”³¹ Mierosławskiego podano ogólne zasady walki powstańczej. Autor, pisząc o walce w mieście, kładzie nacisk na jednoczesne uderzenie na kwatery przeciwnika. Podkreśla rangę odpowiedniego rozpoznania sił nieprzyjaciela. Mierosławski podał także zasady organizowania oddziałów wiejskich i powiatowych, zakładania obozu wojewódzkiego oraz bitwy odporno-zaczepekowej w obozie i atakowania większych sił nieprzyjaciela. Instrukcję generała znało wielu dowódców powstańczych i korzystało z jego wskazówek.

Taktyka piechoty powstańczej wynikała z jej uzbrojenia, poziomu wyszkolenia i liczebności. Stosunek strzelców do kosynierów zależał od liczby broni palnej. W drugiej połowie XIX w. piechota pozbawiona broni palnej była już anachronizmem. Kosynierów używano głównie do posług obozowych, trzymania wart. W czasie bitwy kosynierzy uzyskali sukces, gdy uderzali zniemacka, tworzyli także

³⁰ Zob. *Dokumenty terenowych władz wojskowych powstania styczniowego 1863–1864*, Wrocław 1976.

³¹ L. Mierosławski, *Instrukcja powstańcza*, Paryż 1862.

czworoboki potrafiące odeprzeć szarżę jazdy. Przebrojenie kosynierów w broń palną wymagało nauki strzelania i musztry bojowej.

Piechota stawiała do walki uszykowana w dwie–trzy linie. W pierwszym rzucie posuwała się tyraliera, a za nią maszerowały oddziały wsparcia. Ogień prowadzono już z odległości 600–800 m (karabiny gwintowane), chociaż w wielu potyczkach (zasadki, wypadki) prowadzono ogień z bliskiej odległości. Tyralierzy wypracowywali dogodnie warunki dla ataku odwodów (strzelcy, kosynierzy).

Kosynierzy atakowali uszykowani w kolumny plutonowe lub półplutonowe. Często przydzielano im po kilku żołnierzy uzbrojonych w karabiny z zadaniem powstrzymywania ogniem nieprzyjaciela atakującego skrzydła kolumn. Również strzelcy poruszali się w kolumnach za tyralierami. Jednak na początku walki szykowali się w dwa szeregi i w takim szyku odpierali ataki nieprzyjaciela. Gdy tyralierzy zostali pokonani, strzelcy odchodzili na skrzydła, a do walki wchodziła linia wsparcia. Pierwszy szereg prowadził ogień w pozycji leżącej lub kłęczącej, a drugi stojącej. Intensywność ognia piechoty powstańczej była często słaba z powodu niewielkiej ilości posiadanej amunicji, a natomiast jego celność zależała od jakości broni i poziomu wyszkolenia żołnierzy. Wielu tzw. „ptaszników” było doskonałymi strzelcami. Piechota prowadziła zazwyczaj ogień dowolny po oddaniu salwy na komendę³². Kompania miała wyznaczony odcinek ostrzału; z chwilą zagrożenia atakiem ze skrzydła część żołnierzy zmieniała kierunek prowadzenia ognia. Stosowano też ogień boczny celem wsparcia sąsiedniego pododdziału lub odparcia ataku. Piechota powstańcza, nie mogąc sprostać piechocie rosyjskiej w długim, regularnym boju, musiała atakować szybko i energicznie, a w przypadku niepowodzenia dążyć do opuszczenia pola walki lub przebijając się z okrążenia.

Kosynierzy użyci do nagłego uderzenia pod przykryciem przeszkody terenowej zadawali często nieprzyjacielowi znaczne straty. Lecz kolumna kosynierska była bezbronna, gdy otrzymała ogień boczny piechoty lub została niewłaściwie użyta (zbyt duża odległość od obiektu ataku). W działaniach obronnych kolumny kosynierskie były bezbronne w przypadku walki ogniowej na odległość, mogły natomiast wykonywać kontrataki i skutecznie (sformowane w czworobok) zatrzymać szarżującą jazdę.

W walkach obronnych z kawalerią rosyjską strzelcy formowali się w dwa szeregi i ogniem dowolnym starali się powstrzymać jej atak. Piechota powstańcza wycofywała się zazwyczaj do lasu, lecz z czasem Rosjanie coraz częściej walczyli także w lesie. Piechota zaatakowana przez kawalerię na otwartym terenie formowała czworobok składający się z dwóch szeregów. W czworoboku takim boki szyku zajmowali strzelcy, kosynierzy czoło (pierwszy szereg kłęczał i trzymał kosy pod ostrym kątem). Niekiedy piechota zamiast kwadratu formowała koło³³.

Mimo że działało wiele partii powstańczych złożonych tylko z kawalerii, nie odgrywała ona już pierwszoplanowej roli na polu walki. Jazda wykonywała wiele zadań taktycznych, jak rozpoznanie, ubezpieczenia marszowe i miejsc postoju,

³² S. Chojnecki, W. Miłucha, *Polska sztuka wojenna (1795–1864)*, Warszawa 2000, s. 180.

³³ J. Wimmer, *Historia...*, op. cit., s. 574.

osłona skrzydeł piechoty podczas walki. Kawaleria zazwyczaj jako pierwsza ruszała do boju w celu powstrzymania jazdy nieprzyjaciela lub odcięcia jej od własnej piechoty. Była ona także używana do wykonywania gwałtownych kontrataków. Kawaleria atakowała w jednym lub dwóch szeregach. Uderzała na białą broń lub prowadziła ogień w szyku konnym lub pieszym.

Oddziały partyzanckie nie powinny przebywać zbyt długo w jednym miejscu, dlatego umiejętność organizowania i wykonywania marszów zajmuje ważne miejsce w taktyce partyzanckiej. Partie powstańcze maszerowały dużo, czasem wykonywano marsze niepotrzebne, źle zaplanowane, co niepotrzebnie męczyło żołnierzy. Wobec obstawiania dróg przez wojska rosyjskie maszerowano głównie drogami bocznymi lub bezdrożami. Ugrupowanie marszowe było zazwyczaj ubezpieczone patrolami. Przed wyjściem na teren otwarty czy przemarszem przez miejscowość wysyłano patrole konne dla sprawdzenia, czy nie ma tam nieprzyjaciela. Szczególną uwagę zwracano na miejsca terenowe (wąwozy, wsie, miasta), w których nieprzyjaciel mógł zorganizować zasadzkę. Zalecano szybko przechodzić przez takie miejsca³⁴. Kolumny marszowe składały się ze straży przedniej, sił głównych i ariergardy. Przed strażą przednią znajdowała się jeszcze szpica (podoficer i 2 kawalerzystów). Często w celu przyspieszenia marszu w terenie wolnym od nieprzyjaciela wsadzano piechotę na podwozy. Transport kołowy był istotnym problemem wielu większych oddziałów³⁵. Trzeba było wybierać dla niego przejezdne drogi, a nieprzyjaciel mógł łatwiej wytropić i dogonić powstańców.

Ważnym elementem taktyki powstańczej był wybór i obrona obozu. Zalecano zakładać obozy w lesie lub pomiędzy górami, tak „... ażeby nieprzyjaciel ani o pozycji, ani o sile oddziału nie dowiedział się”³⁶. Obozowano głównie w lasach, często blisko wsi, w terenie trudno dostępnym i łatwym do obrony. Obozy były fortyfikowane. Budowano różnego rodzaju fortyfikacje polowe (zasieki, rowy, palisady, przesieki).

Powstańcy dbali o maskowanie miejsca swojego obozowania oraz jego odpowiednie ubezpieczenie. Przed obozem czuwały straże obozowe: patrole konne, pikiety (6 do 10 koni) i czaty (wedetty) piesze oraz konne. Straże były rozlokowane 2–5 tys. kroków od obozu. Obóz był domem i miejscem szkolenia powstańców. Ważnym warunkiem jego bezpieczeństwa były obok straży wewnętrznych i zewnętrznych także przychylność okolicznych mieszkańców i rozpoznanie dalekiego przedpoła obozu.

Oddziały powstańcze, niemające dość sił do walki z regularnymi wojskami rosyjskimi, musiały się cechować nie tylko wolą walki, ale także umiejętnością wykorzystania i dużą ruchliwością. Duże znaczenie miała nie tylko zdolność do prowadzenia walki, ale także umiejętność jej unikania. Dzięki temu wiele akcji kolumn rosyjskich trafiało w próżnię.

³⁴ *Powstanie pod względem...*, op. cit., s. 29.

³⁵ Ażeby oddział był ruchliwy (mobil), żadnych bagaży mieć nie powinien, pozwolić można co najwyżej na parę lub kilka wozów dla przewiezienia prowiantu i amunicji zapaśnej. *Ibidem*, s. 7.

³⁶ *Ibidem*, s. 8.

W czasie powstania styczniowego stoczono ok. tysiąca bitew, walk i potyczek³⁷. Większość z nich zakończyła się porażką powstańców, chociaż odnieśli oni także wiele spektakularnych sukcesów. Oddziały powstańcze toczyły walki zaczepne i obronne.

Powstańcy zazwyczaj unikali otwartych batalii, dążąc do wykonywania zaskakujących napadów i zasadzek. Gdy zostali zmuszeni do przyjęcia walki na otwartej przestrzeni, starali się najpierw zatrzymać nieprzyjaciela, a następnie wycofać się pod osłonę lasu. Rosjanie organizowali ruchy swoich kolumn w taki sposób, aby przechwycić powstańców podczas przechodzenia z jednego kompleksu leśnego do drugiego. Jedna kolumna usiłowała wyprzeć partyzantów z lasu na otwarty teren, gdzie czekały już inne oddziały rosyjskie. Rosjanie po wykryciu zgrupowania powstańczego dążyli do jego zniszczenia, stosując wielostronne uderzenia (Ojców–Miechów, Węgrów, lasy cisowskie, Opatów). Stosowali też uporczywy, długotrwały pościg, często na przestrzeni wielu kilometrów. Dowódcy powstańczy posiadający doświadczenia bojowe wyniesione z różnych armii zaskakiwali często przeciwnika oryginalnymi rozwiązaniami taktycznymi (Chmieleński, Narbutt, Rucki, Czachowski, Kalita). Dowódcy ci potrafili pokonać przeciwnika, dysponując mniejszymi siłami (Ciern, Chruślina), umieli umiejętnie wykorzystać teren (Kobylanka, Żyrzyn) i opanowali dobrze taktykę marszów.

Powstanie styczniowe wykazało, że największe sukcesy osiągnęły ruchliwe oddziały stosujące metody typowe dla taktyki partyzanckiej (napad, potyczka w oparciu o las, wypad, zaskoczenie, zasadzka). Oddziały potrafiły się łączyć w większe zgrupowania dla wykonania operacji partyzanckiej. Po raz pierwszy partyzanci zaatakowali linie kolejowe, co zmusiło nieprzyjaciela do wydzielenia dużych sił dla ich ochrony.

Dzieje powstania styczniowego dostarczyły wzorców dla organizacji i prowadzenia działalności partyzanckiej w następnych wojnach oraz zwalczania ruchu partyzanckiego.

³⁷ Według S. Zielińskiego do końca V 1864 r. – 930, wg *Urzędowego wykazu potyczek wojsk carskich* – 688. L. Ratajczyk, *Urzędowy...*, op. cit., s. 276.

Sztuka wojenna oddziałów powstańczych w bitwach pod Węgrowem i Siemiatyczami

Wybuch powstania w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r. mimo wszystko zaskoczył władze rosyjskie, które wiedziały o przygotowaniach do powstania zbrojnego. Na kilka dni dowództwo rosyjskie w Warszawie utraciło łączność telegraficzną i kolejową z Cesarstwem. Pod wpływem alarmujących wieści z terenu, nie orientując się w sytuacji i nie znając rzeczywistych wielkości sił powstańczych, wielki książę Konstanty Mikołajewicz, namiestnik Królestwa Polskiego, powziął nazbyt pochopną, lecz sprzyjającą dalszym poczynaniom powstańczym, decyzję o likwidacji małych, rozrzuconych w terenie garnizonów wojskowych i koncentracji sił w miastach powiatowych i wojewódzkich. Miało to uchronić rozproszone oddziały rosyjskie przed zniszczeniem oraz stworzyć silne i ruchliwe kolumny do zwalczania powstania w terenie. Wykonując ruchy koncentracyjne, żołnierze rosyjscy opuszczali tereny, których opanowanie wymagałoby od powstańców wielkiego wysiłku, a nawet przekraczało ich możliwości. Powstanie zyskiwało bez prowadzenia walk obszary niezbędne do organizowania sił zbrojnych.

Podobnie stało się na Podlasiu, tj. ówczesnym województwie podlaskim. Do 31 stycznia 1863 r. wojska rosyjskie skoncentrowały się w Siedlcach, Radzynie i Garwolinie, które stały się silnymi bazami wypadowymi do działania przeciwko oddziałom powstańczym w terenie. Poczynania rosyjskie dały powstańcom 7–10 dni na organizację oddziałów i tworzenie warownych obozów. Wykorzystując zaistniałą sytuację w Węgrowie, który jeszcze na kilka dni przed wybuchem powstania opuściły stacjonujące tam dwie sotnie kozaków¹, Jan Matliński (pseudonim Janko Sokół) pełniący funkcję naczelnika wojskowego powiatu siedleckiego zgromadził oddział liczący około 500 ludzi, bardzo słabo uzbrojony i wyszkolony². W lasach pod Węgrowem rozpoczął organizację oddziału Władysław Jabłonowski (pseudonim Genuńczyk, Nestor Wężyk), wyznaczony na powstańczego naczelnika wojskowego okręgu węgrowskiego i sokołowskiego, który szybko rozrósł się do

¹ A. Kołodziejczyk, T. Swat, *Węgrów 1863*, Pruszków 1995, s. 11.

² Ibidem, s. 12; E. Kozłowski, *Od Węgrowska do Opatowa 3 II 1863–21 II 1864*, Warszawa 1962, s. 22.

około 1000 ludzi³. 24 stycznia Jabłonowski wkroczył ze swoimi ochotnikami do Węgrowa. Od 26 stycznia ze wszystkich stron do obozu w Węgrowie ściągali oddziały powstańcze i ochotnicy, powiększając jego siły.

Węgrów nie był przewidziany jako miejsce powstańczej koncentracji. Gromadzenie się tu konspiratorów przebiegało samorzutnie i żywiołowo, dyktowane było raczej nadzieją na przyszłą walkę o niepodległość niż powstańczą strategią. Między 23 a 31 stycznia zebrało się tu około 3000–3500 ludzi⁴. Tylko około 800 z nich posiadało broń palną, przeważnie myśliwską, reszta zaś uzbrojona była w kosy, widły, siekiery i inną białą broń, a nawet drągi⁵. Najlepiej uzbrojony był oddział sformowany z młodzieży warszawskiej pod dowództwem Kędrzyńskiego. Były to przede wszystkim oddziały piesze, słabo uzbrojone i nieobyte z wojskową dyscypliną. W ich szeregach znalazła się młodzież poborowa ukrywająca się przed branką do wojska rosyjskiego, robotnicy z pobliskiej cukrowni w Sokołowie, oficjaliści i służba dworska z bliższych i dalszych okolic Węgrowa, drobna szlachta oraz nieliczni w tej fazie powstania chłopci⁶.

Rosnące z dnia na dzień zgrupowanie węgrowskie w początkowej fazie koncentracji nie miało jednego dowódcy. Najwyższe stanowiska w powstańczej hierarchii zajmowali Jabłonowski i Matliński, obaj wykazywali też najwięcej inicjatywy, więc to im przypadło dowodzenie zgrupowaniem. Po opanowaniu chaosu pierwszych dni rozpoczęto formowanie regularnych oddziałów z podziałem na kompanie i bataliony według parafii, z których pochodzili ochotnicy. Dowódcy mieli świadomość, że zebrani tu powstańcy nie brali jeszcze żadnego udziału w walkach. Prowadzono więc intensywne szkolenie, uczono walki wręcz i musztry, służby patrolowej i rozpoznania. W ten sposób wdrażano powstańców do przyszłych zadań bojowych. Formowano tabory z licznie dostarczanych przez mieszkańców Węgrowa i okolicznych wsi podwód. Ponieważ w mieście zaczynało brakować miejsca dla rozlokowania i możliwości wyżywienia tak licznych grup powstańców, część oddziałów rozesłano do okolicznych wiosek.

Władze rosyjskie otrzymywały od swoich informatorów w Węgrowie mocno przesadzone wieści o liczebności zgrupowania powstańczego, toteż potraktowały je nadzwyczaj poważnie, licząc się z możliwością ataku na garnizon siedlecki. W Warszawie sądzono, że powstańców jest co najmniej pięć, a może nawet sześć tysięcy. Dlatego ekspedycję na Węgrów przygotowano niezwykle starannie, postanawiając użyć sił liczebnością zbliżonych do zgrupowania powstańczego, a przewyższających je zdecydowanie siłą ognia i wyszkoleniem. W tym celu sięgnięto po posiłki z garnizonu warszawskiego. Rosjanie stracili tydzień na naprawę zniszczeń warszawsko-petersburskiej kolei żelaznej i praktycznie dopiero 31 stycznia 1863 r. przywrócili komunikację z Warszawy do granicy Cesarstwa.

³ A. Kołodziejczyk, T. Swat, op. cit., s. 11; por. E. Kozłowski, op. cit., s. 22.

⁴ E. Kozłowski, op. cit., s. 26.

⁵ Ibidem.

⁶ S. Góra, *Partyzantka na Podlasiu 1863–1864*, Warszawa 1976, s. 82.

Dowództwo rosyjskie postanowiło zaatakować Węgrów z trzech stron. Od północy miały uderzyć wojska wydzielone z garnizonu warszawskiego pod dowództwem gen. Krüdenera, które w tym celu zostały przewiezione koleją w rejon Łochowa i Małkini. Składały się one z trzech batalionów piechoty, sotni kozaków i plutonu artylerii; łącznie około 2500 żołnierzy i 2 działa⁷. Wojska te dwiema kolumnami: jedną pod dowództwem ppłk. Kriwonosowa z Małkini, drugą ppłk. Bontempsa z Łochowa, miały podejść w okolice Węgrowa i o świcie 4 lutego 1863 r. równocześnie zaatakować zgrupowanie powstańcze. Od południa na Węgrów miały nacierać wojska garnizonu siedleckiego w sile trzech kompanii piechoty, trzech szwadronów jazdy i baterii artylerii pod dowództwem płk. Papaafanasopuła, dowódcy smoleńskiego pułku ułanów, razem około 900 żołnierzy i 4 działa⁸.

Jabłonowski i Matliński poprzez swoich informatorów byli zorientowani w planach ataku na Węgrów i w ruchach wojsk rosyjskich. Aby nie dopuścić do równoczesnego ataku maszerujących kolumn rosyjskich, rozesłali część oddziałów daleko poza Węgrów z zadaniem śledzenia i atakowania zbliżających się kolumn. Dla powstrzymania ewentualnego ataku z zachodu, od Kałuszyna, spalono most na Liwcu. Przeciw kolumnom ciągnącym od północy wysłano w lasy pod Ludwinów oddział powstańczy, składający się jedynie z kosynierów, liczący około 1000 ludzi. Z kolei przeciw kolumnie południowej maszerującej z Siedlec wysłano oddział rozpoznawczy pod dowództwem byłego kapitana Czerkiesów – Kuczkowskiego, liczący około 300–400 ludzi, składający się z kosynierów i strzelców⁹. Wieczorem 30 stycznia oddział ten zajął Mokobody. Następnego dnia wieczorem pod Mokobody nadciągnął silny patrol ułanów rosyjskich w sile dwóch szwadronów. Po krótkiej wymianie ognia z dużego dystansu powstańcy w pełnym porządku wycofali się w stronę Węgrowa, pozostawiając w osłonie stuosobowy oddział. Rankiem 1 lutego pół szwadronu jazdy rosyjskiej ruszyło z Mokobód w stronę Węgrowa. W połowie drogi pod Szarutami Rosjanie zostali zaskoczeni ogniem placówki powstańczej w sile około 200 ludzi. Ułani wobec przewagi powstańców szybko wycofali się do Mokobód. Ta drobna potyczka mocno zaniepokoiła płk. Papaafanasopuła, który wysłał kolejny alarmujący meldunek do Siedlec i pilną prośbę o posiłki oraz wycofał się z Mokobód do Chodowa leżącego w odległości 6 kilometrów od Siedlec.

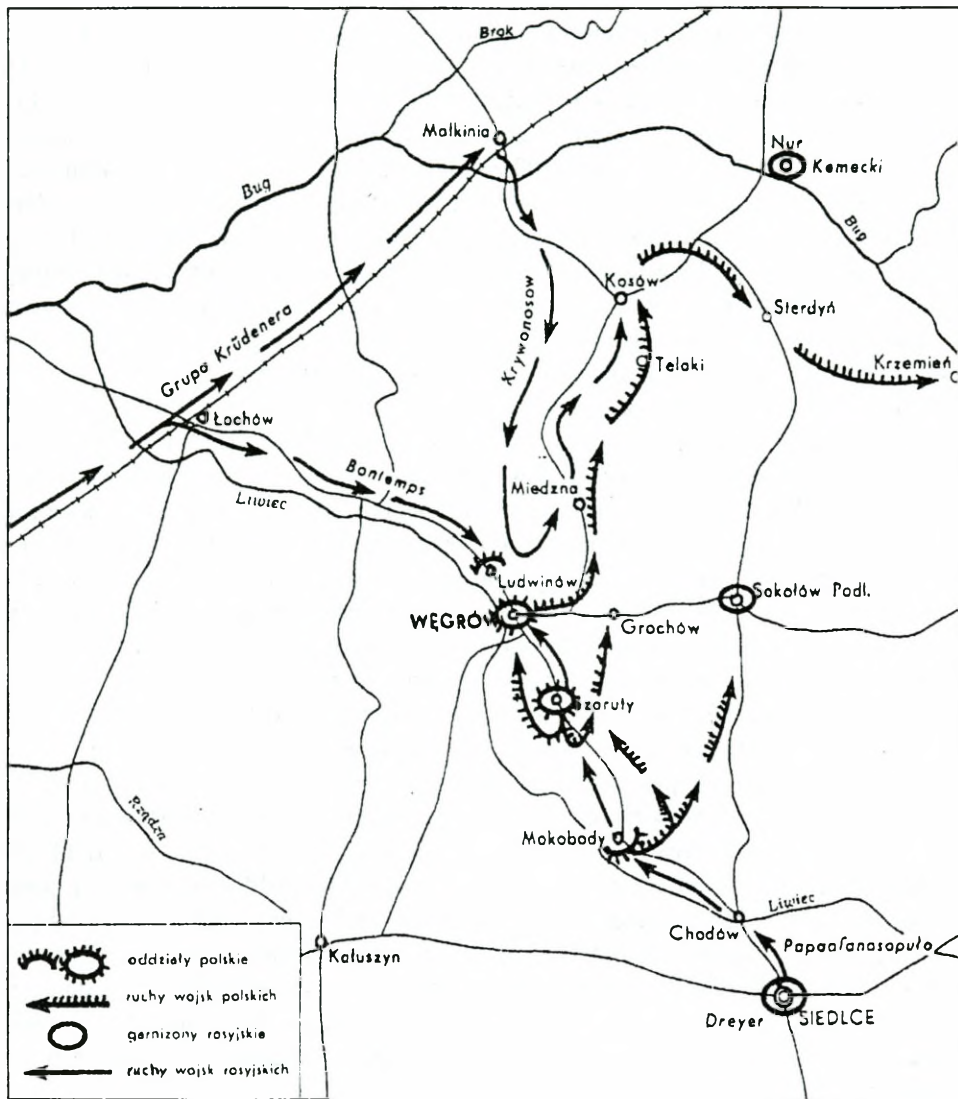
Maszerującą od strony Łochowa kolumnę rosyjską, w składzie batalionu piechoty, sotni kozaków i 2 dział, pod dowództwem ppłk. Bontempsa, 3 lutego w lasach pod Ludwinowem kilkakrotnie atakowali kosynierzy i skutecznie powstrzymali, gdyż pod Węgrów przybyła po zakończeniu bitwy.

Kolumna płk. Papaafanasopuła po otrzymaniu posiłków 2 lutego ruszyła w stronę Węgrowa, licząc ponad 1000 żołnierzy i 6 dział. Wieczorem dotarła do lasu pod Szarutami, gdzie rozłożyła się na nocny obóz, wystawiając silne warty.

⁷ Ibidem, s. 82.

⁸ A. Kołodziejczyk, T. Swat, op. cit., s. 16.

⁹ Ibidem, s. 17; Por. S. Góra, op. cit., s. 84; E. Kozłowski, op. cit., s. 27.



Działania wojenne w rejonie Węgrowa (31 I-3 II 1863 r.)

Jabłonowski postanowił zaatakować ten obóz, wykorzystując osłonę nocy i licząc na zaskoczenie. Celem ataku było zahamowanie marszu wojsk rosyjskich na Węgrów, aby zyskać czas na przygotowanie obrony miasta. Powstańcom liczącym 800 kosynierów i 200 strzelców udało się zaskoczyć i zlikwidować przednie straże Rosjan. Wykorzystując zaskoczenie, Jabłonowski upozorował atak małą grupą na skrzydło przeciwnika, co spowodowało koncentrację wojsk rosyjskich na tym odcinku. W tym samym czasie główne siły powstańcze złożone głównie z kosynie-

rów, obchodząc walczących, uderzyły na bok i tyły Rosjan, powodując zamieszanie w ich szeregach. Zacięta walka trwała do godz. 5 rano 3 lutego. Losy bitwy rozstrzygnął celny ogień rosyjskiej artylerii. Atakujący powstańcy wycofali się, zabierając ze sobą rannych, wśród których znajdował się lekko ranny Jabłonowski. Strona polska oceniła straty rosyjskie na 100 zabitych i jeszcze więcej rannych, co jest jednak mało prawdopodobne. Straty polskie były niewielkie, choć źródła nie podają ich wielkości. Źródła rosyjskie nie wspominają o tym starciu¹⁰.

Starcie w lesie pod Szarutami na krótko powstrzymało kolumnę płk. Papaafanasopuła i dało czas na przygotowanie prowizorycznej obrony Węgrowa. Decyzję obrony miasta dowództwo powstańczego zgrupowania podjęło w następstwie walk pod Mokobodami i Szarutami. W ciągu trzech godzin, jakie zyskano nocnym bojem, przygotowano obronę miasta, na ile było to w ogóle możliwe. Umieszczony na wieży kościelnej obserwator śledził ruchy wojsk nieprzyjaciela. Przy rogatce mokobodzkiej, od strony traktu, którym maszerowała kolumna płk. Papaafanasopuła, usypano prowizoryczne szańce, w których zajęli stanowiska strzelcy. W odwodzie, ukryta wśród zabudowy miejskiej, czekała czterystuosobowa grupa kosynierów. Reszta z około 2000 obrońców, praktycznie bezbronna, ale pełna energii i chęci do walki, pozostała w mieście.

Węgrów leżał na prawym brzegu Liwca, lewego dopływu Bugu. Krzyżowały się tu trakty prowadzące z Siedlec i Kałuszyna do Małkini i Sokołowa. Miasto to ze względu na swe położenie absolutnie nie nadawało się do obrony. Zbudowane było bowiem w parowie, otoczone dookoła wzgórzami dominującymi nad miastem, zwłaszcza od strony Siedlec¹¹.

Kolumna płk. Papaafanasopuła około godz. 8 rano 3 lutego 1863 r. podeszła pod Węgrów, zaskakując i rozbijając w lesie pod miastem dwuosobowy oddział pod dowództwem Męczyńskiego, pozostawiony jako straż tylna przez wycofującego się spod Szarut Jabłonowskiego. Płk Papaafanasopuła, który nie był powiadomiony o planie jednoczesnego ataku trzech kolumn rosyjskich na Węgrów, gdyż rozkaz dotarł do niego dopiero po południu 3 lutego, już po bitwie, czuł się przynaglony do szybkiego działania otrzymanym wraz z posiłkami rozkazem gen. Dreyera, dowódcy garnizonu siedleckiego. Płk Papaafanasopuła nauczony nocnym doświadczeniem najpierw przystąpił do ostrzału artyleryjskiego miasta. Artyleria ustawiona na wzgórzach przy trakcie od strony Siedlec już pierwszymi pociskami wzniciła pożar w drewnianej zabudowie Węgrowa, wywołując panikę i zamieszanie wśród obrońców i mieszkańców, z najwyższym trudem opanowane przez Matlińskiego i Jabłonowskiego. Rosjanie przypuścili atak na rogatkę mokobodzką, podciągając do przodu działa. Strzelcy celnym ogniem powstrzymali atak rosyjskiej piechoty, jednocześnie Jabłonowski na czele czterystu kosynierów dokonał kontrataku na wysunięte pozycje armat. Rażeni kartaczami kosynierzy rozsypali się w tyralierę i ruszyli brawurowo do szturm, docierając w pobliże dział, które

¹⁰ S. Gesket, *Wojennyje diejstwija w carstwie polskom 1863 godu*, Warszawa 1894; S. Góra przedstawia to starcie jako mało istotną potyczkę. Zob. S. Góra, *Partyzantka na Podlasiu 1863–1864*, Warszawa 1976, s. 84.

¹¹ S. Góra, op. cit., s. 84; A. Kołodziejczyk, T. Swat, op. cit., s. 20; E. Kozłowski, op. cit., s. 32.

z najwyższym trudem udało się Rosjanom wyprowadzić z zagrożonej pozycji. *Buntownicy poszli do ataku z nieoczekiwaną zuchwałością i podeszli do dział na 30 kroków, tak że równocześnie armaty strzelały kartaczami, a oficerowie artylerii z rewolwerów* – pisał do brata wielki książę Konstanty¹². Atak jednak załamał się w silnym ogniu rzuconej na pomoc piechoty rosyjskiej. W tym bohaterskim i bravurowym, ale nieskutecznym ataku poległo 128 kosynierów¹³.

W tej sytuacji Matliński uznał, że dalsza obrona nie rokuje szans powodzenia i postanowił wyprowadzić z miasta główne siły traktem sokołowskim. Dla osłony wychodzących z miasta powstańców na rogatce mokobodzkiej pozostawiono około czterystu kosynierów i dwustu strzelców pod dowództwem Męczyńskiego¹⁴. Reszta sił powstańczych pod wodzą Matlińskiego, zabierając ze sobą rannych i tabor, wycofywała się z miasta w porządku i bez paniki. Rosjanie zauważyli odwrót i próbowali go udaremnić. W tym celu płk Papaafanasopoło wysłał szwadron ułanów na trakt sokołowski w celu odcięcia drogi odwrotu powstańcom. Zdołał on tylko odciąć ariergardę kolumny powstańczej i odrzucić ją na cmentarz w północno-wschodniej części miasta.

Desperacki opór na rogatce mokobodzkiej i za murem cmentarza pozwolił na wyprowadzenie z Węgrowa głównych sił powstańczych, które wycofały się w kierunku na Miedznę i dalej w stronę Bugu. Z Węgrowa wycofało się około 2000 ludzi; część po bitwie opuściła szeregi powstańcze, co było w powstaniu powszechnie praktykowane.

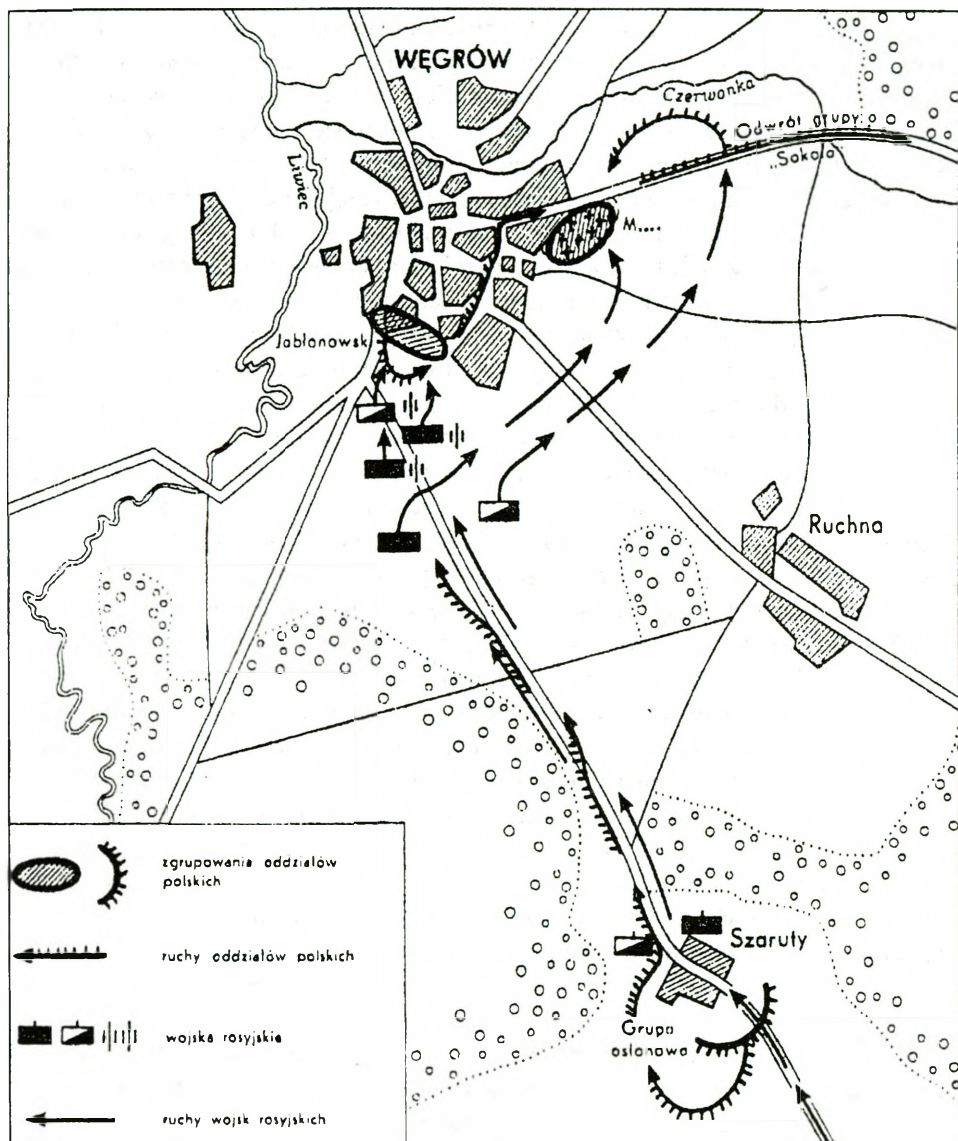
Straty powstańców w bitwie węgrowskiej były duże. Oblicza się je na 150–200 poległych i podobną liczbę rannych, głównie w czasie szturm na armaty i osłony wycofujących się sił powstańczych. Rosjanie poza kilku zabitymi mieli dużo rannych, częściowo od kos, przede wszystkim jednak od ołowianego śrutu z broni myśliwskiej¹⁵.

¹² Cyt. za: S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, s. 387.

¹³ S. Góra, op. cit., s. 84; A. Kołodziejczyk, T. Swat, op. cit., s. 23; E. Kozłowski moment szturm kosynierów umiejscawia w końcowej fazie bitwy. Jego zdaniem, wykonać go miała grupa osłaniająca odwrót sił głównych z miasta, co wydaje się zbyt desperackie i pozbawione sensu. Natomiast A. Kołodziejczyk i T. Swat oraz S. Góra opierają się na pamiętniku W. Jabłonowskiego. Odmienny przebieg bitwy podaje S. Zieliński, opierając się na relacji zamieszczonej w „Wiadomościach z Pola Bitwy” (nr 1). Uważa on, że w ataku na Węgrów wzięła udział jeszcze jedna – czwarta – kolumna rosyjska, tzw. mińsko-kałuszyńska, w składzie batalionu piechoty, sotni kozaków i 3 dział. Kolumna ta przybyła pod Węgrów o godz. 3 po północy, ale ruszyła do szturm o godz. 8 rano. Rosyjski atak został odparty ogniem strzelców, a na przerzedzone szeregi do kontrataku ruszyło 500 kosynierów, docierając do samych armat, których jednak nie udało się zdobyć. Ta wersja początku bitwy węgrowskiej zgodna jest z relacją Jabłonowskiego, który wspomina zdobycie dwu armat, zagwoźdzenie ich i utopienie w błotach nad Liwcem. Według Zielińskiego dalszy ciąg bitwy miał odmienny przebieg niż ogólnie przyjęte ustalenia. O godz. 9.00 Rosjanie wzmocnieni kolumną siedlecką zaatakowali powstańców po raz drugi i ponownie zostali odparci. Również trzeci atak nie przyniósł im powodzenia, a kosynierzy w powtórny tego dnia kontrataku na armaty dotarli w ich pobliże. Z najwyższym trudem Rosjanom udało się je wyprowadzić z zagrożonych pozycji. Zob. S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Rapperswil 1913, s. 59.

¹⁴ S. Góra uważa, że była to tylko kompania kosynierów pod dowództwem Freytaga, nie określając jej liczebności. Jest mało prawdopodobne, aby sami tylko kosynierzy mogli przez dłuższy czas stawiać skuteczny opór Rosjanom. Zob. S. Góra, op. cit., s. 85.

¹⁵ S. Góra, op. cit., s. 85; A. Kołodziejczyk, T. Swat, op. cit., s. 24; E. Kozłowski, op. cit., s. 39.



Bitwa pod Węgrówem (3 II 1863 r.)

Siły powstańcze liczebnością niewiele przewyższały wojska rosyjskie ciągnące na Węgrów. Natomiast uzbrojeniem i wyszkoleniem ustępowały zdecydowanie regularnym oddziałom rosyjskim, wspieranym jeszcze artylerią. Dowódcy powstańczy nie mieli należytego przygotowania wojskowego ani doświadczenia bojowego. Jedynie 21-letni Jabłonowski, awansowany do stopnia kapitana, posiadał teoretyczną wiedzę wojskową – był wychowankiem polskiej szkoły wojskowej

w Cuneo we Włoszech w latach 1861–1862. Dowodzenie jednak takim zgrupowaniem w otwartej walce z regularną armią przerastało siły i możliwości zarówno jego jak i Matlińskiego. Mimo to wykazał wiele inicjatywy i roztropności w organizacji zasadzek i manewru na polu walki oraz osobistej odwagi. Szczególnie widoczne to było w powstrzymywaniu maszerujących kolumn rosyjskich w celu niedopuszczenia do ich połączenia się oraz w nocnym ataku pod Szarutami na kolumnę płk. Papaafanasopuło, gdzie zastosował pozorowany atak na skrzydło rosyjskie z jednoczesnym obejściem głównymi siłami jego stanowisk i uderzeniem z boku i z tyłu. Katastrofalny brak broni palnej mocno ograniczał sposoby prowadzenia działań przez powstańców. Wielkim błędem obu dowódców polskich było przyjęcie bitwy obronnej w całkowicie nieprzygotowanym do tego mieście, które stanowiło łatwy cel dla rosyjskiej artylerii, z góry przy tym oddając przeciwnikowi najlepsze pozycje. Decyzja ta była zaprzeczeniem wojny szarpanej, którą z powodzeniem dotychczas stosowali. Orientując się w położeniu kolumn rosyjskich, mogli opuścić miasto przed ich nadejściem i próbować kolejno je atakować z zaskoczenia w sprzyjającym terenie. Decyzję obrony Węgrowa mogły usprawiedliwiać jedynie powstańczy zapał do walki, patriotyzm i entuzjazm miejscowej ludności¹⁶. Względy wojskowe przemawiały za wycofaniem się z Węgrowa. U dowódców polskich widać było chęć walki, skłonności do bohaterstwa, ale również brak koncepcji walki. Mieli bardzo ciężkie zadanie do wykonania, gdyż materiał ludzki, jakim dysponowali, był zupełnie surowy. Wielu powstańców, a szczególnie młodzież¹⁷, na odgłos pierwszych strzałów nieprzyjaciela w popłochu opuszczało stanowiska.

Z drugiej strony płk Papaafanasopuło, mimo że posiadał wykształcenie wojskowe i praktykę, to jednak wykazał całkowitą nieudolność w dowodzeniu¹⁸. Błędne uszykowanie wojska pod Węgrowem i brak orientacji co do kierunku odwrotu powstańców dyskwalifikują go jako dowódcę. Tylko bardzo słabemu uzbrojeniu powstańców i niewykorzystaniu przez ich dowódców popełnionych przez płk. Papaafanasopuło błędów zawdzięczają Rosjanie swój sukces.

*

Drugim miejscem powstańczej koncentracji na Podlasiu obok Węgrowa były Siemiatycze. 5 lutego 1863 r. jako pierwszy przybył do Siemiatycz oddział Cichorskiego (pseudonim Zameczek), inżyniera kolei żelaznej, liczący około 2000 ludzi rekrutujących się głównie z powiatu łomżyńskiego. Następnego dnia dołączyły oddziały powstańcze Sągina, Rylskiego i Mystkowskiego. Dowództwo nad zgrupowaniem powstańczym liczącym około 3000 ludzi, słabo uzbrojonym w broń palną, objął Cichorski-Zameczek. 6 lutego w ślad za oddziałami powstańczymi pod Siemiatycze nadciągnęły oddziały rosyjskie składające się z siedmiu kompanii

¹⁶ S. Góra, op. cit., s. 86.

¹⁷ T. Wyszomirski, *Bitwa pod Węgrowem stoczona przez powstańców z wojskami carskimi 3 II 1863 r. w świetle relacji jej uczestnika Stanisława Krzemienieckiego*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, R. 1862, t. VIII, cz. 2, s. 337.

¹⁸ S. Płoski, *O taktyce oddziałów powstańczych*, „Przegląd Historyczny”, R. 1938, t. 34, s. 493.

piechoty, setni kozaków i czterech dział – razem ponad 1500 żołnierzy pod dowództwem gen. Maniukina, dowódcy 2 dywizji piechoty.

Kolumna rosyjska tego dnia po południu uderzyła na Siemiatycze. Atak nastąpił od strony północnej w kierunku cmentarza. Pomimo wsparcia artylerią dwie kompanie piechoty szturmujące mur cmentarza zostały zatrzymane silnym ogniem powstańców z bliskiej odległości, którzy następnie przeszli do kontrataku, powodując zamieszanie w rosyjskich szeregach. Szybko zapadający zmierzch, wichura i powstańczy kontratak zmusiły gen. Maniukina do wycofania piechoty spod cmentarza, w rejon stanowisk artylerii. Odwrót ten wykorzystali powstańcy, kontynuując kontratak w celu zdobycia dział. Kosynierom pod wodzą Cichorskiego-Zameczka w brawurowym ataku udało się dotrzeć w pobliże dział, lecz silny ogień rosyjskiej piechoty załamał atak i zmusił kosynierów do odwrotu z dużymi stratami¹⁹. Również gen. Maniukin przestraszony brawurą powstańców o zmroku wycofał się do odległego o 4 kilometry Czartajewa, śląc jednocześnie gońców do najbliższych garnizonów z wezwaniem o posiłki.

Po bitwie Cichorski-Zameczek szykował się do opuszczenia Siemiatycz i w nocy wyprawił tabor i wozy z zaopatrzeniem w kierunku Drohiczyna. Około godz. 8 rano 7 lutego przybył do Siemiatycz oddział Romana Rogińskiego, liczący około 1000 ludzi, a wkrótce po nim oddział Walentego Lewandowskiego, liczący około 500 ludzi. Jednocześnie otrzymano informację, że nad Bugiem w okolicy Drohiczyna znajdują się oddziały Jabłonowskiego i Matlińskiego, liczące około 800 ludzi, które przybyły tam po bitwie węgrowskiej. Na odbytej naradzie dowódców podjęto decyzję obrony miasta, powierzając naczelne dowództwo płk. Lewandowskiemu, naczelnikowi wojskowemu województwa podlaskiego, jako najstarszemu stopniem i stanowiskiem.

Siły połączonych oddziałów powstańczych liczyły około 4000–4500 ludzi, w większości słabo uzbrojonych. Najwięcej było kosynierów, bo ponad 2500, strzelców – około 1000, uzbrojonych w strzelby myśliwskie i częściowo w zdobyte karabiny rosyjskie oraz około 600 jazdy²⁰.

Miasto Siemiatycze leżało na prawym brzegu bagnistej rzeki, prawego dopływu Bugu, przez którą prowadził most wychodzący na rynek. Składało się z drewnianych krytych strzechą domów, które łatwo mogły się zapalić w wyniku ostrzału artyleryjskiego. W rynku znajdowały się główne gmachy: kościół, cerkiew i duża murowana karczma. Od rynku w kierunku południowym ciągnęła się aleja wysadzana grabami, prowadząca do pałacu Jabłonowskich. W Siemiatyczach krzyżowały się główne trakty prowadzące ze wschodu od Wysokiego Litewskiego do Drohiczyna na zachód oraz na północny-wschód do Bielska. Od strony zachodniej miasteczko nie posiadało żadnych walorów obronnych.

¹⁹ S. Góra, op. cit., s. 92; O. Laskowski w *Encyklopedii Wojskowej* podaje, że kosynierzy zdobyli 2 działa; potwierdza to również S. Zieliński (op. cit., s. 320). Inne źródła i opracowania tego nie potwierdzają.

²⁰ Ibidem; S. Płoski, *Działania Rogińskiego w powstaniu styczniowym*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, R. 1938, t. 10, z. 1, s. 18.

Siły powstańcze zostały usytuowane następująco: cmentarze w północnej części miasta od strony Ciechanowca obsadził Cichorski-Zameczek. Skupiono tu gros sił (2500–3000 ludzi), głównie kosynierów, część strzelców i trochę jazdy, gdyż stąd spodziewano się rosyjskiego uderzenia. Środek miasta z rynkiem obsadził oddział strzelców w sile około 700 ludzi pod dowództwem płk. Lewandowskiego. Pałac obsadził oddział pod dowództwem Rogińskiego, a prowadzącą do niego aleję oddziały Szaniawskiego i Radowickiego²¹. Do Jabłonowskiego i Matlińskiego, obozujących w okolicach Drohiczyna, wysłano rozkaz uderzenia w trakcie walki na skrzydło Rosjan²².

Rosjanie wzmocnieni posiłkami do 2500 ludzi i 6 dział około południa podeszli pod Siemiatycze od północy. Gen. Maniukin uszykował oddziały w dwóch rzutach na traktach wiodących od Ciechanowca i Czartajewa. Rosyjskie rozpoznanie stwierdziło, że cmentarze i północna część miasta są silnie obsadzone, natomiast zachodnia i południowa słabiej. Rosjanie rozpoczęły silny ostrzał artyleryjski cmentarzy i w czasie jego trwania pod osłoną wzgórz przegrupowali swoje siły, rozwijając je na trakcie wiodącym z kierunku zachodniego od Drohiczyna. W ten sposób okrążyli powstańców od północy i zachodu.

Kiedy po stronie polskiej zauważono ten manewr, Lewandowski wysłał na zachodni skraj miasta strzelców, którzy ogniem i ewentualnym kontratakami mieli przeszkodzić w rosyjskim przegrupowaniu. Rozwinęli się oni w linii na wysokości wiatraka. Silny ogień rosyjskiej artylerii na miasto i pozycje powstańcze spowodował zamieszanie w ich szeregach i utrudnił przegrupowanie.

Rosjanie po zakończeniu przegrupowania uderzyli na Siemiatycze z dwóch stron: od zachodu i południa. Przy jednoczesnym ostrzale miasta z dział prawe skrzydło rosyjskie pod dowództwem szefa sztabu kpt. Heinsa uderzyło od południa. Rosjanie wdarli się do parku i zaatakowali pałac podpalony ogniem dział, który spowodował duże straty, zmuszając strzelców Rogińskiego do odwrotu aleją grabową w stronę rynku. Z pomocą pośpieszył im oddział Szaniawskiego oraz strzelcy i kosynierzy tłumnie biegnący do kontrataku. Beładne natarcie polskie zostało odparte, a próba przegrupowania oddziałów, przeprowadzona przez Lewandowskiego pod ogniem rosyjskiej artylerii ostrzeliwującej rynek, spowodowała zamęt i zamieszanie. Wykorzystał to gen. Maniukin, odwód skierował na pomoc kpt. Heinsowi, a sam z resztą sił uderzył na strzelców polskich broniących miasta od zachodu i odrzucił ich do tyłu. Wiatrak, w którym część strzelców stawiała twardy opór, został podpalony, a Rosjanie wtargnęły do miasta²³. Dwustronne uderzenie rosyjskie kierowało się na rynek. Rogiński w dużym nieładzie wycofał część oddziału w stronę rzeki, skąd wypierany przez Rosjan przedostał się mostem, a częściowo wpływ na drugi brzeg rzeki na trakt do Wysokiego Litewskiego. Reszta – pod dowództwem Szaniawskiego – pod naporem rosyjskim cofała się w stronę pozycji

²¹ Ibidem; W. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku przez autora „Historii dwóch lat”*, t. 1, Kraków 1897, s. 197.

²² Potwierdza to jedynie R. Rogiński w swoim pamiętniku. Natomiast W. Jabłonowski zaprzecza, że otrzymał taki rozkaz. Cyt. za: S. Płoski, op. cit., s. 19.

²³ S. Góra, op. cit., s. 93; S. Płoski, op. cit., s. 19.

Lewandowskiego. Gen. Maniukin uderzył na cmentarz, gdzie bronił się silny oddział Cichorskiego-Zameczka i na pozycje Lewandowskiego w centrum miasta, wsparty ogniem dwóch dział. Cichorski nie wytrzymał nawet pierwszego uderzenia, w pośpiechu opuścił swoje pozycje i wycofał się przez bagna za rzekę, tracąc wielu ludzi.

Najdłużej bronił się Lewandowski. Rosjanie próbowali okrążyć miasto i odciąć jego oddział od mostu. Napotykając na polski opór z domów, podpalili je i wkrótce większa część Siemiatycz stanęła w ogniu, gdyż wiał silny wiatr. To przesądziło o losach bitwy. Powstańcy w nieładzie wycofywali się jedyną wolną drogą w kierunku Wysokiego Litewskiego, przez groblę i most na rzece pod silnym, ale niezbyt celnym ogniem rosyjskiej artylerii. Pościg kozacki został odparty przez jazdę z oddziału Rogińskiego dowodzoną przez Radowickiego.

Po przeszło godzinnej walce miasto zostało zdobyte przez oddziały gen. Maniukina, następnie zrabowane i doszczętnie spalone. Rosjanie zdobyli powstańcze magazyny mundurowe i żywnościowe²⁴.

Nie przybyli natomiast pod Siemiatycze i nie wzięli udziału w walce Jabłonowski z Matlińskim, mimo że byli niedaleko i słyszeli huk dział.

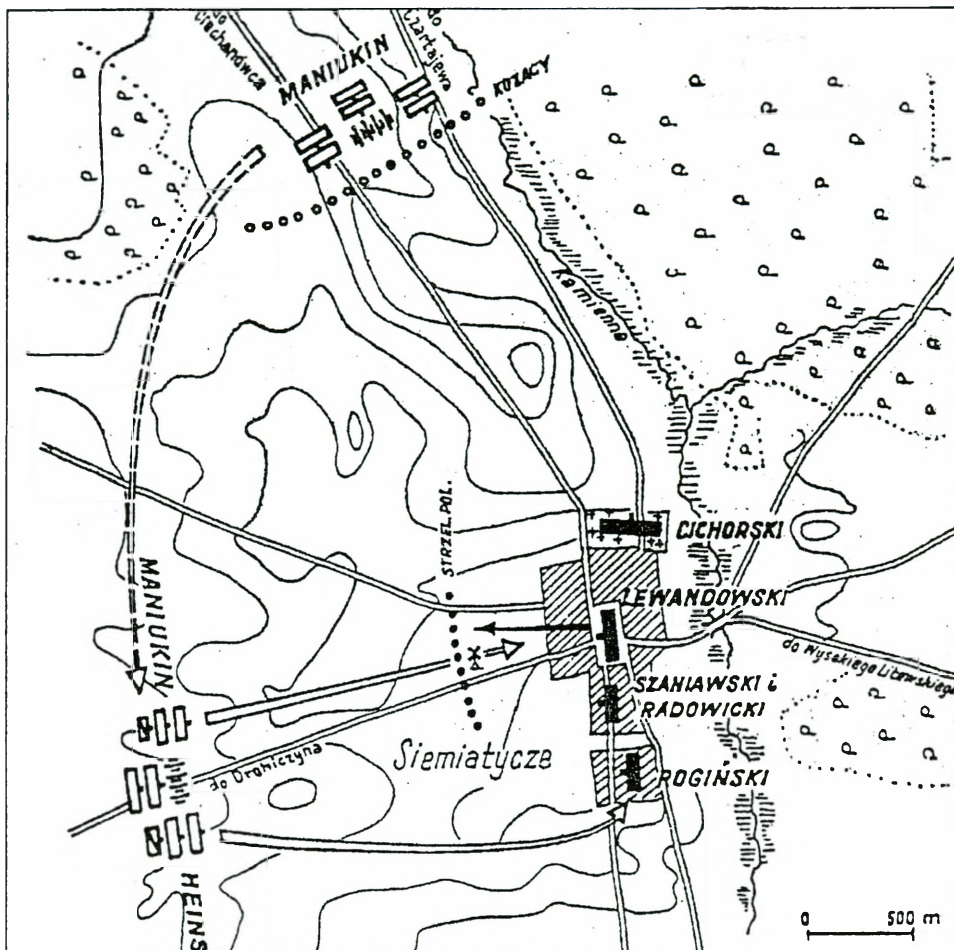
Straty polskie w tej bitwie są trudne do sprecyzowania. Oddziały powstańcze zostały mocno uszczuplone liczebnie. Poległo około 200–250 powstańców, z tego około 50 w bitwie stoczonej 6 lutego, oraz było około 300 rannych i wziętych do niewoli. Jednak najwięcej rozpięchło się, zwłaszcza pochodzących z pobliskich okolic²⁵. Strat rosyjskich źródła nie podają, lecz były większe niż pod Węgrowem i wynosiły zapewne kilkudziesięciu zabitych i sporo rannych.

Główną przyczyną klęski powstańców pod Siemiatyczami była przewaga techniczna Rosjan. Podobnie jak pod Węgrowem, błędem było przyjmowanie bitwy w miejscu nieposiadającym walorów obronnych, zamiast zająć pozycje obronne za osłoną bagnistej rzeki. Mimo że powstańcy przeważali liczebnie, to jednak byli zdecydowanie słabiej uzbrojeni w broń palną i nie posiadali artylerii, która przeważała losy bitwy na korzyść Rosjan. Dowództwo rosyjskie miało wiedzę wojskową i doświadczenie w dowodzeniu. Z dowódców powstańczych jedynie płk Lewandowski posiadał wiedzę wojskową i doświadczenie z walk na Węgrzech w latach 1848–1849, a R. Rogiński miał przeszkolenie teoretyczne w polskiej szkole w Cuneo. Pozostali nie mieli żadnego przeszkolenia, a wiedzę i doświadczenie zdobywali dopiero w trakcie walk.

Rosjanie nie popełnili takich błędów jak pod Węgrowem. Dokładnie rozpoznali pozycje powstańcze, umiejętnie przegrupowali siły i uderzyli na słabsze punkty obrony polskiej, wykorzystując siłę ognia artylerii. Po stronie polskiej zawiodło współdziałanie poszczególnych dowódców oddziałów, którzy później wzajemnie obwiniali się za klęskę. Każdy z nich działał samodzielnie i samowolnie, chociaż był naczelnym dowódcą – Lewandowski. Nie potrafił on jednak narzucić swojej woli i utrzymać inicjatywy w czasie walki. Sprawa dowodzenia była więc i tutaj jedną

²⁴ Ibidem.

²⁵ S. Góra, op. cit., s. 95.



Bitwa pod Siemiatyczami (7 II 1863 r.)

z zasadniczych przyczyn klęski i bezładnego opuszczania placu bitwy przez powstańców. Z powstańczych dowódców zawiedli zwłaszcza Cichorski-Zameczek i Rogiński.

Bitwy pod Węgrowem i Siemiatyczami jednoznacznie dowiodły, że słabo wyszkolone i naprędce zorganizowane z luźnych oddziałów i grup, bez doświadczenia bojowego, a do tego bardzo słabo uzbrojone w broń palną, zgrupowania powstańcze nie miały wielu szans w otwartej walce z regularnymi, dobrze uzbrojonymi i wyszkolonymi oddziałami rosyjskimi.

W obu przypadkach powstańcy zachowali się biernie, oczekując przeciwnika i pozwalając na przejście przez niego inicjatywy. Dowódcy powstańczy, mimo że mieli sporo czasu i swobodę w wyborze miejsca i czasu starcia, to jednak przyjęli

bitwy w miejscach nienadających się do obrony, mimo dobrej znajomości terenu i jego walorów obronnych. Świadczyło to jednak o tym, że mieli bardzo słabe przygotowanie wojskowe. Tylko aktywne działania nieregularne mniejszymi, lecz ruchliwymi oddziałami, atakującymi siły rosyjskie z zaskoczenia w odpowiednim terenie, w nocy mogły przynieść sukcesy taktyczne, co dobitnie udowodniły starcia pod Ludwinowem i Szarutami.

Obie bitwy, zarówno pod Węgrowem, jak i pod Siemiatyczami, były do siebie podobne pod względem liczebności, organizacji i uzbrojenia wojsk, wyboru i przygotowania miejsca bitwy, ich charakteru i przebiegu oraz stosowanych przez oddziały powstańcze zasad sztuki wojennej.

Organizacja i metody działań przeciwpartyzanckich wojsk rosyjskich w powstaniu styczniowym

Powstanie styczniowe pod względem militarnym było typową wojną partyzancką, choć w zamiarach jego organizatorów miała to być wojna ludowa, ogarniająca swym zasięgiem miliony uczestników. Powstanie to – w odróżnieniu od powstań kościuszkowskiego i listopadowego – nie miało charakteru wojny regularnej. Było w zasadzie nowym, nietypowym zjawiskiem w polskiej sztuce wojennej. W wojnie partyzanckiej przeciwko powstańcom zaborca rosyjski wystawił całą armię regularną i wszystkie siły policyjne znajdujące się na terenie Królestwa Polskiego. Sztaby wojskowe i administracja państwowa skoncentrowały się wyłącznie na walce z powstańcami i pacyfikacji społeczno-narodowych dążeń narodu polskiego.

Wojna partyzancka w ówczesnym rozumieniu to taki rodzaj działań zbrojnych, w których jedna ze stron walczących nie posiadała armii regularnej. Rozproszone oddziały partyzanckie nie były w stanie pokonać regularnej armii zaborczej i oswobodzić kraju, w tym celu musiały połączyć się w wielką armię powstańczą, zdolną do dalszego zorganizowania się w armię regularną.

Istniało też pojęcie partyzantki, czyli tak zwanej „małej wojny”, prowadzonej na tyłach wroga. Do jej likwidacji zaborca – agresor kierował tylko lokalne siły policyjne i wojskowe oddziały rezerwowe, zaś główną jego uwagę skupiał front, na którym znajdowała się cała jego armia regularna.

Przygotowując plany powstania jako wojny partyzanckiej, uwzględniać należy teren, jako jeden z czynników korzystnych dla jej przebiegu. Powinien on umożliwić prowadzenie działań przez partyzantów i jednocześnie utrudniać przeciwdziałania armii regularnej przeciwnika. Powinien on umożliwić swym ukształtowaniem, zalesieniem i stanem dróg m.in. zorganizowanie bezpiecznych obozów i miejsc koncentracji oddziałów, skuteczne prowadzenie akcji partyzanckich oraz ułatwiać bezpieczne ukrycie się przed pościgiem sił nieprzyjaciela. Obszary te powinny zapewnić zaopatrywanie partyzantów w żywność i uzbrojenie, utrudniając jednocześnie tropienie oddziałów partyzanckich.

Teren ten powinien być górzysty, mocno zalesiony, posiadający naturalne przeszkody (rzeki, jeziora, błota), pozbawiony dobrych dróg i powinien być za-

mieszkały przez ludność współdziałającą z partyzantami. Tereny w postaci bezleśnych równin, licznych miast i miejscowości położonych obok siebie, połączonych gęstą siecią dróg i linii kolejowych – w zasadzie utrudniał prowadzenie wojny partyzanckiej. Najkorzystniejsze warunki do prowadzenia działań partyzanckich istniały na obszarach Litwy i Rusi. Z terenów Królestwa warunki takie posiadały obszary położone na południu, czyli Góry Świętokrzyskie i przylegająca do Polesia część guberni lubelskiej. Na północy warunki takie istniały w woj. augustowskim i we wschodniej części woj. płockiego. Obszary położone w centrum Królestwa pozbawione były naturalnych warunków umożliwiających prowadzenie wojny partyzanckiej. Właśnie opanowanie tego terenu, ze względu na znajdujące się tutaj centrum administracyjne i wojskowe zaborcy, miało kluczowe znaczenie dla szans na powodzenie powstania.

Dlatego w planach przebiegu powstania w Królestwie Polskim przewidywano m.in. aktywne działania w Podlaskiem w celu odcięcia połączeń Warszawy z Rosją, oraz na północy w Płockiem i w Kieleckiem na południu – w celu wykorzystania warunków terenowych (lasy) i zebrania tam większych sił, które później skierować miano na Warszawę¹.

Po upadku powstania listopadowego zlikwidowano regularne jednostki Wojska Polskiego. Kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy polskich zesłano na Syberię i Kaukaz, a ukaz carski z 1832 r. wciął Polaków do armii rosyjskiej. Dla większego bezpieczeństwa odbywali oni służbę wojskową w głębi imperium carskiego. Armia rosyjska kompletowała się na zasadzie ustawy o rekrutach z 1831 r., zgodnie z którą czas służby wojskowej trwał do 25 lat. Wyjątkowo za wzorową służbę okres ten mógł zostać skrócony do 15 lat².

W Królestwie Polskim wprowadzono okupację wojskową. Rzeczywistą władzę powierzono carskim naczelnikom wojennym. Na kraj nałożono ponad 20 mln rubli kontrybucji i obowiązek utrzymania dużej armii okupacyjnej. Garnizony carskie zostały rozmieszczone na terenie całego Królestwa. Dla większego bezpieczeństwa zbudowano Cytadelę Warszawską i twierdze w Dęblinie i Modlinie. Umieszczono w nich wielkie magazyny broni i wszelkiego zaopatrzenia dla armii carskiej. Zdobyte tych obiektów przez powstańców pozbawiłoby Rosjan zaopatrzenia i umożliwiłoby zorganizowanie armii narodowej. Względy te były brane pod uwagę przy opracowywaniu planów wybuchu powstania przez Ludwika Mierosławskiego, Jarosława Dąbrowskiego i Zygmunta Padlewskiego. Realizację tych planów opierano na ściślejszej współpracy z organizacją rewolucyjną armii rosyjskiej, a zwłaszcza z jej komórkami w Cytadeli i twierdzy modlińskiej³.

W lutym 1861 r. na terenie Królestwa stacjonowało około 45 tys. żołnierzy carskich, w tym sam garnizon warszawski liczył 14 tys. W samym Zamku kwaterowały wówczas m.in. cztery rotty piechoty, sotnia kozaków. Siły te liczyły około 800–900

¹ L. Ratajczyk, *Powstanie styczniowe jako wojna partyzancka*, „Studia i materiały do historii wojskowości” 1964, t. X, cz. I, s. 184–199.

² P. Rotmistrz, *Historia sztuki wojennej do roku 1939*, Warszawa 1967, s. 232–233.

³ L. Ratajczyk, op. cit., s. 184–187.

ludzi i miały do dyspozycji 4 działa⁴. W Warszawie od października 1862 r. poważnie powiększył się garnizon rosyjski. Wojska, a zwłaszcza przybyła latem 1862 r. 3 Gwardyjska Dywizja Piechoty, były w pełnej gotowości bojowej i nie było szans na ich zaskoczenie.

W Warszawie, w drugiej połowie 1862 r., dokonano wymiany części jednostek wojskowych lub tylko samych oficerów, podejrzanych o przynależność lub sympatie do organizacji spiskowej. Na terenie Królestwa, po wykryciu tajnej organizacji spiskowej w jednej z brygad strzeleckich, od końca czerwca 1862 r. dokonywano zmian w dyslokacji jednostek wojskowych. Spiskowców aresztowano i zesłano w głąb Rosji, niektórych, m.in. Arnholdta, Śliwickiego i Rostkowskiego, rozstrzelano⁵.

Atmosfera swoistej rewolucji społecznej i dążeń niepodległościowych, jaka ogarnęła ziemie zaboru carskiego w latach 1860–1862, wprawiła władze okupacyjne w zakłopotanie. Początkowo były one za słabe, aby siłowymi kontrakcjami rozbić polski ruch narodowy, przejawiający się głównie w formie masowych manifestacji i pochodów patriotycznych.

Dlatego władze carskie zdecydowały się na dwukierunkowe rozwiązanie, stosując równocześnie krwawe metody represyjne i polityczne posunięcia pojednawcze.

Wraz z ustępstwami politycznymi, które i tak nie wyczerpywały społecznych i narodowych aspiracji Polaków – władze carskie rzuciły przeciwko demonstrantom policję i wojsko. Rozpoczęto aresztowania osób uznanych za organizatorów zamieszek i demonstracji. Początkowo Rosjanie rozpędzali zgromadzone tłumy za pomocą kozackich szabel i nachajek. Jednak 27 lutego 1861 r. wojska carskie po raz pierwszy użyły broni. Od kul wystrzelonych w pochód manifestujących w Warszawie zginęło 5 osób. Wydarzenia te spowodowały reakcję namiestnika carskiego Michała Górczakowa, który polecił ściągnąć posiłki wojskowe z Góry Kalwarii, Łowicza, Płocka i Ostrołęki. W nocy 1 marca 1861 r. do Warszawy wkroczyły pierwsze trzy bataliony wojsk rosyjskich. W sumie w marcu 1861 r. zwiększono garnizon o 24 rotę piechoty, 1 pułk jazdy, 7 sotni kozackich i 22 działa⁶.

W Królestwie Polskim gwałtownie wzrosło napięcie polityczne. Władze carskie nieprzygotowane do rozprawy z dążeniami Polaków ustąpiły. Szybko wycofano oddziały wojskowe z ulic miasta. Powołano Delegację Miejską, którą wkrótce jednak rozwiązano i w jej miejsce restytuowano Radę Stanu oraz Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z Aleksandrem Wielopolskim na czele. Zapowiedziano również wprowadzenie rad miejskich i powiatowych⁷.

Trwający ponad miesiąc okres „polskich rządów” zakończył się 8 kwietnia 1861 r. krwawą masakrą jednej z demonstracji na Placu Zamkowym w Warszawie. Według ówczesnych szacunków strony polskiej od kul zginęło około 100 osób.

⁴ S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, s. 96.

⁵ J. Przybylski, *Wojskowa rola Warszawy w powstaniu styczniowym 1863–1864*, „Zeszyty Naukowe WAP”, Warszawa 1987, nr 3(132), s. 89–93.

⁶ S. Kieniewicz, op. cit., s. 117.

⁷ S. Chojnecki, W. Miłkuła, *Polska sztuka wojenna (1795–1864)*, AON, Warszawa 2000, s. 145–146.

Niektórzy dowódcy rosyjscy niechętnie uczestniczyli w krwawym tłumieniu manifestacji, m.in. z tego powodu 7 kwietnia 1861 r. samobójstwo popełnił ppłk Peicher⁸.

8 kwietnia 1861 r. A. Wielopolski ogłosił postanowienie Rady Administracyjnej w sprawie zwalczania zbiegowisk. W razie zbiegowiska urzędnik cywilny powinien przy odgłosie bębna trzykrotnie wezwać tłum do rozejścia się. Jeżeli tłum dalej się nie rozchodził, wojsko mogło przeciwko niemu użyć broni. Aresztowanych uczestników zajęć miano osadzać w jednej z fortec Królestwa. Po ogłoszeniu stanu wojennego do rozpędzania zbiegowisk nie przewidywano już żadnych wezwań.

Manifestacje w dalszym ciągu stanowiły podstawową formę wyrażania przez społeczeństwo polskie postawy wobec zaborcy. Sytuację dodatkowo zradykalizowało uwłaszczenie chłopów w Rosji ukazem carskim z 2 marca 1861 r. Otdąd kwestia agrarna i jej rozwiązanie w Królestwie wiązały się integralnie z ewentualnym udziałem chłopów w działaniach powstańczych.

Nasilenie się liczby patriotycznych pochodów zmusiło władze carskie do ogłoszenia 14 października 1861 r. stanu wojennego w Królestwie Polskim. Zarządzono m.in. godzinę policyjną, zamknięto parki i lokale publiczne, zakazano noszenia strojów i emblematów narodowych oraz śpiewania pieśni patriotycznych. Zakazano również organizowania manifestacji, za którą uważano już zgromadzenie się trzech osób. Dodatkowo na teren Królestwa ściągnięto dodatkowe siły wojskowe, których stan liczebny wzrósł do 80 tys. żołnierzy. Po zapadnięciu zmroku każdy przechodzień musiał nieść zapaloną latarkę. Za łamanie tego zakazu tylko w pierwszym półroczu 1862 r. przez areszt ratuszowy w Warszawie przewinęło się blisko 15 000 osób⁹.

Sprawa nominacji arcybiskupa Zygmunta Felińskiego, nieudany zamach na namiestnika carskiego Aleksandra Ludersa (27 czerwca 1862 r.), ranienie w zamachu brata cara, księcia Konstantego (3 lipca 1862 r.) – ponownie zaostrzyły sytuację społeczno-polityczną w Królestwie. Próba pacyfikacji tych nastrojów było m.in. wydanie dekretu w maju 1862 r. przez A. Wielopolskiego o oczynszowaniu chłopów posiadających ponad 3 morgi. Jednak dekret ten dotyczył tylko wąskiej grupy chłopów. W dalszym ciągu wszelkie demonstracje i wystąpienia chłopskie były brutalnie tłumione przez policję i oddziały wojskowe. Przy pacyfikacji rewolucyjnego wrzenia na wsi nie stosowano z zasady broni palnej, wymierzano głównie karę chłosty lub stosowano wszelkiej natury kary administracyjne.

Pomimo utrzymywania się stanu napięcia od jesieni 1862 r. na wniosek A. Wielopolskiego stan wojenny w Królestwie sukcesywnie uchylano. Zachowano go jedynie w 9 większych miastach (z Warszawą włącznie) oraz we wszystkich miejscowościach leżących przy kolejach warszawsko-petersburskiej, warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej¹⁰. Utrzymano też wszędzie zakaz posiada-

⁸ S. Kieniewicz, op. cit., s. 146–150.

⁹ Ibidem, s. 227.

¹⁰ W. Sobociński, *Represje wojskowo-policyjne i stan wojenny w Królestwie Polskim 1861–1862 r.*, „Przegląd Historyczny” 1973, t. LXIV, z. 2, s. 389–401.

nia broni. Zobowiązano ludność do składania na policji wszelkiej broni palnej i białej. Do końca stycznia 1862 r. władze rosyjskie przejęły w Królestwie łącznie 7388 strzelb, 221 pistoletów i około 100 sztuk broni siecznej¹¹. Wybuch powstania styczniowego przypadł na okres głębokich reform w armii rosyjskiej. Po doświadczeniach przegranej wojny krymskiej (1853–1856) w armii przeprowadzono reformy w dziedzinach: uzbrojenia, organizacji, uzupełniania armii, dowodzenia wojskami, wyszkolenia bojowego oraz szkolnictwa wojskowego. Jednak tylko niewiele oddziałów rosyjskich w tym czasie przebrojono w nowoczesną broń gwintowaną.

Żołnierz rosyjski znany był z wytrzymałości na trud i zaciętość w walce. Gorzej już było z samą dyscypliną w oddziałach w związku z rozluźnieniem słynnej *karności mikołajowskiej*. Oficerowie liniowi nie byli przygotowani do działań przeciwko partyzantom, gdzie operować musieli samodzielnie, dowodząc niewielkimi oddziałami. Dobrze wyszkoleni byli oficerowie sztabowi, lecz często carat nie mógł liczyć na ich lojalność ze względu na ich zaangażowanie w działalność konspiracyjną.

Niekorzystnie na powodzenie polskich planów powstania wpłynął fakt utworzenia pierwszych rosyjskich okręgów wojskowych. Latem 1862 r. rozpoczęto tworzenie pierwszych okręgów wojskowych: warszawskiego, wileńskiego i kijowskiego, a od końca 1862 r. okręgu odeskiego¹². Wszystkie wojska na terenie okręgu podporządkowano dowódcy okręgu. W okręgach pogranicznych dowódcą był generał gubernator, skupiający w swoich rękach całą władzę wojskową i cywilną. W warszawskim okręgu, obejmującym obszar Królestwa Polskiego, ze względu na osobę księcia Konstantego tę ostatnią zmianę wprowadzono dopiero po jego ustąpieniu we wrześniu 1863 r. Sprawy związane ze stanem wojennym, a także większość spraw policyjnych pozostawały w rękach namiestnika, ks. Konstantego.

Ustanowienie okręgów wojskowych podyktowane było nie tylko względami wojskowymi, lecz również względami politycznymi. Dowódcy okręgów mieli obowiązek współdziałać z władzami cywilnymi we wszystkich przypadkach, w których uczestnictwo wojska dla ochrony porządku było potrzebne¹³.

Pozostawiono jednak dużą swobodę działania dowódcy okręgu na wypadek rewolucji lub powstania.

Wojskami warszawskiego okręgu wojskowego dowodził do 17 marca 1863 roku generał adiutant Edward Ramsay. W okręgu znajdowało się 5 dywizji piechoty, dywizja kawalerii, 10 pułków kozackich, 6 brygad artylerii, brygada saperów i szereg oddziałów samodzielnych. W Warszawie stacjonowała 3 Gwardyjska Dywizja Piechoty, 4 Dywizja w zachodniej części guberni warszawskiej, 5 Dywizja w guberni lubelskiej, 6 Dywizja w guberni płockiej i augustowskiej oraz 7 Dywizja w guberni radomskiej. Po terenie całego Królestwa rozrzucone były: 2 Dywizja Kawalerii (6 pułków), pułki kozackie oraz artyleria (176 dział piechoty i artylerii konnej).

¹¹ J. Wojtasik, *Uzbrojenie i jego wpływ na sztukę wojenną w polskich powstaniach lat 1830–1864*, [w:] *Studia z polskiej techniki wojskowej od XVI do XX wieku*, AON, Warszawa 2001, s. 271.

¹² P. Zajoncowski, *Wojennyje reformy 1860–1870 godów w Rosji*, Moskwa 1952, s. 88.

¹³ Ibidem, s. 99.

Rosyjska dywizja piechoty składała się z czterech pułków, każdy w składzie po trzy bataliony. Batalion piechoty tworzyły cztery kompanie liniowe i kompania strzelecka. Stan kompanii wynosił około 200 ludzi, batalionu 1000–1100 ludzi, pułku 3300–3700. Pułki kawalerii liczyły natomiast 730–750 ludzi i składały się z czterech szwadronów¹⁴.

Wrzenie rewolucyjne w Królestwie w 1862 r. zmusiło władze carskie do rozrzużenia wojska w terenie. W momencie wybuchu powstania wojska carskie znajdowały się w 180 garnizonach na terenie Królestwa Polskiego¹⁵.

Stan osobowy wojska rosyjskiego dyslokowanego w Królestwie na dzień 1 stycznia 1863 roku wynosił 111 245 żołnierzy. W skład 3 Gwardyjskiej Dywizji Piechoty, liczącej 10 413 żołnierzy, wchodziły m.in. cztery pułki – lejbgwardii litewski, keksholmski grenadierski (austriacki), petersburski grenadierski (pruski), lejbgwardii wołyński oraz lejbgwardii carskosielski batalion strzelców. W 3 Gwardyjskiej i Grenadierskiej Brygadzie Artylerii służyło 778 żołnierzy.

W skład 2 Dywizji Kawalerii wchodziło sześć pułków – dragonów noworosyjski, dragonów jekaterynosławski, ułanów smoleński, ułanów charkowski, huzarów mariupolski i huzarów jelizawetgradzki. W pułkach tych służbę pełniło 4539 żołnierzy. Natomiast w dziewięciu pułkach kozackich oraz w dywizji kubańskich kozaków – służbę pełniło 7688 ludzi. Łącznie w 2 Dywizji Kawalerii służyło 12 227 żołnierzy.

W 4 Dywizji Piechoty, składającej się z czterech pułków (biełozjerski, ołoniecki, szlisselburski, ładożski) oraz 4 batalionu strzelców, służbę wojskową pełniło 15 552 żołnierzy.

W 5 Dywizji Piechoty, w skład której wchodziły cztery pułki piechoty (archangelogorodzki, wołogodzki, kostromski, halicki) oraz 5 batalion strzelców – służbę wojskową odbywało 15 563 żołnierzy.

W 6 Dywizji Piechoty, w skład której wchodziły cztery pułki piechoty (murmowski, niżegorodzki, nizowski, symbirski) oraz 6 batalion strzelców – służyło 16 354 żołnierzy.

W 7 Dywizji Piechoty, w skład której wchodziły cztery pułki piechoty (smoleński, mohylewski, witebski, połocki) oraz 7 batalion strzelców – służyło 15 377 żołnierzy.

W 2 Dywizji Artylerii, w jednej konnej i trzech pieszych brygadach wraz z dońską, jedną pieszą i jedną konną baterią artylerii nr 1 – służyło 5402 żołnierzy. Natomiast w trzech parkowych brygadach artylerii (2698 ludzi), trzech batalionach saperów i trzech rotach pontonierów (4634), ruchomym arsenale nr 2 (74 ludzi), w szwadronie żandarmerii nr 1 (171 ludzi) oraz w komendzie służbowej przy sztabie wojsk (67 ludzi) – służbę wojskową pełniły łącznie 7644 osoby. W miejscowych wojskach zachodniego okręgu artylerii odbywało służbę 3266 osób. Razem 2 Dywizja Artylerii liczyła 16 312 ludzi.

¹⁴ A. Hanusiak, *Taktyka działań nieregularnych w powstaniu styczniowym 1863–1864*, AON, Warszawa 1996, s. 25.

¹⁵ S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, s. 368.

W zachodnim okręgu inżynierii, w komendzie inżynierskiej (111 ludzi) oraz w warsztatowej (84 ludzi) – służbę wojskową pełniło 99 żołnierzy.

W 10 okręgu wewnętrznej straży, w nowogeorgiewskim i zamojskim batalionie (2035 ludzi), w czterdziestu trzech komendach inwalidów (5443 ludzi) oraz w siedmiu rotach areztanckich (145 ludzi) – znajdowało się łącznie 7623 żołnierzy.

W styczniu 1863 r. na teren Królestwa przybyły m.in.: gwardyjski pułk ułanów i grodzieński pułk huzarów, liczące łącznie 1743 żołnierzy. Armia carska składała się wtedy z 66 batalionów piechoty, 24 szwadronów jazdy, 60 sotni kozackich i dysponowała 176 działami. Było to blisko 100 000 żołnierzy, nie licząc załóg fortecznych, żandarmerii, straży granicznej, komend inwalidzkich i innych formacji pomocniczych.

W marcu 1863 r. przybyła także 2 Dywizja Grenadierów, w skład której wchodziły cztery pułki: kijowski, taurydzki, żmudzki i moskiewski – liczące łącznie 8028 ludzi, oraz drugi batalion grenadierski strzelców, liczący 1097 ludzi. Pułki dywizji zostały jednocześnie uzupełnione trzecimi batalionami, w wyniku czego stan osobowy dywizji zwiększył się do 13 299 żołnierzy.

W wyniku tych zmian, według stanu na dzień 1 czerwca 1863 roku, na terenie Królestwa Polskiego w szeregach armii carskiej znajdowało się 126 741 żołnierzy¹⁶.

Wkrótce po stłumieniu powstania na Rusi i zmniejszeniu ruchu powstańczego na Litwie i Żmudzi – na teren Królestwa przysłano nowe oddziały wojskowe. We wrześniu 1863 roku armia carska walcząca z powstańcami liczyła około 150 000 żołnierzy. Spośród 1 173 000 żołnierzy w listopadzie 1863 r., rozmieszczonych w całym imperium, w trzech zachodnich okręgach wojskowych (warszawskim, wileńskim, kijowskim) znajdowało się 360 197 żołnierzy, co stanowiło 30,7% wszystkich wojsk rosyjskich. Na terenie Królestwa Polskiego znajdowało się w tym czasie ponad 184 000 żołnierzy, w tym ponad 162 000 szeregowych i około 22 500 kadry podoficerskiej i oficerskiej¹⁷.

Latem 1862 r. powołano do życia ogólnokrajową, nielegalną administrację polską z Komitetem Centralnym Narodowym na czele. Komitet jako jedyna władza polska miał realizować wszelkie przygotowania powstańcze. Społeczeństwo zaś pod jego kierownictwem miało przygotowywać wszelkie zasoby materialne i militarne do prowadzenia działań powstańczych. Jednocześnie miano bojkotować cały system carskiej władzy okupacyjnej. W roku 1862 liczbę zaprzysiężonych spisowców oceniano na około 20 000. Nie wszyscy z nich należeli do militarnych struktur konspiracji, część zajmowała się wyłącznie sprawami cywilnymi związanymi z przygotowaniem powstania. Wprowadzono podział administracyjny Królestwa na województwa i wyznaczono naczelników odpowiedzialnych za przygotowanie powstania na powierzonym im terenie. Przygotowano dekret uwłaszczeniowy, mający zachęcić chłopów do udziału w powstaniu, który miał zostać ogłoszony dopiero w momencie wybuchu powstania.

¹⁶ E. Halicz, *Polska sztuka wojenna w okresie powstania styczniowego*, Warszawa 1954, s. 42–44; S. Kieniewicz, op. cit., s. 357.

¹⁷ L. Ratajczyk, op. cit., s. 208.

Błędem było niestworzenie organów i struktur władzy wojskowej. Nie wyznaczono także komendantów wojennych na prowincji. Dopiero w marcu 1863 r. powołano Wydział Wojny w Rządzie Narodowym dla koordynacji działań powstańczych.

Strona polska w szczytowym okresie powodzenia powstania w lecie 1863 r. dysponowała tylko około 30 000 ludzi w partiach i oddziałach powstańczych. Przy czym w styczniu 1863 r. i w zimie 1864 r. liczba ta wynosiła około 5000 ludzi¹⁸.

Mimo tak licznej i dobrze uzbrojonej armii strona rosyjska potrzebowała 15 miesięcy na całkowitą pacyfikację powstania i zniszczenie znacznie mniejszych liczbowo i źle uzbrojonych oddziałów polskich. W momencie wybuchu powstania przewaga liczebna wojsk rosyjskich nad partiami i oddziałami powstańczymi kształtowała się w stosunku 17:1, by w końcowym okresie powstania osiągnąć ponadczterdziestokrotną przewagę¹⁹.

Jesienią 1862 r., w związku z zapowiedzią imiennego poboru Polaków do armii carskiej (tak zwana branka) – spiskowcy przyjęli plan samoobrony, polegający na ucieczce do lasów zagrożonych poborem i przeczekania tam do wiosny 1863 r., kiedy to miano rozpocząć powstanie. Tak więc termin wybuchu powstania uzależniono od strategii i decyzji władz carskich. 30 listopada 1862 r. książe Konstanty pisał do cara: „*Pobór trzeba przeprowadzić koniecznie, kiedy go nie czekają, nie dać rewolucji czasu na przygotowanie się. Wtedy więcej jest szans, że pójdzie gładko*”.

Najważniejsza z punktu widzenia władz carskich była lista rekrutów warszawskich. Na liście tej znaleźli się członkowie polskich organizacji spiskowych, rekrutujący się głównie z przedstawicieli inteligencji i środowisk rzemieślniczych. Spis potencjalnych „buntowników” przygotowali Zygmunt Wielopolski (jako prezydent miasta) wraz z policmajstrem Sergiuszem Muchanowem²⁰.

Począwszy od wieczora 12 stycznia 1863 r. spiskowcy warszawscy małymi grupami uciekali z miasta w okoliczne lasy. Władze w obawie przed ujawnieniem terminu branki nie zablokowały wyjść z miasta, zamykając w tym celu roгатki. Początkowo zamierzano przeprowadzić pobór bez użycia środków prewencyjnych.

Zarządzona nocą z 14 na 15 stycznia branka miała rozbić struktury konspiracyjne, w rzeczywistości przyspieszyła tylko wybuch powstania, w niedogodnym dla spiskowców czasie. Dowództwo wojsk rosyjskich nie spodziewało się jednak wybuchu ogólnokrajowego, dlatego nie uprzedzono o tej groźbie garnizonów w terenie.

Władze carskie brankę przeprowadziły w sposób zorganizowany. Z garnizonu warszawskiego, liczącego 16 batalionów piechoty (9 gwardyjskich i 7 liniowych), wydzielono z każdego batalionu po jednej rotę. Te 16 rot przydzielono do 12 cyrkułów policyjnych, przy czym na większe cyrkuły przypadły po dwie rotę. Na miasto wysłano 240 wojskowo-policyjnych patroli, składających się z 2 policjan-tów i 3 żołnierzy, posiadających niezaladowaną broń. Do wyznaczonych domów

¹⁸ S. Chojnecki, W. Mięka, op. cit., s. 171.

¹⁹ E. Halicz, op. cit., s. 45.

²⁰ S. Kieniewicz, op. cit., s. 325.

wchodziła tylko policja, żołnierze zostawali na ulicy. Z pozostawionej w cyrkulach rezerwy wojska sformowano z kolei uzbrojone konwoje, które odprowadzały grupy poborowych (20–35 osób) do Cytadeli. Według przyjętego rozdzielnika Warszawa miała dostarczyć 1950 rekrutów. Na 1657 ludzi zabranych owej nocy do wojska wcielono tylko 559, natomiast pozostałych 949 zwolniono. Wśród schwytanych nie było więcej niż 200 członków organizacji, w tym około 60 dziesiętników. Nie schwytano żadnego z przywódców spisku²¹.

Wiadomość o formowaniu się uzbrojonych oddziałów polskich w lasach w okolicach Warszawy dowództwo carskie otrzymało w nocy 18 stycznia 1863 r. Książę Konstanty skierował przeciwko nim – na lewym brzegu Wisły – oddziały wojska z Warszawy i Łowicza, a na prawym brzegu – oddziały z Modlina i Pułuska. Schwytanych uzbrojonych Polaków czekał sąd wojenny i egzekucja w ciągu 24 godzin. Jednak nieudolne dowodzenie operacją kampinoską przez gen. Bremzena pozwoliło powstańcom wyrwać się z pierścienia okrążenia²².

Przebieg nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r. wprowadził poważne zamieszanie w wojsku rosyjskim. Zgodnie z planem spiskowcy dokonali napadów na 29 garnizonów carskich, ale tylko 8 napadów zakończyło się całkowitym powodzeniem. Rozgromiono tam wojska carskie lub zmuszono je do opuszczenia miejsc postoju. Znaczna część rosyjskich garnizonów składała się z 1–2 kompanii piechoty i oddziału kozaków. Załogi te były zakwaterowane po domach prywatnych, nieraz małymi grupami i łatwo uległy nocnemu zaskoczeniu. Na około 25 000 spiskowców w noc styczniową zebrało się około 7000, z których w napadach nie wszyscy wzięli udział. Powstańcy zmusili do walki jedynie około 5000 żołnierzy rosyjskich.

Odizolowane od wojsk dowództwo okręgu warszawskiego (zerwane linie telegraficzne), informowane w przesadny sposób o napadach na załogi i garnizony w terenie – podjęło zbyt nadmierne środki ostrożności. Na przykład gen. E. Ramsay wydał rozkazy, w których nakazywał natychmiastową koncentrację wojsk rosyjskich i tworzenie zdolnych do boju samodzielnych oddziałów, składających się z piechoty, kawalerii i artylerii. Miały one osłaniać ośrodki władzy terenowej i linie kolejowe. Oddziały te w sile dwóch batalionów piechoty, grupy kawalerii i artylerii stanowiły kolumny ruchome rzucane do akcji w chwili pojawienia się powstańców w terenie.

Koncentracja armii rosyjskiej w miastach powiatowych i gubernialnych, w wyniku czego znaczne obszary Królestwa pozbawiono sił wojskowych – znakomicie ułatwiła działania oddziałom powstańczym w trudnym, organizacyjnym dla nich okresie. Powstańcy zyskali czas i przestrzeń. Oddziały rosyjskie, wykonując ruchy koncentracyjne, na 7 dni zostały wyłączone z prowadzenia działań bojowych. Dodatkowo przy istnieniu tylko trzech linii kolejowych, rzadkiej sieci dróg bitych i znacznej lesistości terenu – armia rosyjska złożona głównie z piechoty nie była zbyt manewrowa i nie mogła szybko i elastycznie reagować na zmiany sytuacji w terenie.

²¹ Ibidem, s. 351–353.

²² Ibidem, s. 365.

Cały okręg wojenny Królestwa podzielony został na oddziały wojenne, których dowódcami zostali przeważnie dowódcy dywizji dyslokowanych na tych terenach. Utworzono 9 oddziałów wojennych:

1. Płocki oddział wojenny, w którym stacjonowały jednostki 7 Dywizji, obejmujący 6 powiatów w guberni płockiej.

2. Lubelski oddział wojenny, w którym stacjonowały jednostki 5 Dywizji, obejmujący tę gubernię.

3. Radomski oddział wojenny, w którym stacjonował sztab 7 Dywizji i większość jednostek, obejmujący tę gubernię.

4. Kaliski oddział wojenny tworzyły jednostki 4 Dywizji na obszarze powiatów: kaliskiego, konińskiego, łęczyckiego i sieradzkiego w guberni warszawskiej.

5. Warszawski oddział wojenny obejmował Warszawę i powiaty warszawski i stanisławowski w guberni warszawskiej.

6. Augustowski oddział wojenny obejmował gubernię augustowską.

7. Oddział wojenny kolei warszawsko-wiedeńskiej obejmował powiaty: wieluński, piotrkowski, łowicki i rawski w guberni warszawskiej.

8. Oddział wojenny kolei warszawsko-bydgoskiej obejmował powiaty włocławski i gostyński w guberni warszawskiej.

9. Oddział wojenny kolei warszawsko-petersburskiej obejmował odcinek Warszawa–Łapy²³.

Reorganizacja ta miała na celu szeroką decentralizację dowodzenia, co zasadniczo wpłynęło na warunki prowadzonych działań przeciwpartyzanckich przez armię rosyjską. Jej zadaniem było również skupienie sił dla zabezpieczenia ośrodków władzy i linii komunikacyjnych, głównie liczących 635 km linii kolejowych na terenie Królestwa Polskiego. Wojska rosyjskie zostały skoncentrowane w czterdziestu kilku garnizonach. Siła wojskowa Rosjan była przygniatająca tylko z pozoru. Aby zapewnić posłuszeństwo ludności wrogiej, czasami tylko niechętniej – musiała znajdować się wszędzie, ale nie wszędzie w terenie mogła zachować przewagę²⁴.

Najsilniejszej koncentracji dokonano w guberni radomskiej, najłabszej w zachodniej części guberni warszawskiej. Dla powstańców był to najdogodniejszy okres do działań ofensywnych. Nie został on jednak wykorzystany przez stronę polską. Zlekceważono potrzebę nasilania działań zbrojnych w kolejnych po wybuchu powstania dniach. Główne siły powstańcze zamknęły się w obozach warownych i przystąpiły do rozbudowy kolejnych oddziałów. Powstańcy działali metodą *lokalnych ruchawek*, które przy energicznym przeciwdziałaniu Rosjan mogły się załamać w ciągu kilku dni. Tego przeciwdziałania wojsk rosyjskich zabrakło i lokalne wystąpienia zbrojne rozpoczęły najdłużej trwające polskie powstanie narodowe. Mimo że król pruski Wilhelm I rozmieścił 4 korpusy wzdłuż granicy z Królestwem i zaproponował rozmowy na temat wspólnego zwalczania powstania, 8 lutego 1863 r. podpisano w Petersburgu tzw. pakt Alvenslebena, w którym strona pru-

²³ A. Hanusiak, op. cit., s. 81–82; L. Ratajczyk, *O metodach działania armii carskiej w powstaniu styczniowym*, „Biuletyn WAP” 1959, nr 3, s. 136–137.

²⁴ S. Kieniewicz, op. cit., s. 367–374.

ska zagwarantowała udzielenie pomocy wojskowej Rosji i umożliwiła oddziałom rosyjskim przekraczanie granicy w pogoni za powstańcami.

Władze rosyjskie zarządziły uzupełnienie stanów jednostek stacjonujących w Królestwie Polskim. Pościągano wszystkich urlopowanych żołnierzy rosyjskich. W pierwszych dniach lutego 1863 r. skoncentrowane wojska rosyjskie przystąpiły do rozpoznawania sił powstańczych. Rozpoczęto wysyłanie oddziałów zwiadowczych w sile wzmocnionych 2–3 kompanii piechoty, grup kawalerii i kozaków wraz z przydzielonymi działami na czas operacji.

Liczba wojsk warszawskiego okręgu wojskowego systematycznie wzrastała i obsadzano coraz więcej garnizonów. Pomimo znacznej przewagi nad siłami partyzanckimi nie udało się zlikwidować powstania w krótkim czasie. Nie można było jedną operacją rozbić wielu małych oddziałów powstańczych. Rosjanie stopniowo przechodzili do przeciwuderzeń i likwidacji poszczególnych oddziałów partyzanckich. W teren skierowano silne oddziały i pododdziały rozpoznawcze, za którymi ruszyły na zgrupowania powstańcze silne kolumny wojsk rosyjskich. Do początku wiosny 1863 r. udało im się rozbić większe oddziały powstańcze (np. Węgrów, Siemiatycze) lub przepędzić je za kordon graniczny.

Po klęskach lutowych i marcowych 1863 r. załamała się koncepcja wojny partyzanckiej, zaś działania przekształciły się w zwykłą partyzantkę.

W pierwszych miesiącach powstania strona rosyjska stosowała trzy główne formy działań: poszukiwania, potyczki i boje²⁵. Nie były to zawsze działania skuteczne ze względu na taktykę działań grup i oddziałów powstańczych. Taktykę powstańców charakteryzowały m.in. takie elementy, jak zaskoczenie, szybkość doskoku i odskoku, gwałtowność uderzenia, zdolność pokonywania dużych przestrzeni, dobra znajomość terenu i umiejętne jego wykorzystanie, dobre rozpoznanie i współpraca z miejscową ludnością, umiejętność szybkiego rozstrzygnięcia boju lub jego przerwania w dogodnym momencie.

Najczęściej stosowanymi przez powstańców formami walki partyzanckiej były:

– *zasadki* – organizowane różnymi siłami, zawsze oparte na zaskoczeniu, gwałtowności uderzenia i wykorzystaniu warunków terenowych. Przykładem takiej zasadki było odebranie kasy z pieniędzmi i rozbicie eskorty rosyjskiej pod Żyrzynem 8 sierpnia 1863 r.;

– *uderzenia na miasta-garnizony* – dokonywane w postaci napadu z zaskoczenia. Przykładem ataki na Płock, Kielce, Bodzentyn w noc z 22 na 23 stycznia 1863 r.;

– *ataki na wojskowe transporty kolejowe* – miały one miejsce m.in. w rejonie Łomży, Radomska, Łaz;

– *bitwy w otwartym polu* – przykładów takich w powstaniu styczniowym jest niewiele z uwagi na specyficzny charakter działań. Były prowadzone całymi zgrupowaniami partyzanckimi, w skład których wchodziło po kilka oddziałów partyzanckich. Były to m.in. bitwy pod Węgrowem, Siemiatyczami, Małogoszczą, Kobylanką, Chruśliną;

²⁵ Ibidem, s. 374–380.

– *wypady, zasadzki, walki obronne w oparciu o bazy, umocnione obozy i kompleksy leśne* – przykładami takich działań są walki w Pieskowej Skale, Ojcowie, Garwolinie, Ignaciewie, Wąchocku itp. Niektórzy dowódcy byli niezwykle skutecznymi w prowadzeniu walk leśnych (np. gen. Heidenreich, płk Czachowski, płk Chmieleński). Czachowski, zaatakowany w terenie otwartym, chroni się do najbliższego lasu i tu prowadzi strażą tylną walkę na jego skraj, cofając się z resztą sił w głąb lasu (potyczka 6 maja 1863 r. pod Rzeczniewem);

– *boje spotkaniowe* – decydująca w takich starciach była energiczność, stanowczość i szybkość decyzji dowódcy na polu walki. Tu czynnik zaskoczenia działał na obie strony, np. 9 czerwca 1863 r. pod Ignaciewem i 26 kwietnia 1863 r. pod Nową Wsią;

– *pościg* – stosowany przez powstańców rzadko, m.in. po bitwie pod Nową Wsią zmuszono Rosjan do przekroczenia granicy pruskiej;

– *wyprawy* – prowadzone dość znacznymi połączonymi siłami powstanczymi, mające charakter operacji wojskowych. Przykładami są wyprawy L. Mierosławskiego w maju 1863 r. w rejon Zagłębia Staropolskiego (trzy oddziały po 700–1000 ludzi), wyprawa w marcu–kwietniu–maju 1863 r. z Galicji Wschodniej (trzy oddziały od 600–850 ludzi) itp.

Jedyną znaną zwycięską bitwą z użyciem kawalerii powstańczej były działania pułku jazdy wołyńskiej pod dowództwem Edmunda Różyckiego. 26 kwietnia w bitwie pod Salichą (350 kawalerzystów i 50 piechurów na podwodach) rozbito cztery kompanie piechoty rosyjskiej i 120 kozaków. Podobnie 26 sierpnia 1863 r. Edmund Taczanowski na czele pułku ułanów, wzmocnionych jednak batalionem piechoty, rozbił sotnię kozaków gwardii, których wybito następnie co do nogi.

Były stosowane i inne formy walki partyzanckiej, jak np. rozbrajanie żołnierzy rosyjskich, blokowanie okrążonych garnizonów, konwojowanie transportów z bronią i rannymi, terror indywidualny itp. – lecz stosowane sporadycznie nie miały większego znaczenia militarnego²⁶.

Wojska rosyjskie dążyły do bezpośrednich starć z oddziałami powstańczymi, jednocześnie aktywnie przeciwdziałając propagandzie powstańczej w celu uspokojenia ludności cywilnej. Niekiedy stosowano w tym celu brutalny terror. Powodzenie poszukiwań zależało od służby zwiadowczej kawalerii (głównie formacji kozackich), a w jeszcze większym stopniu od poparcia miejscowej ludności dla działań wojsk rosyjskich.

Pomoc ludności, szczególnie wiejskiej, doceniali wszyscy dowódcy rosyjscy. Starano się ją pozyskać wszelkimi dostępnymi sposobami. Informacje uzyskiwane od ludności wiejskiej odgrywały dużą rolę w likwidacji oddziałów powstańczych. Spośród chłopów brano często przewodników, którzy nie zawsze wywiązywali się z nałożonych obowiązków.

Niekiedy sam zwiad kawaleryjski był za słaby, aby dobrze rozpoznać sytuację w terenie. Działając na przeważnie lesistym terenie oraz mając ograniczoną ilość

²⁶ S. Zawadzki, *Strategia i taktyka walk narodowowyzwoleńczych Polski w końcu XVIII i w XIX wieku*, ASG, Warszawa 1971, s. 65–66; A. Hanusiak, op. cit., s. 34.

sił wojskowych, dowódcy rosyjscy w celu rozpoznania i likwidacji oddziałów powstańczych musieli prowadzić działania w sposób ciągły i aktywny.

Oddziały rosyjskie stacjonujące w miastach miały za zadanie ochronę władz administracyjnych i konwojowanie transportów z bronią, amunicją, żywnością itp. Dlatego w garnizonach i miejscowościach pozostawiano większą część sił wojskowych. W celu likwidacji oddziałów powstańczych wysyłano grupy tylko z większych garnizonów. Główną rolę w zwalczaniu oddziałów powstańczych odegrały pułki 3 Dywizji Gwardii. Wysyłane z Warszawy kolumny zmuszone były niejednokrotnie przemierzać pieszo po 50–60 km na dobę. Wojsko było zmęczone, a efekt działalności bojowej w stosunku do użytych sił był minimalny. Na przykład wysłany 1 marca 1863 r. do Puszczy Kampinoskiej 650-osobowy oddział płk. Sierpurowskiego powrócił po 8 dniach nieustannych marszów, nie napotkawszy śladów wojsk powstańczych. Podobnie wysłany 30 marca 1863 r. w rejon Warki oddział gen. Krasnochutskiego (600 ludzi) wykonał w ciągu 4 dni około 140 km marszów i powrócił do Warszawy bez nawiązania kontaktu bojowego z powstańcami. Jedną z większych operacji pacyfikacyjnych, wykonanych przez wysłane z Warszawy wojska, była wykonana w kwietniu 1863 r. wyprawa gen. mjr. Kostandy na teren kaliskiego obszaru wojennego. Łącznie w czasie trwania powstania wojska garnizonu warszawskiego wzięły udział w 52 wyprawach przeciwpartyzanckich. Miały one głównie charakter działań pacyfikacyjno-ochronnych prowadzonych poza obszarem Warszawy²⁷.

Dowództwo rosyjskie nie potrafiło stworzyć w terenie przewagi sił, która umożliwiałaby kolejne rozbijanie oddziałów powstańczych. Wojska rosyjskie były zmęczone ciągłymi ekspedycjami w dzień i w nocy i często zdemoralizowane, gdyż rzadko udawało się spotkać oddział powstańczy. W dodatku w szeregach armii rosyjskiej miały miejsce masowe zachorowania żołnierzy. Niektóre z chorób miały bardzo prozaiczny powód, m.in. F. Berg w końcu 1863 r. stwierdził, że połowa chorych w armii to chorzy wenerycznie²⁸.

Potyczki i boje prowadzono w ten sposób, aby doprowadzić do okrążenia oddziałów partyzanckich i odcięcia im dróg odwrotu. W tym celu kierowano oddziały z różnych kierunków, aby maksymalnie zamknąć pierścień okrążenia przynajmniej wokół jednego oddziału powstańczego. Tak działały wojska rosyjskie w okolicach Łukowa w czerwcu 1863 r., gdzie przeciw powstańcom ruszyły kolumny wojska z wielu kierunków. Po 10-kilometrowym pościgu osaczono i rozbito oddział powstańczy płk. Lelewela.

Sposób ten początkowo zawodził, głównie na skutek małej ilości garnizonów rosyjskich. Dopiero od połowy 1863 roku wojska rosyjskie powszechnie stosowały tę niezwykle skuteczną metodę działań przeciwpartyzanckich.

Jednak większość potyczek i stoczonych bitew miała charakter boju spotkaniowego. Strona rosyjska wypracowała następujący schemat prowadzenia tego rodzaju działań: pododdział kozaków lub dragonów rozpoczynał walkę ogniową

²⁷ J. Przybylski, op. cit., s. 97.

²⁸ S. Kieniewicz, op. cit., s. 554.

z bliskiej odległości i w razie oporu powstańców cofał się na bezpieczną odległość. Dopiero z chwilą podejścia zasadniczej kolumny piechoty rozpoczynano decydujący atak. Wraz z nastaniem zmroku przerywano walkę i wojsko udawało się do najbliższej miejscowości na nocleg.

To asekurantwo dowódców rosyjskich, częściowo usprawiedliwione niebezpieczeństwem nocnej walki czy pościgu wśród lasów, ułatwiało oddziałom powstańczym bezpieczne wyjście z bardzo ciężkiej nieraz sytuacji bojowej.

Jeżeli powstańcy bronili się w jakiejś miejscowości, wówczas po pierwszych niepowodzeniach puszczano z dymem zabudowania. Na przykład w styczniu–lutym 1863 r. sytuacja w Zagłębiu Staropolskim przybrała specyficzny przebieg. Część załóg opuściła stanowiska pracy w hutach, fabrykach i kopalniach, przyłączając się do oddziałów powstańczych, które niejednokrotnie formowały się w pobliżu osad fabrycznych. Robotnicy m.in. z Suchedniowa, Rejowa, Bzina, Bliżyna wzięli udział w ataku M. Langiewicza na Szydłowiec i Ignacego Dawidowicza na Bodzentyn. W zakładach w Suchedniowie wobec masowego odejścia robotników do powstania przerwano nawet produkcję. Początkowo oddziały rosyjskie ograniczały się tylko do przeszukiwań i rewizji w poszczególnych miejscowościach. Wobec nieskuteczności tych działań ofiarą masowych represji na początku lutego 1863 r. stała się ludność cywilna. W Wąchocku i Suchedniowie wyrzucono mieszkańców z mieszkań, pozbawiono ich schronienia, odzieży i pożywienia – niezbędnych do przetrwania w trudnych warunkach ostrej zimy. Ludność ta tułała się po okolicznych lasach i miejscowościach, narażona na choroby i głodową śmierć. Miejscowości te następnie spalono. Symbolem tej krwawej pacyfikacji w dniach 2–4 lutego 1863 r. jest Łukasz Skrzypczyński, którego zabito podczas pracy przy piecu hutniczym w Bzinie²⁹.

W ten sposób w guberni radomskiej do sierpnia 1863 roku spalono 8 miast: Miechów, Wąchock, Małogoszcz, Bodzentyn, Suchedniów, Janów, Ostrowiec i część Staszowa³⁰.

Zabezpieczanie się wojsk carskich przed działaniami partyzantów polegało głównie na ochronie garnizonów. W każdym garnizonie znajdowały się kompanie piechoty i kilkudziesięciu kozaków. Garnizony utrzymywały ze sobą łączność przy pomocy gońców.

Funkcje wojskowych naczelników powiatowych pełnili przeważnie dowódcy pułków lub batalionów. Wojsko ochraniało obiekty wojskowe w rejonie garnizonu i patrolowało ulice. Cała taka miejscowość obstawiona była placówkami, które miały za zadanie kontrolę ruchu do miasta oraz alarmowanie załogi. Oprócz tego co jakiś czas wysyłano we wszystkich kierunkach konne patrole, zwane podjazdami, w celu spenetrowania najbliższej okolicy. Siedziby sztabów oddziałów wojennych były chronione jeszcze silniej. W Radomiu siedziba sztabu 7 Dywizji Pie-

²⁹ K. Groniowski, *Robotnicy Zagłębia Staropolskiego i Dąbrowskiego w czasie powstania styczniowego*, „Przegląd Historyczny” 1968, t. LIX, z. 1, s. 25–37.

³⁰ L. Ratajczyk, *O metodach działania...*, s. 139.

choty i naczelnika oddziału wojennego otoczona była dodatkowo w dzień i w nocy kordonem wojska³¹.

Aby szybciej stłumić powstanie, potrzebne było usprawnienie kierowania walką. W końcu sierpnia 1863 r. car Aleksander II oświadczył swemu bratu, księciu Konstantemu, że do likwidacji powstania i przywrócenia w Królestwie porządku konieczna jest bezwzględna dyktatura wojskowa. W miejsce Konstantego namiestnikiem i dowódcą wojsk warszawskiego okręgu wojskowego mianowano dotychczasowego doradcę księcia, generała lejtnanta hrabiego Fiodora Berga. Władza cywilna i wojskowa została skupiona w jednym ręku, co znakomicie ułatwiło zwalczanie oddziałów powstańczych. F. Berg zwrócił się do cara o dodatkowe wzmocnienie sił wojskowo-policyjnych. Na teren Królestwa przerzucono 8 i 10 dywizje piechoty oraz brygadę dragonów z 3 Dywizji Kawalerii.

Działalność wojsk rosyjskich zmierzała do wymuszenia wszelkimi sposobami posłuszeństwa w społeczeństwie. Miało to na celu odciągnięcie ludności od udziału w walce i pomocy grupom i oddziałom partyzanckim.

Stosowano metody wojskowo-administracyjne w celu likwidacji oddziałów partyzanckich. Na ludność nakładano różnego rodzaju kontrybucje, zmuszano do podpisywania wiernopoddańczych adresów do cara, w bezwzględny sposób ściągano z niej podatki. W terenie nieograniczoną władzę sprawowali naczelnicy wojenni. Bezprawia i gwałty wojsk rosyjskich były na porządku dziennym.

Ochrona ludności cywilnej i partyzantów w połowie XIX w. nie była uregulowana prawnie. Ówczesne państwa, w tym i Rosja, uważały powstańców lub rewolucjonistów za buntowników, podległych prawu karnemu. Jednak ze względu na dużą liczbę uczestników tych zdarzeń, idącą w dziesiątki i setki tysięcy, nie można było powszechnie stosować krajowego prawa karnego. Również ówczesne prawo zwyczajowe regulowało tylko walkę zbrojną państw i ich sił zbrojnych. Niektórzy ówcześni prawnicy wychodzili z założenia, że w stosunku do partyzantów uczestniczących w wojnie, wykonujących rozkazy dowódców i przestrzegających praw i zwyczajów wojennych – można jednak zastosować kryteria uznające ich za stronę wojującą. Jednak wojna partyzancka powinna być prowadzona w interesie publicznym (obrona ojczyzny, obrona własna), a nie na własny rachunek i korzyści. Także stwierdzenie legalnego rządu lub rządu istniejącego *de facto* było wystarczającym dowodem traktowania partyzantów jako jeńców wojennych.

Polacy w latach 1863–1864 zorganizowali powstanie zbrojne wymierzone przeciwko Rosji. Nie mieli co prawda zorganizowanej armii, lecz tylko samodzielnie działające oddziały, partie powstańcze – potrafili jednak zorganizować podziemny aparat państwowy, który dobrze funkcjonował, zbierając m.in. podatki od Rosjan znajdujących się na terenie Królestwa. Oddziały powstańcze miały wymaganą minimalną ilość ludzi i w zasadzie przestrzegały prawa wojennego. Instrukcja dla powstańczych lekarzy polowych z 14 kwietnia 1861 r. stwierdzała m.in. konieczność takiej samej opieki nad rannymi Rosjanami jak nad rannymi powstańcami.

³¹ A. Hanusiak, *op. cit.*, s. 85.

Jednak w warunkach nieuznania Polski za stronę wojującą oraz nasilającego się terroru wojsk rosyjskich nad ludnością polską i nietraktowania ujętych polskich partyzantów jako jeńców wojennych – Tymczasowy Rząd Narodowy dekretem z 18 lutego 1863 r. dopuścił możliwość odwetu za zbrodnie rosyjskie. Odstępstwo od humanitarnych zwyczajów prowadzenia działań wojennych rząd powstańczy motywował masowym stosowaniem przez Rosjan sądów doraźnych, tortur, bicia i zabijania rannych powstańców, gwałtów i bezprawia wobec ludności cywilnej, w tym zabijania kobiet i dzieci oraz odwetowego palenia bezbronnych wsi i miasteczek³².

19 września 1863 r. w Warszawie miał miejsce zamach na F. Berga. Zamach ten był pretekstem do rozpętania kampanii terroru wobec Warszawy. Na rzecz armii skonfiskowano pałac Andrzeja Zamoyskiego, skąd rzucono bomby na powóz F. Berga. Po raz pierwszy nałożono kontrybucję na miasto i rozstrzelano 30 września 1863 r. na 5 placach Warszawy zakładników, którymi byli ujęci powstańcy. W stosunku do Warszawy władze carskie zastosowały zasadę odpowiedzialności zbiorowej.

Jesienią 1863 r. władze carskie na podstawie doświadczeń z przeprowadzonych przeciwko oddziałom powstańczym działań opracowały systemowy plan likwidacji powstania i pacyfikacji ludności cywilnej. Odpowiedzialny za likwidację powstania gen. F. Berg 11 października 1863 r. wydał instrukcję dla naczelników wojennych, w której polecił jak najszybszą likwidację oddziałów i grup powstańczych.

Naczelnicy zobowiązani zostali do systematycznego wysyłania w powierzone im rejony dwojakiego rodzaju oddziałów. Jedne oddziały miały zadanie typowo bojowe, polegające na wyszukiwaniu i likwidowaniu oddziałów powstańczych, inne natomiast tylko zadania policyjno-administracyjne, m.in. dopilnowanie dokładnego i bezwzględnego wykonywania ustaw rządowych i praw wojennych, zlikwidowanie wszelkiego rodzaju nieporządków i ukaranie winnych na miejscu.

W związku z tym naczelnicy wojenni oddziałów otrzymali rozkaz przydzielenia rejonów odpowiedzialności wszystkim podległym sobie naczelnikom wojskowym odcinków oraz wojsk stacjonujących na ich terenie. Ci ostatni mieli wysyłać oddziały z zadaniami bojowymi i administracyjnymi, głównie w celu zbierania nałożonych kontrybucji i podatków.

Każdy dowódca oddziału rosyjskiego zobowiązany był dążyć do wykrycia i nieprzerwanego ścigania partyzantów, aż do całkowitego ich zniszczenia. Ponieważ dużo oddziałów partyzanckich występowało konno, należało ich ścigać w pierwszym rzędzie przy użyciu kawalerii, piechotę zaś przewozić, gdzie to jest tylko możliwe na podwodach. W tym celu naczelnicy wojskowi odcinków powinni wskazywać dowódcom kolumn ruchomych miejsca dyslokacji najbliższych oddziałów partyzanckich.

Oddziały wysyłane w celach wojskowo-administracyjnych zobowiązane zostały do starannego przeglądania wszystkich miast, osad, dworów i pojedynczych

³² M. Gąska, *Zbrojny ruch oporu w świetle międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych*, AON, Warszawa 1999, s. 40–47.

budynków. Przechodząc od jednego do drugiego miasteczka, kolumny powinny zwracać uwagę, czy nie ma w pobliżu zakwaterowanych powstańców i podejrzanych osób. Dowódcy kolumn mieli sprawdzać stan ludności według ksiąg meldunkowych u wójta gminy lub burmistrza. Instrukcja nakazywała szczególnie pilnie poszukiwać składów uzbrojenia, amunicji, magazynów żywności, umundurowania itp.

Nakazano również pilnować przed zniszczeniem linii kolejowych i telegraficznych oraz zabezpieczać przed napadami i grabieżą przejeżdżające drogami pocztowymi karety, dylizanse i poczty. Za uszkodzenia i napady miała odpowiadać cała ludność gminy. Dlatego też wszystkie gminy powinny organizować u siebie straż będącą na usługach carskich.

Wojsko miało pilnować, żeby obszarnicy i posiadacze ziemscy płacili podatki. Każdy z nich, a także każdy burmistrz, wójt i sołtys obowiązani byli donosić naczelnikom wojennym o wszelkich ruchach powstańców i o wszystkich miejscach przechowywania broni, amunicji, żywności itp.³³

Jak wynika z przytoczonej instrukcji, dowództwo wojsk carskich w Królestwie starało się zmusić całą ludność cywilną do działań skierowanym przeciwko powstańcom. Starano się w ten sposób pozbawić oddziały powstańcze zaplecza mobilizacyjnego i bazy zaopatrzeniowej.

Gen. F. Berg w dniu 27 grudnia 1863 r. wydał zarządzenie o ustanowieniu zarządu wojskowo-policyjnego w Królestwie. Od tej chwili władza policyjna w guberniach należała do naczelników wojennych. Zarządzenie nakazywało organizowanie po wsiach straży chłopskich oraz zwiększenie ilości komend policyjnych i żandarmerii. Puszcze i obszary leśne służące powstańcom za schronienie miały być poprzecinane przesiekami.

Miejscowym władzom i właścicielom gruntów groziły kary i sankcje za ukrywanie powstańców lub osób podejrzanych o działalność konspiracyjną. Za niedostateczną ochronę dróg, mostów, linii kolejowych i telegrafów nakładano duże kontrybucje, podobnie za widoczną beczynność lub pobłażanie dla dokonanych przez powstańców napadów, zabójstw, rabunków itp.

5 stycznia 1864 r. wydana została, jako uzupełnienie zarządzenia, instrukcja o stosunku wojskowych naczelników powiatowych do dowódców. Stwierdzała, że naczelnikom powiatowym podlegają pośrednio wszystkie miejscowe komendy wojskowe: komenda żandarmerii, inwalidzka, etapowa oraz miejscowa policja. Przy czym naczelnik powiatowej komendy żandarmerii jest najbliższym pomocnikiem wojskowego naczelnika powiatowego.

Również straż pograniczna podporządkowana została wojskowym naczelnikom powiatów przygranicznych, którzy mieli obowiązek ścisłej kontroli działalności wszystkich urzędników tej służby.

Policja miała obowiązek systematycznego składania meldunków o nastrojach politycznych w powiecie.

³³ L. Ratajczyk, op. cit., s. 141.

20 stycznia 1864 r. F. Berg podpisał jeszcze jedną instrukcję, w której określono prawa i obowiązki wszystkich naczelników wojennych i wojskowych w Królestwie Polskim.

Powtórzono w niej zawarte w poprzednich instrukcjach polecenia i sprecyzowano zadania dla naczelników. Nakazano podzielenie każdego powiatu na poszczególne odcinki, w których bezwzględna władzę sprawować będą naznaczeni naczelnicy wojskowi.

Naczelnicy oddziałów i powiatów w wypadku stwierdzenia nieprawomyślności mieli prawo usuwania z zajmowanego stanowiska każdego urzędnika za wyjątkiem gubernatora³⁴.

Cały ten system wojskowo-policyjny miał na celu pokrycie kraju siecią urzędników wojskowo-policyjnych i systematyczne kierowanie ich działalnością obliczoną na rozbicie i likwidację oddziałów powstańczych.

Miejsce pobytu każdego naczelnika wojskowego odcinka było chronione przez wojsko. Jesienią 1863 roku sieć garnizonów rosyjskich ponownie uległa zagęszczeniu. Było ich teraz przeciętnie od 4 do 8 w każdym powiecie. Nie było na terenie kraju takiego punktu, do którego wojska rosyjskie nie dotarłyby w ciągu 3 godzin marszu³⁵.

Zmuszało to jednak dowództwo rosyjskie do trzymania wojsk w ciągłej gotowości bojowej. Męczyło to żołnierzy rosyjskich i zniechęcało ich do walki. W Warszawie oddziały wojskowe pełniły również służbę policyjną, do której wydzielano 60 oficerów i około 3 tys. żołnierzy. W celu kontroli ludności miasto podzielono na małe rejony policyjne, obejmujące po 8–10 domów. Oficerowie odpowiedzialni za dany rejon musieli wiedzieć wszystko o jego mieszkańcach. W samej Warszawie, w drugiej połowie 1863 r., codziennie do pełnienia służb dyżurnych, patrolowych i wartowniczych wydzielano około 10 tys. żołnierzy³⁶.

Podobne metody stosowano w innych miastach i miejscowościach Królestwa Polskiego. Umożliwiło to ścisłą i ciągłą kontrolę każdego obszaru terenu oraz organizowanie częstych obław z kilku punktów na oddziały partyzanckie. Szczególnie zimą i wiosną 1864 roku aktywność władz i wojsk rosyjskich wzrosła do tego stopnia, że liczba oddziałów powstańczych zaczęła gwałtownie maleć.

Ten ogólny zarys metod zwalczania oddziałów powstańczych przez armię rosyjską wskazuje, że o ostatecznym wyniku walki zbrojnej nie przesądziła bynajmniej taktyka wojsk rosyjskich, która nie uległa prawie żadnym zmianom. Czynnikiem decydującym były: stale rosnąca przewaga liczebna wojsk oraz ciągłe udoskonalanie metod wojskowo-administracyjnych. Posunięcia te odcinały walczących powstańców od ich bazy społecznej, pozbawiały ich bezpośrednich rejonów oraz utrzymywały w izolacji, stwarzając w ten sposób dogodne warunki do rozbijania oddziałów powstańczych.

³⁴ Ibidem, s. 141.

³⁵ A. Hanusiak, op. cit., s. 88.

³⁶ J. Przybylski, op. cit., s. 96.

Nadanie chłopom polskim własności gruntów oraz likwidacja gmin dominalnych ukazem carskim z 2 marca 1864 r. – okazały się kolejnym skutecznym sposobem pacyfikacji społeczeństwa wiejskiego.

Łącznie przez szeregi powstańcze przeszło ponad 150 tys. partyzantów. Stoczyli oni 1229 bitew i potyczek. Nieuznanie powstańców za stronę wojującą spowodowało, że zamykano ich w więzieniach, zsyłano na katorgę lub na Sybir, skazywano na karę śmierci. W powstaniu styczniowym zginęło lub zostało zamordowanych ponad 20 tys. powstańców, około 35–40 tys. zesłano na katorgę i osiedlenie na Syberii³⁷.

W powstaniu styczniowym wojsko rosyjskie miało do czynienia z wielością ognisk zapalnych, które raz zlikwidowane wybuchały ponownie. Oddziały powstańcze były bowiem mało odporne na ciosy i ataki nieprzyjaciela, ale cechowała je duża żywotność. Pod naporem wojska szybko szły w rozsypkę, jednak równie szybko się odtwarzały i były gotowe do dalszej walki.

Na bieżąco przebieg powstania styczniowego obserwował ppłk F.L. von Erlach. Przebywał on w Królestwie od marca do września 1863 r. jako nieoficjalny przedstawiciel szwajcarskiej misji wojskowej. Poznawał on praktykę prowadzenia wojny partyzanckiej. Na podstawie pobytu w oddziałach powstańczych Józefa Ruckiego i Karola Krysińskiego stwierdził, że: (...) *partyzantka może być prowadzona skutecznie i w Szwajcarii, nawet przy przygniatającej przewadze militarnej nieprzyjaciela.*

F.L. von Erlach wyciągnął praktyczne wnioski przydatne w szkoleniu armii szwajcarskiej, szczególnie z taktyki działań, organizacji marszów i przegrupowań bojowych oddziałów partyzanckich. Wnioski te jako memoriał przedłożył dowództwu armii szwajcarskiej. Na tej podstawie w 1866 r. wydano opracowanie przeznaczone dla oficerów armii szwajcarskiej pt. „Partyzantka”.

W przedłożonym memoriale von Erlach wysoką ocenę wystawił wojskom rosyjskim jako bardzo dobrze uzbrojonym, wyposażonym i wyszkolonym. Podkreślał jednak ich ociężałość w działaniach, brak samodzielności rosyjskich dowódców w dowodzeniu kolumnami wojska, jak również brak samodzielności działań pojedynczego żołnierza. Dostrzegał trudności związane z wykonywaniem dużej ilości marszów i przegrupowań, działań dokonywanych z dala od baz zaopatrzenia, na terenach ze zniszczonymi wsiami i miejscowościami, które opuściła ludność cywilna.

Jedynie formacje kozackie były wybitnie manewrowe, jednak nie sprawdzały się w otwartym boju. Znakomicie za to nadawały się do działań rozpoznawczych, wywiadowczych oraz pacyfikacji terenu. Odnaczały się jednak wtedy okrucieństwem i chęcią zdobywania łupów. Według von Erlacha powstańcy za najlepszą formację wojsk rosyjskich uważali dragonów.

Z działań armii rosyjskiej w 1863 r. wyciąga wniosek, że: *tylko przemoc, nie-ludzka brutalność oraz zniszczenie wszystkiego może im zapewnić zwycięstwo nad powstańcami*³⁸.

³⁷ S. Chojnecki, W. Mikuła, op. cit., s. 175–176.

³⁸ F.L. von Erlach, *Partyzantka w Polsce w roku 1863 r.*, Warszawa 1960, s. 95–97.

W latach II wojny światowej z doświadczeń powstania styczniowego skorzystały władze wojskowo-policyjne Generalnego Gubernatorstwa. Na przykład 21 lutego 1940 r. szef oddziału administracyjnego RSHA SS – brigadeführer Petri, przesłał do sztabu reichsführera SS Heindricha Himmlera opracowanie oddziału naukowego Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych pt. „Taktyka polska w dziedzinie przygotowań i przeprowadzenia powstania przeciwko Rosjanom w 1863 r. Metody obrony rosyjskiej”. Do opracowania dołączona była prośba o udostępnienie tych materiałów dowództwom jednostek SS i policji, działającym na terenie Generalnego Gubernatorstwa.

H. Himmler po zapoznaniu się z opracowaniem uznał je za tak ważne, iż rozkazał przesłać je do wszystkich placówek służbowych w Generalnym Gubernatorstwie, m.in. do batalionów SS i policji, do okręgów SS *Wisła i Warta*, terenowych placówek gestapo.

Strona niemiecka chciała wykorzystać doświadczenia wynikające z przebiegu powstania styczniowego, zwłaszcza zaś te, które wynikały z metod przeprowadzenia powstania, z taktyki wojsk powstańczych i wojsk rosyjskich, głównie zaś błędów popełnionych przez obie strony w czasie trwania powstania.

Niemców interesowały te aspekty powstania styczniowego, z których można było wysnuć aktualne wnioski polityczne i militarne, m.in. stosunku społeczeństwa polskiego do wobec walki narodowowyzwoleńczej, taktyki polskiej w dziedzinie przygotowania i przeprowadzenia powstania (głównie zasad prowadzenia wojny partyzanckiej), postawy mocarstw zachodnich wobec powstania, taktyki stosowanej przez władze carskie wobec polskiego ruchu spiskowego.

Podstawę opracowania, zwłaszcza jego części wojskowej, stanowią dwie prace: Józefa Piłsudskiego „Zarys historii powstania styczniowego”, na którą składają się wykłady wygłoszone przez niego w 1912 r. w Krakowskiej Szkole Nauk Społeczno-Politycznych, oraz praca J. Verdy du Veronisa, pruskiego obserwatora powstania styczniowego w Warszawie i późniejszego pruskiego ministra wojny, autora pracy: „Im Hauptquartier der russischen Armee in Polen 1863–1864. Personliche Erinnerungen”.

Autorzy niemieccy taktykę władz carskich, zwłaszcza politykę ustępstw wobec Polaków w latach poprzedzających wybuch powstania, oceniają negatywnie i wyciągają stąd wniosek, że doświadczenia powstania styczniowego nakazują najwyższą ostrożność w wykorzystaniu Polaków w zarządzaniu okupowanym krajem. Podkreślają, że Polacy będą wykorzystywali do celów politycznych każdą dozwoloną im działalność w zrzeszeniach i organizacjach. Będą również wykorzystywali wszelkie różnice kulturowo-obyczajowe występujące w stosunkach z Niemcami, włącznie z wyznaniem religijnym.

Podobnie jak dokonał tego carat, wydając ukazy uwłaszczeniowe w marcu 1864 r., można będzie odciągnąć część społeczeństwa polskiego od działań konspiracyjnych i spiskowych poprzez poparcie jego interesów ekonomicznych.

Szczególne miejsce w opracowaniu niemieckim zajmują rozważania dotyczące zasad działania armii carskiej wobec powstańców. Pozytywną ocenę zyskuje decy-

zja naczelnika sztabu wojsk rosyjskich w Królestwie Polskim, gen. E. Ramsaya, który po wybuchu powstania polecił skoncentrować siły rosyjskie w kilkudziesięciu punktach, przez co pozbawił się kontroli nad znacznymi obszarami i wybitnie ułatwił manewrowanie oddziałom powstańczym. Za celowe autorzy niemieccy uznali utrzymanie oddziałów rosyjskich zdolnych do wykonywania zadań taktycznych w centralnych węzłach i na szlakach komunikacyjnych. Teren skutecznie można spacyfikować poprzez patrolowanie manewrowymi kolumnami i grupami wojsko-policyjnymi.

Autorzy opracowania nie zgadzali się ze stanowiskiem dowództwa rosyjskiego w 1863 r., że należy rezygnować z ubezpieczeń granicznych, aby więcej sił wojskowych przeznaczyć do walki z oddziałami powstańczymi. Według autorów niemieckich przyniosło to odwrotny efekt. Należało w momencie wybuchu powstania zamknąć i skutecznie ochraniać granicę, aby uniemożliwić zaopatrzenie w broń i sprzęt bojowy.

Według oceny niemieckiej o powodzeniu wojny partyzanckiej decyduje poparcie dla niej szerokich mas społeczeństwa. Oddziały partyzanckie mogą się utrzymać w terenie jedynie pod warunkiem, że są całkowicie pewne pomocy i zaopatrzenia ze strony ludności. Terror stosowany przez władze carskie – od lata 1863 r. na Litwie, a od jesieni 1863 r. w Królestwie Polskim – uznany został przez Wehrmacht za jedyny skuteczny środek w walce z powstańcami polskimi³⁹.

³⁹ E. Halicz, *Doświadczenia powstania styczniowego w ujęciu naczelnych władz hitlerowskich*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1965, nr 3, s. 356–368.

Rola kozaków w powstaniu styczniowym

Klęska armii carskiej w wojnie krymskiej¹ postawiła przez władzami rosyjskimi konieczność przeprowadzenia reformy wojskowej. Przystąpiono do uzdrowienia siły, która miała gwarantować panowanie rosyjskie nad niemal połową Azji i Europą wschodnią. Reformy rozpoczęte zostały w styczniu 1862 roku, i obejmowały takie dziedziny, jak: uzbrojenie, organizacja, uzupełnianie armii, dowodzenie wojskami, wyszkolenie bojowe i szkolnictwo wojskowe².

Ze względu na stan rewolucyjny w Królestwie Polskim latem 1862 roku utworzone zostały pierwsze okręgi: warszawski, wileński i kijowski. W końcu 1862 roku utworzono okręg odeski³. Wszystkie wojska na terenie okręgu podporządkowane były dowódcy okręgu. Okręgi pograniczne podporządkowane były generałowi gubernatorowi, który skupiał w swych rękach całą władzę wojskową i cywilną.

Ustanowienie okręgów wojskowych podyktowane było względami wojskowymi i politycznymi. Miały one – na równi z zadaniami decentralizacji kierownictwa wojskowego i stworzenia warunków dla szybkiego uzupełniania i rozbudowy wojska na wypadek wojny – zadanie skutecznej walki z ruchami rewolucyjnymi w kraju. Dowódcy okręgów mieli obowiązek współdziałania z władzami cywilnymi we wszystkich przypadkach, w których uczestnictwo wojska dla ochrony porządku będzie potrzebne⁴.

Wojskami warszawskiego okręgu wojskowego na przełomie 1862 i 1863 roku⁵ dowodził generał – adiutant Ramsey. Wojska rosyjskie w końcu 1862 roku liczyły około 90 000 żołnierzy, z czego około 25 000 stacjonowało w Warszawie. W okręgu znajdowało się 5 dywizji piechoty, dywizja kawalerii, 10 pułków kozackich, 6 brygad artylerii, brygada saperów i szereg oddziałów samodzielnych. 3 Gwardyjska Dywizja Piechoty stacjonowała w Warszawie, 4 Dywizja w zachodniej części

¹ 1853–1856.

² P. Zajoncowski, *Wojennyje reformy 1860–1870 godow w Rossii*, Moskwa 1952; A. Fiedorow, *Russkaja armija w 50–70 gg XIX w.*, Leningrad 1959; L. Ratajczyk, *O metodach działania armii carskiej w Powstaniu Styczniowym*, Odbitka z „Biuletynu Wojskowej Akademii Politycznej”, *Seria Historyczna* nr 3, 1959, s. 135.

³ P. Zajoncowski, *op. cit.*, s. 88.

⁴ *Ibidem*, s. 99; L. Ratajczyk, *op. cit.*, s. 135.

⁵ Czyli w okresie wybuchu powstania styczniowego.

guberni warszawskiej, 5 Dywizja w guberni lubelskiej, 6 Dywizja w płockiej i augustowskiej, 7 Dywizja w guberni radomskiej.

2 Dywizja Kawalerii (6 pułków), pułki kozackie i artyleria (152 działa piechoty i 24 działa artylerii konnej) zostały rozrzucone po terenie całego Królestwa⁶.

Dywizja piechoty składała się z 4 pułków, każdy po 3 bataliony. Batalion tworzyły 4 kompanie liniowe i kompania strzelecka. Stan kompanii wynosił 200 ludzi, batalionu 1000–1100, pułku 3300–3700. Pułki kawalerii liczyły 730–750 ludzi i składały się z 4 szwadronów. W pułkach kozackich była nieco inna organizacja wojskowa, obowiązywał podział na sotnie⁷.

Regulaminy rosyjskie ustalały następujące wielkości dla poszczególnych jednostek: rota liczyła 200 żołnierzy, szwadron – ponad 170 jezdnych, sotnia – 80–90 kozaków⁸.

W rosyjskiej organizacji wojskowej formacje kozackie odgrywały bardzo ważną rolę. Kozacy pełnili służbę wojskową jako nieregularna kawaleria. Sama instytucja kozaków związana była z osadnictwem wojskowym ściśle podporządkowanym władzom państwowym, które praktykowane było przez władze rosyjskie od II połowy XVIII wieku. Najwięcej kozaków pochodziło z nad dolnego Donu, gdzie osadnictwo kozackie miało w państwie rosyjskim najdłuższą historię, sięgającą XVI wieku, zajmując się rolnictwem i pełniąc służbę wojskową. Rejon dolnego Donu miał swoją nazwę – Obwód Wojska Dońskiego⁹. Kozackie osadnictwo wojskowe praktykowane było również w innych rejonach Imperium Rosyjskiego, najczęściej w rejonach nadgranicznych lub na obszarach świeżo podbitych, lub zagrożonych powstaniem miejscowej ludności. Stanice kozackie były symbolem opanowania danego regionu. Kozacy mieli bronić stanu posiadania rosyjskiego. Dlatego na przełomie XVIII i XIX wieku powstało szereg formacji kozackich; były to wojska amurskie – w rejonie wiecznie niespokojnej granicy rosyjsko-chińskiej nad Amurem w Mandzurii, ussyryjskie – jak wyżej, w rejonie rzeki Ussuri, zabajkalskie – pilnujące porządku carskiego w kraju zabajkaskim. Ogrom Syberii i jej strategiczne znaczenie jako regionu wydobywania wielu cennych surowców mineralnych i rejonu zesłania dla więźniów politycznych wymagał istnienia wielu pułków kozackich. Obok wymienionych powyżej, istniały na tym obszarze również pułki: uralskie, syberyjskie i siemireczeńskie. W europejskiej części państwa rosyjskiego, obok Kozaków dońskich, istniały jeszcze organizacje kozaków kubańskich – nad rzeką Kubań, i kozaków tereckich – nad rzeką Terek, pilnujących porządku rosyjskiego na Kaukazie, a także kozaków orenburskich i jaickich.

Organizacja Kozaków kubańskich powstała w XVIII wieku, głównie poprzez karne przesiedlanie na te tereny dawnych kozaków zaporoskich¹⁰.

⁶ L. Ratajczyk, op. cit, s. 135; S. Gesket, *Wojennyjediejstwija w carstwie polskom w 1862 g. Naczało wosstania*, 1894, s. 15, 17.

⁷ Ibidem, s. 15.

⁸ L. Ratajczyk, *Polska wojna partyzancka 1863–1864*, Warszawa 1966, s. 77–78.

⁹ L. Bazyłow, *Dzieje Rosji*, Warszawa 1977, s. 274.

¹⁰ E. Rostworowski, *Historia powszechna. Wiek XVIII*, Warszawa 1994, s. 459.

Osadnictwo wojskowe miało specyficzny charakter. Kozacy byli w praktyce chłopami państwowymi, posiadającymi nadania ziemskie zwolnione od wszelkich powinności feudalnych i podatków wobec państwa, zobowiązanymi do służby wojskowej, jako nieregularna jazda. Osiedla wojskowe miały swój własny bezwzględny regulamin. Trzeba było pracować w polu i odbywać ciężkie ćwiczenia wojskowe. Obowiązkom wojskowym podlegał każdy mężczyzna do 45 roku życia, szkolenie wojskowe rozpoczynały już 6-letnie dzieci. Roboty polne należało wykonywać w mundurach.

Kozacy zwolnieni byli od wszelkich danin i powinności wobec administracji terenowej, państwo brało na siebie zaopatrzenie inwalidów, wdów i sierot, udzielano również pomocy w przypadku wydarzeń losowych. Dostarczano wówczas bydło i narzędzia rolnicze.

Jednocześnie funkcjonował system nieustannych kar, żelazna „dyscyplina pałki” razem ze słynną formą kary – „pędzenia przez różgi”. Kara ta polegała na tym, że skazany musiał przechodzić między dwoma rzędami żołnierzy, każdy z nich zmuszony był uderzać go silnie kijem. Liczba uderzeń wahała się od kilkudziesięciu do kilku tysięcy. Wówczas zabieg taki kończył się śmiercią skazanego¹¹. Taki rodzaj kary stosowany był najczęściej wobec dezertarów.

System nagród i kar stosowany w osiedlach kozackich czynił z tej formacji wierną podporę caratu, zdolną do błyskawicznych akcji i wykonującą bez szemrania wszelkie rozkazy dowództwa rosyjskiego.

Sotnie stacjonujące na terenie okręgu warszawskiego i wileńskiego pochodziły najczęściej z osiedli kozackich nad Donem i Kubaniem. Między innymi w Warszawie stacjonowała sotnia Kozaków kubańskich¹².

Noc styczniowa zmusiła dowództwo rosyjskie do skoncentrowania wojsk i utworzenia zdolnych do boju samodzielnych oddziałów, składających się z piechoty, kawalerii i artylerii¹³.

Okręg wojenny Królestwa Polskiego podzielony został na 9 oddziałów wojennych¹⁴:

1. Płocki oddział wojenny, w którym stacjonowały jednostki 7 Dywizji, obejmujący 6 powiatów w guberni płockiej.

2. Lubelski oddział wojenny, w którym stacjonowały jednostki 5 Dywizji, obejmujący gubernię lubelską.

3. Radomski oddział wojenny, w którym stacjonował sztab 7 Dywizji i większość jednostek, obejmujący gubernię lubelską.

4. Kaliski oddział wojenny tworzyły jednostki 4 Dywizji na obszarze powiatów kaliskiego, konińskiego, łęczyckiego i sieradzkiego w guberni warszawskiej.

¹¹ L. Bazyłow, op. cit, s. 61.

¹² Kozacy kubańscy brali między innymi udział w rozganiu demonstracji polskiej w Warszawie 26 lutego 1863 r. S. Kieniewicz, *Powstanie Styczniowe*, Warszawa 1983, s. 105.

¹³ S. Gesket, op. cit, s. 22.

¹⁴ Ibidem.

5. Warszawski oddział wojenny obejmował Warszawę i powiaty warszawski i stanisławowski w guberni warszawskiej.

6. Augustowski oddział wojenny obejmował gubernię augustowską.

7. Oddział wojenny kolei warszawsko-wiedeńskiej obejmował powiaty wieluński, piotrkowski, łowicki i rawski w guberni warszawskiej.

8. Oddział wojenny kolei warszawsko-bydgoskiej obejmował powiaty włocławski i gostyniński w guberni warszawskiej.

9. Oddział wojenny kolei warszawsko-petersburskiej obejmował odcinek Warszawa–Łapy¹⁵.

Reorganizacja miała na celu decentralizację dowodzenia. Jej zadaniem było również skupienie sił dla zabezpieczenia ośrodków władzy i linii komunikacyjnych. Wojska skoncentrowane zostały w czterdziestu kilku garnizonach¹⁶. Najsilniejsza koncentracja dokonana została w guberni radomskiej, najłabsza w zachodniej części guberni warszawskiej.

Ministerstwo Wojny zarządziło uzupełnienie stanów jednostek stacjonujących w Królestwie Polskim. Między innymi pościągano wszystkich urlopowanych¹⁷.

Na terenie Królestwa stacjonowały następujące pułki i sotnie kozackie:

Kozackie pułki:	Miejsce stacjonowania:
Doński No. 3 (Sewastianowa sztab)	Kielce
Po sotni w:	Kielce
	Częstochowa
	Miechów
	Sandomierz
	Radom
Doński No. 10 (Anohina sztab)	
Po sotni w:	Tyszowce
	Tomaszów
Dwie sotnie w:	Lublin
Doński No. 12 (Walujewa sztab)	Warszawa
Doński No. 18 (Rideczkina sztab)	Płock
Po sotni w:	Lipno
	Mława
	Przasnysz
	Pułtusk
	Ostrołęka
Doński No. 24 (Abakumowa sztab)	
Dwie sotnie w:	Węgrów

¹⁵ L. Ratajczyk, *O metodach działania...*, s. 136–137.

¹⁶ J. Piłsudski, *Zarys historii militarnej powstania styczniowego*, 1929, s. 34.

¹⁷ W. Rewunienkow, *Polskoje wosstanje 1863 g. i jewropejskaja diptomatija*, Leningrad 1957, s. 221.

Po sotni w:	Sokołów
	Siedlce
	Biała
	Mińsk
Doński No. 28 (Mołczanowa sztab)	Warszawa
Doński No. 31 (Surżina sztab)	Kutno
Po sotni w:	Konin
	Włocławek
	Kalisz
	Wieluń
	Łowicz
Doński No. 36 (Dmitrowa sztab)	
Po sotni w:	Augustów
	Suwałki
	Łomża
	Wysokie Mazowieckie
Doński No. 39 (Serdiukowa sztab)	Warszawa
Doński swodno-uczebny pułk	Tomaszów nad Pilicą
Kubańska kozacka dywizja	Warszawa
Kozacki szwadron żandarmerii	Warszawa ¹⁸ .

Na terenie Królestwa Polskiego stacjonowały zatem kozackie pułki dońskie, No. 3, 10, 12, 18, 28, 31, 36 i 39. Razem 54 sotnie, swodno-uczebny doński kozacki pułk – 4 sotnie, dywizja kubańska – 2 sotnie¹⁹.

W Warszawie stacjonowały dońskie kozackie pułki o numerach 12, 28, 39, razem 10 sotni, oddziały żandarmerii kozackiej i dywizja kubańska.

Na początku lutego wojska rosyjskie przystąpiły do rozpoznawania sił powstańczych. Wysyłano oddziały zwiadowcze w sile 2–3 kompanii piechoty, nielicznej kawalerii, Kozaków, wzmocnionych czasami kilkoma działami.

W działaniach zwiadowczych czołowa rola miała przypaść kozakom. Zadanie to ułatwiane było specyficznymi cechami tej formacji. Kozacy byli lekką jazdą, dosiadającą zazwyczaj lekkich, niewielkich koni, dzięki czemu mogli poruszać się po terenach lesistych i na pół bagnistych, które służyły zazwyczaj za schronienie oddziałom powstańczym. Formacje kozackie uzbrojone były w szable, długie (dochodzące do około 6–7 m) piki i skałkowe karabinki, a także nahajki będące najczęściej używanym orężem przez kozaków. W trakcie walk powstańczych wielu Kozaków dozbrajało się w zdobyczne lub, przechwycone z transportów broni dla powstania, doskonałe belgijskie karabinki. Kozacy byli doskonałymi jeźdźcami, potrafiącymi wykonać podczas bitwy nieoczekiwane zwody, i tak samo szybko

¹⁸ S. Gesket, op. cit, s. 383.

¹⁹ Ibidem, s. 376.

przystąpić do odwrotu, jak i do szarży, a także przystąpić do pościgu za uchodzącymi po niepomyślnej bitwie lub potyczce powstańcami.

Partyzancki system wojny uniemożliwiał szybkie stłumienie powstania. Wojska rosyjskie zmuszone były do przystosowania się do tego systemu.

W pierwszych miesiącach powstania stosowane były 3 główne formy działań: poszukiwania, potyczki i boje²⁰.

Poszukiwania prowadziły do bezpośredniego starcia z oddziałami powstańczymi. Powodzenie poszukiwań zależało od służby zwiadowczej kawalerii, czyli w głównej mierze od skuteczności działań kozaków. Istotna była również pomoc miejscowej ludności wiejskiej.

Patrole kozackie często penetrowały wsie, dbając o to, aby ludność wiejska nie wspierała powstańców. O pomoc ludności wiejskiej starali się wszyscy oficerowie rosyjscy. W razie jednak jakiegokolwiek podejrzenia o współpracę z powstańcami wysyłano kozaków na egzekucję, a ci z wrodzoną sobie zręcznością dokonywali pacyfikacji, czyli palenia zabudowań, rabunku i mordów. Od tego procederu nie była jednak zwolniona żadna z formacji rosyjskich, kozacy po prostu wykazywali się przodownictwem w tego typu działaniach.

Zwiad kozacki polegający na wypytywaniu ludności wiejskiej ogrywał dużą rolę. Często brano przewodników spośród miejscowych chłopów, którzy nie zawsze wywiązywali się z tego obowiązku.

Aby utrudnić powstańcom formowanie nowych oddziałów, poszukiwania musiały być przeprowadzane jak najczęściej. Oddziały stacjonujące w miastach powiatowych miały za zadanie ochronę władz administracyjnych, konwojowanie transportów itp. Część oddziałów musiano również pozostawić na miejscu. Oddziały ekspedycyjne wysyłano przeważnie z większych garnizonów. W każdym garnizonie znajdowało się kilkudziesięciu kozaków. Każdy oddział kierowany na akcję poprzedzany był patroliem kozackim, który ostrzegał główne siły w przypadku wykrycia sił powstańczych, lub szedł na pierwszy ogień.

Potyczki i boje odbywały się według określonego schematu: kozacy lub dragoni rozpoczynali walkę ogniową z bliskiej odległości i w razie oporu cofali się na bezpieczną odległość. Z chwilą nadejścia piechoty lub artylerii wojska rosyjskie przystępowały do ataku. Z nastaniem zmroku przerywano walkę i wojsko udawało się do najbliższej miejscowości na nocleg²¹. W przypadku rozbicia oddziału powstańczego za dnia kozacy ścigali uchodzących powstańców. Bardzo rzadko wojsko rosyjskie decydowało się na nocną walkę i pościg wśród lasów, co z reguły ułatwiało powstańcom bezpieczny odwrot²².

Kazaki szedszcze w awangardi, brosilis jeje preslidowati, namknut na razobrannyj most i pereprawliajas po odnomu, prodolopali gnat protivnika²³.

²⁰ S. Gesket, op. cit, s. 368.

²¹ L. Ratajczyk, op. cit, s. 139.

²² Ibidem, s. 139.

²³ S. Gesket, op. cit, s. 28.

Jeżeli powstańcy bronili się w jakiejś miejscowości, wówczas po ewentualnym niepowodzeniu w pierwszym starciu kozacy puszczali z dymem zabudowania. W ten sposób zniszczone zostały między innymi takie miejscowości, jak: Siemiatyczne, Janów, Miechów, Wąchock, Małogoszcz, Bodzentyn, Suchedniów, Ostrowiec i Staszów²⁴.

Przykładem wykorzystania kozaków w starciach zbrojnych jest udział tej formacji w bitwie pod Jurkowicami (21.10.1863 r.) W bitwie tej rozgromiony został duży oddział powstańczy, który usiłował przejść z Galicji w głąb Królestwa Polskiego.

Następnego dnia przed świtem ruszyła przeprawa przez bród na rzece. Woda sięgała nam miejscami do ramion, broń zatem i ładunki trzymaliśmy wysoko nad głową, by nie zamokły. Skostniała z zimna, bo woda miała temperaturę lodu, wyszliśmy na drugi brzeg, rozsypaliśmy się w tyralierkę i, gotowi do strzału, posunęliśmy się pod strzechy jakieś nadbrzeżnej wsi²⁵. Był to Lipnik, wówczas opustoszały, ponieważ wieśniacy w obawie przed bitwą zbiegli z rodzinami do lasu. Uszły również pograniczne patrole kozackie, zaskoczone pojawieniem się tak znacznej partii powstańczej – pospiesznie alarmowały inne posterunki i wojsko w pobliskim mieście Osiek²⁶.

Kiedy wieść o przeprawieniu się powstańców przez Wisłę dotarła do Staszowa, pułkownik Zwieriejew wysłał w pościg majora Czutiego z dwiema rotami halickiego pułku piechoty i szwadronem noworosyjskiego pułku dragonów.

Do starcia doszło niedaleko wsi Rybnica 20 X, w pobliżu stawu i młynu wodnego. Idąca w awangardzie jazda powstańcza natknęła się na kozaków (wywiązała się strzelanina), potem nastąpiła salwa w środek rozwleczonej kolumny powstańczej – po szeregach kosynierów. Zakomenderowano natarcie na ukrytą w lesie piechotę rosyjską. Obchodząc od lewej strony ponad stawem, zamierzano zająć wojska rosyjskie od tyłu.

Najcięższa walka (wręcz na kosa i bagnety) wywiązała się na wzgórzu dominującym nad Rybnicą. Powstańcy zyskali przewagę, tak że wojsko rosyjskie zmuszone zostało do odwrotu. Kozacy zepchnięci w dolinę stłoczyli się na mostku przy młynie, tak że popękały bariery, a oni wraz z końmi zaczęli wpadać do stawu, niektórzy potonęli²⁷.

Do decydującego starcia doszło 21 X, kiedy to oddział nieznający terenu, w którym przyszło mu działać, wpadł w zasadzkę pod Jurkowicami i został rozgromiony.

²⁴ WAP Kielce, Oddz. w Radomiu, Urząd naczelnika wojennego oddziału radomskiego, 1861–1866, t. 7.

²⁵ R. Wilusz, *Bitwa pod Jurkowicami*, fragment z „Pamiętnika z powstania roku 1863 i z niewoli” Romualda Wilusza, oficera WP, weterana z roku 1863 i sybiraka, „Kurier Literacko-Naukowy”, 13/1936, nr 3.

²⁶ E. Niebelski, *Bitwa pod Jurkowicami 21.10.1863 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1993, nr 3(145), s. 113.

²⁷ *Ibidem*, s. 114.

Wojsko ochroniało obiekty wojskowe w obrębie garnizonu i patrolowało ulice. Często były to konne patrole kozackie. Miejscowość taka obstawiona była wysuniętymi placówkami, sprawującymi kontrolę ruchu do miasta i alarmowanie załogi. Co jakiś czas we wszystkich kierunkach wysyłano kozackie patrole, podjazdy w celu spenetrowania najbliższej okolicy. Siedziby sztabów oddziałów wojennych obsadzone były znacznie silniej: Radom – siedziba sztabu 7 Dywizji Piechoty i naczelnika oddziału wojennego – otoczony był w dzień i w nocy kordonem wojska²⁸.

Przykładem wykorzystania sotni kozackich była działalność wojenna generała Markowa zimą 1863 roku: *Krom ptriada generała Marka w konci Janwaria byli posłani slidujuszczije otriady.*

1. *Iż Radoma w Białobrzegi 2 roty 2-go sarernogo bataliona dlia ustrojstwa nowago mosta czerez Pilicoj. Most był okonczeń k 25 – mu Janwaria.*

2. *Iż Radoma czerez Końsk w Opoczno (2 roti) dlia wostanowlenija poriadka.*

3. *5 rot Halickiego pułku z 60 Kozakami i 40 saperami wysłano w celu reperowania i patrolowania szosy i obszarów w okolicach Wąchocka, Sandomierza, Ostrowca i Opatowa. Oddział ten miał również patrolować przeprawy przez Wisłę.*

4. *Szwadron dragonów z Kozakami wysłano w celu patrolowania drogi z Opatowa do Ilży.*

5. *Oddział złożony z 4 rot i 50 Kozaków był wysłany w celu pilnowania przepraw przez Wisłę z guberni lubelskiej do kieleckiej*²⁹.

W trakcie walk toczonych przez wojska rosyjskie z Marianem Langiewiczem oddział złożony z pół szwadronu dragonów, 5 rot piechoty i 50 kozaków pod dowództwem pułkownika Czengiery skierowany został w Góry Świątokrzyskie. Oddziałowi temu udało się wytropić oddziały Langiewicza³⁰.

Oddział pułkownika Czengiery zaatakował Langiewicza pod Świętym Krzyżem (10 lutego), spotkał się jednak ze skutecznym oporem i wycofał się ze stratami³¹.

Od starcia pod Świętym Krzyżem wojska rosyjskie przez cały czas nękały oddziały Langiewicza, który skutecznie opierał się tym oblątom, zadając im nawet straty w bitwach i potyczkach (Staszów, Skała, Pieskowa Skała, Małogoszcz, Chroberz, Grochowiska).

W II połowie sierpnia 1863 roku car Aleksander II oświadczył dotychczasowemu namiestnikowi³² Królestwa o konieczności wprowadzenia bezwzględnej dyktatury wojskowej³³.

We wrześniu książę Konstanty opuścił Warszawę. Na jego miejsce przybył generał lejtnant hrabia Teodor Berg. Na jego prośbę do Królestwa przysłane zostały kolejne oddziały wojskowe: 8 i 10 dywizje piechoty i brygada dragonów z 3 Dywizji Kawalerii³⁴.

²⁸ A. Drażkiewicz, *Wspomnienia czachowszczyka z 1863 r.*, 1890, s. 32.

²⁹ S. Gesket, op. cit, s. 49.

³⁰ Ibidem, s. 50.

³¹ S. Kieniewicz, *Powstanie Styczniowe*, Warszawa 1983, s. 388.

³² Książę Konstanty.

³³ W. Rewunienkow, op. cit, s. 335.

³⁴ Ibidem, s. 337.

Władze rosyjskie dążyły do wymuszenia posłuszeństwa w społeczeństwie polskim i odciągnięcia go od powstania, z drugiej zaś strony do zastosowania takich metod walki, by zniszczyć oddziały powstańcze³⁵.

Na ludność nakładano zatem kontrybucje, zmuszano do podpisywania wiernopoddanych adresów do cara, bezwzględnie ściągano zaległe podatki. Akcje te wykonywali najczęściej kozacy, wykazując się dużą sprawnością i okrucieństwem w tego typu działaniach.

11 października 1863 r. Berg zatwierdził nową instrukcję dla naczelników wojennych w Królestwie Polskim³⁶. Według tej instrukcji głównym zadaniem wszystkich sił wojskowych miało być jak najszybsze stłumienie powstania i przywrócenie spokoju w kraju. Ówczesne powiększenie liczby wojsk czyniło to w pełni realnym. W związku z tym naczelnicy wojenni pod osobistą odpowiedzialnością powinni nie tylko zlikwidować istniejące w ich oddziałach „szajki”, lecz również czynić wszystko co jest w ich mocy, aby zapobiec tworzeniu takowych w przyszłości³⁷.

Naczelnicy wojenni zobowiązani zostali do systematycznego wysyłania w powierzone im rejony dwojakiego rodzaju oddziałów. Jedne z nich miały zadania typowo bojowe, polegające na wyszukiwaniu i likwidowaniu band buntowników, inne zadania typowo policyjne: dopilnowanie dokładnego i bezwzględnego wykonywania ustaw rządowych i praw wojennych, zlikwidowania wszelkiego rodzaju nieporządków i ukarania na miejscu winnych. Do tego typu zadań, najlepiej nadawały się sotnie kozackie.

Naczelnicy wojenni oddziałów otrzymali rozkaz przydzielenia rejonów wszystkim podległym sobie naczelnikom wojskowych odcinków i wojska stacjonującego na tym terenie. Mieli oni wysłać w powierzone im rejony oddziały z zadaniami bojowymi i administracyjnymi.

Każdy dowódca oddziału obowiązany był dążyć do wykrycia i uporczywego ścigania partyzantów w celu całkowitego ich zniszczenia. Ponieważ duża część „band” występowała konno, należało je ścigać w pierwszym rzędzie przy użyciu kawalerii, piechotę zaś przewozić, gdzie to jest możliwe, na podwodach albo zmieniać we wszystkich miejscach jej pobytu³⁸. Oddziały wysyłane w celach wojsko-administracyjnych (czyli najczęściej sotnie kozackie) zobowiązane były do starannego przeglądania wszystkich miasteczek, osad, dworów i pojedynczych budynków. Przechodząc od jednego miasteczka do drugiego, kolumny ruchowe miały zwracać uwagę, czy nie ma gdzie rozkwaterowanych powstańców i podejrzanych osób. Dowódcy kolumn ruchomych mieli sprawdzać stan ludności według ksiąg meldunkowych u wójta gminy lub burmistrza. Szczególnie pilnie mieli przyszukiwać składy uzbrojenia, amunicji i innego sprzętu powstańczego.

³⁵ L. Ratajczyk, op. cit, s. 140.

³⁶ WAP Kielce – Prikazanije wojskam e carstwie polskom raspołożenym, g. Warszawa, nr 143, 11 X 1863. Dielo uprawlenija wojennowo naczalnika kieleckiego ujezda. Prikazy i prikazanija po wojskam Radomskowo Wojennowo Otdiela, Teczka II/4.

³⁷ L. Ratajczyk, s. 141.

³⁸ Ibidem, s. 141.

Naczelnicy wojskowi zobowiązani zostali do pilnowania, żeby linie kolejowe i telegraficzne znajdujące się w ich okręgach nie były niszczone, a przejeżdżające drogami pocztowymi karety, dyliżanse i poczty mieli zabezpieczyć przed napadami i grabieżą. Za uszkodzenia i napady miała odpowiadać cała ludność danej gminy.

Pismo urzędowe w języku polskim „Dziennik Powszechny”, 10 grudnia 1863 r. donosił: *Niewielkie ruchome kolumny chodzą we wszystkich kierunkach w celu wojskowo-administracyjnym. Przeglądają one miasteczka, wioski, dwory obywatelskie, oddzielne budynki, konfrontują mieszkańców z księgami ludności, a niezapisanych w tych księgach aresztują. Jednocześnie oddziały te szukają składów broni, amunicji, żywności, zgromadzonych sposobem przymusowym przez dowódców band, czuwają nad przeprawami, całością kolei żelaznych, telegrafów i regularnym biegiem poczty; główny zaś administracyjny cel ich stanowi zbieranie podatków. Oprócz tego nasze wojska tak są rozlokowane, żeby zajęły znaczną ilość punktów i bardziej zabezpieczyły mieszkańców od gwałtów i okrucieństwa band rozbójniczych...*³⁹

Zabezpieczanie wojskowych transportów kolejowych uzależnione było od sposobów działania powstańców. Początkowo, kiedy powstańcy rozkręcali tylko szyny, wojska rosyjskie patrolowały linie kolejowe, czasem wysyłano patrole kozackie bezpośrednio przed pociągami. Kiedy latem 1863 r. powstańcy zaczęli niszczyć mosty kolejowe i dokonywać akcji na transporty całymi oddziałami, nakazano wyciąć wszystkie drzewa wzdłuż torów kolejowych⁴⁰, wzmocniono patrole, a przed parowozem doczepiano jeden lub dwa wagony. Transporty wojskowe eskortowane były przez żołnierzy.

Bezpośrednio po wybuchu powstania 12 (24) stycznia minister wojny Milutin wydał okólnik o ochronie linii kolejowych i łączności telegraficznej⁴¹.

W styczniu 1863 r. na kolei warszawsko-wiedeńskiej stacjonowało 20,5 roty piechoty i 6 sotni kozaków. Do dyspozycji wojska przydzielono 16 armat. Żołnierzy rozmieszczono na stacjach: Skierniewice, Radomsko, Piotrków, Częstochowa. Na kolei warszawsko-bydgoskiej stacjonowało 13,5 roty i 3 sotnie. Rozlokowano je w Łowiczu, Kutnie, Włocławku. Odcinek Warszawa–Łapy obstawiono wojskami dopiero po wybuchu powstania. W pierwszym etapie rozmieszczono tu 10 rot i 3 sotnie kozackie. W granicach Cesarstwa pełną dyslokację wojsk zakończono w lutym 1863 r. Na odcinku Łapy–Dyneburg ochronę stanowiło 17 rot, a na odcinku Wilno–Wierzbołowo 5 rot i sotnia kozaków⁴².

Ogólny stan liczbowy wojsk carskich, rozlokowanych na liniach kolejowych w granicach Królestwa Polskiego w styczniu i lutym 1863 r., przedstawiał się następująco:

³⁹ „Dziennik Powszechny”, nr 282, 10 XII 1863.

⁴⁰ Zarządzenie zrealizowane ze szczególną skrupulatnością przez Michała Murawiova Wiesza-tiela na Litwie.

⁴¹ Archiwnyże materiały Murawiewskiego Muzeum, cz. 2, s. 3. Okólnik ministra wojny z 12 (24) I 1863 r.

⁴² A. Djakonow, *Żelaznyje dorogi*, s. 91–94.

Warszawsko-wiedeńska kolej żelazna – 326 km, 4100 żołnierzy i ponad 600 Kozaków;

Warszawsko-bydgoska kolej żelazna – 160 km, 2700 żołnierzy i ponad 250 Kozaków;

Petersbursko-warszawska kolej żelazna, odcinek Warszawa–Łapy 150 km, 2000 żołnierzy i ponad 250 Kozaków⁴³.

Na kolei petersbursko-warszawskiej w granicach Cesarstwa, na odcinku Łapy–Dyneburg długości 434 km, stacjonowało 3400 żołnierzy, na odnodze tej kolei Wilno–Wierzbołowo – 1000 żołnierzy i 80–90 kozaków⁴⁴.

W sumie 636 km linii kolejowych w Królestwie Polskim chroniło 8800 żołnierzy i ponad 1100 kozaków. Na terenie Cesarstwa 500 km linii kolejowych pilnowało 4700 żołnierzy i 80–90 kozaków.

24 stycznia 1863 roku wojska carskie skierowano na linię petersbursko-warszawską. Z Warszawy wysłano pociągiem pierwszy batalion pułku witebskiego, który miał stanowić ochronę kolei, naprawić uszkodzenia torów i mostów i nawiązać łączność telegraficzną.

W Serocku sformowano oddział z 2 rot, 2 batalionów pułku witebskiego i dwóch sotni kozaków 39 pułku donieckiego. Oddział ten miał udzielić pomocy jadącemu pociągiem batalionowi. Jednostki te wsparto wysłanymi z Węgrowa do Czyżewa dwiema sotniami kozaków 24 pułku donieckiego. Oddziały te przeszły pod dowództwo naczelnika oddziału wojennego kolei petersbursko-warszawskiej generała majora Bontana⁴⁵.

Od marca 1863 r., wzmocniono ochronę linii kolejowych. W Królestwie Polskim władze carskie zmuszone były zwiększyć ilość wojska na każdej stacji kolejowej.

Na większych stacjonowało: 2–3 roty i 30 kozaków, na mniejszych 1 rota i 10–15 kozaków⁴⁶.

Największa koncentracja wojsk carskich wzdłuż linii kolejowych przypadła na wrzesień 1863 roku. Ogólny stan dyslokacji wojsk w Królestwie Polskim wyglądał następująco:

Warszawsko-wiedeńska kolej żelazna – 31 rot, 6 sotni kozaków, razem 6680 żołnierzy i kozaków, a ponadto 12 armat;

Warszawsko-bydgoska kolej żelazna – 18 rot żołnierzy, 5 sotni, razem 400 żołnierzy i kozaków i 4 armaty;

Petersbursko-warszawska kolej żelazna, odcinek Warszawa–Łapy – 22 roty, 5,5 sotni Kozaków, razem 4840 żołnierzy i Kozaków.

Ogólny stan dyslokacji wojsk carskich na kolei żelaznej petersbursko-warszawskiej w granicach Wileńskiego Okręgu Wojskowego wyglądał następująco:

Odcinek Dyneburg–Łapy – 18,5 roty żołnierzy, i 1,5 sotni kozaków, razem 3820.

⁴³ S. Łanicc, *Partyzanci żelaznych dróg roku 1683*, Warszawa 1974, s. 168–169.

⁴⁴ A. Djakonow, op. cit, s. 91–94.

⁴⁵ AGAD, ŻWD, 13 (25) I–18 (30) I 1863, k. 17.

⁴⁶ A. Djakonow, op. cit, s. 91–94.

Odcinek Wilno–Wierbołowo – 12 rot żołnierzy i 1,5 sotni kozaków, razem 2440⁴⁷.

Sotnie kozackie patrolowały powierzony sobie odcinek kolei i torów, dochodziło wówczas często do potyczek kozaków z powstańcami⁴⁸.

Zarządzeniem z 27 grudnia 1863 r. Berg ustanawiał zarząd wojskowo-policyjny⁴⁹.

Na czele zarządu stanął generał policmajster. Władza policyjna w guberniach należała do naczelników wojennych, w powiatach do wojskowych naczelników powiatowych. Naczelnikom oddziałów wojennych zostali podporządkowani pod względem policyjnym gubernatorzy cywilni i wszystkie inne władze gubernialne w obrębie każdego oddziału. Wojskowym naczelnikom powiatowym podporządkowano tym samym wszystkie władze w powiecie. Mogli oni dysponować wszelkimi środkami i wydawać zarządzenia, jakie uważali za wskazane dla przywrócenia naruszanego porządku i zapewnienia bezpieczeństwa.

Lasy służące powstańcom za schronienie miały być przecinane przesiekami. W stosunku do ludności nakazywano pociąganie władz miejscowych i właścicieli gruntów do ścisłej odpowiedzialności za ukrywanie ludzi niebezpiecznych lub podejrzanych, za niedostateczną ochronę dróg, mostów, telegrafów.

5 stycznia 1864 roku wydana została instrukcja o stosunku wojskowych naczelników powiatowych do dowódców⁵⁰. Według tej instrukcji wojskowym naczelnikom powiatowym podlegać miały pośrednio wszystkie miejscowe komendy wojskowe: komenda żandarmerii, inwalidzka, etapowa i miejscowa policja. Naczelnik powiatowej komendy żandarmerii był najbliższym pomocnikiem wojskowego naczelnika powiatowego.

Straż pograniczna podporządkowana była wojskowym naczelnikom powiatów przygranicznych, którzy mieli obowiązek ścisłej kontroli działalności wszystkich urzędników tej straży. W wypadku nieprawomyślności oficerów straży pogranicznej obowiązani byli meldować o tym naczelnikowi oddziału wojennego i generałowi policmajstrowi.

W wypadku kiedy wojskowy naczelnik powiatowy podczas wypełniania swoich obowiązków uznał za konieczne współdziałanie z wojskami polowymi, zwracał się w tej sprawie do dowódcy stacjonującego oddziału. Jeżeli był starszy stopniem, miał prawo wydać rozkaz o wyznaczeniu do jego dyspozycji wojsk polowych. W razie otrzymania wiadomości o oddziale powstańczym w powiecie naczelnik zawiadamiał dowódcę wojsk stacjonujących, który podejmował odpowiednie kroki w celu zniszczenia tego oddziału.

⁴⁷ Ibidem, s. 95–96; S. Łaniec, op. cit, s. 177.

⁴⁸ K. Janikowski, *Powstańcza partia kolejarzy*, B. Ossol., rkps. 1884/II, k. 97; S. Chankowski, *Z dziejów roku 1863 w Łomżyńskim*, s. 128; Łaniec, op. cit, s. 196–198.

⁴⁹ WAP Kielce – Akta naczelnika wojennego, teczka II/4; „Dziennik Powszechny”, nr 296, 17/29 XII 1863.

⁵⁰ Ibidem.

20 stycznia 1864 r. Berg podpisał instrukcję określającą prawa i obowiązki wszystkich naczelników wojennych i wojskowych w Królestwie Polskim⁵¹. Instrukcja nakazywała między innymi podzielenie każdego powiatu na odcinki, w których władzę sprawować mieli naznaczeni naczelnicy wojskowi.

W wypadku stwierdzenia nieprawomyślności naczelnicy mieli prawo usuwania z zajmowanego stanowiska każdego urzędnika, z wyjątkiem gubernatora.

Wojsko otrzymało wszechwładzę w terenie. Powiatami i guberniami zarządzili faktycznie oficerowie stacjonujących wojsk rosyjskich. Miejsce pobytu każdego naczelnika musiało być ochraniane przez wojsko, dlatego jesienią 1863 roku sieć garnizonów rosyjskich uległa zagęszczeniu. Było ich przeciętnie 4–8 w każdym powiecie. Nie było na terenie kraju takiego punktu, do którego wojska rosyjskie nie dotarłyby w ciągu 3 godzin marszu⁵². Umożliwiło to ścisłą kontrolę każdego skrawka terenu w Królestwie Polskim i organizowanie częstych obław z kilku punktów na oddziały partyzanckie.

⁵¹ WAP Kielce – Akta naczelnika wojennego, t. II/4 (Instrukcja dla nac. woj. w Królestwie Polskim).

⁵² A. Giller, *Historia powstania narodu polskiego w 1861–1864 r.*, t. I, wyd. II, Paryż 1897, s. 275.

Wpływ powstania styczniowego na późniejszą dyslokację oddziałów rosyjskich w guberniach siedleckiej i lubelskiej

Wpływ powstania styczniowego na dyslokację oddziałów rosyjskich miał miejsce od momentu jego upadku do połowy lat siedemdziesiątych XIX w. Cezura początkowa może nie budzić wątpliwości, natomiast w przypadku końcowej – umownie wyznacza ją zmiana granic Warszawskiego Okręgu Wojskowego w 1875 r.¹ Miały na to wpływ również poglądy ministra wojny, gen. Dymitra Milutina, który uważał, że zagrożenie dla granic Imperium Rosyjskiego może nadejść z zachodu, głównie z Niemiec. Wpływ na powstanie tych poglądów miała wojna francusko-pruska z 1870–1871 r. W okresie tym zakończono również proces reform w armii rosyjskiej, a jej oddziały zostały zorganizowane w korpusy armijne. Mobilizacja armii rosyjskiej, spowodowana wojną rosyjsko-turecką z lat 1877–1878, zmieniła dyslokację oddziałów rosyjskich w wielu okręgach wojskowych². Wracające z zakończonej wojny oddziały zajmowały wyznaczone im rejony zakwaterowania, które nie zawsze były tymi samymi co poprzednio. Decydującą rolę odgrywała tu przynależność do konkretnego korpusu armijnego.

Do chwili stłumienia powstania styczniowego liczebność oddziałów rosyjskich na terenie Królestwa Polskiego sięgała około 170 000 żołnierzy. Obsadzone były większe miasta, natomiast na terenie Królestwa Polskiego działały specjalne oddziały zwalczające oddziały powstańcze³. Dopiero po stłumieniu powstania wycofano część oddziałów rosyjskich z terenów Królestwa Polskiego, a o pewnej stabilizacji dyslokacji tych jednostek można mówić dopiero po 1866 r. Wydano wówczas zarządzenie zabraniające zmiany dyslokacji wojsk, szczególnie zaś zmiany okręgu

¹ *Wojennaja Enciklopedija*, t. V, Pietiersburg 1911, s. 247, s.v. „Warszawskij Wojennyj Okrug”.

² Pismo z Ministerstwa Wojny, Sztab Główny do Gubernatora Siedleckiego z 14 sierpnia 1878 r., dotyczące przeprowadzenia dyslokacji wojsk w dziewięciu okręgach wojskowych europejskiej części Rosji, do czasu powrotu z Bułgarii na tereny Imperium Rosyjskiego oddziałów okupacyjnych, Archiwum Państwowe w Lublinie, Rząd Gubernialny Siedlecki, 550, k. 188 i nast.

³ Zob. L. Ratajczyk, *Polska wojna partyzancka 1863–1864*, Warszawa 1966; E. Kozłowski, M. Wrzosek, *Historia oręża polskiego 1795–1939*, Warszawa 1984.

wojskowego. Zakaz ten praktycznie obowiązywał od 1867 do 1874 r., z tego powodu w okresie tym jakiegokolwiek ruchu wojsk były sporadyczne⁴.

W omawianym okresie poszczególne oddziały rozlokowywano, kierując się pewnymi, różnorodnymi zasadami. Pierwszą, i chyba najważniejszą, była chęć utrzymania panowania Rosjan na obszarze Królestwa Polskiego, którego granice pokrywały się z terenem Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Służyła temu obecność rosyjskich garnizonów w większych miastach, szczególnie zaś tych o znaczeniu strategicznym. Z tym oczywiście wiązała się kontrola nad głównymi szlakami komunikacyjnymi. Znaczenie miała również bliskość granic z innymi państwami. Nie bez znaczenia był też czynnik ekonomiczny, a szczególnie kwaterynkowy. Część żołnierzy (ok. 40%) mieszkała w koszarach państwowych, ale większość (ok. 60%) w wynajętych pomieszczeniach⁵.

Szerszego omówienia wymaga ostatni czynnik, tzn. kwatery. Nie chodzi jednak o sprawy mieszkalne czy płacowe, ale o dobre i złe strony takiego rozbitcia terytorialnego oddziału. Bardzo często poszczególne roty z jednego pułku były rozrzucone na obszarze kilku powiatów. Z jednej strony, pozwalało to utrzymać kontrolę nad terenem, głównie zaś jego mieszkańcami. Zapewniało to stałą i odczuwalną obecność Rosjan w okolicy. Ułatwiała aprowizację oddziału oraz jego zakwaterowanie. Natomiast z drugiej strony, utrudniało szkolenie całości oddziału. Obawiano się rozluźnienia dyscypliny, złej jakości szkolenia i bliższych kontaktów z miejscową ludnością.

Niżej szkiecowo zostały przedstawione dwie gubernie: siedlecka i lubelska. Na ich przykładzie można zauważyć niektóre z wymienionych wcześniej czynników. Dane dotyczące obu guberni są oparte na *Obzorach* tychże guberni. Różnice w zakresie danych dotyczących dyslokacji są spowodowane sposobem ujęcia ich w wymienionych przeglądach. W wykazie dla guberni siedleckiej podawano sposób rozlokowania do szczebla roty w piechocie i szwadronu w kawalerii. Tak precyzyjnych danych nie ma dla guberni lubelskiej, gdzie ograniczono się tylko do podania sił stacjonujących w poszczególnych powiatach. Dane dotyczące liczby kwater podawano dla oddziałów znajdujących się w guberni przez cały rok.

W 1874 r. na terenach omawianych guberni stacjonowały:

- **gubernia siedlecka** – 5 pułk grenadierów, 5 pułk dragonów, 3 Brygada Artylerii Konnej⁶; 3 i 6 bateria 3 Brygady Artylerii Grenadierów⁷. Czasowo w 1874 r. w guberni przebywały: batalion z 29 pułku piechoty, batalion z 8 pułku grenadierów, dwa szwadrony z 5 pułku huzarów, dwie sotnie 17 dońskiego pułku kozaków, 21 doński pułk kozaków. W tym roku został wysłany z Warszawy do Białej (i okolic) 20 pułk kozaków.

⁴ J. Kozłowski, *Warszawski Okręg Wojskowy w 1874 roku*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XXXVIII, s. 115.

⁵ J. Kozłowski, op. cit., s. 101.

⁶ Ibidem, s. 101.

⁷ *Obzor Siedleckiej Guberni za 1873 god*, Siedlce 1874, s. 19; *Obzor Siedleckiej Guberni za 1874 god*, s. 18.

- **gubernia lubelska** – 8 Dywizja Piechoty; 8 Brygada Artylerii, 5 pułk huzarów, 6 pułk huzarów, trzy sotnie 21 dońskiego pułku kozaków⁸.

W 1875 r. skład tych oddziałów uległ pewnym modyfikacjom.

- **gubernia siedlecka** – 63 batalion gubernialny, 5 pułk dragonów, 5 pułk grenadierów, sztab 2 Dywizji Grenadierów, 3 Brygada Artylerii Konnej, 2 Brygada Artylerii Grenadierów, batalion i rotę strzeleckie 7 pułku grenadierów, batalion 8 pułku grenadierów, dwie rotę 9 pułku grenadierów, 6 dońska bateria konna⁹.

- **gubernia lubelska** – sztab 8 Dywizji Piechoty, 2 pułk huzarów, 4 pułk piechoty, 1 Brygada Artylerii, cztery sotnie i sztab 21 dońskiego pułku kozaków. Wymienione oddziały (prócz 21 dońskiego pułku kozaków) zostały przemianowane na XIII Korpus Armijny i wyjechały z guberni na zgrupowanie poligonowe pod Warszawę.

W ich miejsce w drugiej połowie roku przybyły: 3 Dywizja Grenadierów, 3 Brygada Artylerii Grenadierów, trzy pułki 13 Dywizji Kawalerii, 20 bateria artylerii konnej, 6 dońska bateria artylerii konnej, jedna sotnia 13 dońskiego pułku kozaków, kwaterująca do tej pory w guberni siedleckiej¹⁰.

Miejsca kwaterowania: gubernia siedlecka:

Miejscowość	1873 r.	1874 r.	1875 r.
Biała	bialska komenda powiatowa 2 bateria 3 Brygady Artylerii Konnej	bialska komenda powiatowa rota 5 pułku grenadierów 2 bateria 3 Brygady Artylerii Konnej	bialska komenda powiatowa, sztab 2 Dywizji Grenadierów, rota 5 pułku grenadierów, dowództwo i 2 bateria 3 Brygady Artylerii Konnej, dowództwo i 2 bateria 2 Brygady Artylerii Grenadierów (pozostałe baterie w Radzynie, Łukowie, Międzyrzecu)
Horodyszcze i Rossosz			rotę strzeleckie 7 pułku grenadierów
Janów	rota 5 pułku grenadierów	rota 5 pułku grenadierów	rota 5 pułku grenadierów
Kodeń	3 sotnia 21 dońskiego pułku kozaków		
Kock			3 i 6 baterie 3 Brygady Artylerii Grenadierów
Łomazy	6 dońska bateria konna	6 dońska bateria konna	6 dońska bateria konna, 3 batalion 8 pułku grenadierów
Łosice	rota 5 pułku grenadierów		rota 5 pułku grenadierów

⁸ Ibidem, s. 100–101.

⁹ *Obzor Siedleckoj Guberni za 1875 god*, Siedlce 1876, s. 18–19.

¹⁰ *Obzor Lublinskoj Guberni za 1875 god*, Lublin 1876, s. 36.

Miejscowość	1873 r.	1874 r.	1875 r.
Łuków	szwadron 5 pułku dragonów rota 5 pułku grenadierów		bateria 2 Brygady artylerii Grenadierów
Międzyrzec	5 pułk dragonów (jeden szwadron w Łukowie i okolicy)	5 pułk dragonów (oraz Łuków), 5 pułk grenadierów (pojedyncze rotę w Siedlcach, Węgrowie, Białej i Janowie)	5 pułk dragonów, 5 pułk grenadierów (pojedyncze rotę w Siedlcach, Białej, Łukowie, Janowie i Łosicach) bateria 2 Brygady Artylerii Grenadierów
Mokobody	rota 5 pułku grenadierów		
Mordy	rota 5 pułku grenadierów		
Parczew			6 i 7 rotę 9 pułku grenadierów
Radzyń	1 bateria 3 Brygady Artylerii Konnej 4 sotnia 21 dońskiego pułku kozaków	1 bateria 3 Brygady Artylerii Konnej 4 sotnia 21 dońskiego pułku kozaków	bateria 2 Brygady artylerii Grenadierów, 1 bateria 3 Brygady Artylerii Konnej
Rudno		3 sotnia 21 dońskiego pułku kozaków	
Siedlce	63 batalion gubernialny 5 pułk grenadierów (rotę w Łukowie, Żelechowie, Węgrowie, Sokołowie, Janowie oraz Łosicach, Mordach, Mokobodach) 6 sotnia 21 dońskiego pułku kozaków	63 batalion gubernialny, rota 5 pułku grenadierów, 6 sotnia 21 dońskiego pułku kozaków	63 batalion gubernialny, rota 5 pułku grenadierów
Sławatycze			batalion 7 pułku grenadierów
Sokołów	rota 5 pułku grenadierów		
Terespol	2 konny park artyleryjski, 5 park artyleryjski (z uprawnieniami 2 Brygady Parkowej)	1 park artyleryjski, 5 konny park artyleryjski	6 park artyleryjski, 2 konny park artyleryjski

Miejscowość	1873 r.	1874 r.	1875 r.
Węgrów	rota 5 pułku grenadierów	rota 5 pułku grenadierów	
Żelechów	rota 5 pułku grenadierów		
Razem	zabezpieczono kwatery dla: 45 sztab-oficerów, 136 ober-oficerów, 4210 podoficerów i szeregowych, 35 urzędników wojskowych ¹¹ .	zabezpieczono kwatery dla: 62 sztab-oficerów, 201 ober-oficerów, 7211 podoficerów i szeregowych, 35 urzędników oraz 2 011 koni ¹² .	zabezpieczono kwatery dla: 2 generałów, 52 sztab-oficerów, 173 ober-oficerów, 5892 podoficerów i szeregowych, 35 urzędników oraz 1385 koni ¹³ .

gubernia lubelska:

Powiat	1875 r.
Biłgorajski	szwadron 13 pułku huzarów, sztab i trzy sotnie 13 dońskiego pułku kozaków
Chełmski	sześć rot 11 pułku grenadierów, jedna bateria 3 Brygady Artylerii Grenadierów
Hrubieszowski	dwie rot 1 pułku grenadierów, trzy rot 12 pułku grenadierów
Janowski	trzy rot 10 pułku grenadierów, sztab i trzy szwadrony 13 pułku huzarów
Krasnostawski	sztab i część oddziałów 11 pułku grenadierów
Lubartowski	trzy rot 9 Dywizji Grenadierów, dwie baterie 3 Brygady Artylerii
Lubelski	sztab 3 Dywizji Grenadierów oraz sztab 3 brygad i pułków, sześć rot 9 Dywizji Grenadierów, sztab i cztery baterie 3 Brygady Artylerii Grenadierów, Urząd Gubernialnego Naczelnika Żandarmerii, Urzędy Gubernialnego i Powiatowego Naczelników Wojskowych, drużyna wojsk lokalnych
Nowoaleksandryjski	sztab z częścią rot 10 pułku grenadierów, 3 bateria 3 Brygady Artylerii Grenadierów
Tomaszowski	13 pułk dragonów
Zamojski	sztab 2 Brygady 3 Dywizji Grenadierów, sztab i dwanaście rot 12 pułku grenadierów, sztab 13 Dywizji Kawalerii oraz sztab 2 brygad, sztab i cztery szwadrony 13 pułku ułanów, 6 dońska bateria artylerii
Razem	ok. 22 000 żołnierzy ¹⁴ .

¹¹ *Obzor siedlieckoj guberniji za 1873 god*, s. 19.

¹² *Obzor Siedlieckoj Gubernii za 1874 god*, s. 18.

¹³ *Obzor Siedlieckoj Gubernii za 1875 god*, s. 19.

¹⁴ *Obzor Lublinskoj Gubernii za 1875 god*, Lublin 1876, s. 35–37.

Zmiana miejsca dyslokacji 5 pułku grenadierów stacjonującego w Siedlcach na Międzyrzec była spowodowana pożarem budynku sztabu w 1874 r.¹⁵ Z tego samego powodu, czyli braku kwater, poszczególne rotы mogły być przerzucane z jednego miejsca na drugie.

W guberni siedleckiej oddziały rosyjskie były rozrzucone po dość dużym terenie. Odległości pomiędzy poszczególnymi pododdziałami wynosiły około 25 kilometrów, w niektórych przypadkach więcej. Stacjonowano w większych miastach, z reguły powiatowych, które leżały przy głównych traktach. Zapewniało to ochronę ośrodków administracji państwowej oraz kontrolę nad siecią głównych szlaków komunikacyjnych. Posiadało to swoje znaczenie strategiczne, ponieważ w tym czasie miał miejsce wzrost znaczenia kolei jako środka transportu wojska. Sieć garnizonów zapewniała również stałą kontrolę nad ludnością i umożliwiała szybką interwencję w zagrożonym rejonie.

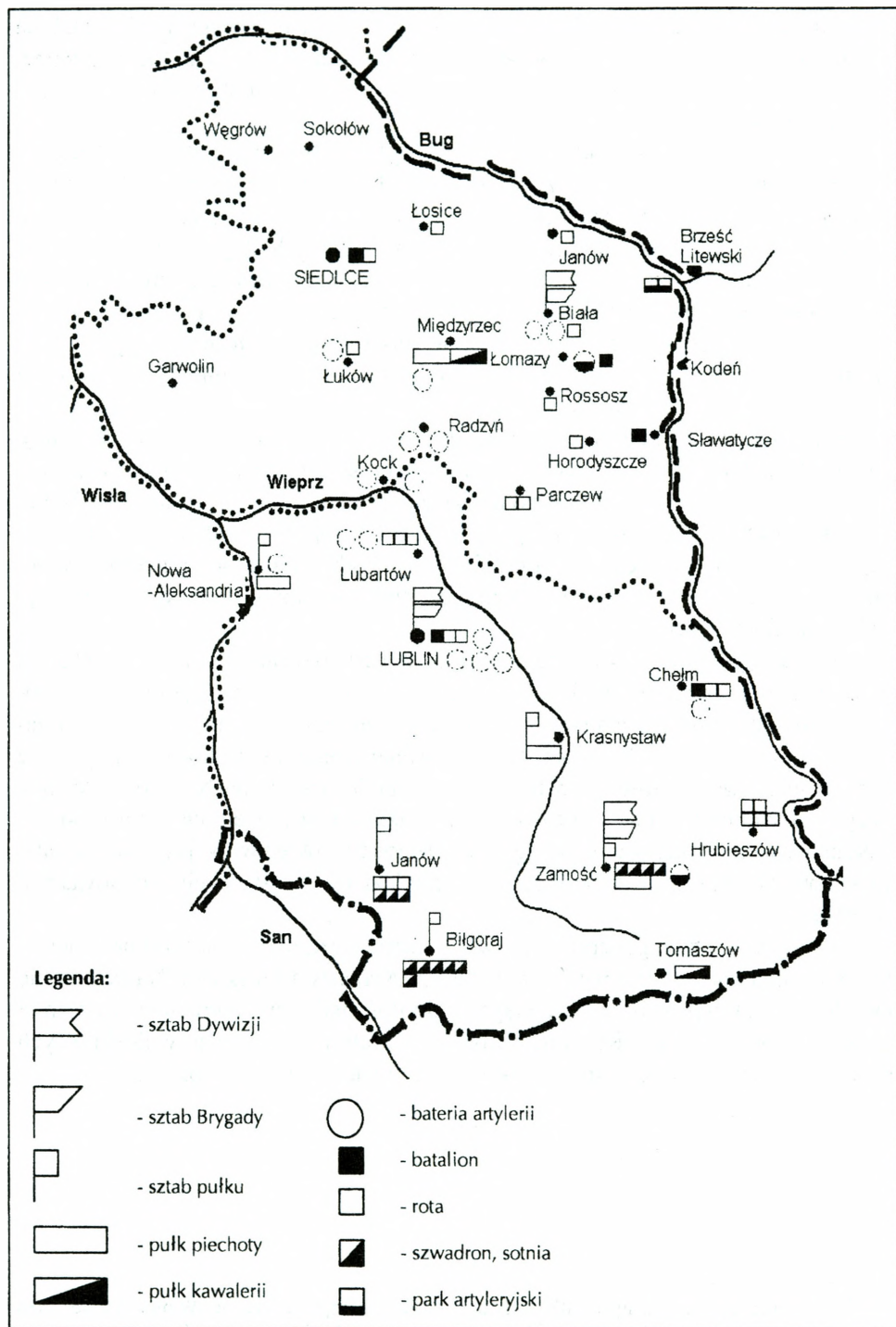
Prócz oddziałów stale przebywających w guberniach były też jednostki, które działały tam tylko czasowo. Były to z reguły oddziały kozackie, które wykorzystywano często do celów policyjnych. W tym charakterze z Warszawy do Białej Podlaskiej był wysłany 20 doński pułk kozaków. Brał on udział w tłumieniu wystąpień unitów, trwających w tym czasie na wschodnich terenach guberni siedleckiej¹⁶. Nie bez znaczenia był tu również czynnik psychologiczny, który towarzyszył działaniom kozaków.

Zauważalny jest wpływ bliskości granicy z Austro-Węgrami. W jej sąsiedztwie występują silne garnizony wojskowe oraz duża ilość kawalerii. Było to spowodowane wspomnianymi już planami gen. D. Milutina. Jego zdaniem, w wyniku zmiany sytuacji politycznej w Europie, spowodowanej wojną francusko-pruską, główne zagrożenie dla granic Imperium Rosyjskiego miało przyjść od Niemiec i Austro-Węgier. By temu zapobiec, sprowadzono oddziały wojskowe z centrum Rosji do guberni zachodnich oraz zmieniono granice zachodnich okręgów wojskowych. Znalazło to również odzwierciedlenie w liczebności oddziałów wojskowych w omawianych guberniach.

Na przykładzie tych guberni widać wspomniane wcześniej zasady wyboru miejsca stacjonowania oddziałów rosyjskich na terenie Królestwa Polskiego. Na pewno nie obeszło się przy ich wyborze bez sięgania do doświadczeń stłumionego wcześniej powstania styczniowego. Rosjanie na pewno starali się wyciągnąć wnioski z tych wydarzeń, a potem je (ze szkodą, niestety, dla Polaków) twórczo rozwijać.

¹⁵ Pożar miał miejsce 12 lipca 1874 r. i strawił większą część miasta. A. Winter, *Siedlce jako ośrodek administracyjny XIX wieku*, „Szkice Podlaskie” 1983, Siedlce, s. 23; J. Kozłowski, op. cit., s. 100.

¹⁶ Ibidem, s. 100.



Dyslokacja oddziałów rosyjskich w guberniach: siedleckiej i lubelskiej w 1875 r.

O współczesnych działaniach nieregularnych

Współcześnie w skali strategicznej trudno prowadzić w czystej formie zarówno działania regularne, jak i nieregularne, bowiem nowoczesna walka zbrojna jest konglomeratem obu jej form. Do historii więc przechodzą zdarzenia zbrojne, w których rozstrzygano wynik wojny przy pomocy jednej formy. Nawiasem można jedynie dodać, że zdecydowana większość wojen była prowadzona z wykorzystaniem obu form walki zbrojnej, tyle że nie zawsze to oznajmiano, bowiem często z wyzyskaniem działań nieregularnych osiągnano więcej niż w regularnych, ale fałszywie rozumiany „honor wojskowy” nie pozwalał na podkreślanie faktu, iż ponieważ „niemęsko” ustępowano pola, aby zadać skuteczny cios z boku lub od tyłu.

W sytuacji kiedy w działaniach zbrojnych coraz większą uwagę przywiązuje się do rozwiązań inteligentnych, gdzie do głosu dochodzi kalkulacja w relacji koszt – efekt, trudno zrezygnować z uznanej i przez tysiąclecia sprawdzonej formy walki zbrojnej, jaką były i są wysoce efektywne działania nieregularne. Stąd współcześnie troską sztabów obrony państwa jest umiejętny wybór sił i środków do konkretnej operacji z uwzględnieniem stopnia nasilenia którejś z form walki zbrojnej w poszczególnych etapach działań zbrojnych.

Doświadczenia wielu armii wskazują na to, że coraz częściej konieczna jest umiejętność, aby **każde planowe działanie regularne formacji zbrojnej mogło w chwili konieczności przeistoczyć się w zorganizowane przejście do działań nieregularnych**. Brak takiej zdolności u niektórych formacji wojsk (np. jednostek pancernych, zmechanizowanych, artylerii itp.) jest obecnie wielkim ich mankamentem, gdyż nawet przewaga technologiczna wykorzystywana przez nie i będąca ich atutem nie może zapobiec tragedii na polu walki, jeśli nie podejmą się wyzyskania właściwej formy walki stosownie do zaistniałych okoliczności. Mała elastyczność w tym względzie zmusza nawet relatywnie doborowe (w stosunku do przeciwnika prowadzącego działania regularne z wykorzystaniem prostych środków) formacje wojsk operacyjnych do wycofywania ich z pola walki, bowiem jedyne, co wkrótce mogło być im „pisane” – to upokarzająca porażka.

Ta właśnie forma walki pozwalała obrońcy skutecznie przeciwstawić się wielokrotnie przewyższającym liczebnie i jakościowo siłom agresora oraz przyczyniła się w zdecydowany sposób do tego, że obecnie jest ponad 200 państw, podczas gdy

jeszcze na początku XX wieku było ich zaledwie 30. To powszechnemu stosowaniu działań nieregularnych przez masy ludności należy przypisywać tak duży sukces w odzyskiwaniu niepodległości przez państwa i narody.

Obecnie w nowoczesnych armiach do działań nieregularnych są przygotowywane zarówno specjalistyczne – do tego celu powołane – jednostki lądowych **wojsk operacyjnych**, jak również coraz częściej pododdziały pancerne, zmechanizowane i piechoty. Istotą tych działań jest zaskoczenie i osiągnięcie celu walki w rozproszonym działaniu znaczną liczbą małych pododdziałów – głównie poprzez nieustanne atakowanie przeciwnika w wielu słabych jego miejscach. Sztuka wojenna w części odnoszącej się do działań nieregularnych jest coraz powszechniej wykorzystywana przez formacje do niedawna stosujące jedynie działania regularne. Przykładem takiego działania jest strategia walki amerykańskich sił zbrojnych, dla których zakłada się uderzanie w najsłabsze miejsca przeciwnika i unikanie starć z najsilniejszymi jego elementami. Należy przy tym mieć świadomość, że jest to zachowanie przewidywane do operacji ofensywnych.

Do niedawna jeszcze przyjmowano – zgodnie z regułami regularnej formy walki zbrojnej, że walka ma jedynie sens operacyjny wtedy, kiedy podejmuje się wysiłek rozbicia przede wszystkim głównego zgrupowania przeciwnika lub stawiania czoła temu zgrupowaniu. Sądzić należy, że ze względu na atrakcyjność ekonomiczną działań nieregularnych staną się one wkrótce zasadniczą – jak do niedawna jeszcze działania regularne – formą działań zbrojnych, w tym przede wszystkim w obronie państw i narodów, których skuteczność w takich zdarzeniach udowodniono w trakcie uwalniania ponad 180 państw od obcej dominacji. Stąd należy zakładać; że będą one przede wszystkim prowadzone przez wojska terytorialne, w tym wojska obrony terytorialnej, których atutem w działaniach bojowych jest doskonała znajomość terenu, co w naturalny sposób stwarza im dogodne warunki do zaskakującego działania względem agresora.

Te działania przystają małym – masowo tworzonym – formacjom w naturalny niemal sposób, ponieważ aby skutecznie walczyć, nie mogą one stawać do starcia zbrojnego w regularnie uformowanych sztykach, lecz muszą schodzić (unikać) z kierunku prawdopodobnego (zarysowującego się) „regularnego uderzenia”, aby zachowywać gotowość do dalszej walki, a następnie uderzać według własnej koncepcji, zaskakując ciągle przeciwnika. Ich angażująca możliwość licznych stanów obywateli do obrony państwa niemal koresponduje z demokratyzacją w obronności militarnej, która wciąż tkwi w strukturach feudalnych i kolonialnych rozwiązaniach organizacyjnych sił zbrojnych – sztywnych, konserwatywnych rozwiązaniach niemal nigdy nienadążających za postępującymi potrzebami gwarantowania bezpieczeństwa militarnego państw¹.

¹ Najświeższym takim nienadążaniem funkcjonalnym jest długi czas reakcji wojsk operacyjnych przygotowywanych do działań regularnych na sytuację powstałą po ataku na wieże World Trade Center.

Działania nieregularne² prowadzone masowo przez terytorialne formacje zbrojne były i są nadal niezbyt popularyzowane przez mocarstwa militarne, ponieważ właśnie te formacje skutecznie wykorzystywały te działania znacznie częściej przeciw ich hegemonii, niż one mogły stosować tę formę walki zbrojnej przeciw innym. Niemniej Brytyjczycy organizowali je w Hiszpanii przeciw Napoleonowi i w Arabii przeciw Turkom. Rosjanie również je prowadzili przeciw Napoleonowi, a podczas drugiej wojny światowej także przeciw Niemcom. Zresztą jakby głęboko nie sięgnąć w historię wojen, prowadzono je zawsze – chociaż z różnym natężeniem i różnymi skutkami dla ścierających się stron, gdyż umiejętnie (zręcznie) prowadzona walka wymaga przemiennego wyzyskiwania walorów obu (działań regularnych i działań nieregularnych) form walki zbrojnej. Stąd wykorzystywali je z powodzeniem zarówno wielcy (np. Hannibal³), jak i mniej znani z kart historii sztuki wojennej świata – np. hetman S. Czarniecki przeciw Szwedom (w pierwszym powstaniu, jakie zorganizowali Polacy przeciw agresji zbrojnej), chłopci polscy przeciw Krzyżakom, czy też pierwsi władcy piastowscy (np. bitwa pod Cedynią w 972 r.) przeciw rycerstwu Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego.

W Polsce działania takie mają zwolenników i przeciwników. Pierwsi wywodzą się ze środowisk z uznaniem odnoszących się do tradycji walki o niepodległość i Polskiego Państwa Podziemnego⁴, a tym samym m.in. i do działań Armii Krajowej oraz Batalionów Chłopskich⁵, których formacje zbrojne czynnie prowadziły działania nieregularne w postaci działań partyzanckich, specjalnych, dywersyjnych,

² Należy mieć na względzie fakt, że **działań nieregularnych nie należy utożsamiać wprost z „partyzantką”** (działaniami partyzanckimi), ponieważ w ramach działań partyzanckich wykorzystuje się obie formy walki zbrojnej, tj. zarówno działania regularne, jak i nieregularne.

³ **Działania nieregularne kształtowały się od zarania historii wojen również jako odrębnie przygotowana i prowadzona forma walki zbrojnej w skali strategicznej**, podejmowana nie tylko przez formacje nieregularne, ale przede wszystkim regularne. Przykładem tego ostatniego jest wcześniejsza o rok od bitwy pod Kannami bitwa nad Jeziorem Trazymeńskim, w której Hannibal wykorzystując warunki terenowe, wciągnął w zasadzkę całą armię rzymską, zaatakował ją, gdy była rozciągnięta na 9 km i rozbił całkowicie w pierwszym uderzeniu. Wcześniej jednak „uchylił się” on od zaatakowania wojsk rzymskich na umocnionych pozycjach – czyli od czołowego, frontalnego starcia.

Przykładem **działań nieregularnych w skali strategicznej, ale prowadzonych przez siły nieregularne jest bitwa w Lesie Teutoburskim** (9 r. n.e.), gdzie dowodzone przez Warusa trzy legiony rzymskie wpadły w zasadzkę urządzoną przez „barbarzyńców” germańskich pod wodzą Arminiusa w zalesionej cieśninie i zostały całkowicie zniszczone. Biorąc pod uwagę sprawność bojową, dyscyplinę i wytrwałość legionów rzymskich – zdecydowanie przewyższających bojowo wszystkie współczesne im formacje zbrojne – był to wyczyn nadzwyczajny. Przyczyną klęski – według G. Regana – było to, że *legioniści nie mieli możliwości rozwinięcia szyku i doszło do chaotycznej walki wręcz, w której wyższa taktyka wojenna Rzymian okazała się całkiem nieprzydatna.*

⁴ **Polskie Państwo Podziemne** w zasadniczej mierze formowano na doświadczeniach powstania styczniowego z 1863–1864 r.

⁵ **Bataliony Chłopskie** były po Armii Krajowej drugą pod względem sił zbrojną formacją podziemia. W 1944 r. na terenie 166 powiatów w walce z okupantem uczestniczyło ponad 157 tysięcy żołnierzy, 70 oddziałów partyzanckich i około 400 oddziałów specjalnych BCh, które przeprowadziły kilka tysięcy akcji, w tym 830 bitew i potyczek. Chwalebny czyn zbrojny BCh rozpoczynają słynne bitwy w obronie wysiedlanej i eksterminowanej ludności Zamojszczyzny. Por J. Gmitruk, *Sto lat ruchu ludowego 1895–1995*, Warszawa 1995, s. 15.

sabotażowych i samoobrony zbrojnej. Przeciwnicy zaś wywodzą się ze środowisk (lub hołdują filozofii tychże), które niezbyt sprzyjały Polakom w ich walce wyzwoleńczej albo spośród (w znacznej mierze panslawistów) sprzyjających (od ponad półtora wieku) Rosji – zarówno carskiej, jak również sowieckiej – widzących rozwój Polski u boku Rosji. Ci zdecydowanie stawiają na kompromis w sferze bezpieczeństwa i suwerenności Polski, kładąc nacisk na oferowanie społeczeństwu korzyści ekonomicznych kosztem jego suwerenności. A może ich podejście do zorganizowanej obrony Polski ma coś wspólnego z ideą Fryderyka Wielkiego, który niezbyt był zainteresowany odpowiednim poziomem obronności polskiej⁶. Ostatecznie znaleźli się i tacy, którzy nie dopuścili, aby w najnowszej „Strategii obronności RP” można było zapisać cokolwiek w kontekście doświadczeń Polskiego Państwa Podziemnego – czyli m.in. i działań nieregularnych – z którego doświadczeń obficie korzystają niemal wszyscy dbający o obronność w Europie i za Oceanem Atlantyckim.

W strategii obrony państwa trzeba wykorzystywać **wszystkie te środki i sposoby, które powodują, iż jest ona skuteczna**, a nie jedynie te subiektywnie i tendencyjnie sugerowane na użytek doraźny i podobające się innym (przede wszystkim sąsiadom). Nie można kierować się tu „modą” technologiczną, służącą głównie producentom sprzętu, i rezygnować z tych sprowadzonych prostych „technologii walki zbrojnej”, które przez tysiąclecia się sprawdzają. W dziejach wojskowości każdy uprzednio wymyślony i z pomyślnym rezultatem zastosowany środek walki (oraz wielorakość wykorzystywanych technik jej prowadzenia) ma wciąż swoje miejsce – zatem jest wciąż do wykorzystania; tyle że trzeba mieć poczucie znawstwa jego zastosowania i wiedzieć o nim, że istnieje.

Należy zdać sobie sprawę tego, iż **treścią sztuki wojennej jest w równym stopniu wiedza i umiejętności odnoszące się do działań wojsk operacyjnych oraz wojsk terytorialnych, jak i ich użycie w działaniach regularnych i nieregularnych**. Oplakane skutki zaniechania znawstwa w tym względzie już odnotowaliśmy⁷, a trzeba przyznać, że te niechlubne tradycje są w znacznej mierze wciąż kultywowane.

⁶ Fryderyk II Wielki (w 1740 r.) do rezydenta pruskiego w Warszawie słał pismo, w którym znalazło się i takie oto zdanie: *Nie ma potrzeby Panu powtarzać, że zwiększenie armii koronnej stanowi rzecz najbardziej mi na świecie szkodliwą dla moich interesów; winien Pan użyć wszelkich możliwych środków, aby spowodować upadek tej propozycji, nawet jeśli do tego celu trzeba będzie sejm zerwać.*

⁷ W powstaniu listopadowym dysponowaliśmy doskonale wyćwiczoną i doświadczoną (z wojny 1807 i 1812–1814 r.) armią, którą niestety wykorzystano tylko do regularnych bitew, do „starć na siłę” – szansę działania w stylu Czarnieckiego. W pełni potwierdza to Mierosławski, oceniając następującą bitwę pod Grochovem (25.02.1831 r.): *... wydaną przez nas, z Wistą na bliskim zapleczu i jedynym tylko mostem do ewentualnego odwrotu, była zwykłym samobójstwem*. Przyczyną tego nonsensu było to, iż „honor zabraniał cofnięcia się bez walki”.

Słuszną, zatem – chociaż spóźnioną – jest refleksja szefa sztabu, gen. W. Chrzanowskiego, który w wydanej w 1835 r. w Paryżu broszurze *O wojnie partyzanckiej* stwierdził, iż *najlepszym rozwiązaniem jest łączenie małej wojny, a więc partyzantki na tyłach z działaniami armii regularnej*. Podobne poglądy głosili K.B. Stolzman, *Partyzantka, czyli wojna ludów powstających najwłaściwsza* (1844 r.) i J. Bem, *O powstaniu narodowym w Polsce* (1848 r.).

Zasadnicze treści sztuki wojennej

Formacje zbrojne	Formy walki zbrojnej	Działania regularne (DR)	Działania nieregularne (DN)
Wojska operacyjne (WO)		A	B
Wojska terytorialne (WT)		C	D

Chcąc jednak mieć coś do powiedzenia na współczesnym polu walki, należy zdać sobie sprawę z tego, że wiedza i umiejętności zawierające się w polach „B”, „C” i „D” powyższej tabeli są równie ważne, jak ta w „A”, którą – póki co – jedynie usiłuje się kultywować.

Działania nieregularne to forma walki zbrojnej polegająca na unikaniu frontalnych, czołowych starć z przeważającymi siłami przeciwnika, zaskakującym atakowaniu słabych miejsc jego ugrupowania bojowego (struktur organizacyjnych) pododdziałami umiejętnie wykorzystującymi walory obronne terenu i działającymi na znacznym obszarze. Mogą mieć one *skalę taktyczną, operacyjną i strategiczną*⁸.

W konflikcie zbrojnym rzadko kiedy forma ta występuje w czystej, jednorodnej postaci. Walka zbrojna stanowi konglomerat działań regularnych i nieregularnych – występujących w różnych czasowo oraz przestrzennie zmieniających się proporcjach (stosownie do okoliczności).

Istota działań nieregularnych sprowadza się do:

- **unikania** (uchylania się) **czołowego, frontalnego starcia z silnym przeciwnikiem**, które groziłoby klęską bądź też poniesieniem start niewspółmiernych do korzyści;

- **atakowania z zaskoczenia i przy wykorzystaniu warunków terenowych słabych miejsc** (elementów) przeciwnika **na całym bronionym obszarze**;

- **rozpraszania sił** zaraz po wykonaniu akcji, aby przez to uczynić z nich obiekty nieopłacalne do niszczenia kosztownymi systemami (środkami) walki;

- **posiadania inicjatywy** w walce co do skali (rozmachu), liczby, miejsca, okoliczności, czasu trwania i rodzaju powodowanych strat w poszczególnych akcjach zbrojnych;

- **intensywnego wykorzystania czasu do prowadzenia walki** (akcji) **bezpośredniej** (zadawania wtedy strat), **który wynika z „technologicznej bezwładności”** uruchomienia systemów walki wojsk operacyjnych.

Działania nieregularne są „silną” i skuteczną dla stosujących je wojsk **formą walki zbrojnej** (obok drugiej podstawowej – **działań regularnych**). Charakter tej formy walki określają następujące właściwości:

- **ogólny stosunek sił „technologicznie równorzędnych”** (tj. dysponujących porównywalnymi środkami ogniowymi) powinien wynosić co najmniej **20:1** (średni **25:1**, maksymalny **32:1**) na rzecz sił prowadzących działania regularne, aby pokonanie prowadzących działania nieregularne mogło być realne⁹. Ostatnie działania

⁸ S. Koziej, *Teoria sztuki wojennej*, Warszawa 1993, s. 125.

⁹ Por. M. Ciechanowicz, Z. Folcik, Cz. Gozdecki, Z. Rączka, J. Skibiński, A. Zań, *Wybrane metody optymalizacji decyzji*, MON, ASG, Warszawa 1969, s. 176.

w Czeczenii pokazały, że Rosjanom przewaga w sile żywej rzędu 1:40 nie wystarczała na pokonanie Czeczenów – trzeba było zwiększyć ją do wielkości znacznie ponad 1:50 i to przy silnym wsparciu artylerii i lotnictwa, które to rodzaje wojsk bezkarnie mogły oddziaływać ogniowo na broniących się (bo bez możliwości równoważnego oddziaływania broniących się na agresora);

– prowadzone współcześnie działania zbrojne nie mogą być jedynie jakąś odmianą lub wybraną częścią typowych działań regularnych, lecz konglomeratem mało przewidywalnych dla przeciwnika (mało prawdopodobnych, „nietypowych”, wręcz nieobliczalnych¹⁰) przedsięwzięć zbrojnych i innych służących ich skutecznemu przeprowadzeniu;

– masowość działań nieregularnych to nie zagęszczanie nimi rejonów działań, lecz nasycenie całego terytorium państwa i ciągłe utrzymywanie ich stanów na optymalnym (odpowiednim, wymaganym) poziomie względem wojsk regularnych przeciwnika;

– nie należy zagęszczać rejonów działania siłami działań nieregularnych, lecz zwiększać obszar oddziaływania na przeciwnika;

– działanie koncentrować jedynie na niszczeniu sił przeciwnika, nie zaś na opanowywaniu terenu, bowiem zniszczenie sił przeciwnika uwolni teren od jego panowania;

– zaskoczenie jest największym sprzymierzeńcem sił działań nieregularnych, gdyż sprzyja zdobywaniu inicjatywy i przewagi;

– siły wielokrotnie słabsze od agresora, co jest typowe dla prowadzących działania nieregularne, *nigdy nie mogą przejść do obrony stałej, ponieważ wróg im zada druzgocącą klęskę*;

– siły przeznaczone do prowadzenia działań nieregularnych na obszarze opanowanym przez przeciwnika powinny znajdować się w rozproszeniu i tylko do wykonania akcji koncentrować się na krótki czas – po czym znów przechodzą one w rozproszenie i to na znacznym obszarze;

– prowadzone akcje zbrojne powinny być krótkotrwałe, aby nie stwarzać przeciwnikowi możliwości do użycia ciężkiego sprzętu w walce z siłami działań nieregularnych;

– o ile **przedmiotem ataku** przeważnie są **siły przeciwnika**, o tyle w **działaniach nieregularnych najwyższą troską otaczany jest człowiek je prowadzący**, dlatego akcja w ramach działań nieregularnych powinna być dobrze przygotowana – aby ponoszono w niej możliwie jak najniższe straty.

¹⁰ *Wojny w Afganistanie Sowieci nie wygrali dlatego, że ich sztaby i wywiady zdolne byłyby, może, rozszyfrować i sporządzić plan zniszczenia wroga regularnego, natomiast okazały się bezradne wobec mozaiki walczących fantazyjnie „laszkarów” (armii, czyli band) plemiennych. Jedne z nich walczyły po snajpersku zza skały, inne z wrzaskiem atakując na broń białą, inne tylko w dni powszednie, jeszcze inne przez zatrucie studni, inne od czasu do czasu, gdy ogarnęła je bojowa fantazja, inne wyłącznie nocą bezkسیężycową, a jeszcze inne sprawnie wypuszczając rakiety Stinger. (...) to kolosalnie zwiększa szanse bojowe Polaków. Cwaniactwo jest naszą wrodzoną cechą narodową. Por. W. Giełżyński, Nie siłą a sposobem!, „Polska Zbrojna” 2000, nr 27, s. 35.*

W działaniach nieregularnych chodzi także o spowodowanie **dezorganizacji sił i zamiarów (planów) przeciwnika** – zarówno bezpośrednio przed rozpoczęciem walki, jak również w jej trakcie (gdyż m.in. wtedy można łatwiej zadawać mu straty) – ponieważ doprowadzi go to do **demoralizacji, dezorganizacji** i w ostateczności – **klęski. Dezorganizację** – wg B.H. Liddell Harta – *osiąga się przez:*

- *zniszczenie sztyków przeciwnika w wyniku nagłej zmiany frontu;*
- *rozdzielenie sił przeciwnika;*
- *naruszenie jego systemów zaopatrzenia i odwodów;*
- *zagrożenie drogą odwrotu.*

Właściwie pomyślana i przeprowadzona dezorganizacja struktur przeciwnika sprzyja działaniom nieregularnym w każdej skali. Dlatego też jest ona przedmiotem tych działań – w realizacji zadań warunkujących osiągnięcie celu strategicznej obrony własnego państwa.

Aby działania nieregularne przynosiły możliwie wysoki efekt¹¹, należy organizować je kompleksowo i z wykorzystaniem nowoczesnych, przenośnych środków walki, które precyzyjnie raziłyby przeciwnika już pierwszym strzałem – co jest bardzo ważne także i ze względu na logistyczne zabezpieczenie tych działań. Jednostki wojskowe OT – tak właśnie wyposażane – są predysponowane do prowadzenia działań nieregularnych jak żadne inne, ponieważ:

– niezależnie od wyniku starcia pomiędzy wojskami operacyjnymi (obrońcy z agresorem) **pozostają wciąż w tych samych rejonach odpowiedzialności**. Toteż w wypadku znalezienia się „po drugiej stronie frontu” powinny być zawsze przygotowane do podjęcia walki w **sposób zorganizowany** – który będzie dla nich zarówno skuteczny bojowo, jak również „rozsądnie bezpieczny” dla stanów osobowych ją prowadzących;

– najlepiej spośród wszystkich formacji zbrojnych mogą wykorzystać atuty własnego terytorium, gdyż już w czasie pokoju organizują wielowariantowo własną bazę logistyczną, terytorialny system rozpoznania do funkcjonowania państwa podziemnego (system posterunków obserwacyjno-meldunkowych), terytorialne elementy systemu dowodzenia i mobilizacji (stosownie do potrzeb i rozwoju sytuacji w stałym rejonie odpowiedzialności) w oparciu o lokalną infrastrukturę oraz zamieszkujących i pracujących w tym rejonie rezerwistów – w którym być może przyjdzie im walczyć.

Współczesne działania nieregularne to nie doraźne i przepełnione heroizmem przedsięwzięcie, lecz wysoce wysublimowane w sposobach i środkach działanie zbrojne – nacechowane wyrachowaniem, chytryością i przebiegłością postępowanie – dla zadania możliwie największych strat przeciwnikowi, przy ponoszeniu przez

¹¹ **Działania nieregularne** w „wydaniu partyzanckim” wskazują, że *techniczna przewaga w broni i zaopatrzeniu materiałowym, jaką posiadają walczące z partyzantami siły zbrojne, jest zupełnie bez znaczenia, jeśli chodzi o wynik wojny*. Por. V. Dedijer, *Siła narzędzia*, [w:] *Jeśli nie nastanie pokój*, MON, Warszawa 1971, s. 37.

siebie jak najmniejszych oraz zachowaniu jak najdłużej własnej zdolności bojowej¹².

Planując je na szczeblu taktycznym w działaniach obronnych – co jest domeną wojsk OT – należy kierować się następującymi **wymogami**:

1. Dozwolone są tylko **krótkotrwałe akcje zbrojne** – na tyle długie w czasie, na ile wojska regularne nie uruchomią broni ciężkiej i zintegrowanych systemów ognia (walki).

2. Im akcja krótsza, tym bezpieczniejsza i efektywniejsza (tym mniej nakładów, głównie „osobowych”, na jej przeprowadzenie).

3. **Po akcji bojowej należy przechodzić natychmiast** w dobrze przemyślane, wielowariantowo zaplanowane **rozproszenie**.

4. Akcje bojowe można wykonywać tylko **z zaskoczenia**; przy braku możliwości w jego uzyskaniu – nie należy ich prowadzić (głównie ze względu na bezpieczeństwo działań).

Zaskoczenie w działaniach nieregularnych:

– to główne źródło niwelowania przewagi przeciwnika i zdobywania jej dla siebie;

– powoduje chwilowo znaczącą zmianę stosunku sił na korzyść tego, kto je uzyskuje;

– zawsze sprzyja zaskakującemu;

– miejscowe – jest największym sprzymierzeńcem sił prowadzących działania nieregularne.

5. Nie należy **zagęszczać siłami prowadzącymi działania nieregularne rejonów, lecz zwiększać obszar ich działania** – stosownie do wzrostu liczby stanu osobowego tych sił.

6. W wypadku zmniejszania się wielkości stanów osobowych sił prowadzących działania nieregularne nie należy zmniejszać dotychczasowego obszaru ich działania, lecz **koncentrować wysiłek bojowy na bardziej ważnych obiektach; inne zaś tylko obserwować**.

7. **Wysiłek bojowy trzeba koncentrować głównie na sile żywej przeciwnika**, a doraźnie tylko na niektórych ważnych środkach walki lub obiektach.

8. **Kiedy wojska regularne koncentrują wysiłek bojowy przeciw siłom działań nieregularnych w określonym rejonie, należy uderzać w innym** – aby rozszerzać obszar działań, zmuszając je w ten sposób do rozproszenia tego wysiłku.

9. **Gdy agresor zwiększa liczbę wojsk regularnych – należy zwiększyć liczbę akcji zbrojnych, a także ich skuteczność**.

10. **Wielkość sił do prowadzenia działań nieregularnych należy optymalizować, odnosząc je do liczby żołnierzy wojsk regularnych przeciwnika** – przyjmując za podstawę następujące wartości kalkulacyjne **stosunku sił wojsk prowadzących działania regularne do prowadzących działania nieregularne**:

¹² W działaniach regularnych wystarczy jedynie trzykrotna przewaga, aby pokonać obrońcę, podczas gdy w działaniach nieregularnych trzeba posiadać ją w skali przynajmniej 20–50-krotnej. Zatem jest o wysiłek w stanie osobowych rzędu 7–18-krotnie większy.

od 20:1 (w wypadku wojsk regularnych rozmieszczonych w obiektach i rejonach) do 32:1 (w sytuacji przemieszczania się wojsk regularnych) oraz przekraczający wielkość 40:1 w dżungli i wysokich górach, a 50:1 – w działaniach prowadzonych w aglomeracjach miejskich.

11. **Elementarna grupa bojowa** do prowadzenia działań nieregularnych powinna składać się **przynajmniej z dwóch (trzech) trzyosobowych elementów** (sekcji, podgrup) **oraz dowódcy** – tj. **od 7 do 10 walczących** (żołnierzy, bojowników). **Większe grupy i struktury bojowe** do działań nieregularnych to **wielokrotność „7” lub „10” plus dowódca** (dowództwo) nad nimi.

12. **Rytm akcji** działań nieregularnych to: **rozeznanie** okoliczności – **szybka koncentracja wysiłku** zbrojnego – **zaskakujące uderzenie ogniowe** – **krótkotrwała akcja bojowa** (dywersyjna lub inna) – **natychmiastowe, jak najdalej idące rozproszenie** grupy biorącej udział w akcji – **rozpoznanie** wyników akcji.

Analizując działania nieregularne prowadzone w ostatnich wiekach¹³, a ponadto opierając się na opracowaniach naukowców, można pokusić się o sformułowanie kilku wniosków co do organizacji walki w działaniach nieregularnych, które wskazują na to, że:

– jeżeli wojska regularne zwiększają swoją skuteczność oddziaływania ogniowego wobec sił prowadzących działania nieregularne w określonym rejonie, to **należy rozrzedzać te siły w funkcji wielkości geometrycznych z wartości przyrostu tej skuteczności** (cztery razy zwiększona skuteczność wojsk operacyjnych – dwukrotnie zwiększyć rozrzedzenie; dziewięciokrotnie... – trzykrotnie mniejsze siły posiadać w rejonie działań nieregularnych);

– w wypadku obrony miast lub rubieży przez siły terytorialne (zbrojnej samoobrony) przed działaniem wojsk operacyjnych przeciwnika niezbędnym wymogiem skuteczności takiego przedsięwzięcia jest **prowadzenie działań nieregularnych na przedpolach i w głębi ugrupowania wojsk regularnych oraz intensywne niszczenie artylerii i nisko latających środków powietrznych agresora**;

– obliczając niezbędną liczbę sił do prowadzenia działań nieregularnych, **należy brać pod uwagę wszystkich żołnierzy przeciwnika** znajdujących się w rejonie odpowiedzialności jednostki wojsk OT.

W **przyroście skuteczności ogniowej wojsk regularnych** uwzględnia się głównie te środki walki, które natychmiast i efektywnie można użyć w walce przeciw siłom działań nieregularnych – to znaczy przed ich rozproszeniem po akcji.

Działania nieregularne mają sens „taktyczny” tylko wtedy, kiedy istnieje możliwość zorganizowania ich w postaci krótkotrwałych, zaskakujących i masowych akcji bojowych – w czasie nie dłuższym niż jest on niezbędny, aby wojska opera-

¹³ Przez Burów przeciw Anglikom, powstańców algierskich przeciw Francuzom, Arabów przeciw Turkom, Hiszpanów i Rosjan przeciw armii Napoleona, „Północnych” przeciw secesjonistom „Południa”, Chińczyków przeciw kolonialistom europejskim i amerykańskim, Rosjan, Jugosłowian i Polaków przeciw okupantowi niemieckiemu, Wietnamczyków przeciw Amerykanom, Afgańczyków przeciw Rosjanom, Czeczenów przeciw Rosjanom itp.

cyjne przeciwnika ustawiły się we właściwe strukturalnie im szyki regularne – umożliwiające im pełne wykorzystanie swojego potencjału bojowego.

Obecnie działania nieregularne zostały wyzyskane przez światowy terroryzm, głównie przeciw Amerykanom i wprawdzie jest to ogromna tragedia – często niepotrzebnie przez media sztucznie rozdmuchiwana na potrzeby polityki (bo terroryzm na dobrą sprawę powoduje relatywnie mniej ofiar pośród ludności cywilnej¹⁴, niż poniekąd akceptowane działania regularne, do których zdołaliśmy się już przyzwyczaić) – to jednak nie jest to coś nowego w historii wielu cywilizacji, bowiem towarzyszył on ludzkości od zarania dziejów.

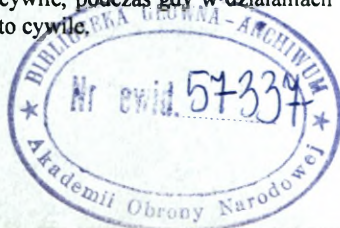
Bolesne jest w jego stosowaniu to, że w równym stopniu zagraża tym, co nie prowadzą walki bezpośrednio (a może nawet bardziej, niż tym, którzy do niej są specjalistycznie przygotowywani), co i tym, którzy ją prowadzą. Ale wojna to nie potyczka sił zbrojnych, lecz stan konfrontacyjnych stosunków między państwami lub przynajmniej jednym państwem i jego przeciwnikami – wewnętrznymi (wojna domowa) i zewnętrznym (zewnętrzna interwencja zbrojna).

*

Działania nieregularne stają się z wolna podstawowymi w rozstrzygnięciu stanu konfrontacyjnych stosunków pomiędzy państwami i ich przeciwnikami, ponieważ przy ich wykorzystaniu można wyjątkowo skutecznie osiągać cele wojny po najniższych z możliwych kosztach – daleko niższych niż osiąga się to z wyzyskaniem jedynie wojsk operacyjnych w działaniach regularnych. Ich ignorowanie przez mocarstwa przyczynia się znacząco do militarnych niepowodzeń tych mocarstw. Najwyższy czas, aby je zacząć poważnie traktować i właściwie rozumieć, i wykorzystać w strategii obronnej, i znać tak dobrze obszary „B” i „D” sztuki wojennej, jak jest to w wypadku obszaru „A” w powyżej zademonstrowanej tabeli.

W sztuce wojennej bowiem – podobnie jak w szachach – nie wygrywa szczególnie dobry, lecz przegrywa znacząco tępy (niepotrafiący przetworzyć istniejącej od zarania wiedzy w skuteczny czyn zbrojny). Nie pomogą tu nawet największe wydatki na uzbrojenie armii w najnowsze generacje sprzętu, gdyż wojna to nie walka sprzętowa (choć też – ale jakby przy okazji), lecz ponad wszystko potyczka intelektualna. Ten kto neguje wartość wiedzy zawartej w działaniach nieregularnych, z wolna staje się ich ofiarą. Jesteśmy poniekąd naocznymi świadkami takiego procesu, stąd rodzi się obawa, że jeśli w najnowszych dokumentach doktrynalnych państwa – opracowywanych w celu zastąpienia „Strategii bezpieczeństwa RP” i „Strategii obronności RP” – problematyka należytego wyzyskania tych działań nie znajdzie odpowiedniego miejsca, to budować będziemy rachityczny system bezpieczeństwa państwa w obszarze obronności i doktryny wojskowej.

¹⁴ Badania z ostatnich dziesięcioleci nad terroryzmem wskazują, że w wypadku stosowania terroryzmu około 7 na 10 śmiertelnie dotkniętych tym zjawiskiem to cywile, podczas gdy w działaniach regularnych prowadzonych przez wojska operacyjne aż 93 na 100 to cywile.



Publikacje Akademii Obrony Narodowej

do nabycia w Wydziale Wydawniczym AON
al. gen. A. Chruściela 103, bl. 2
00-910 Warszawa,
tel. 681 40 55, tel./faks 681 37 52
e-mail: i.podemska@aon.edu.pl

- R. Bartnik – Lotnictwo uderzeniowe. Zakres zastosowań i taktyka w działaniach bojowych – 18 zł
- Bezpieczne niebo. Materiały z konferencji naukowej – 14 zł
- J. Bienkowski, R. Stępień (red.) – Edukacja pedagogiczna w wyższej uczelni wojskowej – 18 zł
- H. Binkowski (red.) – OBWE w procesie umacniania bezpieczeństwa europejskiego – 18 zł
- H. Binkowski, A. Ciupiński – NATO w systemie bezpieczeństwa euroatlantyckiego – 35 zł
- A. Bujak – Praca w terenie na szczeblach taktycznych według standardów NATO – 12 zł
- W. Chojnacki – Socjologiczne aspekty tendencji instytucjonalno-organizacyjnego rozwoju wojska – 18 zł
- R. Chrobak i in. – Działania bojowe dywizji – 17 zł
- M. Cieślarczyk, P. Krawczyk, Z. Korulczyk – Poradnik metodyczny autorów prac kwalifikacyjnych – 8 zł
- M. Cieślarczyk, M. Chojnacki, A. Radomyski – Współpraca cywilno-wojskowa (CIMIC) w siłach zbrojnych (SP) RP – 15 zł
- M. Cieślarczyk (red.) – Metody, techniki i narzędzia badawcze oraz elementy statystyki – 13 zł
- M. Cieślarczyk (red.) – Kultura organizacyjna w siłach zbrojnych – 15 zł
- A. Ciupiński, M. Zając (red.) – Wybrane problemy walki z terroryzmem międzynarodowym – 20 zł
- A. Ciupiński (red.) – Dyplomacja wielostronna – 25 zł
- A. Ciupiński – Podstawowe elementy polityki bezpieczeństwa i obrony RP – 17 zł
- A. Ciupiński (red.) – Dissemination of international humanitarian law in Central European countries – 22 zł
- A. Ciupiński, R. Białoskórski – Wczesne ostrzeżenie i zapobieganie współczesnym konfliktom zbrojnym w strategii Sojuszu Północnoatlantyckiego – 8 zł
- A. Ciupiński, H. Binkowski, A. Legucka – Bezpieczeństwo w stosunkach międzynarodowych – 30 zł
- A. Ciupiński, K. Malak – Bezpieczeństwo polityczne i wojskowe – 22 zł
- T. Compa – Zarządzanie przestrzenią powietrzną – 12 zł
- J. Czaja – Stolica apostolska wobec integracji europejskiej – 15 zł
- K. Czajka – Użycie artylerii w obronie oddziału – 9 zł
- P. Daniluk – Radiostacje pola walki – 12 zł
- A. Dawidczyk – Nowe wyzwania, zagrożenia i szanse dla bezpieczeństwa Polski u progu XXI w. – 9 zł
- P. Dela, J. Wolejszo – Wsparcie komputerowe ćwiczeń wojskowych 18 zł
- W. Drażczyk – Logistyka sił powietrznych w działaniach wielonarodowych – 10 zł
- Drzewiecki D. – Wybrane zagadnienia z meteorologii lotniczej – 12 zł
- A. Fellner – Zautomatyzowane systemy kontroli ruchu lotniczego przestrzeni powietrznej – 23 zł
- M. Flemming – Międzynarodowe prawo humanitarne konfliktów zbrojnych – 45 zł
- P. Gawliczek, J. Pawłowski – Zagrożenia asymetryczne – 14 zł
- M. Gąska – Kompetencje organów władzy wykonawczej – 9 zł
- A. Glen, W. Marud – Kontrola przestrzeni powietrznej w czasie kryzysu i wojny – 18 zł
- J. Gotowała – Lotnictwo XXI wieku – 13 zł
- J. Gotowała – Zarys historii lotnictwa – 35 zł
- J. Groskrejc – Antropologiczne i aksjologiczne aspekty edukacji oficerów – 10 zł
- Z. Groszek – Walka elektroniczna w siłach powietrznych – 21 zł
- J. Halik – Metodyka opracowania pracy magisterskiej i studyjnej – 17 zł
- J. Halik, J. Wolejszo – Ćwiczenia wojskowe sił zbrojnych RP w aspekcie interoperacyjności w ramach NATO – 16 zł
- K. Jałoszyński – Terroryzm antyizraelski – 12,00 zł
- K. Jałoszyński – Terroryzm czy terror kryminalny w Polsce? – 12 zł
- K. Jałoszyński – Zagrożenie terroryzmem w wybranych krajach Europy Zachodniej oraz w Stanach Zjednoczonych – 12 zł
- K. Jałoszyński – Koncepcja współczesnych działań antyterrorystycznych (rozprawa habilitacyjna) – 23 zł
- J. Janczak – Właściwości organizacji łączności w specyficznych środowiskach i warunkach walki – 10 zł
- J. Janczak, P. Daniluk – Środki dowodzenia – 14,00 zł
- Cz. Jarecki – Użycie wojsk raketowych i artylerii w operacji – 15 zł
- T. Jemiolo, K. Malak (red.) – Bezpieczeństwo zewnętrzne Rzeczypospolitej Polskiej – 25 zł
- A. Józwiak, Cz. Marcinkowski – Wybrane problemy współczesnych operacji pokojowych – 18 zł
- A. Junczewicz – Natarcie kompanii zmechanizowanej – 10 zł
- A. Junczewicz – System dowodzenia batalionu – 10 zł
- M. Juszczyk – Wsparcie działań przez państwo gospodarza – 14 zł
- W. Kaczmarek – Działania operacyjne wojsk lądowych – 15 zł

- M. Obrusiewicz – Geneza i prognoza kooperatywnych stosunków wojskowych końca XX i początku XXI w. na tle bezpieczeństwa europejskiego – 15 zł
- Operacja „Iracka Wolność” – Materiały z Konferencji Naukowej – 25 zł
- J. Pawłowski, A. Ciupiński (red.) – Umiędzynarodowiony konflikt wewnętrzny – 23 zł
- M. Pelc, M. Juszczak – Matematyka – 25 zł
- J. Płaczek – Ewolucja polskiej myśli obronno-ekonomicznej w latach 1976–2000 – 20 zł
- Podróż studyjna w systemie edukacji oficerów w AON. Materiały z sympozjum naukowego – 20 zł
- A. Polak – Wybrane zagadnienia obrony wybrzeża w Polsce (1920–2002) – 16 zł
- A. Polak – Teoria grup operacyjnych w polskiej sztuce wojennej okresu międzywojennego – 30 zł
- Praca w terenie na szczeblu taktycznym (praca zbiorowa) – 12 zł
- Prawo w stosunkach międzynarodowych. Wybór dokumentów (praca zbiorowa) – 35 zł (dwa tomy)
- Pułk przeciwlotniczy w działaniach operacyjnych (praca zbiorowa) – 20 zł
- A. Radomyski – Metody i treść pracy zespołu OPL na stanowisku dowodzenia dywizji zmechanizowanej – 21 zł
- Rozpoznanie wojskowe (praca zbiorowa) cz. I – 16 zł, cz. II – 16 zł, cz. III – 16 zł
- W. Scheffs – Możliwości bojowo-rozpoznawcze pododdziałów walki elektronicznej – 14 zł
- A. Skrabacz – Kobiety w obronie narodowej Polski u progu XXI w. – 15 zł
- J. Skrzyp (red.) – Informator geograficzny o państwach kandydujących do Sojuszu Północnoatlantyckiego – 16 zł
- J. Skrzyp, Z. Lach – Informator geograficzny. Państwa członkowskie NATO – 20 zł
- Z. Skwarek – Powietrzne systemy wczesnego wykrywania i powiadamiania – 16 zł
- K. Stabon – Sytuacja jeńców wojennych w konflikcie iracko-irańskim (1980-1988) – 10 zł
- J. Słowik – Wybrane determinanty organizacji systemu dowodzenia brygady obrony terytorial. – 17 zł
- Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego (praca zbiorowa) – 10 zł
- Słownik terminów z zakresu psychologii (praca zbiorowa) – 12 zł
- Słownik pojęć sojuszniczej obrony powietrznej (praca zbiorowa) – 12 zł
- Sobolewski G. – Wspólne działania obronne wojsk operacyjnych i obrony terytorialnej – 21 zł
- H. Spustek – Wybrane zagadnienia badań operacyjnych i modelowania liniowego – 8 zł
- Z. Stachowiak – Metodyka i metodologia pisania prac kwalifikacyjnych (licencjackich, magisterskich i podyplomowych) – 9 zł
- Z. Stachowiak, J. Płaczek (red.) – Wybrane problemy ekonomiki bezpieczeństwa – 30 zł
- K. Stańczyk – Zarys rachunkowości wojskowych jednostek budżetowych – 20 zł
- R. Stępień (red.) – Edukacja w wyższych szkołach wojskowych – 21 zł
- M. Strzoda (red.) – Wybrane terminy z zakresu dowodzenia i zarządzania – 8 zł
- M. Strzoda – Zarządzanie informacjami w organizacji – 12 zł
- M. Strzoda – Słownik nazw, skrótów i akronimów państw, instytucji, dowództw, jednostek organizacyjnych i osób funkcyjnych – 8 zł
- M. Strzoda, N. Prusiński – Rola i zadania zespołu organizacji dowodzenia na stanowisku dowodzenia brygady – 13 zł
- W. Szczurowski – Kompania w obronie – 8 zł
- B. Szulc, T. Majewski – Rozwój kompetencji kierowniczych – 16 zł
- R. Szustek – Wybrane problemy nawigacji lotniczej – 21 zł
- R. Szpyra – Powietrzna sztuka operacyjna wybranych państw – 17 zł
- R. Szpyra – Powietrzny wymiar współczesnej wojny – 13 zł
- R. Szpyra – Militarne operacje informacyjne – 18 zł
- R. Szpyra – Doktryna powietrzna USA. Wybrane treści – 23 zł
- A. Szymonik – Logistyczne zarządzanie wojskową jednostką budżetową – 25 zł
- Środki dowodzenia (praca zbiorowa) – 14 zł
- Śladkowski S. – Aspekty militarne i niemilitarne zagrożeń środowiskowych – 18 zł
- Terroryzm a broń masowego rażenia (praca zbiorowa) – 18 zł
- Użycie wojsk raketowych i artylerii w operacjach (praca zbiorowa) – 20 zł
- J. Wolejszo – Wybrane problemy procesu planowania i rozliczania działalności szkoleniowej na szczeblach taktycznych w SZ RP – 18 zł
- J. Wolejszo – Trening sztabowy dowództw szczebla taktycznego SZ RP – 20 zł
- J. Wolejszo – Transformacja dowództwa szczebla taktycznego na stanowiska dowodzenia w trakcie realizacji ćwiczeń operacyjno-taktycznych – 16 zł
- J. Wolejszo – Wybrane aspekty projektowania struktury organizacyjnej zespołu dowodzenia stanowiska dowodzenia brygady zmechanizowanej – 13 zł
- J. Wolejszo – Wybrane problemy przygotowania i realizacji ćwiczeń sojuszniczych NATO – 18 zł
- J. Wolejszo – Wybrane aspekty projektowania struktur organizacyjno-funkcjonalnych ośrodków decyzyjnych – 18 zł
- J. Wolejszo – Rodzaje i formy ćwiczeń operacyjno-taktycznych prowadzonych w wybranych armiach NATO – 15 zł
- J. Wolejszo – Wybrane aspekty doskonalenia ośrodków decyzyjnych – 10 zł
- J. Wolejszo, Z. Fiołna – Dowodzenie brygadą zmechanizowaną (pancerną) w obronie – 14 zł
- J. Wolejszo, Z. Fiołna – Dowodzenie brygadą zmechanizowaną (pancerną) w marszu – 17 zł

- J. Kaczmarek – Stosunki transatlantyckie a bezpieczeństwo Europy – 23 zł
- T. Kamiński, J. Zakrzewski – Wojskowy podmiot gospodarczy na rynku (wybrane problemy marketingu) – 14 zł
- L. Kanarski, P. Gawliczek – Przywództwo w armiach NATO – 9 zł
- L. Kanarski, B. Rokicki (red.) – Teoria i praktyka przywództwa wobec wyzwań edukacyjnych – 24 zł
- J. Kardas, K. Loranty – Wybrane problemy bezpieczeństwa i obronności państwa w opiniach pracowników administracji publicznej – 10 zł
- J. Kardas, K. Loranty – Instytucjonalizacja przygotowania obronnego kadr administracji – 15 zł
- J. Karpowicz – Ratownictwo lotnicze – 14 zł
- J. Karpowicz, E. Klich – Bezpieczeństwo lotów i ochrona lotnictwa przed atakami bezprawnej ingerencji – 23 zł
- J. Karpowicz, E. Cieślak – Lotnictwo wsparcia w sojusznicznych działaniach powietrznych – 20 zł
- J. Karpowicz, K. Kozłowski – Bezzałogowe statki powietrzne i miniaturowe aparaty latające – 21 zł
- J. Karpowicz – Współczesne konstrukcje lotnicze – 23 zł
- J. Karpowicz, P. Krawczyk – Lotnictwo myśliwskie. Zakres użycia i taktyka działania – 21 zł
- Cz. Kaćki – Siły wielonarodowe do misji pokojowych – 15 zł
- Cz. Kaćki – Izrael. Jego wpływ na rozwój sytuacji w regionie Bliskiego Wschodu – 15 zł
- Kierowanie mobilnymi systemami łączności wojsk lądowych (praca zbiorowa) cz.I – 16 zł
- W. Kitler (red.) – Obrona cywilna (niemilitarna) w obronie narodowej III RP – 25 zł
- W. Kitler – Obrona narodowa III RP. Pojęcie. Organizacja. System (rozprawa habilitacyjna) – 24 zł
- W. Kitler – Obrona narodowa w wybranych państwach demokratycznych – 13 zł
- T. Kochański – Logistyka międzynarodowa – 14 zł
- T. Kochański – Logistyka jako koncepcja zintegrowanego zarządzania – 18 zł
- T. Kochański – Marketing i logistyka – nowoczesne narzędzia gospodarowania w wojskowej jednostce budżetowej – 18 zł
- T. Kochański, S. Kurek – Międzynarodowy i globalny wymiar rywalizacji przedsiębiorstwa – 20 zł
- T. Kochański, S. Kurek – Konkurencyjność przedsiębiorstw – 15 zł
- S. Korzeniowski – Żandarmeria wojskowa w działaniach taktycznych – 13 zł
- M. Kosiński – Umowa offsetowa i inne formy udziału państwa w międzynarodowym obrocie gospodarczym – 10 zł
- M. Kozub – Lotnictwo w operacjach połączonych – 8 zł
- M. Kozub – Lotnictwo wojsk lądowych w operacjach połączonych – 9 zł
- M. Kozub – Lotnictwo w bojowym poszukiwaniu i ratownictwie – 9 zł
- J. Kręcikij – Współczesne kierowanie wojskami. Proces dowodzenia – 12 zł
- J. Kręcikij – Metodyka pracy sekcji dowodzenia oddziału i związku taktycznego – 15 zł
- J. Kręcikij – Wybrane problemy kierowania zgrupowaniami wielonarodowych sił połączonych – 16 zł
- R. Kuriata, J. Nowak, W. Marud – Dowodzenie siłami powietrznymi. Cz. 3 Planowanie użycia sił powietrznych – 11 zł
- R. Kwecka, M. Gryga – Siły specjalne w kontekście współczesnych zagrożeń – 15 zł
- K. Kubiak – Transport wojsk i ładunków wojskowych drogą morską przy użyciu statków handlowych – 14 zł
- Z. Lach, A. Łaszczuk – Geografia bezpieczeństwa – 48 zł
- L. Łukaszuk – Europejskie prawo pokoju i bezpieczeństwa – 20 zł
- T. Majewski – Ankieta i wywiad w badaniach wojskowych – 9 zł
- T. Majewski – Kierownik – dowódca w organizacji – 12 zł
- T. Majewski – Miejsce celów, problemów i hipotez w procesie badań naukowych – 9 zł
- T. Majewski i in. – Planowanie w organizacji – 9 zł
- K. Malak – Polityka zagraniczna i bezpieczeństwa Białorusi – 18 zł
- K. Malak – Czynniki wojskowe w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej (1991-2000) (rozprawa habilitacyjna) – 15 zł
- J. Marczak (red.) – Samoorganizacja społeczeństwa na rzecz bezpieczeństwa powszechnego. Samoobrona powszechna III RP – 20 zł
- M. Marszałek – Siły powietrzne w operacjach ewakuacyjnych (według poglądów amerykańskich) – 15 zł
- M. Marszałek – Wybrane aspekty operacji pozawojennych – 12 zł
- M. Marszałek, A. Radomyski – Metodyka pracy zespołów funkcjonalnych na stanowisku dowodzenia brygady raketowej sił powietrznych – 29 zł
- Z. Maślak (oprac.) – Informacje w obronie powietrznej – potrzeby, wymagania, zagrożenia. Materiały z sympozjum naukowego – 20 zł
- M. Michalec (oprac.) – Kierunki rozwoju rosyjskiej myśli teoretycznej i praktyki w zakresie użycia lotnictwa w walce – 16 zł
- B. Michailuk – Broń biologiczna – 21 zł
- J. Michniak (red.) – Projektowanie struktury organizacyjnej dowództwa brygady zmechanizowanej (pancernej) – 14 zł
- J. Michniak – Stanowiska dowodzenia w wojskach lądowych – 12 zł
- G. Nowacki – Strategiczne siły jądrowe wybranych państw – 16 zł
- G. Nowacki (red.) – Militaryzacja kosmosu – 20 zł
- E. Nowak – Gospodarowanie zasobami majątkowymi – 17 zł
- J. Nowak, M. Chojnacki – Dowodzenie siłami powietrznymi. Cz. 2 Systemy dowodzenia siłami powietrznymi – 11 zł

- Wojsko wobec polskiego października'56. Rezolucje, uchwały, listy (wybór, wstęp i opracowanie: E. J. Nalepa) – 30 zł
- J. Wojtasik (red.) – Studia z dziejów polskiej techniki wojskowej od XVI do XX wieku – 27 zł
- M. Wrzosek – Działania rozpoznawcze na obszarze kraju – 12 zł
- M. Wrzosek – Organizacja pracy taktycznej komórki rozpoznania – 20 zł
- M. Wrzosek – Koordynacja w działaniach taktycznych wojsk lądowych – 10 zł
- Wsparcie informacyjne obrony powietrznej. Materiały z sympozjum naukowego – 18 zł
- Wydział Lotnictwa i Obrony Powietrznej AON – Ewolucja dla postępu. Materiały z konferencji – 18 zł
- E. Zabłocki – Dowodzenie siłami powietrznymi. Cz. 1 Podstawowe zagadnienia – 11 zł
- E. Zabłocki – Współczesne siły powietrzne – 13 zł
- E. Zabłocki, M. Chojnacki – Dowodzenie siłami powietrznymi NATO – 18 zł
- S. Zalewski – Służby specjalne w państwie demokratycznym – 11 zł
- L. Zapala – W rembertowskiej Alma Mater. Wspomnienia – 18 zł
- B. Zdrodowski, M. Marszałek – Operacje pozawojenne sił powietrznych – 16 zł
- J. Zieliński (red.) – Podstawowe założenia dydaktyki sztuki operacyjnej – 16 zł
- J. Zieliński – Wojska lądowe jako rodzaj sił zbrojnych – 16 zł
- J. Zuziak – Dzieje Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie 1947–1997 – 25 zł

Zamówienia przyjmujemy telefonicznie lub pisemnie
